65156

II 4396

KAZANIA

W. KS. PIOTRA SKARGI

KAZANIA

W. KS. PIOTRA SKARGI.

KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

W. KS. PIOTRA SKARGI S. J.

TOM VI.

NOWE WYDANIE

J. N. BOBROWICZA.

LIPSK

NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ.

(*Librairie étrangère.*)

1843.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
w Kielcach

65156 884-523:25(438)"16"
L-E

Drukiem Breitkopfa i Hærtela w Lipsku.

POTWIERDZENIE

DANE PRZEZ

JW. MARCINA DUNINA

ARCYBISKUPA GNIEZNIENSKIEGO I POZNANSKIEGO.

Po przekonaniu się, że nowe wydanie Kazań KS. PIOTRA SKARGI S. J. r. b. przez W. Bobrowicza w Lipsku uskuteczniane, jest wiernem przedrukowaniem textu czwartej edycyi Krakowskiej z r. 1609. przez samego Autora przejrzanej; przeto nietylko chętnie udzielam moje pozwolenie na oddrukowanie wszystkich Kazań, i innych dzieł tego Autora, lecz z powodu tak zbawiennego przedsięwzięcia, wynurzam ukontentowanie: iż dzieła te, tak w względzie gorliwości kazalnej, jak czystości języka polskiego, od zaguby uchronione, Kapłanom za wzór jak dawniej, służyć będą i na przyszłość.

Poznań dnia 15. Listopada 1842 r.

IMPRIMATUR

MARTINUS

ARCHI-EPISCOPUS GNESNENSIS ET POSNANIENSIS.

KAZANIE

NA DZIEŃ ŚŚ. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA.

Parę wielkich ludzi, ojców naszych, i mistrzów zbawienia naszego, fundatorów zakonu Chrystusowego po wszystkim świecie, dziś wspominamy, i do sławienia i pełnienia nauki ich pobudzamy serca wasze. Piotr i Paweł pierwsza najmocniejszych para wołów[1], którzy twardą rolą serc niewiernych świata tego, na pożytek żniwa Bożego wielką pracą swoją zorali. Dwie pochodnie[2] które świat, w błędach i grzechach ciemny, światłością Ewangelji oświeciły. Dwa hetmani którzy mocą niewidomą w prostocie, ubóstwie, i niepotężności świeckiej, królestwa i mocy ziemskie Chrystusowi podbili. Oba wielcy a dziwni. Piotr od samego Boga i Pana naszego Jezu Chrysta, w towarzystwie i szkole jego, tu na ziemi wyćwiczony[3]: Paweł objawieniem wnętrznem nauczony[4]. Piotrowi Bóg Ojciec tajemnicę Trójcy świętej objawił[5]: a Pawła aż do trzeciego nieba zachwycił. Oba wielcy cudotworcy. Piotr i cieniem swoim[6], a Paweł chustką swoją, niemocy wszystkie leczyli[7]. Oba nędze, pracy, ran, biczowania, wymiatania dla Ewangelji pełni. Oba dnia jednego od jednegoż tyrana Nerona, i na jednem miejscu w Rzymie, krwie swej i żywota rozlaniem świadectwo prawdzie Chrystusowej dali. Tem różni: iż Piotr

1) 3. Reg. 7. 2) Apocal. 11. 3) Luc. 1. 4) Galath. 1. 5) Matth. 16. 6) Actor. 4. 7) Actor. 19.

jest najwyższy pasterz i urzędnik, i sprawca wszystkich owiec Chrystusowych [1]: a Paweł doktor, nauczyciel i kaznodzieja ich [2]. Piotr fundamentem kościoła Bożego [3]: a Paweł budownikiem jego [4]. Piotr jako klucznik, mocą urzędową otwarza niebo: a Paweł mocą Ducha ś. nauką swoją otwarza serca. Piotr zwierzchnością najwyższą, a Paweł mądrością i nauką wielki. Mówmy co o tej Piotra ś. zwierzchności na umocnienie nauki przeciw heretyckim błędom: a potem o sprawach obudwu ku naszym dobrym obyczajom i naśladowaniu cnót ich wielkich, co da Pan Bóg przyniesiem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zwierzchności Piotra ś. w tej Ewangelji ugruntowanej.

Wyznawamy mocnie, iż Zbawiciel nasz Chrystus Jezus jest wszystkiemu swemu kościołowi i wiernym swoim opoką i fundamentem zbawienia: bez którego nikt ku zbawieniu pomocnego zaczynać i budować nic nie może. *Bezemnie,* mówi sam [5], *nic czynić nie możecie.* I Apostoł [6]: *Fundamentu innego nikt stawić nie może, okrom tego który postawiony jest, który jest Chrystus Jezus.* Jednak na tem miejscu, w tej Ewangelji uczynił Piotra ś. fundamentem i opoką kościoła swego, i wiernych swoich: nie taką jaką sam jest (bo jedno on sam jest taki na którym się wszystko zbawienie nasze buduje: i z którego jako ze źródła żywot nasz wieczny płynie) ale jako urzędnikowi od niego postawionemu, i moc a uczestnictwo władzy jego mającemu przystoi: do usługowania i rządu, i nauki, i zatrzymania wszystkich wiernych. Chrystus opoką kościelną do żywota i zbawienia: Piotr do nauki zwierzchnej i rządzenia. Chrystus opoką sam z siebie, opoką pryncypalną: a Piotr ś. opoką namiestniczą. Chrystus opoką niewidomą do serca: Piotr opoką widomą do nauki i rządu. Tak ro-

1) Joan. 21. 2) 1. Tim. 2. 3) Matth 16. 4) 1. Cor. 2. 5) Joan. 15. 6) 1. Cor. 2.

zumieli święci doktorowie, *Basilius*, *Ambrosius*, *Leo Magnus*[1]), i inni; których się tu słowa nie kładą.

A iż trzy są kondycye abo obowiązki prawego fundamentu: z osobnego przywileju nadane są Piotrowi ś. od tego Pana i Boga naszego Chrystusa. Pierwszy: Aby ten fundament był pewny a mocny, na którymby budowanie wszystko statecznie polegało. To dał Chrystus Piotrowi, mówiąc[2]): *Bramy i wieże piekielne nie przemogą ani zburzą budowania na takim fundamencie.* I na drugiem miejscu[3]): *Prosiłem*, prawi, *za tobą, aby nie ustała wiara twoja: i ty nawrócony potwierdzaj bracią twoję.* Przetoż mówi Augustyn ś.[4]): *Piotr jest opoka której harde piekielne bramy nie obalą.* I Chryzostom ś.[5]): *Człowiek rybak stał się nad każdy kamień twardszy, by dobrze wszystek się świat sprzeciwił.*

Wtóra kondycya fundamentu jest: iż jest najpierwszy w budowaniu i od niego się dom poczyna. Takim jest Piotr ś. bo on najpierwej wiarą objawioną dosiągł Bóstwa Chrystusowego i Trójcy ś. i on je wyznał, i on tej wiary i Żydów i Pogaństwa nauczył. A jako Abrahama zowie pismo ojcem wielu narodów i ojcem wiary: iż jemu naprzód Pan Bóg o Chrystusie obietnicę spuścił, i on w nię naprzód do usprawiedliwienia uwierzył: tak Piotr ś. pierwszym jest ojcem wszystkiego Chrześcijaństwa, jako drugi Abraham: z którego objawienia i wyznania wiara o Trójcy ś. początek wzięła. I on ją juko rodzajem do kościoła wszystkiego puścił i na nim Chrystus ten kościół zbudował. Nie na jego wierze (jako kręcą błędnicy) bo wiara sama sobą nie stoi: ale musi być na personie i człowieku który wierzy i wiary naucza. Bo gdyby ludzie wiary do serca nie brali, abo jej drugich nie nauczali: wiaryby nie było. Przeto nie na wierze Piotrowej: ale na Piotrze wiernym, zbudował Chrystus kościół swój: aby tak stał jako on wierzy i naucza.

1) Basil. Ho. de poenit. Ambr. in Luc. 6. c. 2. Leo Magn. serm. 47. et Epist 89. 2) Matth. 16 3) Luc. 22. 4) In Psalm. cont. Part. Donatist. 5) Chrys. Homil. 55. in Matth.

Trzecia kondycya fundamentu jest: iż go żadna część domu ani ściana nie wspiera: ale on sam wszystkie wspiera. I to ma Piotr ś. bo żaden go człowiek, mówi Pan, tej wiary nie nauczył: ale Bóg Ojciec mu sam objawił. I przeto go szczęśliwym i błogosławionym zowie. Zkąd mówi ś. Epiphanius: *Piotr od Ojca się nauczył: ale pewność wiary fundował.*

A iż inne Apostoły zowie też Pawał ś. fundamentami: to się rozumie z strony ludzi im poruczonych, które oni fundują nauką swoją: a nie z strony ich samych, którzy starszego nad sobą Piotra mają. Bo między Apostoły, mówią Ewangelistowie[1], pierwszy Piotr; i doktorowie święci Piotra zowią książęciem Apostolskim: Epiphanius[2], Hieronimus[3], Chryzostomus[4], Optatus[5]. A też zowią się inni Apostołowie fundamentem ale nie opoką. Bo samego Piotra najmocniejsza jest i inne wspierająca wiara.

Co mówią, iżby na człowieku kościół Boży słabo się osadził: gdyż Piotr ś. człowiek jest: tego nie widzą, iż nie sam szczególny Piotr tak jako człowiek jest, ale jako od Chrystusa i w Chrystusie postawiony, a w jego mocy utwierdzony stoi: tak jest fundamentem kościoła Bożego: w pryncypale swoim i w mocy Boskiej jego, który sam jest budownikiem domu swego.

I on wykręt miejsca nie ma, którym mówią: iż Chrystus w tych słowiech przez opokę samego siebie rozumiał. Bo trzy rzeczy mianują się w tych Pańskich słowach: fundament, budowanie, i budownik. Budownik Chrystus, fundament Piotr, a budowanie kościół. Nie zmieszał się tu budownik z fundamentem: ale różnie rzekł: Ja zbuduję. Na czem? na tobie skało. Co? Kościół mój. Jest tedy sam Piotr święty, i wszyscy jego potomkowie opoką i fundamentem wszystkich wiernych

---

1) Matth. 10. 2) Epiph. in Ancorat. 3) Hieron. 1. cont. Jovinian. 4) Chrys. Homil. 87. In Joann. 5) Optat. 2. cont. Parmenionem.

i głową ich: bez którego i wiary dobrej usprawiedliwiającej i zbawienia żaden pewien być nie może. Kto na innym nie na Piotrze i nie w jedności i w nauce jego buduje: na piasku się i na lodzie sadzi i upaść musi.

Co się trwałości tego kościoła dotycze, na inszem się miejscu dołoży: teraz o kluczach które Pan dał ś. Piotrowi, trochę co mówmy. Tobie dam klucze królestwa niebieskiego. Przez klucze oznajmił Pan Jezus przełożeństwo i najwyższą a zupełną moc w kościele swoim, którą dał samemu ś. Piotrowi mówiąc [1]): *Tobie dam*, i iszcząc to mówił: *Paś barany moje, paś owce moje.* Jako pasterz ma wszelaką moc i zwierzchność nad owcami: tak Piotr ś. nad Chrześcijany wszystkiemi. Jako komu klucze od miasta oddają: tego za Pana i przełożonego przyznawają. Jako któ sam ma klucze od miasta, bez jego woli nikt wpuszczony i przyjęty i wypuszczony być nie może. Kto ma klucze do skarbu, bez jego woli nikt brać i używać skarbów nie może. Tak Piotr ś. w kościele Chrystusowym, w mieście i w skarbnicy jego władnie: jako nad wszystkimi urzędnik i sprawca. Tym sposobem Izajasz rzekł o najwyższym kapłanie Eliachimie [2]): *Dam klucz Dawidów na ramię jego; on otworzy a żaden nie zamknie: on zamknie a żaden nie otworzy.* To jest, najwyższą nad wszystkiemi i nad wszystkim władzą mieć będzie.

A iż błędnicy kręcą, mówiąc: iż też wszystkim Apostołom Chrystus klucze dał, gdy im mówił [3]): *Co zwiążecie na ziemi, będzie związano na niebie, etc.* Niech poznają iż klucze nie tylo się do rozgrzeszenia i zaklinania ściągają: ale do wszystkiej innej mocy i władzy w kościele. Bo rozdzielił to Pan, mówiąc: Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a osobno rzekł: Co jedno zwiążesz na ziemi, będzie związano na niebie. Różna to już rzecz, abo jako część od tych kluczy i od tej zupełności mocy. Wzięli inni Apostołowie moc do zwią-

1) Joan. 21. 2) Isaiae 22. 3) Joan. 20.

zania i rozwiązania sumienia ludzkiego: ale kluczy niewzięli, samemu je Piotrowi podano. Bo mówi: Tobie Piotrze: nie tobie Janie. Bo Piotrowi z kluczami zupełność mocy i władzy nad innemi wszystkiemi rzeczami, nie tylo nad rozwiązaniem i zwięzowaniem dana jest. A od Piotra na inne się Apostoły dla rządu i jedności, jako mówi ś. Cypryan[1]) i ś. Hieronim[2]), podaje i wlewa.

A też tem różna moc Piotra świętego od mocy innych Apostołów: iż oni mocy swej Apostolskiej, potomkom swoim po nich wstępującym biskupom, zostawić nie mogli: jedno jej do żywota swego używali: a Piotr ś. jako *Ordinarius Pastor* zostawił ją, i sam jego Rzymski kościół zowie się i jest Apostolskim kościołom, i Apostolscy jego potomkowie: od których inni po wszystkim świecie biskupi, jako od najwyższego pasterza moc brać i uczestnictwo jego mieć winni byli i są. Ci co po Apostołach następowali, nie mogli bez Piotra i jego dozwolenia na onem miejscu siedzieć; gdyż Piotr jest najwyższym pasterzem owiec Chrystusowych, i klucznikiem urzędów i darów i mocy kościelnej Chrystusowej. Póki się kościół Chrystusów buduje: póty Piotr żyje w potomkach swoich. Póki owiec Chrystusowych staje: póty Piotr je pasie. Póki bracią są: póty potwierdzenia od starszego brata Piotra świętego potrzebują. Pasterstwo w kościele Bożym *ordinarie* stoi i stać będzie i nie ustanie: a Piotr najwyższym pasterzem będąc, jako ma ustać?

A ci co mówią, iż przez klucze rozumie się opowiadanie Ewangelji i kazanie: bardzo wywrotni abo ślepi są. Bo insze jest kazanie, a insze grzechów odpuszczenie; kazaniem grzechy się nie odpuszają: ale chrztem się i spowiedzią odpuszczają.

1) Cypr. de unit. Eccl. 2) Hieron. l. adver. Jovinianum.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Wspomnienie krótkie żywota i spólnych cnót obudwu Apostołów Piotra i Pawła.

Słodka pamiątka tej pary ludzi w kościele Bożym. *Mądrość ich*, jako pismo mówi, *ludzie wysławiają: a chwałę ich kościół opowiada.* Oba dziwnie powołani na wielkie urzędy świata wszystkiego, w kościele Bożym. Piotr od ryb łowienia i sieci[1]): a Paweł od prześladowania i zabijania sług Chrystusowych[2]). Jeden samem zawołaniem Pańskiem świat opuścił: a drugi się za pogromieniem upamiętał. Jeden cichym wiatrem: a drugi wielką burzą obalony, i o świata i grzechów wyrwany i pojmany jest. Rozmaicie Pan Bóg powoływa, i pożytki swoje jako sadownik i ogrodnik zbiera. Jedne ręką swoją, jako jagody i wiśnie: a drugie trzęsieniem i uderzeniem, jako gruszki i orzechy. Piotra ś. miękko i łacno do siebie obrócił: a Pawła twardego, ślepotą i obaleniem na ziemię sobie pozyskał: a jednak z dobrem i wolnem jego przyzwoleniem. O jako się Panu ochotnie odezwał: »Nie znałem cię Panie za takiego Boga i Pana, na którego teraz chwałę i majestat patrzę. Izaliś ty jest Jezus z Nazareth, on wzgardzony i zabity, i ukrzyżowany, którego mi przełożeni moi żydowscy za zwodzcę i złego udawali? Widże żem się omylił; odpuść złość moję: już cię za Pana i Boga swego biorę, i czynić chcę co mi każesz.« Obyśmy się tak na głos Pański w kazaniu, i upominaniu kapłańskiem i w karaniu doczesnem odzywali!

Oba dziwnie wyćwiczeni i wyuczeni w tajemnicach Bożych. Piotr nie tylo od Chrystusa ale i od Boga Ojca objawienie wziął i naukę[3]). A Paweł także wszystkiej Ewangelji i theologji za trzy dni się nauczył od Chrystusa: z objawienia jako sam mówi, a nie od ludzi[4]). I do trzeciego nieba zachwycony był: i słyszał dziwne taje-

1) Matth. 4. 3) Actor. 9. 3) Matth. 16. 4) Galat. 1.

mnice Boże[1]). Przeto wielce bezpieczna była i jest nauka ich, i na niej się nie omylim.

Oba wielkiemi nad inne Apostoły przywilejmy i dary Bożymi nadani. Piotr sam fundamentem kościoła Chrystusowego, i klucznikiem niebieskim: a Paweł doktorem wszystkich narodów. Piotr najwyższym Apostołem[2]): a Paweł najwyższym kaznodzieją[3]). Piotr pasterzem wszystkich owiec: a Paweł przewybornem naczyniem do ich nawrócenia i przywabienia.

Oba dziwnie przykładni w pokucie i w pokorze po grzechu. Piotr nie długo w grzechu był, gdy się Pana swego zaprzał: a wnetże i długo płakał, i Pana się swego wstydził[4]). A Paweł wszędzie swój grzech w pismie swojem rozgłaszając, z wielką żałością na się przed wszystkim światem żałuje: iż bluźnił Boga swego, iż jego święte zabijał i potwarzał: i jako szalony i do innych miast na śmierć ich zabiegał[5]). I w nich, jako tenże mówi Paweł święty, dał nam znać Pan Jezus, o swojej ku grzesznym pokutującym łaskawości i cierpliwości[6]): Jako się w tych kocha którzy grzeszyć przestali, jaką im łaskę czyni, jako je bardziej miłuje i po grzechu. Po grzechu Piotra ś. tak Chrystus uczcił: iż go Aniołom cieszyć kazał; i pierwej mu się niźli innym po zmartwychwstaniu ukazał, i wszystek mu kościół swój polecił[7]). A z Pawła takiego grzesznika i swego nieprzyjaciela: o jako wielkiego sobie uczynił Apostoła i naczynie wybrane. Nad inne się w nim ukochał, i takiemi go dary do swej służby nadał. Powstajmyż od grzechów, a do nich się nie wracajmy, a poznamy miłość wielką Chrystusa Boga naszego ku sobie.

Oba wielce byli gorący w miłości ku Chrystusowi. Piotrowi sam Pan daje świadectwo, iż go nad inne miłował. Acz na przodku miłość jego była niewyprawiona:

---

1) 2. Cor. 2. 2) Joan. 21. 3) Actor. 9. 4) Marc 14. 5) Galat. 1. 1. Cor. 15. 1. Tim. 1. Actor. 22. Actor. 26. 6) 1. Tim. 1. 7) Marc. 16. Luc. 24. Joan. 21.

miała nieco świeckiego. I przeto się frasował bardzo, gdy co Pan o swojej śmierci i o męce wspomniał[1]). Bo miłość nie rada rozdziałom: a woli sama cierpieć, niżli ten kogo miłuje. Nie mógł na przodku pojąć, iż Boskie było postanowienie, śmiarcią tego Syna Bożego i Messyasza, którego już był poznał, i za którego sam umrzeć chciał, świat miał odkupiony być. Lecz potem i sam rad dla ludzkiego zbawienia umierał: i dla tego który go swoją krwią kupił, sto śmierci podjąć miał wolą. Jaka to miłość Piotra ku Panu! Gdy się na morzu chodząc po wodzie Pan ukazał[2]): iż tylo nie wiedział przez pół nocy co się z nim działo: a mniemał że już jako Eliasz zachwycony gdzie był: tak się ochotnie do niego porwał, iż prosić śmiał aby mu do siebie po wodzie przyjść kazał. Ale utoniesz święty Piotrze, głębina wielka i wiatry. A on mówi: nic to, ciężej mi bez Pana mego być. Pokwapię się do niego: on mię wybawi. Nie tylo sam po wodzie chodzi; ale i mnie słudze swemu dać to może: bo jego, ciała ludzkie, i wody, i wiatry słuchają. O dziwna miłości, na wierze tak wielkiej o Bóstwie Pańskiem zbudowana!

A Paweł święty nie mniejszy miał tej miłości ku Panu płomień i gorącość. Na jednem miejscu mówi i pyta[3]): *A co mię oddzielić od miłości Chrystusa mojego może? By mi pogrożono mieczmi wszystkiego świata i nędzami, i śmierciami: nie odstraszą mnie od niego.* A co więcej śmiał rzec: *By wszystko piekło na mię się oburzyło, i wszystko stworzenie: nie odstąpię Pana swego. Nakoniec by wszystko niebo, co jest niepodobno, Aniołowie i mocarze, i Państwa, dzielić mię z Panem moim, i odstraszać od niego chciało: nie uczynią nic.* Przemogę je dla tego który mię umiłował. I pokazał to samą rzeczą aż do śmierci.

Oba wielcy miłośnicy dusz ludzkich i zbawienia ich. Pan Jezus tę cnotę w Piotrze upatrzywszy, jeszcze na

1) Joan. 21. Matth. 16. 2) Matth. 14. 3) Rom. 8.

onym szczęśliwym ryb morskich połowie, pasterstwo mu dusz świata wszystkiego zlecił. Wiedział jako go miłował, i onej miłości ku sobie skutki na dusz ludzkich nawracaniu pokazać mu rozkazał [1]). A o Pawłowej chęci do pozyskania ludzkiego zbawienia co mówić? Dla niego sam chciał być porzucony i potępiony do piekła [2]). *Niech ja za nie potępiony będę Panie: jedno oni zbawienie niech mają.* Ale to nie było podobno, aby w takiej miłości potępiony kto być mógł. Kto wie i uważy z jaką ciężkością Zbawiciel świata dusze odkupił: kto wie i uważy co ludzie grzechami tracą: kto wie i uważy jako się tem Chrystus i jego Aniołowie uweselają, gdy grzeszni do łaski Bożej przychodzą: i zdrowia na tę pracę żałować nie może. Wielkaż to ofiara Chrystusowi. Wielkaż to służba jego. O jaki gniew na się pobudza Pana swego, kto się tego z urzędu i powinności obejmuje: a robotę i pracą około dusz opuszcza, swego tylo pożytku patrząc.

Oba pełni pracy ciężkiej i prawie krwawego potu, niebezpieczeństwa, ran, biczowania, wygnania, zabijania, więzienia, tonienia, uciekania, na tej około dusz ludzkich robocie. A ktoby to wypowiedział? Piotra najpierwej u słupa biczują, na gardło do więzienia sadzają. Piotr nienasycony mękami, gniewy wszystkiego Państwa Rzymskiego na sobie odnosił [3]). Paweł bez liczby krzyżów podjął, które sam wylicza [4]). Były im smaczne potrawy, wylewanie krwie dla Ewangelji i prawdy, i tego który ich posłał. Nędzami się karmili, bez nich tęsknili, z nich się chlubili. A my nic cierpieć dla Przenajsłodszego Chrystusa i dla zbawienia ludzkiego niechcemy.

Oba dziwni byli cudotworcy. Piotr nie tylo żegnaniem i dotykaniem, i olejem mazaniem: ale i cieniem ciała swego wszystkie niemocy leczył. A Paweł samą chustką czoła swego toż czynił, i czarty straszył [5]).

---

1) Luc. 5. Joan. 21. 2) Rom. 9. 3) Actor. 5. Actor. 12. 4) 2. Cor. 12. 5) Actor. 5. Actor. 19.

Oba byli w karności ostrzy, gdy potrzeba wyciągała dla przykładu i poprawy innych. Piotr kłamcę Ananiasza i Zafirę pokarał. Paweł Elima czarnoksiężnika oślepił mówiąc [1]): *O synu djabelski pełny zdrady i oszukania nieprzyjacielu sprawiedliwości: jeszczeż nieprzestaniesz prostych dróg Pańskich psować?* I na Koryntczyku nieczystym pokazał karność swoję: gdy czartu ciało jego trapić kazał, aby duch był zbawiony [2]).

Oba się dziwnie miłowali. Dla samego Piotra aby go widział, Paweł święty do Jeruzalem zachodził [3]). Piotr ś. do Rzymskiej roboty przyzwał Pawła, gdzie jako na zamku wszystkiego świata żniwo było wielkie. Tam sobie pomagali rozmnożenia i szczepienia wiary. Tam Symona Maga czarnoksiężnika zwojowali. Tam Nerona Cesarza na się oburzyli. Tam szczęśliwą śmierć i męczeństwo podjęli, jeden mieczem, drugi krzyżem Chrystusa i prawdę jego uczcili [4]). *W ten Kościół,* jako mówi Tertullian stary, *i naukę, i krew swoję wylali* [5]). O czem są wszystkiego prawie świata pisarzów i doktorów świadectwa.

Fundatorowie kościoła Bożego, hetmani niezwyciężeni ludu Chrystusowego, ojcowie dusz wiernych; nie opuszczajcie nas staraniem swojem u Chrystusa spólnego Pana i Boga, któregoście tu kościół krwią swoją szczepili, i pracami swemi polewali; abyśmy dziedzictwa wiary i nauki, któreście nam, jako dobrzy ojcowie synom swoim zostawili, nigdy nie utracali: a przykładami cnót wielkich waszych i gorącej ku Bogu i bliźniemu miłości posilali serca nasze. Pomnijcie na ten Rzymski kościół, na który wszystkie niewierności biją: aby szczep i praca wasza nie upadała: ale wedle obietnice Pana waszego mocno jako niedobyta skała trwać mogła do końca. Przez tegoż Jezusa Chrystusa Boga i Pana naszego. Amen.

---

1) Actor. 5. Actor. 13. 2) 1. Cor. 5. 3) Galat. 1. 4) Egesip. lib. 3. de bello Judaico. Ambr. ser. 66. et inter Epistol. 32. et 33. Euseb. lib. 2. Cap. 23. Hieron. in Cathalog. 5) Tertullian. de praescr.

NA DZIEŃ NAWIEDZENIA MATKI BOŻEJ.

To nawiedzenie Matki Bożej domu Zacharyasza, dziwnemi się cudy i dary Bożemi wsławiło. Bo w niem Syn Boży jeszcze w żywocie Matki będąc, a do sprawowania się zbawienia ludzkiego kwapiąc: *z Matki, w Matce, służbę sobie poświęcił.* Dziecię sześćmiesięczne rozum mieć i poznawać Pana swego poczęło. Matka się jego Duchem ś. napełnia, i jako prorokini rzeczy niewidome widzi, tajemne poznawa, i przyszłe przepowiada. Rozmowa w niem dwu białychgłów, wielkich tajemnic Boskich pełna, i chwały się Bożej pieśń nowa i muzyka nowa zaczyna. To wszystko w tem nawiedzeniu zdrową nam naukę i potrzebne pociechy przynosi; o których z pomocy Bożej chcąc mówić: do ciebie przeczysta Matko wołam: Tyś pozdrowieniem głosu twego niemowlęciu w żywocie matki pomogła: aby dziwnym sposobem nad przyrodzenie mówiło, i Pana swego oznajmiało: pomóż i mnie abym przystojnie jako potrzeba mówił: gdy sławić chcę Syna twego, i ciebie Matkę jego, tenże urząd Janów odprawując wedle drobnej siłeczki mojej. Postawim na czoło, nauki do utwierdzenia prawdy katolickiej z tej Ewangelji służące: a potem się do innych udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O poświęceniu Jana w żywocie Matki jego, i o wysławieniu przeczystej P. Matki Bożej.

Między przyczynami, dla których się Najświętsza Panna do Elżbiety pokwapiła, ta jest przedniejsza: aby Jan w żywocie był poświęcony, i Duchem świętym napełniony, wedle Anielskiego słowa, które rzekł od Boga, do Ojca jego: *iż się napełni Ducha świętego jeszcze w żywocie Matki swej.* Bóg i Pan nasz Jezus Chrystus skoro się w naturę naszę wcielił, i w żywocie Matki swej nie próżnował: ale dary łaski swojej na ludzie wylewać i nasze zbawienie sprawować poczynał: gotując sobie abo raczej ludziom sługę dziwnego, któryby serca ich do

przyjmowania Messyasza przyprawował. I chcąc pokazać jako mu wielki i należyty urząd zlecał: osobliwemi go darami i przywilejami nadać chciał[1]): których żadnemu podobno Prorokowi ani świętemu nigdy nie dawał; dla których *nad Jana*, wedle słów Pańskich, *nikt większy między syny ludzkimi nie powstał.* Przetoż Matkę swoję Syn Boży tak sprawił, i to jej do serca puścił: aby z nim do Elżbiety Matki Janowej bieżała, a tego przyniosła, który go Duchem świętym w żywocie Matki napełnić i poświęcić miał.

Co za poświęcenia potrzebowało dzieciątko ono, godzi się przypomnieć. Wszyscy ludzie w grzechu się poczynamy jeszcze w żywocie matki. Skoro duszę Pan Bóg w zgotowane i spojone członeczki wleje, zaraz naturę Adamowę mając, jego też grzech, i to co z grzechu idzie, gniew Boży i potępienie i szpetność duszną, i nędze cielesne z śmiercią mamy; *i rodzim się*, jako pismo mówi[2]), *synowie gniewu.* I jako Dawid rzekł[3]): *Otom się w złości począł, i w grzechu mię poczęła matka moja.* O czem się indziej nauczyło. Od tego grzechu sam tylo wedle człowieczeństwa Pan Jezus wolny był, a Matka jego. Bo się i sam bez nasienia męzkiego urodził: a Matki z której ludzką krew wziął, zmazanej żadnym grzechem mieć niechciał, ani to przystało. Tym tylo dwiema żadnego poświęcenia w żywocie ani w narodzeniu nie było potrzeba. I dla tegoż przeczysta Matka mając ten przywilej, ten dar z nim miała: iż żadnym grzechem nigdy, ani śmiertelnym ani powszednim upaść nie mogła.

Drudzy są których Pan Bóg w żywocie poświęcił, to jest od grzechu pierworodnego oczyścił, bez żadnych Sakramentów, które Pan Bóg na to ustawił. Tak był Jeremiasz Prorok oczyściony, do którego rzekł Pan Bóg: *Nimem cię spoił w żywocie, znam cię: i nimeś z niego wyszedł, poświęciłem cię*[4]). To jest, od grzechu pierworodnego oczyścił. I ztąd żaden przeć nie może, iż się

1) Matth. 11. 2) Ephes. 2. 3) Psalm 50. 4) Jerem. 1.

w grzechu jeszcze w matce poczynamy. Bo cóżby to było poświącać i oczyściać w żywocie matki, by tam grzechu nie było? O drugim takim Jeremiaszu któryby w żywocie był usprawiedliwiony, nie czytamy w pismie: jedno o tym naszym Janie; który daleko większe i osobliwsze i z bogatszemi dary Bożemi poświęcenie wziął niźli Jeremiasz.

Bo sam Bóg z Matką swoją do niego przyszedł, i uczynił dziwny z nim cud: iż pozdrowienie Najświętszej Matki w żywocie zrozumiał: i o Panie swoim własnej Matce swojej opowiedział: i radość wielką z tego miał: i już mu zaraz, jako ś. Chryzostom mówi, służyć chciał. Ale czekaj synaczku czasu twego, jeszcze trzy miesiące w tym ciemnym namiocie przetrwać masz: jeszcześ się nie urodził, a już służyć, jeszcze matczynem tchnieniem żyjesz, a już kazanie czynić chcesz? Poczekaj biegu natury, aż się urodzisz i zrośniesz. Poczekaj aż się na puszczy do tak wielkiego urzędu przygotujesz. Dopiero usłyszysz głos na puszczy, i ukażesz ludu wszystkiemu Baranka, który ludzkie grzechy gładzi: teraz dosyć iżeś go matce samej twojej ukazał.

Tacy poświęceni w żywocie mają ten przywilej: iż wiedzą o swojem napisaniu do ksiąg żywota wiecznego: iż są przejrzeni na chwałę Bożą wieczną; a iż zgrzeszyć śmiertelnie nie mogą. Powszedniemi grzechami upadać mogą: ale wielkiemi nigdy, dla łaski Bożej którą mają. Nie iżby wolnej woli nie mieli: ale iż łaską Bożą na uwiarowanie śmiertelnej zmazy, hojnie nadani są. I dla tego Jan ś. z dzieciństwa na pustynią poszedł: aby się grzechów powszednich ustrzedz lepiej mógł, w onym oddalonym od świeckich spraw żywocie, i w owym odjęciu wszystkich przyczyn do jakiej najmniejszej zmazy.

Inni pospolici ludzie i inne dziatki aż się urodzą, toż dopiero poświęcić się i oczyścić mogą: tylo samemi Sakramentami Chrztu Chrześcijańskiego, bez którego żadnej łaski Bożej wnętrznej, tak jako ten ś. Jan, żadnego rozumienia, ani wiary, i woli, i władzy jej nie mają.

Do innych błędów ci nowi mistrzowie i tego nie zaniechali, mieniąc[1]): iż dzieciątka w żywocie matek swoich, bywają usprawiedliwione i oczyścione, okrom Chrztu ś. na wzór tego Jana ś. a iż też mają takie wnętrzne sprawy Ducha ś. w sobie, i wiarę własną, jako i ś. Jan. Ate to jest gruby błąd, którym wątlą moc Chrztu ś. i potrzebę jego do zbawienia.

Dwie Pan Bóg ma drogi do spraw swoich: jednę prawa jakoby pospolitego: a drugą niezwyczajną i nad prawo, którą sobie jako Pan wszystkiego prawa zachowuje. Pospolitem prawem słońcu kazał przez godzin 24 okrąg Nieba obchodzić, a dzień i noc czynić: a nad prawo kazał mu przez dzień na jednem miejscu stać: gdy Jozue nieprzyjaciele ludu Bożego zabijał[2]). Nad prawo żelazu pływać i ogniowi chodzić kazał. Nad prawo pospolite, rzece stanąć i podnieść się, i morzu dno otworzyć i dwie ściany uczynić kazał[3]).

To czyni i w sprawach ludzkich Pan Bóg. Prawem pospolitem nikogoż od grzechu w żywocie matki nie oczyścia: jedno przez obrzezanie w starym, przez Chrzest w nowym zakonie: aż się dziecie urodzi. A nad prawo Jana ś. w żywocie poświęcił. Bo Pan jest prawom swoim, i ten im niepodległ, co je uczynił; i odmienić je, kiedy chce może; i okrom Chrztu i Sakramentów usprawiedliwienie dać może. Miasto chrztu był głos Najświętszej Matki Bożej Janowi: gdy Elżbietę pozdrowiła. Co komu z łaski i przywileju dają: tego sobie nikt w pospolitości przywłaszczać nie może. O czem ś. Augustyn napisał[4]): *To co się w Janie stało, iż rozumieć począł przed czasem i poznał Pana swego, i uwierzył i przyzwolił: to się cudowi Boskiej mocy przypisać ma, a z tego brać się na inne przykładu nie godzi.* Osobny to był przywilej wielkiego Jana, nad którego między synami niewieściemi nie masz zacniejszego. Przetoż niech w tem nie błądzą,

1) Luter. cont. Cochleum 1523. Conciliabulum Vitemberg. 1536. Philipp. in Locis 1558. 2) Josu. 10. 3) 4. Reg. 6. Dan. 3. Josu. 4. Exod. 14. 4) Epist. 157. ad Dardanum.

ani drugich zwodzą: aby dziatki pospolite w żywocie matek poświęcone być miały. Wielkie jest słowo ono tegoż Augustyna ś. [1]) *Ktoby mówił, iż się w Chrystusie ożywiają dziatki, które bez uczestnictwa Sakramentu, to jest bez Chrztu, z tego świata schodzą: ten się sprzeciwia Kazaniu Apostolskiemu, i Kościół wszystek potępia.*

A nie tylo dzieci swoje z świętym Janem ci ministrowie: ale i żony swoje z Najświętszą Matką Bożą równać śmieją. Do tego bluźnierstwa przyszli i niewstydu. Anioł tę przewiętą Pannę nad wszystkie niewiasty z poruczenia Boskiego przekłada. Elżbieta toż Duchem ś. czyni. A oni tego nie słuchają, a sprośne niewieściska swoje z nią mieszają: jakoby tak dobre i święte być mogły. Elżbieta ś. równać się z nią nie śmie, ale mówi: *zkąd mi to przyszło, iż Matka Pana mego przyszła do mnie niegodnej*, tak wielka królowa do poddanej? Nie Anielskie w nich serce, nie mają tego Ducha co ś. Elżbieta. Anioł tam piekielny rządzi; który tej niewieście i nasieniu jej przeciwny jest; który żądłem i jadem swoim nogi jej sięga; od której zdeptana jest i skruszona głowa jego. Ten się w takich nieżyczliwych czci tej Panny ozywa i bluźni nie mający Ducha kościoła Bożego, który usta wiernych swoich na wychwalenie tej nad wszystkie stworzenie najwyższej, otwarza. Nie są z ludu onego i z narodów, o których ta przenajczystsza duchem Prorockim mówi: *Oto błogosławić mię będą wszystkie narody.* Któreż to narody? Nie heretyckie, nie pogańskie. A któreż? same katolickie, u których cześć twoja Przebłogosłaniona Panno cała i nienaruszona zostaje: i tak w kościele Bożym kwitnie: iż nie masz tej modlitwy gdzieby cię nie wspomniano, nie masz tego Nieszporu i Jutrzni, gdzieby cię nie wysławiano. Nie masz schadzki żadnej do kościoła, gdzieby twoja sława brzmieć nie miała. Niech język mój do ust moich przyschnie, jeźli cię kiedy zapomnię: najdroższa dziewico,

1) Epistol. 28. ad Hieron.

najpiękniejsza oblubienico Boga naszego, najpierwsza po Chrystusie pociecho i słodkości moja!

Dam ci wszystkie tytuły i zamknę je w tem jednem słowie z tą nabożną Elżbietą: Matkąś jest Pana mego, jako cię czcić nie mam? którego Pana? Któż jest Panem twym Elżbieto? Bóg mój ten jest Panem moim. A tenże to jest Bóg twój w żywocie tej Panny, i owocem krwie jej? Ten, prawi, a nie inny. I własną i przyrodzoną jest Matką Bożą? Jest, a niech w tem nikt nie wątpi.

Uciekaj bezecny Nestoryusie: ta cię jedna stara święta Pani duchem ostrym jako mieczem zabiła; ta fałsz twój potępiła. Bo acz Panna Bóstwa nie rodziła: bo jest niepoczęte i końca nie ma Bóstwo: ale tego nosi w żywocie, i ten ze krwie jej człowieczeństwo wziął, który jest prawym Bogiem. I tak Bóstwo w swoję personę Boską zjednoczył: iż jako się prawdziwie Syn człowieczy Synem Bożym i Bogiem zowie: tak Matka jego prawdziwie się Matką Bożą zowie. Jakoż Matki Boga mego czcić nie mam? któreż jest większe spowinowacenie z Bogiem jako tej takiej Matki? Izali Syna nie zelżę, jeźli Matki jego nie uczczę? Izali sława i cześć z Syna na Matkę się nie wylewa? Jako szczęśliwie i prawdziwie z oną drugą od Ducha Bożego wzbudzoną niewiastą zawołam [1]: *Błogosławiony żywot który cię nosił, i piersi któryches pożywał!* O bym mógł tej przenajwyższej Matce, nową jaką pieśń na jej pochwałę wymyślić: jakobym ją słodko śpiewał, ze wszystkiemi Aniołmi, i wybranemi, i wszystkim na świecie kościołem Bożym. Ale innej wyższej czci jej i tytułu nie najdę, jedno ten: *Matko Boga mego, zmiłuj się nademną!*

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jakie dary w dom Zacharyaszów Matka Boża i błogosławieństwa wniosła.

Nawiedzenie sług Bożych, domom obcym, szczęście jakie i błogosławieństwo przynosi: gdy w nie wchodzą,

1) Luc. 11.

miejsca się uszlachciają i odmieniają na lepsze. Skoro Jakób wszedł w dom Labanów, poczęło mu wszystkiego przybywać, i mówi do niego Jakób: *Mało miał przed przyjściem mojem do ciebie: a teraz stałeś się bogatym, i błogosławił ci Bóg za wejściem mojem;* i sam Laban to zna, i mówi do Jakóba [1]): *Dotknąłem się tego i doznał: iż mi Bóg dla ciebie błogosławi.* I o synie jego Józefie mówi pismo [2]): *Błogosławił Pan Bóg domowi Egipcyanina dla Józefa, i rozmnożył majętność jego, i doma i w polu.* A to nie po woli ani z chęci tam Józef, ale jako przedany niewolnik w domu onym mieszkał. Samo mieszkanie ludzi świętych i sług Bożych, dom poświęca, i nabawia dobrym: a cóż życzliwość i modlitwa ich za nimi do Boga i ustne błogosławieństwo? Wszedł Eliasz do ubogiej wdowy, i mąkę jej i żywność rozmnożył [3]). I Helizeusz gospodę swoję wskrzeszeniem synaczka umarłego poświęcił [4]). O Baalamie fałszywym proroku król Moabski Balak to trzymał: iż *komu on usty swemi błogosławił, miał być szczęśliwy: a kogo przeklął, miał być przeklęty* [5]). A my o świętych naszych błogosławieństwie i nawiedzeniu ich mniej trzymać mamy? a zwłaszcza o tej Matce i Dziewicy nad wszystkie ludzie i Anioły przebłogosławionej.

Patrzmy co tu jej nawiedzenie i pozdrowienie domowi Zacharyaszowemu przynosi. Jana głosem swoim w Matce ożywia: Matkę jego Duchem ś. uwesela, i za przyjściem jej ducha prorockiego dostaje: w rozmowach o tajemnicach ją Boskich naucza: przykłady wielkich cnót swoich w domu onym jako w pięknym ogrodzie szczepi.

Acz Chrystus sam Jana sobie poświęcił i oczyścił: bo to jego samego jest moc Boska a nie stworzenia żadnego: jednak to przez Matkę swoję i przez pozdrowienie głosu jej uczynił. Bo wyznawa Elżbieta: *Skoro,*

---

1) Genes. 30. 2) Genes. 39. 3) 3. Reg. 18. 4) 4. Reg. 4. 5) Num. 22.

prawi, *stał się głos pozdrowienia twego w uszu moich: uweseliło się dzieciątko w żywocie moim.* Jej to przyczyta jako naczyniu Bożemu. Chrystus Bóg nasz, przez nię mówił: ona go przyniosła, ona go domowi onemu, i Janowi życzyła; przez nię wziął wszystko od Boga, co na on czas wziął. O jako mocne słowo jej, słowem Syna jej nadziane, ożywił się i poświęcił Jan, i przed czasem wyjścia swego z żywota, Pana swego poznał, Matkę jego poznał, i Matce swej jako mógł opowiedział; uradował się, poświęcił się, porwał się do służby, i zuchwale się z żywota wydzierał. Ale poczekaj trochę synaczku. O Przeczysta Panno puść też głos twój, do uszu naszych, aby się poświęciła dusza nasza. Pozdrów nieszczęśliwe, aby szczęściem się prawem odmienili, i dobry niebieskimi napełnili.

Od Syna wyszła moc na Matkę: dziwnie Duchem ś. prorokować poczęła. Ujrzała rzeczy przeszłe, niniejsze, i przyszłe, a wszystkie zakryte i tajemne, które sam Pan Bóg jej objawił. Kto jej powiedział iż Anioł z nią gadał, i wielkie poselstwo przyniósł, którym ona bez cudów żadnych tak trudne i dziwne rzeczy uwierzyła? Kto jej powiedział, iż w jej żywocie Bóg się położył: i ze krwie się jej wcielił, i w niej jako w Niebie przemieszkiwał? Kto jej oznajmił iż jest Matką Boga jej? jako wiedzieć miała, iż jej wypełnić i ziścić miał Pan Bóg co jej obiecał? bardzo mądra stała się z prostej ta stara. Zrównała się szczęściem, i owszem przeszła wiele Proroków. My jej zajrząc do Panny wołajmy: my zwłaszcza co inne nauczać mamy: Zjednaj nam Panno Ducha Prorockiego, i mądrość jakiej nam do wyznania i sławienia Syna twego, i kazania o tajemnicach jego, i do uweselenia i naprawy ludu Bożego, potrzeba.

Wiele się z rozmowy Najświętszej tej Matki nauczyć Elżbieta mogła. Skrzynia była Boża, pełna tajemnic Boskich, i mądrość a słowo Boże w sobie nosząca. Trzy miesiące zażyła Elżbieta towarzystwa jej: tak długo biorąc z bogatej skarbnice wszystkich nauk, i wiadomości

zbawiennej. *Kto chodzi z mądremi*, mówi pismo [1]), *mądrym będzie: a przyjaciel głupich, im się podobny stanie. Ugęszczajmy do mądrego i pobożnego: i stopnie drzwi jego niech pociera*, jako mówi Mędrzec [2]), *noga nasza. Kto się dotyka smoły, zmaże się: i kto towarzyszy z hardym, nabywa hardości* [3]). Dziś ludzie młodzi gardzą staremi, nieumiejętni uczonemi. Jedni sobie dufają, drudzy się wstydzą, drudzy w niedbałości i głupstwie czas próżno trawią. A co najnieszczęśliwsi, złego towarzystwa szukają.

Wielki szczep wysokich cnót swoich wszczepiła Przenajświętsza Matka w ogrodzie domu Zacharyasza. Pokorę: iż Matka Boża przyszła do matki sługi Bożego: nie pomniąc na tak wielką zacność swoję; będąc od Boga wielkiem poselstwem uczczona, będąc od Anioła wsławiona, mając w żywocie swoim Twórcę i Pana wszystkiego świata: nie podniosła się z tego. Uprzedza nawiedzeniem i pozdrowieniem, daleko podlejszą: i onej się uniża, i starszą laty powinną czci, i do jej się posługi kwapi. A te białegłowy Polskie końca swojej pychy i nadętości nie mają; jedna drugiej nie ustąpi, każda przodek mieć pragnie, w stanie, w szacie, w kolebkach i sześci koniach, w pachołkach i służebnicach. *Podniosły się*, mówi Prorok [4]), *córki Syońskie: chodzą z wyciągnioną szyją, mrugając, a poważnie postępując.* I grozi im Pan Bóg tamże mówiąc: *Wierzch głowy ich łysy będzie, i obnaży Pan Bóg włosy ich: i pobierze im ubiory ich: i miasto wdzięcznej woniej, będzie przykra: miasto pasków drogich, powróz: miasto strzępionych włosów, łysina: miasto podwiczek, włosiennica.* Bardzo tego blizko harde niewiasty, iż pychę waszę do której i męże pobudzacie, i dla której domy ich pustoszycie, poniży Pan Bóg jaką Pogańską, uchowaj Boże, niewolą; w której was miasto złotych kolebek na kolasach powloką. Iż źle dóbr Bożych używacie, a nie pomnicie na po-

---

1) Proverb. 13. 2) Eccles. 6. 3) Eccles. 13. 4) Isaiae 3.

korę i skromność Chrześcijańską, i Apostolskie około tych waszych zbytków i strojów upominanie[1]). Dała też Najświętsza Boga rodzica, przykład wielkiej miłości ku bliźniemu, gdy do starej powinnej młodsza przyszła, aby jej służyła i onę cieszyła.

A nadewszystko najucieszniejszy zostawiła przykład nabożeństwa swego, i chwały Bożej z tej pieśni, którą tam złożyła, i w domu onym zostawiła. Elżbieta ją chwali: a ona wszystkę chwałę z siebie składając, na Pana Boga ją wlewa: jako na tego od którego wszystko jest, i do którego się obracać ma. *Uwielbiaj*, prawi, *duszo moja Pana, ukochałam się nie w sobie ani w tej chwale*, którą na mię Anioł z Nieba, i Duch ś. przez cię Elżbieto włożył: nie w żadnem stworzeniu: jedno w tobie Boże Zbawicielu mój. *Iżeś wejrzał na płodność niewolnice twojej, i dla tego sławić mię wszystkie narody będą. Iżeś mi wielkie rzeczy uczynił z mocy twojej.* Uczyniłeś mię Matką Syna twego, Boga mego. Spoiłeś we mnie dwie niezgodne i niesłychane rzeczy, macierzyństwo z dziewictwem. A nie tylo cię z tego uwielbiam, coś mnie podłej niewolnicy twej uczynić raczył: ale iż wszystkim jesteś miłosierny od narodu do narodu, którzy się ciebie boją. Iż cieszysz pokorne, a składasz harde. Iż łaknące karmisz, a bogate opuszczasz próżne. Iż wierne twoje i lud twój miłujesz, a iścisz nam obietnice, któreś spuścił Ojcom naszym, Abrahamowi i nasieniu jego na wieki.

Dziękuj błogosławiona Matko i za nas, iż nam dał poznać Syna twego zbawienie nasze, i ciebie Matkę jego, któraś go nam przyniosła. A prosim cię pokornie, nawiedź też domeczki nasze, a przynieś nam łaskę od Syna twego i błogosławieństwo takie, jakieś w dom tego Zacharyasza wniosła; abyśmy umarli w grzechach, przez twoje błogosławieństwo, pozdrowienie i modlitwy ożyli: a sługami wiernemi Syna twego zostawali. Tyś mnie do

1) 1. Petr. 3.

służby Syna twego oddała: proszę, abyś się za mię nie wstydziła, uproś dary i poświęcenie na taką posługę, na którą nas wszechmocny Syn twój powołał, abyśmy jemu drogę gotowali, a wiele dusz pozyskowali. Uproś nam mądrość, pokorę, miłość uprzejmą do ludzkiej zbawiennej służby, i nie ustającą w języku i sercu naszem chwałę Syna twego, Boga naszego. Który z Ojcem i z Duchem świętym króluje na wieki wieków. Amen.

NA DZIEŃ Ś. MARYI MAGDALENY.

Jako sprawiedliwi i święci pożyteczni nam są w swoich do cnót zbawiennych przykładach: tak i z grzesznych którzy powstają, niemniejszy pożytek mamy. A jako więcej nas grzesznych niźli sprawiedliwych, i częściej się nam grzeszyć niźli dobrze czynić przydaje: tak nam większa jest potrzeba na przykłady pokutujących patrzyć, i sobie je w oczach stawić. Dla tegoż w pismie ś. i w Ewangelji zwłaszcza, nie zamilczał Duch ś. wiela ludzi bardzo błędnych i grzesznych nawrócenia: abyśmy się na nich uczyli, jako się naprawować mamy, gdy się grzechami psujem: patrząc na ich gorącość w powstaniu, i na łaskę i przyjaźń Boską która ich wspomagała. Sławna bardzo w Ewangelji niewiasta ś. Magdalena grzesznicą nazwana[1]); ale dziwną pokutą tak oczyściona, iż z niej osobne kochanie Pan Chrystus miał: i wielkiemi ją dary swemi uczcił, i sławę jej po wszystkim świecie, wedle słowa swego rozszerzył. I nad Apostoły nieco ją przełożył: gdy się pierwej po zmartwychwstaniu ukazał. I tu wielką wiarę i miłość jej ku Bogu wysławia. Dany nam jest w niej doskonały wzór prawdziwej pokuty, którą pierwej pilnie uważać będziem, i do wspominania jej wysokich cnót za pomocą się Boską puścim: a potem łaskę ku niej Zbawiciela naszego obaczym.

1) Matth. 26.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O doskonałości pokuty, ś. Magdaleny.

Słuchając kazania Pana naszego, gdy grzechy hańbił, potępieniem i zgubą prędką groził, Sodomę nieczystą na przykład karania ciężkiego Boskiego przywodził, i Niniwczyki chwalił i mówił: *Jeźli pokutować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie*[1]). Magdaleny kruszyć się i mienić serce poczęło. I nie była jako Felix sędzia Pawła ś. któremu, gdy chciał słuchać kazania, uczynił Paweł ś. kazanie o sprawiedliwości, o czystości, o przyszłym sądzie Bożym: i przestraszony rzekł: inszym cię czasem przyzowię[2]): Ta inszego czasu nie czekając, przestraszona sprawiedliwością Bożą, wiedząc o nieczystościach i złym żywocie swoim: zaraz umyśliła żywot odmienić nie odkładając, jako pismo upomina[3]): *Nie mieszkaj nawrócić się do Pana Boga, a nie odkładaj odednia do dnia: bo z nagła na cię przyjdzie gniew jego, i na czas pomsty zgubi cię.* A my słuchając o srogości Bożej, i patrząc na te co w grzechach nagle umierają: nie myślim powstać, a odwłóczym, i tak giniem. Lenistwo ospałe nas gubi, i w większe grzechy odwłoka nas wprawuje, i trudniejsze czyni nawrócenie. Tu możesz rzekę przeskoczyć: idziesz nad nią mówiąc: będzie w czas: a ona roście: aż się szerokości jej przelękniesz, i na drugiej stronie zatracenia twego zostaniesz.

Nie łacno tej niewieście przyszło nawrócenie takie; rozkosz wpiła się była bardzo w myśli i w ciało jej: młodość bystra, potrawy i ubiory rozkoszne, zwyczaj długi i dawny, czart na nię duży, i gniewliwszy gdy od niego poczęła odstawać: świat dostatkiem swoim i chwałą swoją, i pochlebstwy mocno ją trzymał: sromota straszyła, miękkość cielesna ostrości się pokuty bała. To wszystko ta niewiasta pogromiła, męztwem nie niewieściem; wziąwszy się za pług pokuty ś. nazad się nigdy

1) Matth. 11. Luc. 13. 2) Actor. 27. 3) Eccles. 5.

nie obejrzała: ani się pokus żadnych ani trudności przelękła: Pańskie słowa sobie wspominając[1]): *Królestwo Boże zmuszenie cierpi.* Musi się sobie człowiek uprzykrzyć, jeżli co wielkiego sprawić chce. Cnota i zbawienie z pracą i ciężkością przychodzi. Lepsza krótka gorzkość, po której wieczna pociecha idzie: niżli omylna słodkość, za którą piekło następuje. O! jakoby nam tego męztwa potrzeba, którzy się lada czego przelękniem i ustaniem: nie pomniąc iż robić, a statecznie robić, na koronę niebieską potrzeba.

Podniosła się na wielką wiarę ta niewiasta, którą jej tu Pan Jezus chwali. Uwierzyła iż Bóg miłosierny, a iż grzeszne przyjmuje. Uwierzyła, iż dla grzesznych Syna swego Bóg posłał, aby nie zginęli. Słyszala przypowieść o marnotrawcy, którą Pan powiadał. Słyszała jego o łasce Boskiej kazanie[2]). Uwierzyła i w pomoc Bożą, którą Pan Bóg obiecał tym co w pokucie robią: iż ich sam ręką swoją z grzechów podźwignie, i siły im do dobrego doda. Uwierzyła, iż Jezus Chrystus prawy jest Syn Boży, który grzechy odpuszczać może, którego dawno Pan Bóg Izraelowi obiecował. Patrzyła jako inne grzeszne przyjmuje i z nimi towarzyszy, i do żywota ich dobrego przywodzi.

Owa wielka wiara jej nie sama zostawała, ale i nadzieja urodziła w niej dziwną ku Panu Bogu miłość: z której za swoje grzechy gorzko żałować poczęła: iż tak dobrotliwego Pana, który jej długo cierpiał, a o swoję krzywdę nie skarał, obrazić: tak wdzięcznego i słodkiego Ojca gniewać: tak mocnemu i nieogarnionemu Bogu się sprzeciwić, i zakonem jego gardzić śmiała. Tu hojne źródło łez puściła. Tu mówiła[3]): Wypuszczajcie łzy oczy moje, a powieki moje opływajcie wodą.

Źle mówią te herezye, jakoby dosyć była do pokuty odmiana żywota a przestanie grzechu. Nie dosyć. Potrzeba za przeszłe płakać i czynić co możem. Patrz na

1) Matth. 11. 2) Matth. 11. 3) Hierem. 9.

te jej łzy tak hojne, zkąd rostą? Pewnie z żałości za przeszły żywot i grzechy.

Z tej miłości wyrosła mocna bardzo myśl, do poprawy a nie wracania się do grzechu. Tak mocna: iż stokroć umrzeć niźli drugi raz zgrzeszyć sobie obrała: wszystkiego tego świata nędze i niemocy i szkody cierpieć, niźli raz Pana Boga obrazić, i zakon święty jego przestąpić umyśliła.

Ta miłość urodziła wzgardę świata; iż wszystkiej chwały i dostatków i przyjaźni jego rada odbieżała: aby jej do miłości Boskiej nie przeszkadzały, i do pełnienia woli Bożej nie mieszkały. Obrała wzgardę świata, ubóstwo, trudzenie, sromoty, i powłoki z miejsca na miejsce.

Wzgardziła sama sobą i ciałem swojem i swąwolą, wszystka się na utrudzenie ciała, i na posłuszeństwo woli Bożej oddając: i pragnąc aby u świata wzgardzona i podeptana zostawała. I przeto dziś jako zapamiętała i na poły szalona abo głupia, na jawną pokutę do Chrystusa w dom Faryzeuszów idzie, przy gościach, przy stole i potrawach: bez baczenia na czas i miejsca: w dom wchodzi, nie proszona, nie spodziewana. Upada do nóg tego, o którym wiedziała, jaką ma moc na pociechę grzesznych. Spowiada się i wyznawa grzechy swoje temu, który serce widział, a jeszcze był spowiedzi świętej nie ustawił. Nie mówieniem: ale płakaniem, padaniem. Polewa nogi Pańskie łzami, uciera włosami okrasy swojej, pieniądze wielkie na olejku drogim utraca, nogi całuje, o łaskę prosi, o ludzkie przymówki nie dba. Pragnie u świata być wzgardzoną, głupią i szaloną: aby u Boga była mądrą i zbawienie duszy swej nalazła.

Patrz jakie dosyćczynienie przyjmuje. Nie wstydziła się grzesząc: nie wstydzi się pokutując. Podnosiła szyję w ubiorach hardych: poniża ją teraz do nóg Pańskich w pokorze; zażywała wesela na obiadach i u stołu: teraz płacze pod stołem: jako szczenię odrobin łaski Bożej

szukając. W muskaniu włosów i łysiny światu się podobać chciała, teraz włosy na posługę nóg Pańskich obraca. Utracała na marności, i na ciało swoje drogie olejki: teraz tę utratę nie utratną, na Chrystusowe nogi odkłada. O dziwna nagroda i dosyćczynienie pokutne! od którego nas ci niestatkowie odrażać chcą, gdy takie pokutne uczynki i nagrody ganią: które tu Pan znacznie chwali, i powtarza, i wysławia: i niemi tego Faryzeusza zawstydza, i po nich miłość jej ku sobie i ku Bogu, któremu się uniżyła, sławi.

Co potem ta wielka pokuta w niej, za żywota jeszcze Pana naszego i przy śmierci i po śmierci jego, z wiarą złączona sprawiła: trudno wyliczyć. Z wielką chucią świat, i błazeństwa, i stroje, i rozkoszy jego opuściła. I przeto głupstwo malarskie każdy ganić i brzydzić się niem ma: gdy ją ubrano i strojno pod krzyżem malują. Nie dojrzą tego starsi kościelni: aby temi takiemi obrazami, miasto naprawy, Ewangelji i prawdy nie psowali, i prostych nie gorszyli.

Z jaką ochotą słowa Bożego słuchała, i posługami cielesnemi, choć samemu Panu należącemi, odwieść się od słodkości jego nie dała: świadczy Ewangelia i narzekanie siostry jej: Nie leniła się ani wstydziła wszędzie za Panem Jezusem chodzić. Żadna pilniej potrzeb jego nie opatrowała jako ona. Żadna mu nie czyniła takiej czci z drogich olejków jako ona. Zwyciężyła Apostoły mężtwem, pod krzyżem Pańskim do końca zostawając. Zwyciężyła je i w trwałości i statku przy grobie zostając, a płacząc. O dziwna pokuto! O prawy obrazie człowieka nawróconego! O wielki wzorze naszej naprawy! Nie najdziem we wszystkich pismach takiego przykładu pokuty Chrześcijańskiej. Patrzmy na ten obraz my co grzeszym, a z grzechów wżdy powstać chciejmy.

Uczmy się od niej dwojakiego płakania: i za grzechy, i za krzywdy Boże, i nędze bliźnich naszych. Płacze tu za grzechy: płacze i śmierci Łazarza brata swego. Którem płakaniem tak się ujął P. Jezus, iż duch i wnę-

trzności się jego wzruszyły[1]), i z nią płakał, i kwoli łez jej i prośby, brata jej wskrzesił. Płakała i krzywdy Syna Bożego, i onej zelżywości, gdy go widziała krzyż niosącego: i inne niewiasty pobudziła, jako głośny kantor w chorze[2]): Płakała i śmierci jego pod krzyżem, a z Panem swoim na sercu i z Matką jego umierała. Płakała i nad grobem, o zelżywość ciała jego[3]): iż go uczcić i drogiemi olejki napuścić nie mogła; i mniemała aby go kto ukradł. I tak w onem płakaniu zostawała, i Apostoły przetrwała: i podobnoby była lepiej niźli ona Resfa od grobu łez nie oddalała: i nad nimby była umarła[4]).

Ale wspomnij na nię Panie Boże i mistrzu jej, już-ci skona płacząc, ukaż się jej. Niedba o Anioły, ciebie Pana Aniołów szuka. Spytaj jej: Niewiasto czemu płaczesz[5])? A ona rzecze: Żywot mi mój wzięto: a pyta mię, czemu płaczesz? Panam dobrodzieja mego straciła, a pyta mię czemu płaczesz? Podobno mię nie zna, i niewie w czymem się kochała. O Jezu! przemówże jeszcze jedno słowo do niej, a oddal płacz od tej strapionej sługi twej; boć dusze w sobie nie ma, wszystka w tobie została. Wróć jej duszę jej a przemów, a ukaż się jej. I tak uczynił Pan, który umie cieszyć sługi swoje.

To jej płakanie nie było niewieście, które gdy chcą i o lada co płaczą, a drugdy w obłudności i lekkomyślności: ale takie było, którem grzechów zbywała, i miłość wielką ku Bogu swemu świadczyła: który w jej serce patrząc, on płacz jej z łaską przyjmował, jako wdzięczną i gorącą ofiarę. Na taki się płacz i żałość zbierajmy. Nie płaczmy o szkody świeckie, bo łzy drogie tracim: Ale o grzechy swoje, a o krzywdy Boga naszego.

---

1) Joan. 11. 2) Luc. 23. 3) Joan. 20. 4) 2. Reg. 21. 5) Joan. 20.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako ś. Magdalenie Pan Chrystus łaskę pokazał, i o naśladowaniu miłości jej ku Panu Bogu.

W tej świętej niewieście, pokazał Pan Jezus, jako grzesznymi nie tylo nie gardzi, ale jako je sobie po grzechu miłem i wdzięcznem naczyniem czyni. Nic a nic na ich grzechy nie pomni, a drugdy większe im dary daje, niźli tym co nie grzeszyli; tak je doskonale leczy, jakoby nigdy ranni nie byli. I niechce złych tracić, jako mówił Mojżesz [1]), a na ich miejsce dobrych sobie sług naczynić: bo to może i z kamieni: ale na okazanie mocy wielkiej i dobroci swojej: woli ze złych dobre czynić. Trudnoby stłuczony garniec w drobne suche skorupy, garncarzowi zlepiać: i mówiłby: wolę nowy i lepszy uczynić. A Panu Bogu nie trudno z tych skorup i z tego grzesznego, uczynić jeszcze lepszego niźli pierwej. O bądź pochwalona nieogarniona dobroci i pociecho niewysławiona grzesznych!

Patrzmy jako się Pan w tej grzesznej zakochał. Trzykroć się o nię i o jej przymówki, i o jej sławę zastawił. Tu naprzód gdy ją ten Faruż potępił jako grzesznicę, we wszystkiem mieście najgorszą, i jawną [2]). A Pan jej broni, dając znać: iż już nie grzesznica, ale święta: iż miłość jej wielka ku Bogu, z której żałuje za grzechy swoje, jedna jej grzechów odpuszczenie: iż wiara jej którą w tego uwierzyła, który grzechy ludzkie gładzi i odpuszcza, czyni ją czystą, i od wszystkiej zmazy dusznej wolną. O Boże daj nam taki o nas wyrok Syna Bożego usłyszeć; gdy nieprzyjaciele nasi czarci wyliczać i wspominać grzechy nasze będą! Teraz się o to starajmy, żałując za złości nasze: a rozkoszy cielesnych nieczystości, łzami oczu naszych obmywając, i wonny olejek dobrej woli naszej w poprawie żywota ofiarując.

I drugi raz Pan Jezus obronił tej Magdaleny, gdy się

1) Exod. 32. 2) Luc. 7.

na nię siostra Martha żałowała: iż jej domowej posługi, zabawiona na słuchaniu słowa Bożego, nie pomagała[1]). A Pan z wielką sławą jej mówi: iż sobie lepszą cząstkę obrała, a większą i wdzięczniejszą mu posługę tem czyni, gdy słowem się jego karmi: niżli Martha, która go pokarmem cielesnym karmić chciała. U nóg Chrystusowych słuchając siedziała z takiem rozmyślaniem[2]): *Nie na to przyszedł tu mój Pan, który wszystek świat żywi, aby jadł i pił: bo sobie z kamieni naczynić potraw może: ale aby dusze nasze karmił. Nie iżby brał: ale żeby skarby swoje wieczne rozdawał. I to jego pokarm, ludziom dobrze czynić, i dusze ich pozyskować: i w tem wolą Ojca swego, jako indziej mówił, odprawować.* Podobały się te myśli jej Panu Jezusowi, i on duchowny rozum jej: i dla tego jej tak broni i postępek jej chwali.

Nakoniec broni ją od szemrania Judaszowego, który jej za złe miał i przyganiał[3]): iż na głowę Pana Jezusowę drogi olejek, który za trzysta złotych przedany być mógł, wylała: mówiąc: iż to szkoda ubogich, którym się te pieniądze rozdać mogły. A Pan Jezus nie tylo ją z tego chwali, iż to z nabożeństwa wielkiego i ku czci jego, a zwłaszcza dla blizkiego pogrzebu jego, uczyniła: a iż w tem żadnej krzywdy ubogim nie masz. Bo czas jest zawżdy ubogim służyć, które z sobą mamy: ale jeden czas taki był, którego Syn Boży z nami w ciele i w ubóstwie, dla zbawienia naszego przemieszkał: któremu kto się w ten czas jako mógł przysługował: wielkie jego szczęście było i zapłata większa. Bo samemu Bogu w personie jego dobrze czynił. I przetoż za on dobry uczynek Magdalenie to obiecał, iż i po wszystkim świecie, nie tylo w niebie, z tego sławę mieć miała[4]): i jego Ewangelia miała jej tę miłość ku Panu wychwalać. Co się ziściło, i po dziś dzień się pełni.

Sławim cię święta grzesznico iżeś w takiej miłości ku Panu odkupicielowi twemu gorzała, a nie tylo serde-

1) Luc. 10. 2) Joan. 14. 3) Joan. 12. 4) Marc. 14.

czną wiarą weń i miłością i słuchaniem słowa jego, i pełnieniem nauki jego: ale i majętnością i utratą taką jemuś służyła. Uproś też nam u niego jaką część tej chęci i gorącości ku niemu.

Wielka miłość tej grzesznice ku Panu Jezusowi, a nasza czemu tak mała? Pan Bóg chce aby się szerzyła i codzień większa zostawała: a my jej skracamy. Dwojaka jest miłość, jedna z pożytku jakiego słabsza i grubsza: a druga z przyjaźni i życzliwości. Na obojej nam schodzi. A kto nam większe pożytki przynosi i dać może, jako Pan Bóg z którego ręki wszystko jako z źródła wychodzi? Ktoć może dać tak wiele złota gdyćby go potrzeba, jako ten co stworzył złoto, i z niszczego je czynić może i czyni? Ktoć może dać większe i trwalsze rozkoszy, zdrowie i żywot bez śmierci: jako ten co wszystkie rozkoszy stworzył, i zdrowie deje, bez którego ani tchnąć ani palcem ruszyć nie możesz? Gdyby mię król wielki do ciebie ubogiego i oszarpanego nędznika z tem posłał: Król wielki Pan mój chce z tobą zawartą mieć przyjaźń, zamiłował cię sobie i ulubił: i na znak tego posyłać wielkie upominki. I wszedłby za mną jeden sługa który niesie 10. tysięcy złotych, drugi za nim 20. tysięcy, trzeci 30. aż do dziesiątego. A nakoniec wszedłby ostatni, który samo serce króla onego do ciebie niesie: abyś był pewien jego przyjaźni, a onego miłował, który takiemi drogiemi dary miłość u ciebie kupuje.

O jakobyś się zdumiewał i od siebie odchodził! Tak się prawdziwie dzieje. Pan Jezus co dzień nam nowe upominki posyła, i wszystkie pożytki cielesne świeckie i Duchowne daje. On daje zdrowie, majętności, obronę, sławę, daje odpuszczenie grzechów i usprawiedliwienie. Nakoniec sam się nam daje i serce swe, w sakramencie ciała i krwie swojej: a my go nie miłujemy; i kupić u nas za takie pożytki tej miłości nie może? i pokazaniem takiej ku nam przyjaźni, jako się w nas kocha, przywieść się nie damy, abyśmy go miłowali? A co więcej, grozi nam karaniem jeźli go miłować nie będziem. O mój

Panie! potrzeba-li ubogiemu grozić aby brał pieniądze: i więźniowi na gardło, aby uciekał i wychodził? i temu co trzy dni nie jadł, aby potraw dobrych pożywał? O serce moje dzikie, czemu się tem do miłości nie wzbudzasz? O pniu mokry około którego już trzydzieści abo sześćdziesiąt lat ogień kładą i poddymają, a ty się nie zapalasz?

A o drugiej doskonalszej miłości która nie jest z pożytku ale z przyjaźni co mówić: gdy na tej grubej słabiejem? Mielibyśmy Pana Boga miłować nie z datku i pożytku: ale z życzliwości serdecznej: jako matka synaczka jedynego miłuje. Nie patrzy aby jej co dał: ale żeby mu ona dawała. Jako ta Magdalena czyniła co mogła, przy całem sercu swem dawać mu wszystko chciała. To teraz czynić możem w kościołach, w kapłanach Chrystusowych, i w ubogich członkach jego. Ale gdybyśmy co dać samej osobie Chrystusowej mogli: jakie ta niewiasta szczęście tu na ziemi miała: dopierobyśmy prawą przyjaźń pokazali. A iż to być nie może: bo Chrystus król nieba i ziemie nic od nas nie potrzebuje: najdujmy inszy obyczaj miłości, taki.

Dawajmy jemu to co już ma: naszem z tego poradowaniem; i kochajmy się z tego, iż tak wielki, wszechmocny, mądry, iż rządzi wszystkim na niebie i na ziemi: iż siedzi na prawicy u Ojca we czci najwyższej. I mówmy z kościołem: *Dziękujem tobie za tę wielką chwałę którą masz.* Byś jej nie miał, a my ją mieli: tedybyśmy ją z siebie zrzucili, a tobie ją dali: boś ty sam tego godzien. Taka miłość jest w niebie. Nie usłyszysz tam, aby się z tego Aniołowie i święci Duchowie radowali: iż to a to sobie mają: ale składając korony z głowy swojej mówią [1]): *błogosławieństwo, mądrość, i jasność, i cześć, i chwała Bogu naszemu.* I zasłaniają Cherubinowie głowę i nogi Boskie mówiąc: Nie możem cię tak wychwalić i miłować jakoś jest godzien, i jakośmy winni. Boś jest

1) Apocal. 10. et 6. 7. Isa. 6.

nieogarniona dobroć i piękność, do której początku i końca nie przejrzym. Święty ś. ś. Bóg zastępów, pełna jest ziemia i niebo chwały jego. W tej się samej kochamy, iż taką masz chwałę, Boże nasz. Toć jest ona druga miłość z przyjaźni a nie z pożytku, do której się też z tą ś. Magdaleną zapalajmy.

Strzeżmy się onego piekielnego ognia pożądliwości, którą ciało nasze zarażone jest. Gaśmy go umartwieniem, jako radzi Apostoł, członków naszych: przez posty, prace, zabawy, i wiarowanie złego towarzystwa, i przyczyn a przystępów do grzechów takich: od których uciekając, rychlej się obronisz, niźli z nimi walcząc. Samo uciekanie, dobre jest i mężne w tej mierze potkanie; jako Apostoł radzi [1]). Czyńmy jako ś. Cypryan naucza [2]): *Pilno się módlmy, i dzień na płakaniu trawmy, i w nocy niespaniem się trudźmy, leżąc na ziemi, włosiennicę obłoczmy, i jałmużny, które od śmierci wybawiają, czyńmy.* I Chryzostom ś. upomina [3]): *Wstępuj każdy w swoje sumienie, wymiataj grzechy, potępiaj sam siebie, i karania sam na sobie wyciskaj: żałując, płacząc spowiadając się i poszcząc,* w powściągliwości, w miłości: abyśmy wszyscy złożywszy grzechy, z nadzieją tam przychodzić mogli, gdzie nam wieczną chwałę zgotowano.

O Jezu przenajsłodszy, do wiary którąś mi dać raczył, daj mi gorącą ku tobie miłość, w którejbym usłyszał szczęśliwe słowo twoje. Odpuszczoneć są grzechy, idź w pokoju. Uspokój sumienie moje, które mi wielkie niepokoje czyni. Naucz mię płakać, i za grzechy moje i ludzkie, i o krzywdy i zelżywości twoje, i kościoła twego, które od ludzi niewdzięcznych cierpisz. Przypadając do nóg słuch twoich kapłanów, daj mi to, abym łzami nogi ich polewał, a przez usta ich ciebie uczuł mówiącego do serca mego: Nie bój się, już masz łaskę moję, wracać się wszysto coś utracił: jedno trwaj w po-

1) 1. Cor. 6. 2) Cypr. de lapsis. 3) Conc. 3. de Lazaro.

kucie i w dobrych uczynkach nie ustaj. Boże daj nam to usłyszeć i uczuć, i teraz i przy śmierci naszej. Amen.

NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO JAKÓBA WIĘKSZEGO APOSTOŁA.

Nieśmiem tym świętym uczniom Chrystusowym, którym tu Pan przygania, grzechów jakich większych przyczytać, bojąc się ich i wstydząc: jednak z niedoskonałości które przed przyjęciem Ducha świętego mieli, trudno ich wymawiać możem. Bo w tej matce najduje się niepomierna ku synom swoim miłość, i złe o świeckiem królestwie naszego Pana rozumienie. A w synach jej Jakóbie i Janie, pokazuje się niejakie czci pragnienie: iż innych do urzędów i dostojeństwa uprzedzać a pierwej brać zapłatę a niźli odprawować robotę chcieli. A w towarzyszach ich daje się znać niejaka zazdrostka: którą dwiema braciej przodkowania nie życzyli, i o to się niejako na nie obruszyli. Wszystkim P. Jezus potrzebne nauki i naprawy daje. O których za pomocą jego mówić będziem. Jedno pierwej o rozumienie tych słów Pańskich: *Siedzieć na prawicy abo na lewicy nie moja rzecz dać wam, ale tym którym zgotowano jest od Ojca:* zdrową Katolicką naukę przełożmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż Pan Chrystus równą ma moc z Ojcem, niebieskie dostojeństwa rozdawać, i o przejrzeniu Boskiem i zgotowaniu chwały wiecznej wybranym.

Aryani chcąc popierać fałszu swego około nierówności Bóstwa Synowskiego z Ojcem: czyniąc Pana naszego mniejszym Bogiem: i to miejsce przywodzili, z słów tych Pana naszego, gdy mówi: *Siedzieć na prawicy mojej abo na lewicy, nie moja rzecz dać wam; ale tym którym jest zgotowano od Ojca.* Jakoby Syn Boży nie miał

wszystkiej tej mocy, którą ma Ojciec w rozdawaniu dostojności niebieskich: w czemby się nierówność jego, iż nie wszystko ma co Ojciec ma, pokazowała. Lecz te słowa Pańskie źle rozumieli, i złem sercem na swoje ich fałsze pociągali. Bo iż ci uczniowie przyszli z Matką, jako z powinną Matki Pana Jezusowej: i sami jako krewni, dla krwie i powinowactwa, chcieli pierwsze miejsca mieć w królestwie brata swego; przeto tak ich Pan odprawuje: iż takie czci i urzędy nie idą po krwi, ale po wysłudze, i po woli a zrządzeniu Boskiem. A iż mnie, prawi, którym jest sprawiedliwy i mądry, nie godzi się krwie dogadzać, ani wedle niej sądzić. Bo tego sprawiedliwość nie niesie: aby godne i zasłużone mijać, a powinne niegodne i niezasłużone stawić na dostojności miano. I mądry żaden tego nie czyni: aby głupszemi zasadzał pierwsze miejsca, na którychby szkodę ludziom czynić mogli: opuściwszy te, którzy z większą czcią i pospolitym pożytkiem siedzieć na nich mogą.

Tak to wykładają święci doktorowie, Hieronim, Chryzostom, i Cyryllus Alexandryjski, i inni[1]). Nie wyzuł się tedy temi słowy z mocy Pan Jezus, aby nie miał także rozdawać zapłaty świętym Bożym, jako i Ojciec: bo mówi sam: *Owcom moim daję żywot wieczny.* Jeźli daje żywot wieczny: toć i wszystkie dostojności które się w nim zamykają. Ale się z przyrodzonej skłonności ku powinnym wymówił: jako sprawiedliwy któremu się nie godzi, krwią się uwodzić do tego, co cnocie i wysługom i pracy naznaczono jest. A choćże się oni z pracy nie wymawiali, i kielich, który im Pan kazał pić, to jest robić i cierpieć chcieli: jednak pierwszych miejsc nad inne, okrom zrządzenia Boskiego mieć nie mogli. Równa tedy jest moc Syna Bożego z Ojcem, *i wszystko to ma Syn, co Ojciec*[2]), jako sam mówi. *Wszystko,* prawi, *co ma Ojciec, moje jest*[3]). I indziej mówi: *Wszystko*

1) Cyryl. Alexan. lib. Thesaur. Cap. 5. Hieron. Chrysost. in hunc locum. 2) Joan. 16. 3) Joan. 17.

twoje Ojcze moje jest[1]). Acz Syn od Ojca bierze, ale wiecznie i przyrodzenno: nie docześnie. I przeto nie masz w tem żadnej nierówności.

Byłaby nierówność, gdyby Syn Boży którego czasu nie miał tego, co ma rodzeniem od Ojca. Ale iż takiego czasu nigdy nie było, któregoby Syn nie miał tego co ma, przedwiecznie rodzeniem samem, a nie dobrowolnem daniem: a to wszystko ma i miał co Ojciec ma: przetoż nierówności żadnej nie masz, choć od Ojca bierze. Tam jest jako Apostoł mówi, mniej błogosławieńszy ten co bierze: gdzie ten co daje, z dobrej woli a nie z przyrodzenia i rodzenia daje: a ten co bierze, pierwej tego nie miał. Co się o Synu Bożym mówić nie może. Bo bez czasu i przedwiecznie rodzeniem zawżdy miał wszystko co Ojciec: a nigdy czasu nie było ani jest, kiedyby nie miał tego co Ojciec ma. Przetoż jest równość wielka i moc jednaż Boska w Synie i w Ojcu, w rozdawaniu dóbr i chwały stworzeniu wszystkiemu i wybranym Bożym.

I drugą rzecz uważmy z tych słów Pańskich: jako Pan Bóg w dawnych i skrytych sądach swoich każdemu wybranemu zgotował od wieku miejsce w chwale swojej. Tak wielka i głęboka jest mądrość i wiadomość jego: iż zliczył i napisał imiona tych wszystkich, którzy z nim królować mają: choć ich jeszcze nie masz ani się urodzili. I naznaczył im rozmaite korony i dostojeństwa w królestwie w domu niebieskim swoim: i tacy zginąć i od tej chwały zgotowanej odpaść nigdy nie mogą. Jako sam mówi[2]): *Owcom moim daję żywot wieczny, i nie zginą na wieki: i nikt ich nie wyrwie z ręki mojej.* W czem się zdumiewać mamy nad taką mądrością i dobrocią jego, iż o swoich, które na chwałę swoję przejrzał, nie tylo wie i one policzył: ale takie jeszcze przed stworzeniem świata obmyślanie o nich, i zgotowanie im takich dóbr czynił.

---

1) Joan. 5. 2) Joan. 10.

Tego przejrzenia jego dwa są skutki: Jeden jest dostąpienie chwały wiecznej, aby ją samą rzeczą mieli; a drugi jest zgotowanie im tej drogi i darów i sposobów, które on wszystkim do takiego szczęścia mieć rozkazał. To jest, aby mieli Chrzest ś. wiarę katolicką, i inne łaski i dobra duchowne, i dobre uczynki, i wytrwanie w nich aż do śmierci, i inne środki bez których wniść do nieba nikt nie może. I z tem idzie każde przejrzenie Boże: iż ten który jest do zbawienia przejrzany i wybrany, i któremu tam zgotowano chwałę wieczną: bez tych dróg i środków być nie ma. Musi z swej dobrej wolnej woli, łaski Bożej którą mu daje Pan Bóg, dobrze używać i w niej robić, i to sobie jednać i zasługować, co mu Bóg zgotował. Musi taki być do kościoła Katolickiego powołanym, i używać Sakramentów kościelnych, i dobrego żywota być, i tak skończyć do śmierci. To wszystko w sobie przejrzenie Boskie zamyka.

I przetoż Apostoł takiego przejrzenia trzy skutki mianuje: Powołanie, usprawiedliwienie, i uwielbienie. *Które,* prawi, *przejrzał i napisał, tych i wezwał*[1]*):* (to jest: do wiary i kościoła swego i Sakramentów swoich;) *a które wezwał, tych i usprawiedliwił:* (w odpuszczeniu grzechów i nabywaniu wszelkiej pobożności przez dobre uczynki) *a które usprawiedliwił, te i uwielbił,* (oną chwałą którą im od wieku zgotował.) Wyrażony jest wzór takiego przejrzenia Bożego na Izaaku, któremu Pan Bóg hojne potomstwo obiecał: ale nie bez obowiązku i drogi do tego naznaczonej: to jest, jeźli go prosić będzie[2]). I Rebeka żona jego przez lat 20. niepłodną była: aż Izaak za nią Pana Boga prosił, toż jej Pan Bóg dał rodzaj. Przejrzenie tedy Boże zamyka w sobie środki i drogi wszystkie do zbawienia naznaczone: aby je ten wypełnił, który przejrzany jest na chwałę.

Zkąd się one błędy potępiają. Pierwszy onych co mówią: Jeźlim przejrzany do zbawienia: grzechy mi

1) Rom. 8. 2) Genes. 25.

nie zawadzą: bym był najgorszy zbawion będę. Nie, bracie miły: grzechy ciebie do piekła poprowadzą. Bo ci które Pan Bóg przejrzał do zbawienia, i cnotliwy też ich żywot upatrzył: i do niego ono przejrzenie jemu pomaga, jako Piotr ś. upomina[1]): *Starajcie się, abyście upewniali powołanie i wybranie swoje, dobremi uczynkami.* Toż się odpowiada tym którzy mówią: Bym był najświętszy, jeźli mi od wieku chwały onej nie zgotowano: potępion będę. Nie, bracie miły. Jeźli dobrze czynić będziesz aż do końca, a nie ustaniesz: zbawion będziesz. Bo ci co są przejrzeni na zbawienie, z dobrym żywotem i z dobrem dokonaniem przejrzeni są, i onego przejrzenia ten pożytek i skutek mają; aby pobożnie aż do końca żyli. Żyjże dobrze, a rozumiej żeś jest przejrzany na zbawienie: i ten tego znak masz, iż cię Pan Bóg w dobrem i pobożnem życiu zachowuje.

Nie mniej błądzą oni srodzy heretycy, co mówią[2]): Wiem pewnie iżem jest przejrzany na zbawienie, bo wiarę mam w Chrystusa, i omylić mię ta wiara nie może; zgotował mi Bóg chwałę niebieską od wieków. To harde i głupie słowa. A kto to wiedzieć może? kto był w tej radzie Bożej, jako Apostoł mówi[3]), gdy cię pisano i obierano i mianowano? Izali wie człowiek, mówi Mędrzec[4]): *jeźli jest miłości czyli gniewu u Boga godzien?* Izali wie jeźli do końca dotrwa w wierze i w dobroci? Gdyż Apostoł przestrzega: *Ty*, prawi, *wiarą stoisz. Nie podnoś się: ale się bój*[5]). I mówi ś. Augustyn[6]): *A kto*, prawi, *tak jest śmiały między wiernemi, póki w tej śmiertelności żyje: aby się czynił z liczby przejrzanych? Bo to ma być na tem miejscu tajemno, gdzie się tak hardości strzedz mamy, iż i Apostołowi dla niej dany był anioł szatański, który go policzkował, aby się nie podnosił*[7]). To ś. Augustyn. Prawda, iż tak każdy wierny o sobie trzymać

1) 2. Petr. 1. 2) Calvin. 3. Inst. cap. 24. Kemni. in exa. Concil. Trid. 3) Roman. 11. 4) Eccles. 9. 5) Rom. 11. 6) Libro do corrept. et gratia. c. 13. 7) 2. Cor. 11.

I ku synom nie wie jaką ma miłość i czego im życzy. Wielka jest miłość matek ku dziatkom, i potrzebnie ją wlał Pan Bóg w serce ich, dla wychowania trudnego, i ciężkiego, któregoby nie wytrwały, by miłości wrodzonej i wielkiej ku nim nie miały. A zwłaszcza iż się bardzo nędznie, i nad same bestye nędzniej rodzim. Bo zwierzęta gdy się rodzą, zaraz o swym pokarmie wiedzą i matkę znają, i prędko chodzą, i z suknią się swoją rodzą, i zaraz to umieją czego im do zachowania żywota i samych siebie potrzeba. Tego człowiek urodziwszy się nie ma ani umie. By go matka opuściła, a z miłości jego nędze nie ogarnęła: uchowaćby się nie mogło dziecię żadne. Toż się mówi o ojcu, który nauczyć, ćwiczyć, i potrzeby dzieci swoich opatrować ma: iżby tego nie czynił, by wielkiej ku nim miłości nie miał.

Ta jednak miłość w rodzicach rzadko jest prawa, prosta, rządna, i pomierna. Bo więcej niektóre ciała ich miłują niźli dusze ich i zbawienie ich. Więcej im życzą świeckich dóbr widomych, niźli wiecznych. A drugdy tak fałszywa jest miłość, iż z grzechów ich pomoc sobie czynić chcą. Jednają im młodym i niegodnym prelatury, plebanije, i duchowne dochody: za które oni podobno potępieni być mogą. Bo rzadzcy tacy od ludzi a nie od Boga powołani, coby duchownym powinnościom dosyć czynili. O jako to fałszywa i okrutna miłość! I bratom drugdy kościelne dobra jednają: aby sami ojczyznę ich otrzymali. Miłują braty, ale siebie sami więcej. I innych wiele błędów jest około tej miłości rodziców ku dziatkom swoim: w której się pilniej przestrzedz mają, aby była prosta i rozumna bez szkody dziatek, dusznej zwłaszcza.

Dwie się też w synach matki tej niedoskonałości ukazały: Jedna, iż czci swojej nad inne pragną: a druga, iż się bez roboty skwapliwie domagają zapłaty. Wrodzona nam jest z natury skażonej hardość, i niepomierna miłość, i chęć ku własnym naszym czciom, sławom, abo pożytkom. Zawżdy o sobie więcej niźli o drugich rozu-

miemy, i godność sobie drugdy przyczytamy, której w nas nikt nie zna, jedno my sami. Zaczem się nam chce urzędów i miejsc wysokich. Za któremi kto się gonić pocznie: a nad inne czci pragnie: aby nikogoż w niej równego nie miał: aby nad sobą wyższego żadnego nie cierpiał: bardzo rad taki od rozumu odchodzi, próżnością się karmiąc, a wielkich i niepotrzebnych kłopotów i niebezpieczeństwa, i grzechów i złego końca dostając. Czci pragnienie, mówi jeden święty, *korzeń jest nieprawości, subtelna trucizna, matka zazdrości i pokrytości, która serce zaślepia, i z lekarstwa czyni niemoc.* Co mogło być głupszego nad onego Alexandra, któremu gdy o drugim świecie i o wielu innych filozofowie pletli: płakał iż jeszcze jednego pod swoję moc nie podbił. Małoś miał na jednym? Mało. Bo taka chuć dna nie ma, jedno w śmierci: gdy trzy łokcie ziemi zastąpi ten, który się wszystkim światem zatkać nie mógł.

Niespokojna taka chciwość co wygrawa? Nic, jedno kłopoty i frasunki i grzech. Wielkie majętności i czci ludzkie, nie dają długiego żywota: a dusza w wielkie grzechy zachodzi, i rozum w nich w głupstwo się obraca. Bo szczęście ono zaślepia i dobre baczenie odejmie. Absolon i na ojca się swego własnego taką chęcią uwiedziony rzucił. A komużby już przepuścił, i o jakiby się grzech taki nie ważył? Aleć długo królestwa zażył: obwieszony w tymże miesiącu na dębie skończył. Jako i Abimelech ten co dla tych miejsc pierwszych i panowania 70. braciej rodzonych pobił: w rychle od baby jednej kamieniem zraniony wołał: aby go kto inny dobił, żeby ludzie nie rzekli, iż od niewiasty zginął [1]). O przeklęty testamencie! o czemci w ten czas myślił? Jako głupie słowo wyrzekł? Kto jego po śmierci sławy tak złego tyrana bronić miał? abo jako się zakryć mogło to co się jawnie i w wojszcze działo, iż od baby zginął? jakoby nie taż śmierć i zguba od chłopów. Tak tacy szaleją,

1) Judic. 9.

czego żadna na świecie Rzeczpospolita i dom pojedynkowy stać nie może; któżby braciej służył? Oto Pan mówi: starszy ma braciej służyć. Któżby je opatrował, bronił, jednał, nauczał, i na pasze jako owce prowadził? Ten nierząd niech u heretyków zostaje, który starszego i sędziego, któregoby o nauce słuchali, nie mając, wieczne i nieuwiarowane niezgody na zgubę swoję tuczą i karmią.

Nie zganił Pan starszeństwa: ale zazdrość zleczył. Nie masz czego zajrzeć tym co na urzędach i wysokich miejscach siedzą. Jeźli głupi są, śmiać się z nich, urzędu ich ochraniając, możem. A jeźli mądrzy, użalić się nad nimi, słuszno jest. Jeźli z głupstwa z tego się kochają, iż wysoko nad inne siedzą: pytajmy ich co im z tego przybyło, i wiele im łokci do wzrostu się naddało? wiele im zdrowia i do żołądka appetytu przystąpiło? jeźli lepiej spią, jedzą, niźli pierwej? jeźli pokoju większego zażyją? O nędze zażyją. Co im przyczyni sto sług, gdy dwa usłużyć mogą? nędze mu i dymów do głowy i pracy a styskowania przybędzie: a wczasów ubędzie. Co mu pieniądze które zamyka i zbiera pomogą: gdy ich jeść i z sobą po śmierci wziąść nie może, jeźli ich na duchowne potrzeby nie obróci? Śmiechu godny jest, co sobie próżnych kłopotów przybiera, a wiatrem się sławy ludzkiej karmi. Prawie głupi jest, kto wysoko siedzi, a głowy po temu nie ma. Bo na dół patrząc, jako cieśla słabej głowy, spadnie i bardzo się stłucze, abo szyję złomie.

Błogosławiony jako on Jonatas w przypowieści zamknął, kto na swem przestaje: wiedząc iż ma to, nad co mu ze czci i urzędów ludzkich nic nie przybędzie, ale raczej co mu na nich zginąć może. Ten co nic w sobie i w domu serca swego nie ma: do cudzego się kwapi [1]). *Zmówiły się*, prawi, *drzewa w lesie aby sobie obrały Króla: i posłały do figi, prosząc aby im była Panem.*

1) Judic. 9.

A ona rzekła: Słodkości swojej opuścić, a innym którzy takiej nie mają panować nie mogę. Toż odpowiedziało winne i oliwne drzewo. Aż posłały do tarnia i ciernia, aby ich Królem było. Ono bardzo rado na tak wysoki urząd się podnieść chciało. Ale gdy tarnie uschło, a od słońca się zapaliło: wszystkie drzewa wysokie wielkie od niego zgorzały, i z niem zaraz poginęły. Mądry i baczny, na cnocie i sumieniu swem i potrzebach swoich wiernych i spokojnych, i na obietnicach Boskich przestający: na urzędy się i panowanie nie kwapi. A ten co nic smacznego w sobie i uznania samego siebie nie ma: urzędów pragnie; w których z głupstwa i z hardości, i z złego dostatków i czci świeckiej używania: sam siebie i Rzeczpospolitą gubi. Przeto nie masz czego zajrzeć tym, co wysoko na urzędziech siedzą.

Lecz jeźli są mądrzy, i pobożni, i prawi urzędnicy Chrystusowej trzody, które sam Chrystus powołaniem swojem na urząd wpycha: użalić się nad nimi, i Pana Boga pilnie za nie prosić mamy, a zajrzeć im nie mamy; bo słudzy są i niewolnicy u wszystkich. Jako się nasz najwyższy pasterz papież pisze: *Niewolnik niewolników Bożych.* Każdemu usłużyć, i o każdym myślić, dobry urzędnik musi: aby nie jemu samemu, ale ludziom i braciej jemu poruczonej było dobrze; i za każdego Panu Bogu liczbę da, jako potrzeby i zbawienie jego obmyślał. Tem różny tyran i poganin od Pana i Króla Chrześcijańskiego; iż tyran dóbr poddanych swoich i posłuszeństwa ich, na swój pożytek, pompy i przepychy używa: a Chrześcijański urzędnik wszystko na pożytek Rzeczypospolitej i poddanych swoich obraca.

Oby tacy urzędnicy w kościele Bożym duchowni i świetcy byli: jakoby szczęśliwie kościół kwitnął! Ale takie Chrystusowe postanowienie, w samych się znać zakonach i klasztorach zamknęło; bo u nich starszy żadnych dochodów nie ma: jedno szczerym jest sługą i nędznikiem u wszystkich, ten który wszystkim rozkazuje; o których jako o dzieciach myśli, sam się najnędzniej

w pracy wielkiej i kłopotach mając. Przetoż u nich do urzędów się nie ubiegają, ale od nich uciekają: a przymuszeni posłuszeństwem, sami się na wzór Chrystusów za inne i dla innych nie jako morzą; innym pokój czyniąc, sami dla wszystkich wielki mają niepokój, i drugdy świętą śmierć i męczeńską koronę.

O Jezu nasz, wzbudź w kościele twoim urzędniki takie, którzyby swoich pożytków i czci swojej nie miłowali: ale na cię samego robili, jako wierni słudzy nad czeladką, nie swoją ale twoją[1]): nad sługami Pana swego, jako prawdziwi niewolnicy niewolników twoich. Osłodźże im twój kubek i przykład panowania twego nad uczniami. Tyś im Panem będąc służył i nogi umywał; Tyś ich niedostatki znosił. Tyś za ich dobre i zbawienie zdrowie twoje dał. Oby tego kielicha smaczno skosztowali, a mówili z Apostołem[2]): *Nie szukamy waszych majętności i dobrego mienia, ale was; bo nie synowie ojcom skarb zbierają, ale ojcowie synom;* wszystko z chucią dam na was, i sam siebie dam za zbawienie wasze. Dajże im Panie takie serce i wykonanie. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

NA DZIEŃ Ś. WAWRZEŃCA MĘCZENNIKA.

Wielce pamiętne i przezacne Męczeństwo ś. Wawrzeńca w kościele Bożym słynie, i słynąć będzie aż do skończenia świata przez osobne i dziwne dzieje w nim, i świętego tego wielkie, a u Pogaństwa i wszystkiego Chrześcijaństwa wiadome męztwo, i gorącą ochotę do cierpienia; w którem wiarę ś. naszę i Chrystusa naszego i naukę a prawdę jego, z której się podziśdzień kościół święty weseli, znacznie bardzo wyświadczył. Przetoż pamiątkę jego tem świętem Panu Bogu zań dzię-

---

1) Luc. 12. 2) 2. Cor. 11.

kując, kościół obchodzi. Starzy i święci i wielcy doktorowie, jako Ambroży, Augustyn, Leo, Prudencius, Euzebius Emisseński, Chryzologus, Maxymus, i inni, jego dzieje i żywot i męczeństwo sławili, i w pismie zostawili; z którego pożytecznie nieco w pierwszej części kazania za pomocą Bożą przyniesiem na utwierdzenie starożytności i nauki naszej Apostolskiej katolickiej, w której toż dziś mamy i wyznawamy, co święty Wawrzeniec wyznawał i wierzył; i co się taką starożytnością i takiem krwie świadectwem zmocniło.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nauce wiary którą miał ś. Wawrzeniec, iż to jest podziśdzień w Kościele ś. Katolickim Rzymskim.

Łacno z kilaś dowodów poznać: iż ta nauka Apostolska i męczeńska trwa w kościele świętym Rzymskim, która za czasów onych, to jest we dwieście i sześćdziesiąt lat po Chrystusie, gdy święty Wawrzeniec jest umęczon, kwitnęła. Naprzód o różności sług kościelnych stanu duchownego, z tego się żywota świętego Wawrzeńca daje znać: iż w starożytnym kościele Apostolskim byli dyakonowie od biskupów na miejsca Apostolskie wstępujących kładzieniem ręku poświęceni, jako jest w dziejach Apostolskich[1]). *Lud obrał siedmi Dyakonów, i postawili je Apostołom: a oni modląc się ręce na nie kładli.* Powinność ich ta była, aby ulżywając pracy Apostołom, szafarstwem się pieniędzy kościelnych bawili: dobrze służąc, a z nich potrzeby wszystkich wiernych, a zwłaszcza wdów i ubogich opatrując. Na on czas kościelny skarb był wielki i bogaty; bo każdy który do wiary przystąpił, przedawał dla ubogiej braci uczestników wiary, swoję majętność: pieniądze do Apostołów oddawał, aby je oni rozdawali, jako komu była potrzeba. I wszyscy równymi byli w majętności, a żaden ubogi i żebrak między nimi nie był, spólnie i mier-

1) Actor. 6.

nie z jednej skrzynki wszyscy żyjąc. Tak była gorąca na on czas miłość Chrześcijańska.

Wiedzieli Apostołowie iż to długo trwać nie mogło: ale w nich gorącości onej do ubóstwa Ewangelji ś. i do miłości opatrowania ubogich braci gasić niechcieli. Ta zabawa dyakonów trwała długo w kościele, i biskupi i kapłani, nic o dochodach i skarbach kościelnych nie wiedzieli: sami tylo dyakonowie wszystkim szafowali, i biskupom i kapłanom potrzeby do żywności oddając, i wdowy ubogie żywiąc. Takim był święty Wawrzeniec sługą kościelnym i dyakonem; jako o nim ś. Leo pisze, i historya ukazuje [1]).

Ale nie ten tylo sam urząd był dyakonów w szafowaniu dóbr kościelnych: ale był inszy daleko pierwszy i większy. Bo oni biskupom i kapłanom u ofiary i ołtarza służyli: jako to podziśdzień w kościele czynią: i Sakrament Przenajświętszy Ciała i Krwie Pańskiej rozdawali. O czem uczniowie Apostolscy świadczą, jako Klemens uczeń Piotra ś. i męczennik, Cypryan [2]); i Ambroży święty o tym świętym Wawrzeńcu pisze, iż tak na Syxtusa papieża kapłana i biskupa swego, gdy na śmierć był prowadzony, wołał: *Gdzie idziesz ojcze bez syna? Kapłanie święty, gdzie się bez Dyakona kwapisz? tyś nigdy był nie zwykł ofiary bez sługi abo Dyakona ofiarować. Temu któremuś towarzystwo sprawowania Sakramentów zlecał: towarzystwa krwie twojej bronisz?* To święty Ambroży. Toż się z Liturgji świętego Chryzostoma i z kazania jego pokazuje. I z Grzegorza świętego który pisząc do Leandra, dyakonią zowie służbą świętą ołtarza [3]).

I sam rozum ukazuje, iż na to aby majętnością kościelną szafowali dyakonowie: poświęcenia im było i kładzenia rąk Apostolskich, z którem się osobna łaska Boska jako na rzecz wielką wlewa, nie potrzeba. Bo to

1) Serm. de S. Laurentio. 2) Clemens libr. 2. cap. 44. Constit. Cypr. ser. de lapsis. 3) Hom. 83. in Matth. Epistol. ad Leandrum in Job.

i wdowy czyniły, i każdy świecki niepoświęcony szafować kościelnemi dobry może. Lecz u ołtarza i ofiary służyć, i rozdawać Najświętszy Sakrament: osobny jest urząd i moc, który poświęcenia i łaski Bożej do tego potrzebuje. Zwłaszcza iż dyakonowie w niebytności kapłanów i z ich poruczenia, chrzcić też mogli. Jako to Filip jeden z onych siedmi czynił. Jako stary Tertullianus napisał [1]): *Prawo do Chrztu najwyższy kapłan ma, po nim kapłan i dyakoni.*

Mogli też z poruczenia biskupiego kazać, i słowo Boże powiadać, jako Szczepan święty i Filip czynił; i o ś. Wincentym męczenniku dyakonie Augustyn święty świadczy [2]). Acz to jest własny samych Apostołów i Biskupów na ich miejsca wstępujących urząd; którego iż i dyakonowie pomagać mogli: pewnie ono poświęcenie ich, nie tak się na szafowanie kościelnych skarbów, jako na szafowanie tak wielkich i Boskich około ofiary i sakramentów i słowa Bożego urzędów, ściągało.

Niechże ci mistrzowie nowi nie mówią, aby dyakonowie tylo dla świeckiego szafunku dóbr kościelnych poświącani byli. Inszy był większy urząd ich, który się nigdy dla prawa Boskiego nie odmienia, który z poświęcenia idzie. A ten szafowania majętności odmienić się mógł i odmienił. Bo się zaś na same biskupy jako na gospodarze najwyższe wrócił: gdy się hardość dyakonów wszystkim, jako stare Niceńskie koncylium namienia, uprzykrzyła. Którzy jako tem kościelnem ubóstwem szafują, nam się sprawować nie winni. Jeźli źle: P. Bogu liczbę dadzą. Jeźli dobrze, Boże im bądź zapłatą.

Z czego i druga się rzecz na utwierdzenie prawdy katolickiej z takiej starożytności i krwie męczeńskiej pokazuje: iż zawżdy w kościele Chrystusowym, był ołtarz, była ofiara, było kapłaństwo. Acz się na przodku nie zwali Apostołowie kapłanami: i innych które święcili na urząd kapłański: póki ono Aaronowe kapłaństwo trwało,

1) Actor. 8. Lib. de Baptismo. 2) Serm. de S. Vincent.

i kościół on Salomonów zburzony nie był: aby się ludzie nie odrażali, a nie rozumieli iż takimi są kapłany jako w starym zakonie, jakoby jeszcze stary zakon trwać miał. Ale skoro kościół Salomonów upadł, i kapłaństwo i ofiary jego zginęły: Uczniowie Apostolscy kapłany się zwać, dla prawdziwej i lepszej ofiary nowego zakonu poczęli. Co się pokazuje z Klemensa, Ireneusza, Tertulliana, Justyna, i z dzisiejszego Wawrzeńca, który Syxta swego kapłanem, jako się rzekło, zowie: i ołtarz jego i ofiarę do której mu służył, wspomina. Niechże się tak świętych Męczenników i starożytności takiej kościoła Bożego wstydzą, ci którzy ofiarę ciała i krwie Pana naszego wymiatają i ołtarze burzą: a stoły prostego chleba jako i doma stawić, w nabożeństwie swojem fałszywem, śmieją.

Takież tu w tem męczeństwie tego świętego jest świadectwo o prawdziwem ciele i krwi Pana naszego na ołtarzu Chrześcijańskim, i o prawdziwem używaniu jego. Bo ten Męczennik na kapłana swego woła: *Tyś mi zlecił rozdawanie i szafowanie Krwie Chrystusowej.* Nie prostego wina, ale szafowanie krwie Chrystusowej. Czego kto w ręku swoich nie ma: jako to rozdawać, i tem szafować może? Pewnie w kielichu który rozdawał ś. dyakon krew Pańska była. Bo wiarą i w duchu brać ją każdy sobie może: rozdawać mu jej nie potrzeba. A tu my nie przym, iż pod oboją osobą stary kościół sakrament najświętszy ludziom dawał. Ale też wyznawamy, iż pod jedną tegoż czasu za męczenników dawał: którzy sobie pod jedną osobą chleba, dla nagłego do męczeństwa porwania, ciało i krew Pańską chowali. Obadwa zwyczaje chwalebne są, a pierwszy pod jedną osobą w Jeruzalem, tym co nie ofiarują, niżli pod dwiema. O czem masz indziej dosyć wywodów. Niechże jako wosk od ognia sakramentarski fałsz, od tej prawdy starowiecznej ginie, który nam prawdziwe ciało Pana naszego i krew jego z ołtarza wykraść usiłuje.

I tego się mijać nie godzi, iż ci którzy żywot ś. Wa-

wrzeńca pisali, zwłaszcza Prudencyusz stary bardzo, i rychło po świętym Wawrzeńcu żyjący, modlitwy tego świętego wzywa. O czem są piękne jego wiersze. Co też czyni ś. Augustyn, i Ambroży, i Leo[1]), na wielkie pohańbienie tych upornych ludzi, którzy święte męczenniki Boże, jedni z Nieba wymiatają, a drudzy je umarłemi abo na duszy zamartwionemi czynią. A drudzy, ten obyczaj wzywania świętych od Grzegorza wielkiego naleziony i zaczęty być omylnie twierdzą. Gdyż Prudencyusz i Ambroży ś. daleko są starsi niżli ś. Grzegorz.

Wspomina tenże Prudencyusz w tym żywocie tego ś. niektóre ceremonie kościelne, jako ubiory kościelne kosztowne z srebra i złota, i świece i lichtarze. Z czego się dzisiejsi heretycy śmieją: jako ludzie nie tej wiary i nabożeństwa, którą on wiek miał, i ten taki męczennik. Prawie tacy są o jakich napisał Nazyanzenus płacząc a mówiąc o Aryanach[2]): *Iż Kościoły i miejsca modlitwy na groby obrócili: naczynie świętej służbie poświęcone, nieczystym rękom podali. Ołtarze miłe, jako pismo mówi, zelżywie obalili: i młódź swoję sprosnych na nie pieśni śpiewać nauczyli: i wielkie a wspaniałe tajemnice nasze wydali, i z nich się natrząsali.* To ten święty. Które słowa prawie służą na te nasze świętokradzce: którzy kościoły wyłupili, i naczynia służby Bożej w srebrze i złocie wybrali, i domy Boże popustoszyli. Pisze Theodoretus[3]), jako Julian Apostata Cesarz, starostę jednego w Antyochji posłał: aby z kościoła u Chrześcijan wybrał to coby w nim nalazł: on się na onę wspaniałość, i dostatek, który w kościele ujrzał, zdumiawszy, rzekł: *Patrz jakim kosztem i naczyniami Synowi Maryi służą;* i ustraszony nic ruszyć nie śmiał. Nabożeństwo starowiecznych Chrześcijan wolało kościoły ubierać i zdobić, niżli żony i córki. A ci ludzie inaczej czynią. Inszy to naród, insza krew.

---

1) In Serm. de S. Laurent. 2) Oratio ad Arianos, et de seipso. 3) Hist. Eccl. lib. 3. cap. 11.

Nakoniec wstydzić się starożytności Chrześcijańskiej mają, którzy panieństwo i czystość wdowią ganią, abo śluby na nie uczynione psują. Bo z tego żywota pokazuje się, iż święty Wawrzeniec, pytany od starosty o skarby kościelne: ukazał panienki jako drogie kamienie, i wdowy jako złoto, i ubogie jako srebro; w takim się, prawi, skarbie Chrystus nasz kocha. Ja innych nie mam, próżno się łakomstwo twoje nadzieją inszą cieszyć ma. Dawny i jeszcze od Apostołów zaczęty jest stan czystości panieńskiej i wdowiej: którą się kościół święty zdobi, i modlitwami ich czystemi wspiera; którą ci gardząc, nie pokazują się być synami tej Ewangelji i nauki, która w świętym Wawrzeńcu była: ale innej daleko od tej różnej. Niechże nas ten święty męczennik w tej wierze, o którą umarł, modlitwą swoją umacnia, i wesela nam tego pomaga: iżeśmy tej wiary, której on był, z łaski Bożej dochowali, a od niej się oderwać przeciwnym naukom nie dali, ani damy na wieki.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wykładzie i naukach dzisiejszej Ewangelji, o umartwieniu i wzgardzeniu samego siebie i naśladowaniu Pana Chrystusa, i o zapłacie i chwale świętych.

Poganie niektórzy, mówi Jan ś.[1]) widzieć chcieli Pana Jezusa, ci którzy do kościoła onego Salomonowego na święto Wielkonocne przychodzili: w jednego Boga wierząc, ale zakonu Żydowskiego nie przyjmując; jakich było wiele, i między nimi on podskarbi królowej Murzyńskiej; i dla nich była osobna przegroda w kościele, którą *Porticus Salomonis* zwano. Ci słysząc o słowie Pana naszego, i cudach, i mądrości, i żywocie jego: użyli ś. Filipa Apostoła, aby ich do P. Jezusa prowadził, żeby go widzieć mogli. A Filip porozumiawszy się z Jędrzejem ś. pragnienie ono ich Panu powiedzieli. Zaczem te słowa rzekł Pan Jezus: *Przyszedł czas aby wsła-*

1) Joan. 12.

wiony i objaśniony był syn człowieczy. Jeżli ziarno pszeniczne, padłszy na ziemię obumrze: wielki pożytek czyni. Jakoby rzekł: Do tego czasu tylo w jednym kącie świata w tej ziemi Żydowskiej sławny jestem: i to nie u wszystkich: bo moi domowi mną gardzą: lecz gdy umrę, sława moja wszystek świat napełni, i poganie, i narody wszystkie mi się pokłonią, jako jest u Proroków opowiedziano [1]). I dał podobieństwo Pan Jezus na ziarnku pszenicznem; które póki samo w sobie jest piękne i zdrowe: nie rodzi ani pożytku czyni: ale gdy na zimę w ziemi zgnije i obumrze: dopiero z siebie wiele ziarnek rodzi, tak iż z jednego sto ich będzie.

A co sam Pan uczynił, nie żałując dla zbawienia świata zdrowia swego: to też uczniom swoim i nam wszystkim radził: abyśmy się nie żałowali, ani sobie zgadzali, gdy o zbawienie nasze idzie. *Kto*, prawi, *miłuje duszę swoję, straci ją: a kto jej na tym świecie nie nawidzi, na żywot wieczny chowa ją.* Przez duszę tu Pan rozumie pierwej zdrowie, a potem dobra, wczasy, rozkoszy, bogactwa, i wszystkie świeckie kochania, i żądze: na których dusza z przyrodzenia i z natury skażonej rada przestaje. Kto tak duszę i sam siebie miłuje i jej tego co chce tu na świecie, i tego jej w czem się skażone przyrodzenie nasze kocha, dopuści: ten ją gubi. Bo się do wielkich grzechów sposobnym czyni, abo w nich już uwikłany leży. Jako gdy chory dopuści swemu skażonemu smakowi jeść co chce: sam się zabija; tak i dusza nasza chora, i skażony smak mająca: gdy sobie nie broni tego co zbawieniu jej szkodzi, a za swemi cielesnemi chęciami idzie: bez pochyby zginie.

Jeżli, mówi Mędrzec [2]), *duszy twej dopuścisz pożądliwości jej: uczyni wesele nieprzyjaciołom twoim.* To jest zdradzi cię dusza twoja, abo sama siebie, i wyda się do nieprzyjacioł, którzy na duszę twoję strzegą. I przetoż radzi: *Za pożądliwością twoją nie chodź, i od*

1) Psalm 2. 2) Eccles. 18.

swej woli się odwracaj. Człowiek nie wie abo nie czuje, jako sam z siebie ma nieprzyjaciela: a jako sam siebie miłując, sam się gubi, gdy się nie porządnie i nie wedle rozumu miłuje. Nie uważamy przeciwnych w sobie skłonności. Ze dwu części różnych złożeni jesteśmy, i dusza nasza jest z cielesności i z duchowieństwa spojona. Cielesność jest jako głupi poddany, i sługa nie mądry: a rozum i duchowieństwo jest jako Pan i mądry gospodarz. Cielesność chce wczasów, rozkoszy, próżnowania, dóbr, i sławy świata tego: I niedba o grzech, choć się godzi co abo nie godzi, choć tego Bóg zakazał, choć tego rozum i prawo Boże broni. Lecz duchowieństwo w tejże duszy i rozum, gdy widzi że to zbawieniu, i cnocie, i uczciwości, i drugdy zdrowiu szkodzi: przeciwić się winien. Jeźli się nie sprzeciwi i cielesności i samemu sobie, i duszy swej, miłując ją nieporządnie, rzeczy jej onych dopuści; zabija duszę swoję. A jeźli sobie uwłoczy swoich wczasów, i apetyty cielesności swej króci, i pod rozum je i wolą Bożą i rozkazanie Boskie podbija: zbawienie i wieczny żywot najduje, i duszę swoję pozyskuje.

I dokłada Pan: Kto mnie służy, niech pójdzie za mną. Do przykładów nas swoich Pan wzywa: abyśmy świeckie te dobra jako ziarna w ziemię wsiewali, i umarzali je: żeby nam owoc rodziły stokrotny i wieczny. Był święty Wawrzeniec wolnym sobie na świecie: lecz onę wolność wsiał w ziemię: to jest w zakon Chrystusów, i został niewolnikiem Bożym: jako Apostoł mówi [1]): *Gdym był nad inne wolny: uczyniłem się niewolnikiem.* A ona wolność świecka zgubiona i opuszczona, w Niebie prawą wolność synów Bożych czyni i rodzi. Był młody i urodziwy: żonę pojąć i zażyć cielesnych rozkoszy, i młodości, i urody mógł: lecz on słuchając Pana, młodość i rozkoszy, i urodę wsiał na roli czystości, i umartwienia ciała: aby tam obumarła na onę rajską

1) 1. Cor. 9.

młodość, która się nie starzeje, wyrosła; aby za świeckie małe rozkoszy, one mu się wieczne urodziły. Mógł święty Wawrzeniec na świecie być bogatym, abo był podobno: mógł z kościelnych skarbów do żywności i dostatku nabrać sobie co chciał: ale pieniądze i skarby wolał wsiać na rolą ubogich wdów i sierot, chromych i ślepych: aby na onej roli zakwitnęły, a stokrotny na inszym świecie pożytek przyniosły. Jako Paweł ś. pismo ono przywodzi[1]): *Rozproszył, to jest wsiał w rolą; w którąż rolą? dał ubogim;* ręce ubogich, są rolą wielce urodzajną i stokrotny owoc oddającą. *Bo sprawiedliwość jego, to jest zapłata za jałmużnę, trwa na wiek wieków.*

Miał ten święty zdrowie duże, i żyć mógł do stu lat: ale to zdrowie wolał wsiać na rolą męczeństwa: i z ochotą je na katownią i na kratę do pieczenia w ogniu położył; aby mu krótka śmierć długi i wieczny żywot przyniosła. Za sto lat, aby miał sto tysięcy i dalej bez liczby lat żywota swego, wszelaką rozkoszą napełnionego. Miło mu też było zażyć wczasów: boleści i żelaz na ciele i ognia nie uczuć: Ale to co mu było najmilszego, tego dla Chrystusa odstąpił: i wsiał to na rolą wyznania jego, na męczeństwo dla niego, i na chwałę jego, aby on z tego był uczczon. Obyśmy tacy dobrzy gospodarze i rolnicy byli, a o pożytkach swoich wiedzieli: jako za jedno ziarno dobrych uczynków i wzgardy tych dóbr świeckich małych i niepewnych, wielkie żniwo i brogi i gumma wiekuiste mieć możem. *Kto skąpo sieje*, mówi Apostoł[2]), *będzie też żął skąpo: ale kto hojny ku Panu Bogu i jemu jest bogaty: najdzie wielkie błogosławieństwo i bogactwo nieodmienne.*

Nie wątpmy o zapłacie dobrego żniwa, gdy robić i orać i siać będziem. Bo dokłada Pan: *Gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie, i uczci go Ojciec ma.* A kto nam większe błogosławieństwo dać może, i robocie i cierpliwości naszej powodzenie: jako ten który i siłę do

1) 2. Cor. 9. 2) 2. Cor. 9.

wszystkiego daje? Kto nam deszcz wczesny, pogodne powietrze, słońce jasne i wzrosty i plenność daje: jedno ten co wszystko w ręku ma? Temuż służmy pełniąc wolą jego, a chodząc śladem przykładów jego na wzór świętego Wawrzeńca. Tam będziem gdzie Chrystus jest.

Jeźli on król wielki Aswerus uczcić umiał i mógł zasłużonego sługę: jako Pan Bóg nie więcej uczci? Co, prawi, ma się dziać, z tym którego król uczcić chce? i odpowiedział jego wojewoda Aman, mniemając aby jego samego uczcić miał[1]): *Ma być*, prawi, *obleczony w szaty Królewskie, i na konia jego żywotnego wsadzony, i na głowę jego wdziana być ma korona, a najpierwszy Pan konia pod nim wodzić i po ulicach i rynkach wołać ma: Tak uczczony będzie ten którego Król uczcić chce.*

O nędzna czci świecka, gdy się do onej wiecznej przyrówna! Tu król raz uczci, a wnetże potem się z lada przyczyny rozgniewa i obwiesić sługę każe, jako temu Amanowi uczynił. A niebieski król w przyjaźni nigdy nie odmienny. Tu szaty swoje król na sługę wdziać może: ale zdrowia mu i wzrostu aby w nich chodził dać nie może. Tu złota i pieniędzy wiele mu dać może: ale go od śmierci wybawić nie może. Tu król najwyższy sławić sługę wszystkim i kłaniać mu się rozkaże: ale sława ta jako dym i mgła trwać nie może, i nic nie przybywa temu kogo ludzie chwalą. Lecz niebieski król stałą i wieczną chwałę daje, Aniołów swoich, i świętych swoich, i swej chwały uczestnikiem czyni sługi swoje: z której im wszystkie dochody i bogactwa niebieskie przybywają.

O jako dziś uczczony jest Wawrzeniec święty nie tylo w niebie ale i na ziemi, jako o nim Leo święty mówi: *Od wschodu słońca aż do zachodu światłość dwu Lewitów jaśnieje: Jerozolima Stefanem, a Rzym Wawrzeńcem.* Płaci mu się jego czystość niewypowiedzianemi rozkoszami: szafowanie skarbów, bogatemi i wie-

1) Hester. 6.

cznemi dochodami: jego męztwo żelazem i ogniem nie odstraszone, wielkiemi koronami: jego kratka na której się upiekł, płaci mu się niezliczonemi ochłodami. Kto cię nie sławi najmilszy sługo ołtarza Chrystusowego? Kto cię nie miłuje żołnierzu mocny, któryś się ogniem jako zimną wodą chłodził, a w cierpliwości, śmiechemeś okrutniki odprawował, na kracie onej gorącej mówiąc: *Dopiekła się pieczonka: ukrawajcie a pożywajcie, a na drugi bok obracajcie.*

O niesłychana cierpliwości! Przetoś miała Anioły którzy cię ścierali i chłodzili. Kto się twojej gorącości nie dziwuje, którąś się na te rozkoszy męczeńskie kwapił? Niechciałeś przed sobą starego kapłana puścić, bojąc się za jego śmiercią wolności. O jakoś wesoło Proroctwo jego usłyszał: *Po trzech dniach zemną pójdziesz, a jako młody ciężej pociągniesz, i więcej zarobisz.* Co to za rozkoszy takie na któreś się kwapił? Prawie: Ale nie tym co świat miłują, a i sukni dla Chrystusa upalić nie chcą. Nie tym co się sami i duszę swoję miłują: dopuszczając się tego czego prawo Boże i dobry rozum broni. Ale tym którzy sami sobą gardzą, a ziarnem się w pokorze w ziemię miecą, i tu dla Chrystusa zgnić i umrzeć chcą, czekając szczęśliwej wiosny i żniwa dobrego.

O Boże nasz, wzbudź w kościele twoim takiego ducha, którym tobie ten święty służył: abyśmy nim napełnieni, to miłowali co on miłował, i to uczynkiem wykonali czego on nauczał. Niech słudzy ołtarza twego będą przebranem ziarnem, i czystą pszenicą twoją w przykładzie i nauce: aby owoc pełny i sowity z ich się pracy i umartwienia puszczał; aby i kazaniem i sakramentów rozdawaniem, i dobrem majętności kościelnej szafowaniem, wielki pożytek chwale twojej przynosili. A jako ten święty płomienie ogniste na ciele swojem ugasił: tak nam daj cielesne żądze nasze i chciwości starego Adama umorzyć: i ogień ten piekielny i pożądliwości, wodą łaski twojej i pomocy zalewać. Przez Jezusa Chrystusa. Amen.

NA DZIEŃ WNIEBOWZIĘCIA PRZECZYSTEJ MATKI BOŻEJ.

W inne święta Przeczystej Matki Bożej, wspominamy wielkie i światu szczęśliwe, i tajemnic wiary naszej napełnione sprawy jej, i przedziwny żywot jej na ziemi; a dziś dokonanie i zapłaty jej na ziemi sławim. Dziś: jeźli się małe rzeczy do najwyższych przyrównywać godzi: rzekł jej Pan i dziedzic wszystkiego nieba, wielki król syn jej, to co rzekł Elizeusz do Sunamity gospodyni swojej[1]: *Otoś nam pilno we wszystkiem służyła: cóż chcesz abym dla ciebie uczynił? Maszli jaką potrzebę u króla abo u hetmana, mówić o cię będę.* Wielka sługa Boża Marya. Żadna taką służbą Panu temu nie służyła. Wielka gospodyni, żadna do takiego domu gościa takiego nie przyjęła, ani go tak uczciła. Wielka Matka: żadna takiego syna nie powiła. Wielka uczennica: żadna tak mistrza tego nauki nie pojmowała i nie chowała, i tak pilno nie wypełniała, i tak u nóg jego nie siedziała. Przetoż wielkie też zapłaty dziś wzięła. Nie od króla świeckiego, ani od jego hetmana: ale od tego co króle daje, i składa, i hetmany szczęści i poniża. Nie Elizeuszowi przezacnemu Prorokowi służyła: ale Panu i Twórcy jego. Kto uważy jej posługi, jako była Panu naszemu i Marthą i Magdaleną, i owszem taką jaką na świecie żadna być i więcej wysłużyć nie mogła: pozna iż wielkiej nad inne wszystko stworzenie i nad same Anioły, czci i zapłaty godna. O czem wdzięczno nam bardzo mówić. Boże aby i wam słuchać się nie przykrzyło; jedno boleść serdeczna wyciska, słuszny gniew na te, którzy jej czci i zapłaty na ziemi i na niebie ujmują: i onę zelżywie wspominać śmieją, i dobrodziejki najwyższej ludzkiego rodzaju uszanować, i Matki Bożej uczcić nie umieją. Mówią iż o niej pisma, i o takiej jej czci jaką jej katolicy czynią, nie mamy: a iż jej pró-

1) 4. Reg. 4.

żno pisma nie własne przyczytamy: i próżno ludziom i doktorom i kościołowi starożytnemu o jej zacnościach i chwale wiarę dajem. Sprawmy się z tego a na nie się pożałujmy: a potem za pomocą Bożą, do wspominania wysługi jej, i poradowania się ze czci i zapłaty jej przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako nam pisania i rozkazania na uczczenie Matki Bożej nie potrzeba, i jako ją kościół słowy pisma ś. czci, i doktorowie święci starożytni sławią.

Ci ludzie niewiem z jakiem baczeniem każdą rzecz z pisma wyrażonego mieć chcą: i temu samemu wierzyć się obejmują, co w jasnem pisaniu widzieć mogą. Oboja rzecz u nich próżności pełna: z jednej omylnemi, a z drugiej nieroztropnemi bardzo się pokazują. Bo im wiele jasnego pisma i o innych artykułach i o czci przenajświętszej Matki Dziewice ukazujem: a przedsię wedle pisma onego wiary i uczynku nie mają[1]): Oto jasne pismo gdzie Anioł z poruczenia Trójce świętej chwali, sławi, czci Maryą: aleć o to dbają: czemu z nami tego nie czynią co Anioł? Co czyni i Elżbieta Ducha świętego pełna: czemu tego nie czynią? Ale i dziatek tego pozdrowienia nie uczą, i sami go drudzy nie umieją, a z nas się Anielskich naśladowników śmieją: iż tę chwałę jej szerzym, i powtarzamy zawżdy. Otoż im szczere pismo pomaga, otoż prawdę mówią! iż to tylo czynić chcą, co w pismie jasne najdują.

A gdy mówią: nie masz tego w pismie, aby to co Anioł czyni, myśmy też czynić mieli: acz i to jest pisano, iż świętych naśladować mamy: ale by dobrze nie pisano, tedy to sam rozum wyciąga. Rozkazować tego i pisać nie potrzeba, kto wie iż Bóg jest, aby go każdy czcił i chwalił; bo to sam rozum i domysł ludzki każe. Toż mówim o Matce Bożej. Kto wie i wierzy, iż Marya

1) Luc. 1.

jest Matka Boga najwyższego, Króla i Pana mego: byłby głupszym niźli osieł, gdyby rzekł: nie będę jej czcił, aż mi król Syn jej każe. Skoro osłowi owies ukażą, nie potrzeba mu rozkazować aby go jadł. A tym potrzeba rozkazania aby Matkę Bożą czcili. O nierozumnie, jakoś ślepy!

Gdy dworzanin królewski do pałacu i pokoju królewskiego wniść chce: odźwierny się pyta, jeźli go król przyzwać i puścić kazał; ale gdy Syn królewski idzie, daleko więcej gdy matka idzie: bez pytania drzwi wnet odmyka. Listów i pisma obcy i nieznajomi potrzebują, gdy do miasta obronnego wjeżdżają: ale syn królewski, i matka, bez listu wjeżdża, i cześć ma powinną od poddanych, choć im król tego nie rozkazuje. By najmniejszej literki w pismie nie było o czci przenajświętszej Matki: winnibyśmy ją uszanować przez to samo, iż ją znamy iż Matką Bożą jest.

Nie wiedzą ci ludzie jako skąpe jest w powieściach pismo święte, a nic nie mówi, czego się rozum domyślić może. Nie wiedzą jaki jest rozum i baczenie tych którzy Duchem świętym pisali: iż wielkich rzeczy woleli zamilczeć, niźli je pisać: woleli je uczcić milczeniem niźli pisaniem. Dosyć na tem iż wiara kościelna zna Maryą za Matkę Bożą, iż i pismo i Anioł z Nieba za to ją ma i czci, i dziwnemi słowy pozdrawia: zatem wszystkie czci dania, tej Matce nad stworzenie wszystko rostą. Ten jej czci takiej nie daje, który nie wierzy aby Boga prawego urodziła: jako ci mało nie pohańcy Aryani nowi.

A iż na cześć najświętszej Matki we Mszy, i Epistole, i Ewangelji, i w śpiewaniu kościelnem kładziem pismo, które samemu Synowi Bożemu abo mądrości Bożej która jest tymże Synem Bożym, służy: grzechu żadnego ani błędu nie masz; i owszem chęć ku przeczystej Pannie jest wielka i chwalebna w tej mierze. Wiemy iż ono pismo z Ekklezyastyka: *We wszystkiem szukałam pokoju:* o Synu jest Bożym. Wiemy iż ta Ewangelia

o Marcie jest i o Magdalenie; i do Magdaleny rzeczono [1]): *przewyborną sobie cząstkę obrała.* Ale też to wiemy, iż to co samemu Chrystusowi służy: ludziom się też i Apostołom jego świętym daje, acz inszym a nie własnym obyczajem. *Sam Pan Chrystus jest światłość świata:* a jednak Apostoły nazwał *światłością świata* [2]). Sam jest opoką wiary naszej: *a wżdy Piotra nazwał opoką.* Sam jest Synem Bożym: a przed się święte zowie synmi Bożymi [3]); inakszymci obyczajem: to jest, z podobieństwa nie z własności.

Komu krzywda iż one słowa które kapłani mówili do Judyt, najświętszej Matce dajem [4]): *Tyś sława Jerozolimska, tyś uweselenie Izraela, tyś uczciwość ludu naszego.* Komuż tu krzywda? Nie Judycie, która była daleko podlejsza, a przedsię jej taką cześć kościół daje. Jeźli ona takich była godna, tysiąckroć ta nasza godniejsza. Komuż krzywda, iż to co o Magdalenie Pan rzekł: *najlepszą sobie cząstkę obrała:* o najświętszej też Pannie mówim: która jest daleko niż Magdalena zacniejsza.

Ale krzywda, mówią, Synowi Bożemu, gdy się słowa jemu służące na Matkę jego kładą. Oto nie krzywda gdy je sam Pan na Apostoły kładzie, a światłością je świata zowie, i Piotra opoką, i Zbawicielem pismo Józefa zowie. Bo jest inaksze w tem rozumienie. Jako w pokłonie gdy się także ciałem kłaniam Bogu jako i królowi: samo rozumienie, i myśl wnętrzna on pokłon sądzi i dzieli: iż się inaczej Bogu, a inaczej królowi kłaniam. Bogu jako twórcy memu: a królowi jako Bożemu słudze i namiestnikowi. Tak gdy te słowa z pisma czytamy: inaksze rozumienie mamy o mądrości niestworzonej, a inaksze o przezacnej Matce jego, jako o szczerem stworzeniu.

Jako w tem śmieją kościół wszystek sądzić, i jego rozumowi przyganiać: Wiem dla czego, iż synami z kościoła tego, który jest starożytny Apostolski, nie są, ani ducha tego mają, który był w Ojcach świętych: ani są

---

1) Matth. 5. 2) Matth. 16. 3) Joan. 1. 4) Judit.

w tym narodzie, o których Panna ta prorokowała: *iż mię dla tego, żem jest Matką Bożą, błogosławić będą wszystkie narody.* Ci ludzie nie są między temi narody. Przetoż Pannie sławy zajrzą; przetoż jej przyjaźni żadnej nie pokazują, ani mogą. I nie był jeszcze żaden heretyk któryby jej sprzyjał. Znać iż wszyscy z onego żądła wężowego pochodzą, który onej białogłowskiej nodze sidła stawia.

Słuchajcie jako święci starożytni doktorowie tę Pannę sławią, jako się w czci jej kochają. Stary Ireneus tak o niej mówi[1]): *Ewa oszukana, od Boga odstąpiła: a Marya namówiona aby Bogu posłuszna została: aby u dziewice Ewy, Marya dziewica pośredniczką była,* abo się za nię wstawiała. Patrz jako ją pośredniczką Ewy, a zatem i wszystkiego rodzaju jej zowie. I Tertulian także przed lat trzynaściąset napisał[2]): *Gdy jeszcze dziewicą była Ewa, wkradło się w nię słowo które śmierć zbudowało: Także w Pannę wprowadzić się miało Słowo, które zbudowało żywot: aby to co przez tę płeć udało się na zgubę, przez tęż płeć obróciło się na zbawienie.* Obacz jako ją czyni zbawienia świata wszystkiego naczyniem. Także ją sławi Augustyn ś.[3]): *Ewa rozmnożyła grzech: a Marya zasługę. Ewa zabijając zaszkodziła, a Marya ożywiając dobrze nam uczyniła.* I Hieronim ś. toż mówi[4]): *Śmierć przez Ewę, a żywot przez Maryą.* I inni, jako Bernardus, Anzelmus, Chryzologus, równając ją z Ewą: czynią ją prawdziwą Matką wszech żyjących, Matką łaski, Matką i pierwiastką nieśmiertelności.

Nie mniej wielką jej cześć dają doktorowie Greccy. Athanazyus tak ją sławi[5]): *Godzi się ciebie Panno zwać Panią i gospodzą. Bo z ciebie wyszedł Król Pan i Bóg nasz; chwałę twoję Archanioł złożył, prześwietną onę i pełną piosnkę czyniąc: Zdrowaś łaski pełna. My ucząc się od Aniołów, wychwalamy cię wielkim i rzeźwym gło-*

1) Iren. lib. 5. 2) Lib. de carne Christi. 3) Aug. ser. 18. de Sanctis. 4) Epist. 2. ad Eustachium. 5) In Evang. de S. Deipara.

sem mówiąc: Zdrowaś łaski pełna, Pan z tobą: przyczyń się gospodze; i Pani, i Królowa, i Matko Boża za nami. I Chryzostom w Liturgji swojej do niej tak się modli: *Prawdziwie słuszno i przystojno jest uwielbiać ciebie Boga Rodzicę, zawżdy przebłogosławioną i niepokalaną Matkę Boga naszego: większej czci godniejszą niźli Cherubinowie, i chwalebniejszą bez przyrównania nad Serafiny.* I ś. Ephrem tak ją wynosi[1]): *Tyś jest wyższa nad niebieskie obywatele, czci większej niźli Cherubin, świętobliwszaś niźli Serafiny.* I Cyryllus Alexandryjski wówi do niej[2]): *Tyś skarbem wszystkiego świata, przez cię Niebo podniesione, przez cię Aniołowie się i Archaniołowie weselą, przez cię fundowane są po wszystkim świecie kościoły.* Nazyanzenus do niej się modli temi słowy[3]): *O Panienko która przechodzisz rzesze niebieskie, Królowa, Pani, wesele rodzaju ludzkiego. Sprzyjaj nam śmiertelnym, a bądź mi wszędzie zbawieniem wielkiem.* A Damascenus do niej mówi[4]): *Zaprawdę stałaś się Panią wszystkiego stworzenia, gdyś się stała Twórce wszystkiego Matką.*

Obejrzyjmy się na te tak święte, tak uczone, tak stare, prawdy i cnót wszystkich pełne, i od wszystkiego świata uczczone doktory, na starowieczny kościół, na to jego aż do naszych lat pochodzące nieprzerwanie nabożeństwo, ku tej Pannie Matce Bożej: a raczej przy tych Ojcach świętych jako dobrzy synowie zostajmy, a świegoty te nowe w których wiara upadła, a statku nie masz: surowie odprawujmy, o cześć się Matki Boga naszego, i takie ich niewstydliwe przeciw niej i śmiałe szemrania gniewając. Rozumiejąc iż to z jadu onego który z pierwszą Ewą wojnę zaczął, na tę wtórą od której jest starty, pochodzi. Niech zamilkną potwarzy ich: abyśmy jej czci, własne Bogu samemu, dawali. Nie jest tak; głosem i jaśnie zawżdy wyznawamy, iż Bogu da-

---

1) Ephr. orat. de laudib. Virginis. 2) Cont. Nestor. hom. 6. 3) In Trag. Christus passus. 4) Lib. 4. cap. 5.

jem co Bogu niestworzonemu a Matce jego, jako szczeremu, ale najprzezacniejszemu stworzeniu, to co Matce Boga prawego służy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wysługach i zapłacie najświętsej Matki Bożej.

Acz Pan i Bóg nasz Pan Jezus Magdalenę chwali, i onej od siostry broni, i o pokój jej, który sobie przy nogach jego na słuchaniu i rozbieraniu słowa jego obrała, mówi, i zabawę jej duchowną nad świecką przekłada: jednak Marthy i posługi jej nie gani, jako potrzebnej, i bez której człowiek w ciele być nie może. Dobrze nabożeństwa pilnować, ale też dobrze ubogim służyć: jako ta Martha czyniła. Dobrze bogomyślnością się i pustynią bawić, i o swojem tylo zbawieniu myślić: ale też dobrze drugich nauczać, i o ludzkie się zbawienie starać. Dobrze się od świata odsadzać, i od niego się kryć: ale też dobrze świat nawracać, i do Pana Boga ciągnąć. Dobrze dusze swoje i ludzkie opatrować: ale dobrze i ciała bliźnich karmić i odziewać. Każdy gdy wedle swego powołania czyni co dobrego a nie próżnuje, miłość Bożą i bliźniego mając: na wiecznych dobrach i zapłacie nie straci.

Ale kto oboje zabawy odprawować może: Panu Bogu służyć i bliźnim: i tak jako Martha, i tak jako Magdalena: ten jest daleko doskonalszy. On pustelnik Jan Chrzciciel, choć na puszczy i bogomyślnem życiu wzrosł: jednak do posługi ludzkiej wybieżał; sam siebie opatrzywszy, ludziom też do zbawienia pomagał. I przeto był wielce doskonały, iż oboję zabawę z miłości ku Panu Bogu odprawował. Zbawiciel nasz często na pustynią wychodził: ale się wnet wracał, i ludzkie dusze i ciała leczył: i gdy potrzeba była, głodne karmił i chorym służył, lekarz niebieski.

Takież się doskonalstwo w najświętszej Matce jego najduje. Służyła Panu swemu Bogu i Synowi swemu, jako Martha, w pracy i ciężkościach świata tego i po-

trzebach doczesnych. Pana i Boga swego w dom czystego ciała swego przyjęła: nie jako gospodyni, ale jako Matka, ze krwie go swojej począwszy, wedle ludzkiej natury urodziła, i krwią swoją karmiła, i macierzyńską pilnością, i z wielkimi frasunkami wychowała. Zwłaszcza gdy najmilsze dziecię swoje od nieprzyjacielskiego Herodowego miecza unosiła, i kryła, i zbojaźnią i rozlicznym kłopotem uciekając: długą i ciężką z dzieciątkiem drogę do Egiptu odprawowała; i tam między ludźmi obcemi, w cudzych ścianach, i w potułaniu i pielgrzymstwie, długi czas przeżyła: pracą i robotą, ręku swoich żywności i mieszkania nabywając. A nie mniej na wracaniu się do swoich na onej drodze ciężkości zażyła; i drugi raz się syna Herodowego bojąc: aby Synaczka onego nie zabił, w wielkiej trwodze zostawała.

Jakiej użyła boleści na on czas, gdy w Jeruzalem w kościele Ojcu wiecznemu służąc, a Matki cielesnej odbiegając, zostawał: a kto wypowie? Ona wszelkie potrzeby dziecięciu z ubogiej pracy swojej obmyślała. A gdy dorosł a ludziom się zjawił jedyny Syn jej: gdy od niebacznych i zazdrościwych przeciwników swoich był gaban, potwarzan przymówkami, niesławą: z nim wszystko jako Matka cierpiała. Gdy się krył od śmierci, gdy go z góry spychać, i kilakroć kamienować chcieli: a jako żałować i smucić się nie miało serce ono, w którem nic innego, jedno najmilszy Syn jej, nie mieszkało?

A przy męce i śmierci jego, co smętna i nad wszystkie najżałośliwsza Matka cierpiała: nie trudno się domyślić. Mogłać tego Syna bez boleści urodzić: ale z niewymownemi boleściami go na krzyżu traciła; bo żadna matka tak syna nie miłowała. Żadnej plagi i rany i wzgardy na Synie nie było, z którejby ona wielkiego na sercu zranienia nie miała. O jako bolała pod krzyżem! O jaką posługę czynić chciała, by była mogła! Do pogrzebu tylo umarłemu służyła, sama prawie umierając. Do żadnej tedy posługi świeckiej Panu i Synowi swemu nie omieszkała: i z większą pilnością i gorąco-

ścią, i miłością niźli Martha, a niźli które stworzenie na świecie, to odprawowała.

Boże daj nam tak służyć Chrystusowi w ubogich jego, i cielesnych i duchownych dobrych uczynkach ku bliźnim naszym. Frasujemy się około świata i gospodarstwa, i nabywaniu dóbr świeckich jako Martha: ale nie dla Chrystusa jako Martha; z tej pracy nie ma Chrystus pożytku. Wszystka we krwi, abo w rozkoszach, abo w utratach próżnych, abo w pilnem schowaniu zostaje. Potrzebny, co nie ma abo pożyczyć chce, i głodny, i więzień, i gość, i chory, i inni strapieni, w których Chrystus mieszka: pociechy z pracy i kłopotów naszych nie mają. Przetoż nam są niepożyteczne te frasunki, nic nie wysłużym: takie męczenie i zabieganie i pot krwawy ginie, i bez pociechy naszej zostaje. O jakoby się praca i robota twoja ubłogosławiła, i szerzyła, i szczęściła: gdyby z niej Chrystusowi służył, i na pomoc jej zbawienia swego używał: i piątą abo dziesiątą część, jeźli więcej być nie może, na Chrystusa i wzgardzone jego, i na miłosierne uczynki obracał.

Służyła też Synowi i Bogu swemu jako Magdalena, słowa jego słuchając, a prawą i wielką jego uczennicą będąc. O której Ewangelista mówi[1]), *iż chowała każde słowo Syna swego w sercu, i rozważała.* A kto mógł być do słuchania słów Chrystusowych ochotniejszy nad nię? Komuż milsza mogła być ona jego mądrość jako Matce? kto mógł mieć większą pamięć, większy i głębszy rozum, większe nabożeństwo, i uważanie, i rozbieranie większe tego co Syn jej mówił, nad nię? Aniołom w rozumie podobna, każdą tajemnicę przenikała: jeźli nie zaraz, tedy potem, i za pytaniem i nauką domowego mistrza, od którego nóg nie odchodziła. O jako często, gdy podrastała ona mądrość, abo jako ze wschodu słońce z laty się ukazować poczynała: prosiła aby jej nauczał, i pocieszne z nieba skarby otwarzał! Nie darmo ją

1) Luc. 2.

święci mistrzynią kościoła Bożego zowią[1]): bo z niej jako z skrzynie testamentu nowego wszyscy Apostołowie nauki zbawienia naszego, i tajemnice wiary naszej czerpali.

Zkąd mieli Apostołowie, to co ś. Łukasz napisał, o jej zwiastowaniu, i powiciu Synaczka, i Aniołach, i o królach, i inne Ewangelie i wielkie części, i tajemniejsze artykuły, jedno od niej? Bo Józef który mniej wiedział, męki Pańskiej nie doczekał: i żaden inny nauk i tajemnic wiary ś. tak wiernie nie dochował, i niewypowiedział, jako ona. Przetoż ją słusznie jeden święty[2]) fundowniczką wszystkich kościołów na ziemi zowie. Żadnej tedy posługi jaką Magdalena czyniła nie omieszkała: ale Magdalenę daleko przechodziła, i wszystkie na świecie ludzie, w słuchaniu, uważaniu, w rozmyślaniu, i w smakowaniu i pełnieniu słów Bożych. Prawie sobie lepszą cząstkę, i ono jedno, którego jest najpotrzebniej, obierała.

Kwapmy się do tej służby najmilsi bracia, do słowa świętego jego. Bo to bogactwo i królestwo nasze, a nie służba. Miejmy wżdy jakie godziny u tych nóg Pańskich zasiadać, a potraw tych z nieba smakować. Jeźli powszednie dni z Martha, i to Boże aby z Martha, na inszej świeckiej Chrystusowej posłudze strawim: wżdy w to święto na Magdalenę, abo raczej na tę przenajświętszą Matkę pamiętajmy: jej przykładem słowa Bożego pilnując, i ono chowając, i rozcierając, i smakując, i trawiąc na zdrowie dusze naszej.

A o zapłacie tej przenajchwalebniejszej sługi i Matki, którą dnia dzisiejszego wzięła, co mówić? Kto tak wielkiej godzien? kto mógł więcej wysłużyć, jako sługa najniższa, i niewolnica, jako się sama zowie, i Matka? Od Matki wszystkie posługi przyjemniejsze; bo od tej która urodziła, i która bardziej miłuje. Przetoż największej nagrody godne. Inaczej płacą słudze najemnicy, a inaczej Matce; z osoby i poważności wielkość zasługi

1) S. Ignatius Epistol. ad Joan. contra Nestor. 2) Cyryl. Alexan. Hom. 6.

roście. O Jezu mój, kto wypowie jakoś swoję sługę i Matkę uczcił? Jeźli Salomon swoję Betsabeę niegdy grzesznicę[1]): a cóż ty swoję niepokalaną Matkę? większe masz dostojeństwa, i zacność, i chwały, niźli Salomon.

Ta się tobie tu na ziemi uniżyła, ta cię z wielką wiarą do gospody serca i ciała swego przyjęła. Ta wszystkie z tobą kłopoty wycierpiała, ta jest ziemie wszystkiej i ludzkiego narodu przedniejszym członkiem, wszystek świat tę jednę taką ma; krwie szczerej ludzkiej rodzaju Adamowego, to jest najzacniejszy upominek. Twoja jest najniższa sługa, twoja najzasłużeńsza niewolnica, ale i twoja w dziewictwie przenajdroższa Matka: jakążeś jej zapłatę i cześć nagotował? O trudno o tej mówić. Dosyć nam iż to kilkiem słów odprawim, bo dalej nie zasiężem.

Pewniśmy tego, iż ją przed końcem tego frasowliwego żywota przez Anioły obwieścił, i dzień przyjścia swego po nię naznaczył. Bo jeźli to oni słudzy jego prości mieli: jakoby ta upośledzona być miała?

Nie mniejeśmy pewni, iż sam Pan Jezus po nię z wielkiemi wojski Aniołów niewidomie przyszedł. Bo jeźli to Apostołom i Uczniom swoim obiecał, i pewnie uiścił: jako tego Matce tak zasłużonej i tak miłej uczynić nie miał[2])? *Przyjdę*, prawi, *wezmę was do siebie. abyście tam byli gdziem ja jest.* Z większą daleko pociechą jej to uczynił niźli innym: mówiąc one słowa: *Pódź moja wybrana, będziesz koronowana,* oglądasz chwałę Syna twego; któraś na zelżywość pod krzyżem patrzyła: na cześć jego nieprzejrzaną patrzyć będziesz.

I o tem a kto ma wątpić, iż śmierć wdzięczną bez postrachów miała, i wyjście z ciała i rozdział on z ciałem bez trwogi; aby droga jej śmierć nad inne święte była, jako Psalm mówi. Nie trzymamy tego aby od śmierci była wolna: i dla świadectwa przyrodzenia ludzkiego, i dla naśladowania Syna swego. Ale to twier-

1) 3. Reg. 2. 2) Joan. 15.

dzim, iż śmierć jej zaśnieniu się równała. O Boże uczyń też nam śmierć słodką!

Nie możem i tego przeć, co wielcy święci i bardzo starzy mówią[1]): iż na uczciwość pogrzebu jej zeszli się wszyscy Apostołowie, i inni uczniowie ich. Cudownie abo bez cudu, nic na tem: owa byli przy śmierci, i pogrzeb chwałą Bożą i Psalmy i innemi obrządkami uczcili; i słyszeli po trzy dni u grobu Anielskie śpiewania i wonią rajską. A po kilku dni do grobu patrząc, ciała nie naleźli.

Słusznie dorozumiewać się możem, iż i ciało wskrzeszone i w chwale zmartwychwstania uczczone już jest; bo to wiele świętych twierdzi[2]). I rzecz jest przystojna i mocy Boskiej nie trudna, i przywilejom najświętszej Matki, która jedna taka jest, nie odległa. Prawo jest pospolite, aby wszyscy na jeden dzień w ciele zmartwychwstali. Ale Bóg jest nad prawo, uczynić może co chce. Prawo jest pospolite, iż się wszyscy w grzechu rodzą: ale ta z tego prawa wyjęta, wolą i mocą tego który prawo postawił. A nam co na tem? komu tu krzywda? Jednak o to sporów nie czynim. Domysł jest święty i wywody dosyć podobne do tego: iż przenajświętsza Matka, i na duszy i na ciele już chwałę niebieską wzięła.

O jako wysokie miejsce dane jej jest nad wszystkie Anioły i Cherubiny! Bo żadne stworzenie takiej zacności nie ma, jedno ona która jest Matką Boga najwyższego. Tego imienia żaden Anioł i stworzenie żadne okrom jej mieć nie może: przetoż też żaden jej we czci i w chwale nie zrówna: o której trudno mówić, gdy jej i zrozumieć nie możem.

O przemożności jej u Boga, mówmy cokolwiek na swoję pociechę. A kto tam więcej może wyprawić, uprosić i zjednać? kto tam wdzięczniejszym jest? kto tam

---

1) Dion. Areop. Epist. ad Timot. Dam. ser. de dormiti. Deiparae. Niceph. lib. 2. cap. 12. 2) Athan. in Evang. de SS. Deip. Damas. ut sup. Historia Eutimiaca lib. 3. cap. 40.

ma prawo i wolność większą jako Matka? Mamy pośrednika P. Jezu Chrysta, który jest ubłaganiem za grzechy nasze: ale do Chrystusa i używania jednania jego, przyprawy nam potrzeba. Niegodniśmy do Chrystusa, aby za nas się wstawił u Ojca, przystąpić: i z onym setnikiem[1]) bardzo wychwalonym mówim: Do ciebie Panie przystąpić nie czułem się godnym: alem użył tych na któreś łaskaw. A na kogo może być Chrystus nasz łaskawszy jako na Matkę? Tenże Chrystus wczora i dziś i w starym i w nowym zakonie. Nie wadziło jego pośrednictwu, gdy się do Boga za ludźmi wstawiał w starym zakonie już dawno umarły Mojżesz i Samuel, jako Jeremiasz Prorok napisał[2]). A dziś co wadzić ma, gdy do Chrystusa i do jego pośrednictwa święci Boży nas zalecają, i z nami pospołu Chrystusowi się kłaniają, i na jego wysługi i jednanie wołają? Jeźli Mojżeszowi na jeden czas odmówiono: jeźli Samuela w jednej której prośbie z niczem odprawiono: izali innym czasem i o inną rzecz modlitwy ich nie przyjął Pan Bóg? A o Matce przemożnej kto śmie trzymać, aby jej kiedy twarz Syn najmilszy, gdy o co prosi, zasmucić miał? Nigdy. Większa to niźli Hester, wdzięczniejsza i w oczach jego niźli wszystko stworzenie i Anielskie i Cherubińskie, ta sama łaski pełna. Większe wysługi jej u Syna, niźli które ludzkie i Anielskie być mogły.

O Matko Boga naszego, my osądzeni na śmierć od króla sprawiedliwego, do ciebie płci miłosiernej do królowej naszej, z wielką nadzieją o przemożności twojej, przybiegamy. Dla tego cię tak wysoko Syn twój posadził: abyś nam rodzajowi swemu pożyteczna zostawała: dla tego cię z ziemie tej wziął, na której my wygnanie jeszcze ciężkie mamy: abyś tam o nas mówiła. Pomnij jakoś tu wychowana między nami spólną nędzę tego świata cierpiała, a bądź miłościwą nędznikom, któraś tejże nędze skosztowała. O nowa Ewo bądź nam Matką

1) Luc. 7. 2) Jerem. 15.

żywota. Jeźliśmy na pierwszej utracili, niech się nam tobą błogosławioną i łaski pełną, nagrodzi. Uproś nam u Syna twego przez mękę i śmierć jego, łaskę do służby jego, abyśmy wiernie jemu służyli jako Martha, w ubogich jego: abyśmy jako Magdalena, siedzieli u nóg kazania jego, a naprawowali swój żywot, i brali niebieskie skarby, i ono jedno, którego nam najpilniej, opatrowali, to jest: abyśmy przy łasce i przyjaźni Syna twego w dobrem sumieniu zostawali. Uproś nam dobrą godzinę śmierci: obróć oczy miłosierne na nas, gdyby wrota przed nami zamykano: abyśmy z tobą na Syna twego w królestwie jego patrzyli, i z nim się i z tobą na wieki radowali. O przenajłaskawsza, o miłosierna, o przesłodka Marya. Amen.

NA DZIEŃ Ś. BARTŁOMIEJA APOSTOŁA.

Kościół i królestwo swoje na ziemi najwyższą mądrość Chrystus Jezus budując, dla trwałości wiecznej i pewności zbawienia ludzkiego które w tym domu i kościele osadził: wielki i dziwnie mądry porządek postanowił[1]). Który iż się najwięcej urzędami z sobą zjednoczonemi i posłuszeństwem poddanych wspiera: *Postawił,* mówi Paweł ś.[2]), *w kościele swoim naprzód Apostoły, potem Proroki i Doktory. Izali,* mówi[3]), *wszyscy Apostołowie? izali wszyscy Prorocy? izali wszyscy Doktorowie?* Musząc jedni rządzić, drudzy posłusznymi być. Jedni nauczać, drudzy słuchać i uczyć się. By wszyscy rządzili, a ktoby słuchał? Jako się tu z tej Ewangelji pokazuje, iż inszy lud przy Panie który słucha: a insi Uczniowie Pańscy, które do nauki ludzkiej gotuje, jako pasterze duchowne i doktory, których Pan miał poczet wielki jako tu mówi. Między którymi dwa i siedmdziesiąt byli przedniejsi, jako niżej tenże Łukasz ś. dokłada[4]).

---

1) Luc. 6. 2) 1. Corint. 12. 3) Ephes. 4. 4) Luc. 10.

A jeszcze wyższy nad nimi, tych dwanaście które dziś wybiera: a między dwunaścią przenajwyższy, jeden Piotr którego tu na czele Pan stawi[1]), i wszyscy trzej Ewangelistowie na pierwszem go miejscu kładą. O czem iż jest nieco upornego sprzeciwienia tych nowych mistrzów, którzy rząd wszystek kościelny pomieszać i gubić dom Boży chcą: godzi się ich omylne i szkodliwe nauki psować: a tę zwłaszcza którą twierdzą, iż między sługami kościelnemi wszystko równi. O czem w tej pierwszej części za pomocą Bożą rzecz uczynim, a potem się do innych nauk z Ewangelji obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O różności Apostołów od jednego Piotra, biskupów od kapłanów.

Wszyscy Apostołowie, mówi Cypryan Męczennik[2]), *tejże byli mocy, czci i władzy, co i Piotr: ale się początek od jedności poczyna, i daje się przodkowanie Piotrowi, aby się jeden kościół być pokazał.* Któremi słowy daje znać wielką różność Piotra świętego od onych Apostołów, iż wszystkim równą moc dano, ale przodkowanie jemu samemu, w którym moc jest od innych różna: bo nad innemi zwierzchność ma. Na nim się jako na fundamencie wyznania i nauki począł kościół: jako głowa jedna, jedno ciało: i fundament jeden, dom jeden czyni. A jako głowa pierwsza jest między innemi członkami, tak pierwszy Piotr: któremu samemu po tej mocy którą wziął z innemi spólnie, rzeczono: *Paś owce moje.* Acz na wszystkich fundowany kościół, jako mówi Apostoł[3]), i w objanieniu Jan święty[4]), ale osobliwie i pierwej na Pietrze jako na głowie i pierwszym urzędniku, jako Leo ś. mówi[5]): *Między błogosławionemi Apostoły w równej czci była niejaka moc różna, i gdy jednakie było ich obieranie: wszakże jednemu dano jest aby wyższym*

---

1) Matth. 10. 2) De unita. Eccles. seu simpl. pr. 3) Ephess. 2. 4) Apocal 21. 5) Epist. 84. ad Anast.

był nad drugiemi. I tamże przydaje ten święty te słowa: *Jeżli Chrystus chciał aby co spólnego z Piotrem inne książęta mieli: nigdy im tego nie dał, jedno przez Piotra, to co im dał.* To ś. Leo.

Prawda iż wszystkim Apostołom wielka i najwyższa moc jest od Chrystusa dana na wszystek świat, aby w nim jako pierwsi fundatorowie kościół zakładali, i każdy z nich mógł mówić co święty Paweł mówi[1]: *iż mam staranie o wszystkie kościoły:* ale tym był Piotr od innych różny i większy, iż on miał zupełną moc na sprawowanie wszystkiego kościoła jako wieczny urzędnik, z potomki a następniki swojemi: a inni tylo do żywotów swoich. Moc Apostolska nie została jedno w Piotrowych potomkach i następnikach: a w innych nie została, którzy po innych Apostolech wstąpili. Już po innych nie na Apostolską, ale na biskupią katedrę wstępowano. Bo żaden biskup który po innych Apostołach nastąpił, nie miał w poruczeniu i opiece kościołów wszystkiego świata, jedno sam biskup Rzymski, który na Piotra ś. stolicę nastąpił. Przetoż stolicę Rzymską ś. Piotra, stolicą Apostolską starzy święci i doktorowie zowią, jako Hieronim ś.[2]) Augustyn[3]), i wszystko Kalcedońskie 600. biskupów koncylium[4]). Znaczna tedy jest różność i w tem obieraniu które Pan czyni, Piotra ś. od innych Apostołów, gdy go na pierwszym miejscu stawi: i osobne nad inne na innem miejscu przywileje daje, a zwłaszcza przełożeństwo i pasterstwo nad nimi.

Czem zaś biskupi od kapłanów różni, obaczmy. Dzisiejsi Kalwinistowie stare błędy heretyckie około tego wznawiają. Aryusz, jako pisze Epiphanius[5]) i Augustyn ś.[6]) mieszał biskupa z kapłany, żadnej w nim mocy większej nie znając. Toż czynił Wiklef, toż dzisiejsi Kalwinistowie mówią. Lecz kościół katolicki wielką zna różność biskupa od kapłana; i naucza: iż biskupi wstę-

1) 1. Cor. 11. 2) Hier. epi. 2. ad Dam. 3) Aug. epi. 162. 4) Conc. Calc. ad Leonem Papam. 5) Here. 75. 6) Aug. haer. 53.

pują na miejsca Apostołów, a kapłani na miejsca 72. uczniów. O czem jest wiele świadectw świętych starych, Anakleta[1]), Hieronima[2]), Damaza[3]), Augustyna[4]), Leona[5]), i Koncylji. A nikt nie wątpi, iż większa była dostojność Apostołów niżli uczniów onych 72. A ktemu i z strony święcenia i z strony rządzenia, większa jest moc biskupia niżli kapłańska. Bo żaden kapłan, kapłana drugiego poświęcić i uczynić nie może: sami je biskupi jako ojcowie poświęceniem duchownem rodzą. Jako Apostoł do Tyta biskupa mówi[6]): *Dla tegom cię zostawił w Krecie, abyś postawił w każdem mieście Kapłany, jakom ci dał nauki. A jako Ojciec jest od syna różny,* mówi Epiphanius, *tak Biskup od Kapłana.*

Prawda iż z strony kapłaństwa i ofiary, i sprawowania najwyższego sakramentu ciała i krwie Pańskiej, i sam Papież, nie tylo biskup, nie ma nic nad kapłana: ale to ma nadeń, iż biskup kapłany rodzi, a kapłan kapłana rodzić i poświęcić nie może: jako ś. Hieronim mówi[7]): *Co sprawuje Biskup okrom święcenia, czego Kapłan nie sprawuje?* A z strony rządów: *Biskupi*[8]), jako Apostoł mówi, *są rządce i sprawce Kościoła Bożego, jako najwyżsi kapłani w swoich dzielnicach abo dyecezyach.* Bo jako w starym zakonie, jeden był najwyższy kapłan, a drudzy kapłani, z tegoż domu Aarona, niżsi byli, i rządowi onego jednego podlegali: a inni zaś byli mniejsi Lewitowie, którzy kapłanom u ołtarza usługowali. Tak i w nowym zakonie, w którym jest daleko rząd lepszy, te trzy sa roty sług kościelnych, biskupów, kapłanów, i lewitów. Biskupi są w swojej dyecezyi najwyższemi kapłany, i kapłany niższe sądzą, jako Apostoł naucza[9]). *Na kapłana nie przyjmuj obżałowania, jedno za zeznaniem dwu abo trzech świadków.* Toć ten starszy kto

---

1) Anacl. epistol. 2. 2) Hiero. ad Marcellam de error. Montani. 3) Dam. epi. 3. 4) August. in Psalm. 44. 5) Leo epist. 88. 6) Tit. 1. 7) Hier. epi. 85. ad Evangr. 8) Actor. 20. 9) 1. Tim. 5.

z urzędu sądzi: a ten niższy który urzędowi i sądom jego podlega.

A iż Apostoł biskupami kapłany abo prezbytery zowie [1]), nie miesza tym ani psuje różności i rządu: ale jako Chryzostom święty i inni wykładają [2]): Na on czas był ten zwyczaj, iż kapłany zwano biskupami: imię im to dając, ale rzeczy samej nie dając. Daje im toż imię z strony kapłaństwa; bo w tem równi, jako się rzekło; tylo iż biskupi wyższemi są kapłany: a drudzy mniejszemi, i wyższym jako sędziom swoim podległemi. Słowa są ś. Chryzostoma: Gdy Apostoł mówi: *Biskupom i Dyakonom łaska i pokój, etc. Co to ma być? Izali w jednem mieście wiele było Biskupów? żadną miarą: ale tym tytułem oznacza Kapłany; bo onego czasu słowo to im było spólne.* Niechże znają wielką różność między biskupem i kapłanem, między Ojcem i synmi, między dwunaścią Apostołmi i siedmdziesiąt uczniów.

A iż mówią: czemu prezbytery kapłany zowiesz, bo nie mówi pismo nowego zakonu *Sacerdotes.* Na to się indziej powiedziało, dla czego na on czas Apostołowie tego imienia *Kapłan* nie używali; bo dla tego iż kapłaństwo starego zakonu jeszcze kwitnęło, od którego się Apostołowie jako od doczesnego, i kapłaństwem Chrystusowem lepszem skażonego odrażali, jako już od umarłego; i niechcieli aby był kto rozumiał, iż ofiary starego zakonu czynili, i takiemi jako u Żydów było kapłanmi byli. Lecz skoro skażony jest kościół, i kapłaństwo Mojżeszowe upadło: zaraz uczniowie Apostolscy kapłanami się zwali, dla ofiary własnej i lepszej, którą mamy w zakonie nowym: O czem się już tam mówiło [3]).

Znajmyż rząd świętego kościoła Katolickiego, a jemu z chucią jako od najwyższego Pana i Boga naszego, i zakonodawce naszego postawionemu podlegajmy, a nierządem się i mieszaniną heretycką brzydźmy. Insi są mis-

1) Phil. 2. 2) Chry. in 1. caput ad Philip. 3) *Na Ś. Wawrzeniec.*

trzowie, a inni uczniowie. Inni Boga i tajemnic jego bliżsi, a drudzy dalsi: inni tajemnice jego sprawują, a inni ich używają. O wielki nierządzie heretycki coś wszystko pomieszał! Toż u nich mistrz co i uczeń, i owszem wszyscy uczyć chcą, a nikt słuchać i posłusznym być, byle co trochę czytać umiał, niechce. *Dziś u nich,* jako stary Tertulian napisał[1]), *sługą kościelnym, a jutro świeckim.* Gdzie u nich rozdział świeckiego od duchownego? Nic nie ma u nich duchowny, czegoby świecki nie miał: gdzie u nich Apostolska stolica? gdzie biskupi coby święcili i sługi kościelne rodzili? Świetcy na nie ręce kładą, synowie Ojce rodzą, co jest przeciw przyrodzeniu. Ministrowie tylko u nich i dyakonowie zostali, a kapłanów nie mają; słudzy są bez Pana, gospodarze bez domu. Komuż lewitowie i ministrowie służą, gdy biskupów i kapłanów nie masz? Co Apostoł o dyakonach mówi: jako im to służyć może bez biskupów i kapłanów? Uchowajże Boże komu się tam do tego nierządu kwapić, abo w nim zostawać, a mądrze uszykowanego Chrystusowego wojska, którego nieprzyjaciel przemódz nie może, odstępować. W którem rozmaitę są roty, jako niebieskiego i Anielskiego wojska, stojących i usługujących Apostołów, biskupów, kapłanów, dyakonów, subdyakonów, i innych kleryków, któremi Chrystus dawny i Apostolski kościół swój osadził.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangelji do obyczajów.

O częstej modlitwie do Boga i potrzebach naszych, mamy Pana naszego Jezu Chrysta gęste w Ewangelji nauki i upominania. Na onem pierwszem kazaniu swojem do uczniów na górze[2]), nie tylo modlitwę rozkazuje, ale i sposób jej i słowa i pożytki ukazać raczył. A u Łukasza ś. mówi[3]): *Potrzeba się zawżdy modlić a nie ustawać.* A tu przykładem swoim gdy się sam modli, i takie

1) De prescr. 2) Matth. 6. 3) Luc. 18.

miejsce, i taki nocny czas, i tak długie godziny na modlitwę obiera: wielce ją nam zaleca. W czem się naprzód przestrzeżmy, aby kto nie rozumiał jakiej nierówności Bóstwa Pana naszego z Ojcem, któremu się ukarza i modli. Bo to czyni tylo jako prawdziwy człowiek, wedle tej natury ludzkiej, którą na się wziął dla nas: nie wedle Boskiej, którą ma z Ojcem równą; która modlitwy i uniżenia żadnego mieć nie może. Oboja rzecz jest w Panie naszym: i modli się jako człowiek, i daje i sobie i wszystkim proszącym, jako Bóg.

Przetoż tem jest różna modlitwa jego od innych świętych; innych nie zawżdy sprawi o co prosi: a ta zawżdy jako sam mówi[1]): *Wiem Ojcze iż mię zawżdy wysłuchywasz.* Inne świętych modlitwy bez tej Pana naszego Jezusowej ważneby nie były. Bo przezeń do Boga przystęp mamy, i bez niego modły nasze brzydkie są u Boga. By się on za nas nie modlił: próżnaby modła nasza zostawała. On jest pośrednikiem naszym, nie tylo wysługą i odkupieniem, jako odkupiciel: ale też i modlitwą, jako kapłan: gdy za nas i dla nas i dla potrzeb naszych, wstawia pobożną prośbę swoję, jako najwyższy biskup nasz, wielkiej braciej swojej miłośnik. Przetoż kościół ś. nigdy bez niego i imienia jego żadnej modlitwy posyłać do Boga nieśmie, i tak zamyka prośby swoje: *Przez Pana naszego Jezu Chrysta.* Boby inaczej przypuszczone jego prośby nie były. I my także gdy prosim o co Pana Boga: żadnej większej nadzieje i ufania nie miejmy, jedno w tem, iż się ten za nas modli, który zjednać i dać wszystko może, i jego za nami się wstawianie, i cześć i wysługa jego, którą ma u Ojca, czyni potężne i pocieszne prośby nasze.

Jakiego pokoju szukać mamy na rozmowę z Panem Bogiem, ukazał tu P. Jezus gdy sam na górze zostaje. Jemu tego nie była potrzeba, bo jego myśli żadna rzecz cielesna i świecka rozerwać nie mogła: ale nas, którym

1) Joan. 11.

wnet maluczka rzecz rozerwanie czyni, nauczyć chciał i przestrzedz. Mojżesz i Eliasz i synowie Proroccy, i Jan Chrzciciel w starym zakonie, dla tego na pustych miejscach przemieszkiwali: i w nowym zakonie tak wiele pustelników: woleli wszystkie nędze na puszczy znosić, i na ziołkach i korzonkach ziemnych przestawać: niżli modlitew swoich rozerwanie w mieszkaniu między ludźmi cierpieć. A ci którzy oboje czynią, i ludziom w duchownych potrzebach służą, i swojej dusze modlitwą ogłodzić niechcą: mają się na wzór Pana swego, jako najwięcej mogą kryć i odwodzić, aby proch którego między ludźmi nabiorą, otrząsnąć mogli.

Pan Jezus ludziom służył, ale jednak czasów swoich na pustynie, i do onego ogrojca uchodził: tak iż go ludzie nabożni szukać musieli[1]). I Apostołom radził, gdy i jeść czasu nie mieli, ludzkie kłopoty i rady odprawując: aby uciekli na puszczą i troche odpoczęli[2]). Pospolici zaś świeccy mają kościoły, mają komórki swoje; do których się kryją. Mają być kościoły nasze jako pustynie, w których ludzi nie masz, a jakoby niokim nie wiedział: jakoby sam jeden tam wszedł: tak się ma każdy na sercu sprawić, aby swój pokój modlitwa jego miała. Przetoż bardzo ganim w kościele witania, rozmowy, i sprawy. Dom jest modlitwy, dom pustynie świętej, dom pokoju naszego[3]). Komórkę też sam Pan radzi; i wedle zwierzchownego rozumienia, bacznie czyni kto się zamyka, a spraw i największych na ten czas nie przypuszcza, a o pośpiech sprawom niedba. Wiedząc iż rozmowa z Panem Bogiem nic nie omieszka, a odprawy przysporzy. Na cośmy bardzo słabi, i mniemamy aby wszystko zginąć miało, dla małej godzinki, którą Panu Bogu i chwale jego dajem.

Na co więc noc jest najlepsza, gdy ludzie jako umarli leżą, gdy gwiazdy świecą, i majestat się w nich Boski dziwny ukazuje, gdy sprawy wszystkie odpoczywają:

---

1) Luc. 5. 2) Mar. 3. et 6. 3) Matth. 6.

w ten czas szczęśliwy kto wstaje do Pana, a z tym Jezusem i Anioły jego na modlitwie nocuje. Czego acz nie wszyscy czynić mogą: jednak każdy starać się ma, aby jaką część nocy na to odłożył. A owi jako się wymówią którzy noc na wieczerzach trawią? do północy je odwłócząc, a dzień na spaniu do spraw dany, i światłość wrodzoną gubią. A pismo mówi: Słońce weszło, wynidzie człowiek do dzieła swego i do roboty swej aż do wieczora [1]). W nocy bestye żywności swej szukają: a człowieku dzień do spraw jego dany jest.

Pogodna się też modlitwa czyni, w dobry bardzo czas, gdy co wielkiego zacząć mamy. Acz w małych i miernych sprawach bez niej się nic poczynać nie ma; jednak poważne i wielkie, których dobrze siłą i dowcipem naszym odprawić nie możem, modlitwę gorącą wyciągają. Cóż za siły są nasze, cóż za rozumy nasze bez Pana Boga i pomocy jego? jako ziemia bez dżdżu, i ptak z obciętemi skrzydłami. Obierać miał Pan Jezus filary i fundamenty budowania kościoła swego, dwanaście mężów: którzyby małą liczbą, ale wielką siłą podźwignąć świat mogli, a dusze rozumne i wolne, pod jarzmo Boże i wiary świętej podbić. Rzecz wielka a ludziom nie podobna, od samego Boga iść miała; uprosić ją Syn Boży i zjednać u Ojca samego miał. My też w rzeczach wielkich kościołowi Bożemu i Rzeczypospolitej należytych: pierwej się do modlitwy uciekajmy. Jako świętych przykłady ukazują. Wojny Mojżesz bez modlitwy [2]), i Dawid nie dołożywszy się Pana Boga nie zaczynał [3]). A po modlitwie wielkie ufanie w Panu Bogu brał i mówił [4]): *Błogosławiony Pan Bóg mój, który naucza ręce moje do wojny, i palce moje do boju.* Tak i w innych potrzebach na sejmach, gdy o dobrem pospolitem radzić mają: nie tylo modlitwą, ale i spowiedzią, i używaniem przewielebnych tajemnic przyprawują się mądrzy; którzy wiedzą iż rada, i wojna i zwycięztwo, i każde

1) Psalm 103. 2) Exod. 17. 3) 1. Reg. 30. 4) Psalm 143.

postępki, w ręku swoich Pan Bóg nosi: a czyni wedle woli swojej, i z miłosierdzia nad sługami swemi, którzy się uprzejmie do niego uciekają, i jemu samemu a nie sobie dufają.

Między poważnemi i wielkiemi sprawami poczytać mamy obieranie urzędników kościelnych i świeckich. Na których nie część która, dobrego pospolitego, ale wszystko należy. Gdy Panowie biskupy mianują i inne duchowne, a zwłaszcza gdy się ich mianowaniu nie sprzeciwiają, ani go poprawować śmieją: wielki ma być u Panów rozmysł i bojaźń i wzywanie Ducha ś. aby nie pobłądzili, a złym kapłanem kościoła Bożego i owiec Chrystusowych nie zarazili. Bo uczestnikami będąc grzechów tego którego podają, z karania się też jego i gniewu Bożego nie wymówią. Ile szkody on wilk, którego do trzody wpuszczają, uczyni: tyle on co go puszczą cierpieć i płacić je będzie. Bo nie tylo czyniący, mówi Apostoł [1]), ale i na uczynki złych zezwalający śmierci są godni. A jakoż to na złe postępki jego nie zezwala: kto złego na urząd tak należyty ludzkiemu zbawieniu stawi? i złości jego tak pomaga, jako gdy kto złodziejowi aby kradł, zamki i drzwi otwarza.

Toż się mówi o urzędnikach świeckich, którym drudzy Panowie w moc ich i do ręki ich ciężkiej i okrutnej, i do ścisłego łakomstwa ich, ubogie poddane podają, arendują, przedają. Bo łakomi którzy na krew i pot poddanych patrzą: darują wiele Panom, i urzędy u nich kupują, i wielkie rozmnożenie dochodów obiecują: i nie mogą się i Panom iścić, i swojego łakomstwa nakarmić, jedno krwią a potem i łupieztwem ubogich. A drugdy i heretyki na nie stawią, którzy nie tylo majętności ubogim poddanym, ale i dusze gubią, i kapłany im wymiatają, i kościoły odejmują; jaka większa szkoda nad tę w ludzkiem zbawieniu być może? więcej ten dusze ich zabija, niźli ten czart i wilk którego na nie podaje.

---

1) Rom. 1.

A o Żydach co mówić, które łakomstwa Pańskie, i na swoje ubogie domowniki niemiłosierne wsadzają, jako jadowite wilki na owce: nie tylo z wielką zelżywością stanu i powołania Chrześcijańskiego: ale z utratą dóbr i ubóstwa ich. Wstydzą się niektórzy jawnie łupić i odzierać poddane swoje: i wolą tajemnie przez żydy, których jest wrodzona na Chrześcijany nienawiść, aby się krwią Chrześcijańską karmili. O Judaszowie, co tak Chrystusa w członkach jego przedajecie! zyski i arendy wasze, i pieniądze Żydowskie, w szubienicę piekielną obrócą się wam: i tu na świecie pożytku z nich mieć nie będziecie. Lichwy i zdrady Żydowskie wniwecz się wam obrócą: a cząstka wasza, jako Pan grozi [1]), z takiemi towarzyszmi w gniewie i karaniu Boskiem zostanie.

Inna rzecz jest, gdy się Panowie i ci co urzędy podają omylą na ludziech: abo gdy i z dobrych na wybieraniu, złemi się na sprawowaniu urzędów stają. W ten czas sprawić się Panu Bogu mogą: jeźli pilność wszelaką czynili, o wypytaniu i wiadomości żywota i godności ich. Inaczej niewiadomość ich nie wymówi. A winy żadnej ich nie masz, gdy obrani i postawieni na urząd złemi się na urzędzie stają. Jako w tym tu Judaszu znaczno. Nie obrał go Pan Jezus między Apostoły złym: bo na ten czas był bardzo dobrym: ale on po wzięciu dostojeństwa onego, złym się stał.

Rzekłby kto: Izali Pan Jezus nie wiedział iż miał być złym: czemuż go obrał? Uchowaj Boże tę wiadomość Panu Bogu odejmować. Wie Pan Bóg wszystko co ma być, i przyszłe myśli nasze i postępki wszystkie nasze, jako Psalm mówi [2]), i drogi i stopy nasze policzył. Ale nie sprawuje Pan Bóg ludzi wedle tej wiadomości swojej tajemnej: ale wedle przyrodzenia, które im dał. Dał ludziom wolną wolą, aby czynili co chcieli, i obierali co się im podoba, złeli dobreli. W tem im nie przeszkadza, aby zapłatę słuszną każdy miał za to, iż

1) Luc. 12. 2) Psalm 132.

z dobrej woli swojej do tego się abo owego obrócił. Wiedział Pan Jezus jako Bóg prawy co z Judasza być miało: ale jako człowiek i sprawca trzody swej, tej się wiadomości nie radził, gdy go na urząd obierał: wiedząc iż na on czas i u ludzi dobrym był, i sławę miał u wszystkich o sobie dobrą.

A ktemu iż dopuszcza Pan Bóg dla ludzkich grzechów złe urzędniki, jako pismo mówi [1]), i na tem obieraniu Judasza dał to znać: aby nie zawżdy wina się kładła na te co urzędniki obierają: ale na grzechy raczej ludzkie, które Pan Bóg złemi przełożonemi i tyranami karze. Gdy Pan Bóg na ludzie łaskaw, daje im Pany dobre, jako jest w pismie [2]): *Iż*, prawi, *umiłował Pan Bóg lud swój: dla tego ciebie, Salomona, mądrego i dobrego i spokojnego królem nad nim uczynił.* I indziej mówi Pan Bóg [3]): *Dam im Króla w gniewie moim.*

Dla tego też Pan Jezus Judasza obrał, aby każdy wiedział iż złość ludzka urzędu Bożego i mocy nie psuje. Tak to dobry Chrzest był którym Judasz chrzcił wierne (jako ś. Augustyn [4]) i inni wszyscy nauczają) jako ten którym Piotr święty chrzcił. Bo moc Boska we Chrzcie i innych sakramentach, które sprawują na to obrani kapłani, nie idzie z dobroci abo złości ich: ale z słowa i woli Bożej; i nie dla siebie i zbawienia swego taką moc i urząd mają: ale dla ludzkiego. Taż woda idzie rurą srebrną, która i rurą drzewianą. Tak dobrze pieczęć żelazna, jako mówi Nazyanzenus [5]), wyraża herby jako i złota. Do nasienia nie wadzi plugawa ręka, byle była rola dobra, a deszcz i słońce pogodne.

Umiejmy tedy czcić urzędniki i kapłany, i króle, i inne zwierzchności, których moc od Pana Boga idzie, choć źli choć dobrzy. Bo i Zbawiciel nasz moc Bożą złemu Piłatowi w urzędzie jego przyznał [6]). Jednę część dajmy, wedle Apostoła [7]), złym, a dwie dobrym. Je-

---

1) Job. 34. 2) 2. Par. 2. 3) Ose. 13. 4) Tract. 5. in Joan. 5) Orat. de Bapt. 6) Joan. 19. 7) 1. Tim. 5.

dnym iż słudzy Boży są i od niego zleconą moc mają: a drugim iż nie tylo słudzy, ale i dobrzy a pilni i mądrzy słudzy Boży. A pilnie prośmy Pana Boga we dnie i w nocy za te, którzy nam te urzędniki dają, stawią, mianują, święcą: aby się nie mylili, a dobre i święte podawali ku pociesze naszej, i pomocy zbawienia i dóbr doczesnych i wszystkiej Rzeczypospolitej. Sami się też do tego sposóbmy, abyśmy byli godni dobrych świętych wodzów i pasterzów, a złemi żeby nas Pan Bóg nie karał. Rząd święty kościelny miłujmy, jemu podlegajmy, a żadnem go sprzeciwianiem, jako czynią heretycy, nie mieszajmy: wiedząc iż przezeń trwałość się kościoła Bożego wspiera. Przybiegajmy do Chrystusa, dotykać się go przez sakramenty w których on moc swoję zostawił, abyśmy niemocy nasze leczyli. O Jezu daj się dostojnie dotykać ciebie Pana naszego, gdy tajemnice twoje bierzem. Oddal ciężkie niemocy nasze duchowne, i tę słabość, która w nas jest do pełnienia woli twojej, i zatrzymania szkodliwych żądz naszych. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem ś. Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ NARODZENIA PRZENAJŚWIĘTSZEJ MATKI BOŻEJ.

Gdy się urodził Noe, ojciec jego Lamech Duchem Prorockim rzekł [1]): *Ten nas ucieszy w pracach ręku naszych na ziemi którą Pan Bóg przeklął;* i ziściło się ono o dzieciątku proroctwo. Bo gdy Pan Bóg świat potopem karać i gubić miał: on się sam nalazł, jako mówi Mędrzec [2]), tak doskonały i sprawiedliwy: iż gniew Boży na sobie zatrzymał, i dom jego był wszystkiej ziemi i narodom ludzkim zachowanie. Przezeń się świat wszystek odnowił, i przeklęctwo onego potopu ustało; i jemu

1) Genes. 5. 2) Eccles. 48.

Pan Bóg wiecznem przymierzem obiecał nigdy taką plagą wody, ludzi i ziemie nie karać. To się daleko właśniej o tej Matce Boga naszego mówić mogło, i prorokować mógł Joachim i Anna, skoro się urodziła: ta nas pocieszy na ziemi którą Pan Bóg przeklął. Nie tak szkodliwe było przeklęctwo, na ciałach, jako na duszach, które w wiecznem potępieniu były; które składać się poczęło z ziemie, to jest z ludzkiego wszystkiego narodu, gdy się ta Przeczysta Panna urodziła. Tę sam Pan Bóg naznaczył od wieku, aby nam Zbawiciela Messyasza, w którym miały być ubłogosławione wszystkie narody, powiła [1]). Póki ta na świat nie wyszła: póty się nadzieja nasza odwłóczyła: a skoro się urodziła; już świat z tęskności onej w czekaniu Messyasza wychodził. Przeto wielkie z jej narodzenia mamy wesele: za które i do tego czasu Panu Bogu tem świętem dziękujem, używając go na nauki i pociechy nasze. O których mówiąc, obaczemy naprzód przyczyny, dla których się ten rodzaj tak długi Pana naszego wylicza: a potem nauki z niego, i pociechy z tego święta brać będziem za pomocą Ducha Bożego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przyczynach dla których się ten rodzaj przodków Pana naszego wylicza.

Pierwsza jest ta, iż pokazać chciał Ewangelista święty Mateusz, jako Pan Bóg prawdziwy jest w obietnicach swoich, i stateczny w postanowieniu i radzie swojej. Obiecał Abrahamowi i przysięgą utwierdził i znakiem obrzezania upewnił [2]); iż za onę jego powolność i posłuszeństwo, którem na słowo Boże opuścił naród, powinne, rodzaj, i dom swój: a spuścił się na słowo Boga swego: i za onę jego miłość, którą mu syna jedynego na ofiarę z ochotą darował [3]): z domu i krwie jego dać miał Messyasza, to jest; Króla i Pana, przez któ-

1) Genes. 22. 2) Genes. 12. 3) Genes. 22.

rego się ludzkie szczęście i błogosławieństwo wieczne niebieskie wrócić miało. I wyliczył Ewangelista krew jego i potomki aż do Józefa i Przenajświętszej Panny oblubienice jego, przez trzy tysiące lat mniej abo więcej.

Toż o Dawidzie ukazuje Ewangelista, któremu Pan Bóg tę obietnicę wznowił, i dom także jego obrał i naznaczył, na to błogosławione nasienie i potomka wszystkiego świata Zbawiciela: za onę jego dobrą i uprzejmą wolą, którą P. Bogu dom chciał z największym nakładem, który mógł przemódz, zbudować. Gdy mu rzekł Pan Bóg [1]): *Ty mnie doczesny i skazitelny dom zbudować chcesz: a ja tobie zbuduję wieczny, iż potomek z domu twego na Królestwie twojem nie ustanie, ażci się taki Syn narodzi, którego Królestwu końca nie będzie.* I pokazał Ewangelista iż P. Bóg Dawidowi się uiścił, choć w tysiąc lat i dalej, jako mu to był słowo swoje spuścić raczył.

Na przestrogę i naukę to się powie: aby kto nie rozumiał co się rzekło: iż Pan Bóg dał Messyasza Syna swego dla posłuszeństwa i miłości Abrahamowej, i dla hojności ku Bogu Dawidowej, iż mu dom abo kościół budować chciał. Niechże wie, iż z dobroci swej i z szczerego miłosierdzia, obiecał Pan Bóg jeszcze w raju Syna swego na zbawienie ludzkie, okrom żadnej zasługi ludzkiej. Bo tej rzeczy niepodobno było żadnemu stworzeniu wysłużyć. Lecz iż ten dom a nie inny, tego krew a nie innego, naznaczył i obrał na rodzaj syna swego i uiszczenie obietnic swoich: tu się cnotą i powolnością i miłością ludzką ku sobie wzruszył: iż tego przywileju nie dał złym, ale wiernym i dobrym sługom swoim, którzy go tak z prawego serca miłowali. Aby cnota miała zapłatę, a ludzie się do miłości i uprzejmej służby Bożej pobudzali. Nie lada cnót były te dwie osobie, Abram i Dawid; kto się im przypatrzy: pozna iż ich nie darmo

1) 2. Reg. 7.

Pan Bóg na to obrał, aby krew i potomstwo ich gniazdem syna swego, iż tak mam rzec, uczynił.

Dziwujmy się i temu jako prawdzie Bożej, i obietnicy: ani lata, ani złość ludzka przeszkody nie czyni, i statku i miłosierdzia jego nie przemaga. Długi wiek cztery tysiące blizko lat od Adama, a dwa tysiące od Abrahama, a tysiąc i coś więcej od Dawida do Chrystusa: a przedsię Pan Bóg przez tak długi czas, prawdy swej i słowa ludziom dochował. A co więcej, potomkowie Dawidowi byli tak źli i niezbożni, i Bogiem Ojca swego tak złośliwie gardzący, i zakonu jego wierutni przestępnicy: jaki był Joram, Achas, Amon, Manasse, i inni królowie wielce niezbożni. A jednak Pan Bóg złość ich wytrwał, a nie gubił ich dla onej spuszczonej Dawidowi obietnice: aby potomek jego nie ustał[1]), ażby się z nich Chrystus obiecany narodził. O jako to wielka dobroć i stateczność Pana Boga naszego z nami niewdzięczniki wielkiemi!

Druga była przyczyna wyliczania tego rodzaju: aby się pokazało, iż Najświętsza Panna z której krew wziął i ciało Messyasz, była córką Abrahamową i Dawidową. Bo aczkolwiek nie mianuje jej ojca Joachima i matki Anny, jako z tego domu Dawidowego idą: ale tylo Józefa jej męża poślubionego, z którego Pan Jezus nic nie miał: jednak toż jest, a inaczej się rozumieć nie może. Bo Józef jako sprawiedliwy nie brał żony jedno wedle zakonu i ustawy: to jest, z domu i pokolenia swego, to jest, z Dawidowego. *Jawnie Anioł zowie Józefa synem Dawidowym*[2]). Jawnie wszystka Ewangelia Chrystusa także zowie synem Dawidowym. Toć nie po Józefie, z którego krwie nic nie miał Pan Jezus: ale po Matce, z której krew wziął Dawidowę. Musiała tedy być matka jego przeczysta córką Dawidową: boby Chrystus nie mógł być synem Dawidowym: jedno z niej i po jej krwi przeczystej, z której sobie ciało ludzkie w żywocie

1) 2. Par. 21. 2) Matth. 1.

jej stworzył. A też jako mówią święci, nie był u Żydów obyczaj białogłowskie rodzaje wyliczać; jedno ojców a mężów ich.

Naostatek dla tego ten rodzaj Ewangelista wylicza, aby Żydom do których pisał Ewangelią, dosyć uczynił: i one prawdą o przyjściu Messyasza przekonał. Bo oni bardzo pilnie rodzaje pisali, i na wielkiem baczeniu mieli, królewski zwłaszcza i kapłański; królewski dla Messyasza, iż wiedzieli że z niego wynijść miał: a kapłański dla nauki i ofiar, i służby kościelnej, która być bez kapłana z rodzaju Aaronowego nie mogła. I gdyby na to baczenia i pilności nie mieli: zostawaćby byli musieli bez ołtarza, bez ofiary, bez kapłana.

Jako i kościół nowego zakonu by nie miał oka na kapłańskie potomki, którzy się już nie rodzą ze krwie, ale z ręku kładzienia, i święcenia: zostawałby bez prawdy, bez nauki, bez wodzów, bez ofiary, bez ołtarza. Lecz nie darmo z wielką pilnością liczym: Piotr urodził Lina, Linus Kleta, Kletus Klemensa itd. I pewna nad wszystkie pewności rzecz jest: Gdzie tego potomstwa Piotrowego i Apostolskiego przez święcenie i mocy danie, i ręku kładzienia, nie masz: Kościoła Bożego nie masz, prawdy i nauki, i Ewangelji i Sakramentów porządnych nie masz.

Czytamy w pismie, iż się te dwa rodzaje, królewski i kapłański z sobą mieszały, żon zwłaszcza braniem. Jako o kapłanie Jojadzie pismo mówi [1]): iż miał siostrę królewską za żonę; i o innych. I o Pannie tej naszej Matce Bożej mówi Anioł [2]): iż Elżbieta z rodzaju kapłańskiego była powinna jej. Co się bez przyczyny tajemnic Bożych nie działo. Miał Messyasz mieć i królewski i kapłański rodzaj. Był i królem, był i kapłanem naszym Chrystus Jezus; acz kapłanem był nie wedle porządku Aarona, ale wedle Melchisedecha: aby nam obojęę dostojność złączył, i uczynił nas królestwem kapłańskiem:

1) 2. Par. 22. 2) Luc. 1.

jako Piotr święty mówi[1]): i kapłaństwo nam dał królewskie. Przetoż u starych Greckich Ojców Najświętsza Panna zowie się i królewską i kapłańską córką. I z niej nasz Pan Jezus obojej dostojności krew miał.

Chwalmy tedy Pana Boga z miłosierdzia i prawdy jego, jako Psalm mówi[2]): *Miłosierdzie twoje i prawda twoja objęły mię*: i drugi[3]): *miłosierdzie i prawdę miłuje Pan Bóg.* Z miłosierdzia wielkiego, nad nędzą rodzaju ludzkiego, obiecał nam Zbawiciela: a z prawdy nieodmiennej swojej, uiścił się: i uiszczać dzisiejszego dnia począł, gdy Matkę tego Zbawiciela na świat puścił[4]). *Utwierdzone jest nad nami miłosierdzie jego, a prawda jego na wieki.* Lata jej nie wadzą, złość jej ludzka i grzechy nasze nie odmienią. Niech będzie błogosławiony na wieki!

WTÓRA CZĘŚĆ.

Co za nauki brać mamy z tego wyliczania rodzaju Pana naszego.

Gdy nam Ewangelista tak dawne i stare dzieje przypomina od czterech tysięcy lat i dalej: a drugi Łukasz ś. od piąci tysięcy i jeszcze od Adama narody ludzkie wylicza; wzywa nas i wmawia do pięknej i potrzebnej wiadomości dziejów starych i spraw ojców naszych: którzy byli mędrsi i lepsi i nabożniejsi niźli my. Abyśmy się pytali i dowiedzieli, co to był za Abraham, Izaak, Jakób, co to za Dawid? I wyżej jeszcze, co to był za Enoch, który jeszcze nie umarł? co to za Noe, który sam w potopie został? co to za Mojżesz, Aaron, Jozue, Kaleb, Samuel, Nathan, Ezechiasz, Jozyasz, i inni? wielcebyśmy się ucieszyli i przyćwiczyli do cnoty, do sławy, do bojaźni Bożej, do czynienia czego znacznego: zkądbyśmy sobie u Boga i u ludzi pamiątkę zostawili. *Mądry*, mówi pismo[5]), *pyta się o mądrości i o rozumie*

---

1) 1. Petr. 2. 2) Psalm 39. 3) Psalm 83. 4) Psalm 116. 5) Eccles. 39.

ludzi starych, i bawi się o Prorokach. Powieści ludzi sławnych zachowywa, i o tajemnych się przypowieściach pyta, i cudze strony przebiega, i dobre i złe w ludziach upatruje. I ztąd mądrym zostaje, i sławę sobie czyni, i o nim się od narodu do narodu pytają i rozum jego wychwalają.

A głupi nie pyta się co przed nim było, i zostaje jako dziecię które ojca i matki nie zna, ani wie gdzie się urodziło. Żyje jako zwierzę na ziemi, niedba o rozum i ćwiczenie; doma się uchowawszy i nic się nienauczywszy: w swoich śmieciach zostaje; i mniema iż naden i nad jego chałupę nic zacniejszego nie masz. Umiera tak jakoby na świecie nie postał, żadnej po sobie pamiątki nie zostawując[1]). Jako łódź na wodzie, i ptak na powietrzu nie znać gdzie przeleciał: tak i głupich i gnuśnych żywota, żaden ślad nie zostaje[2]). Bo się rozumu od starych i dziejów dawnych nie uczą, do cnoty się i sławy powieściami i czytaniem z niewiadomości nie zapalają; żywot na baśniach i mgle, i budowaniu zamków z piasku, jako dzieciny jakie tracą.

Tu wielka na Pany i na dostatecznych domów ludzie przymówka: którzy nie wiedzą starych dziejów i cudzych i swoich, aby się do cnót i sławy i pobożności zapalili i rozumu nabywali. Nie dziw ubogim którzy na chleb robią, a jako robaczkowie w ziemi na pany pot i zdrowie swoje wydają. Lecz tym co chleba nie szukają, wielka sromota: gdy u nich w domach nie najdziesz ksiąg ani rozmów mądrych: jedno psy, ptaki, kufle, stoły, beczki, piękne szklenice, warcaby, karty: na których drogi czas gubią i żywot jako cieniowie przechodzą. By wżdy nalazł u wszystkich, konia, zbroję, naczynia wojenne: ale wolą na axamitach i jedwabiach: woźnikach, i biesiadach, i pachołkach, wszystko zjeść i zgubić. O jakie ich potępienie! Bo tacy nie pomnią na co je Pan Bóg stworzył, i która jest dostojność zacnej natury ludzkiej,

1) Eccles. 48. 2) Sap. 5.

i co jej własnego jest, i czem różna od bestyi nierozumnych. Radbym bardzo wmówił w naszę szlachtę: aby mieli święte i dobre zabawy, nad historyami, księgami prawnemi i nabożnemi, nad żywotami świętych, nad powieściami mądremi, nad służbą bożą i kościelną. Pobudzając się przodków swoich i starych Polaków i innych narodu ludzi, świętemi, mężnemi, mądremi, czujnemi postępkami: do cnoty, sławy, rozumu i bogobojności. To wszystko z wiadomości historyi i starych dziejów, które tu nam Ewangelista przekłada, wyczerpnąć się może.

Jeszcze w ten stary wiek i rodzaj wyliczony patrząc, nauczyć się możem: jako były wielkie odmiany królestw i narodów świeckich. Abraham jednego syna mając: rozmnożył się jako piasek morski; potomstwo jego w Egipcie się rozkrzewiło, i w niewoli urosło. Wyszli z Egiptu, zgubili i wykorzenili siedm królestw i narodów. Same zaś gubiono rozmaitemi wojnami. Pierwej byli bez królów, tylo mając sędziaki, którzy za pługami chodzili; a gdy czas wojny przyszedł: zbierali lud, i Boga samego królem i wodzem mieli. Potem urośli w królestwo wielkie i przemożne, które się rychło rozdwoiło i rozerwało za grzechy Salomonowe. Potem to królestwo zginęło w Babilonji, i kościół obalony, i miasto spustoszone, i z królów i synów ich byli u pogaństwa sługami, jako inni podli niwolnicy. Syny królewskie przed oczyma ojców zabijano, królom oczy łupiono, w więzieniu je długo chowano[1]). Zaś trocha ludzi z Babilonu wyszła, i na tejże się ziemi osadziła, i znowu kościół i miasto zbudowali. Potem do Rzymian w moc przyszli, i nakoniec poginęli, i po wszystkim świecie rozproszeni. Takich odmian w królestwach pełne są historye; i my się ich bójmy, czując jaką niesprawiedliwością i krzywdami i potwarzami i zdradami rozmaitemi obciążona jest ta

1) 1. Reg. 2. Reg. 3. Reg. 4. Reg.

ojczyzna nasza; a dla takich grzechów, mówi pismo[1]): *Pan Bóg przenosi Królestwa do obcych narodów.*

To zawżdy w tych dziejach starych najdziesz który czytać będziesz: iż nigdy sprawiedliwy i dobry nie tracił: ale jako mówi Prorok[2]), *w swej sprawiedliwości żył.* Kto się P. Bogu dobrze zachował: na dobre mu wyszło. Który król kościołów bronił, nabożeństwo pomnażał, o chwałę Bożą czynił, lud do P. Boga przywodził a bałwochwalstwo wyniszczał: każdy był szczęśliwy, i wielki na wojnie zwycięzca, i doma sławny, porządny, i bogaty. Jako Dawid, Salomon póki się nie zepsował, Abia, Aza, Jozafat, Ezechiasz, Jozyasz, których królestwo dziwnem się szczęściem dla ich pobożności szerzyło i kwitnęło[3]). A owi drudzy zaraz byli poniżeni, i prawie ze wszystkiej mocy i sławy ogoleni. Jako Joram, Achas, Joas, Amon, Manasse, Jeroboam, i wszyscy królowie Izraela; oni Zambrowie, Amrowie, Achasowie, którzy tylo po sześciu dni drudzy królowali; których domy Pan Bóg aż do szczątku gubił i wykorzeniał: iż się źle Panu Bogu zachowali, a lud Boży do obcych Bogów pociągali. Zadziwisz się, jedno czytaj, jaka cnocie i na ziemi jest odpłata: i niecnocie przeklęctwo i karanie.

I temu się w tym rodzaju przypatrzysz, jako mało było Panów i Królów, dobrych, i do końca w pobożności trwałych. Bo Państwa i wysokie stany i szczęście, dziwnie rady prędko zepsują rozum ludzki. Rozkoszy, pochlebstwa, szczęście i przyjaźni ludzkie oślepiają człowieka: iż o słabości swej ludzkiej nie myśli, a wnet w tyraństwa i hardość, abo w rozkoszy i nierządy upadnie. Rzadki ptak: dobry a doskonały na urzędzie człowiek. Rzadkie od Pana Boga błogosławieństwo: o które zawżdy prosić mamy. Ledwie trzej królów doskonałych wyliczyć się mogą z tego rodzaju: *Dawid, Ezechiasz, i Jozyasz*[4]), jako Mędrzec napisał. Inni abo prawie źli ze wszystkiem, abo mieszani i niestateczni. A w Izraelu

1) Eccles. 10. 2 Ezech. 3) 2. Par. 4) Eccles. 49.

między odszczepieńcy i heretyki Jeroboamity żadnego dobrego nie było. Tak herezye są wielkim cnót przyrodzonych nieprzyjacielem. Między królmi Juda dobrzy się najdowali, a miernych wiele nie doskonałych: ale jednak dobrych. Lecz między królmi Izraela odszczepieńcy: i o jednym się dobrym nie doczytasz. Tem się cieszyć możem w kościele Bożym, iż dobremi i u Boga i u ludzi być możem. A tem się odrażajmy od herezyi: iż w nich żaden się Panu Bogu poświęcić i podobać nie może.

Nakoniec i to z tego wyczytania rodzaju bierzmy, jako się z przodków i starych a zacnych domów chlubić, i czem się ozdabiać z nich mamy. Najświętsza Matka chlubić się mogła, z tak zacnego rodzaju królewskiego i kapłańskiego: ale jej trzy rzeczy tego niedopuściły: próżność, złych ojców większa część, i ubóstwo w którem była na świecie. Próżna i bez przyczyny jest z rodzaju chluba: *Gdyż się wszyscy i Królowie najmożniejsi, jako sam Salomon o sobie mówi, jednako jako i kmiecie rodzą.* Także z niewiasty jako z ziemie, także na ziemię padną, także płakać naprzód poczną, a innej pieśni nie zaczną, także nago i mizernie i żałośnie w maluczkiej osóbce jako na piędzi z matki wychodzą. By się inaczej Panowie a niżli ubodzy rodzili, abo inszą naturę z matki brali: tedyby się było wżdy z czego chlubić.

A gdy kto na swe przodki wejrzy, a tak wiele złych, sprosnych, u Boga i u ludzi brzydkich, i jawnych grzeszników, nieczystych, i łupiezców najdzie: także między białemigłowami na niektóre nierządnice i cudzołożnice w narodzie się swoim obejrzy: a z czego się chlubić ma? i owszem sromotę ich pokrywać winien. Zacny naród Najświętszej Matki: a patrz jako wiele ma brzydkich, i sprosnych grzeszników, kto w ich żywoty wejrzy.

A gdy człowiek wielkiego i królewskiego rodu, a pieniędzy i imion nie ma, a rzemiosło robi: za co mu rodzaj u ludzi stoi? kto się z niego nie śmieje, gdy się

chwalić pocznie? i w stajni mu się gospody ledwie dostanie, jako temu Józefowi i Maryi przeczystej z dzieciątkiem.

Wżdyć jest jaka pociecha z tego, urodzić się z zacnych przodków? Ta sama: jeźli byli dobrzy, cnót ich synem i potomkiem być: nie tylo krwią ich sięgać, ale więc ich dobre sprawy wyrażać. Ztąd się chlubić mogła Najświętsza Matka, by jej była pokora dopuściła. Ale my od niej chlubmy się i wychwalajmy ją: iż miała przodków swoich wysokie one cnoty.

W tobie przenajczystsza Panno jest Abrahamowe posłuszeństwo, Izaakowa bojaźń Boża, Jakóbowa cierpliwość, Józefowa czystość, Dawidowa łaskawość, Salomonowa mądrość, Ezechiaszowa ku czci Bożej żarliwość, Jozyaszowe nabożeństwo. A co więcej, wszystkie przodki swoje okrasiłaś, i zacność ich ozdobiłaś, gdy je we wszystkich cnotach i w stanie przechodzisz, jako słońce, gwiazdy i miesiąc, światłością i pięknością przebijasz. Przenajczystsza Matko zmiłuj się nad nami; jednaj nam łaskę u Syna twego Pana naszego, abyśmy duchowny rodzaj nasz, który z niego na chrzcie bierzem, uczcili: a cnót i pobożności ojców świętych naśladowali, i rozumu ich dostawali: a z twego Przeczysta Dziewico narodzenia uweseleni, Synowi twemu Bogu naszemu, dobrze służyć umieli. Który z Ojcem i z Duchem ś. króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ Ś. MATTHEUSZA APOSTOŁA I EWANGELISTY.

Taka moc jest oka i głosu Pana i Boga naszego Jezu Chrysta, iż się jego wejrzeniem, i zawołaniem umarły na duszy Mattheusz, ożywić mógł. Taka zakryta mądrość jego, iż widział serce one w grzechach utopione, jako się wynurzyć i porwać do sprawiedliwości miało.

Taka dobroć jego, iż porzuconego i wzgardzonego u ludzi wyniósł: iż się stał z łakomego i bogatego, w ubóstwie i wzgardzie świata i pieniędzy doskonałym: z mytnika Apostołem: z lichwiarza Ewangelistą. Kto się nie zdumieje? I niewiem czemu się pierwej dziwować: jeźli tak hojnej łasce Boskiej ku niemu: czyli tak ochotnemu jego posłuszeństwu, i dziwnej a prędkiej odmianie. Możem co o tem ku zbudowaniu mówić: jedno pierwej rozumienie tych słów Pańskich: *Miłosierdzia chcę a nie ofiary:* przeciw heretyckiej chytrości obronić za pomocą Bożą, i nieco o lichwie upomnieć, mam wolą.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O ofierze, iż tymi słowy Pańskiemi zganiona i odrzucona nie jest, i o lichwie.

Ci którzy zwierzchnią służbę Bożą, która się najwięcej w ofierze zamyka, wymiatają: a omylnie mówią: iż nowego zakonu Boska służba w samym duchu jest, a Żydowskie starego zakonu ofiary ustały [1]). Stół nam dał Chrystus nie ołtarz: nie kapłany do ofiar, ale ministry do kazania i wieczerzy sprawowania: ci tacy tych też słów Pańskich używają z tej Ewangelji: *Miłosierdzia chcę a nie ofiary:* Mieniąc iż temi słowy Pan wszystkie ofiary zganił, i z swojego je nowego zakonu wyrzucił.

Co jako w chytrości i nieprawdzie mówią, po tem samem znać: iż te słowa Zbawiciel nasz z Ozeasza Proroka [2]) wziął: za którego czasów przed piąciąset lat, ofiary od Boga ustawione kwitnęły; i nikt słów tego Proroka tak nie rozumiał, ani się do psowania ofiar puścić śmiał, które aż do przyjścia Messyasza w kościele onym i w ludu onym z ustawy Boskiej trwały. I sam Pan Jezus jako obudwu zakonu dawca: nigdy ofiar onych nie ganił; i owszem do nich odsyłał, a zwłaszcza onego trędowatego: *Idź,* prawi, *a ukaż się Kapłanom, a ofiaruj dar który Mojżesz takim rozkazał* [3]).

---

1) Calv. Inst. lib. 4. c. 18. 2) Oseae 6. 3) Matth. 8.

Prawda iż Mojżeszowe krwawe ofiary na krzyżu od Pana wypełnione ustały: ale inna jedna nie krwawa na ich miejsce wedle porządku Melchisedecha nastąpiła; jako się o tem indziej nauczyło. Lecz aby zgoła ofiary zwierzchowne znieść się i wyrzucić z służby Bożej miały, to jest i przeciw przyrodzonemu wiecznemu i na sercach ludzkich od Boga pisanemu zakonowi. Bo przed Mojżeszem od Adama począwszy, taką ofiarą ludzie Panu Bogu służyli; i nie masz po wszystkim świecie narodu tak dzikiego i grubego, któryby co zwierzchnego Bogu swojemu ofiarować nie miał: a swego wnętrznego nabożeństwa tem zwierzchnem w ofiarowaniu nie pokazał, i nie oświadczył. Bo to u ludzi z ciała złożonych niepodobno: aby serdeczne ich nabożeństwo, jeźli jest prawdziwe, na ciało i na zwierzchowną postawę wynijść nie miało.

Prawda to szczera, iż próżne są ofiary i wszystkie nabożeństwa cielesne, które się na wnętrznych i serdecznych nie fundują: i nie podobają się P. Bogu, jako mówi u Izajasza [1]): *Co mnie po tak wielu ofiar waszych, i po krwie cieląt i baranów waszych?* A wszakeś je Panie sam przez Mojżesza ustawił: i bardzobyś nas karał gdybyśmy ich nie czynili, a ustaw twoich odstąpili; i wnet daje przyczynę, dla której tak mówi: *Ręce wasze pełne są krwie: obmyjcie się a bądźcie czyści: złóżcie złość myśli waszych od oczu moich: przestańcie źle czynić, nauczcie się dobrze czynić.* Toż i w Psalmie mówi [2]): *Izali ja mięsa wasze jeść i krew wołów waszych pić będę? Ofiaruj mi ofiarę chwały, a oddaj najwyższemu śluby twoje.*

Nie to gani Pan iż ofiarują: ale to, iż źle i bez serdecznego nabożeństwa i ofiar cnót świętych ofiarują; iż opuszczają miłosierdzie, sprawiedliwość, i inne wnętrzne Boskie służby. A jako Pan mówił: *Biada wam obłudnikom, którzy bierzecie dziesięcinę z miętki i anyżu, a rze-*

1) Isa. 1. 2) Psalm 49.

czy większe w zakonie opuszczacie: to jest; sąd, miłosierdzie i wierność. To potrzeba czynić: a tamtego nie opuszczać[1]). Temże tu rozumieniem Pan mówi: *Miłosierdzia chcę a nie ofiary.* To jest, nie samej ofiary zwierzchniej: ale złączonej z cnotami wnętrznemi. Ofiara bez cnót świętych nie jest Bogu miła. Miłosierdzie i cnoty inne dobre są, choć bez ofiary, gdy być nie może. Lecz złączone miłosierdzie z ofiarą: służba wnętrzna ożeniona z zwierzchnią, daleko jest lepsza i doskonalsza. Dla tego Daniel narzeka w Babilonie, bez kościoła i ofiar tesknąc, i mówi[2]): *Zostaliśmy Panie tego czasu bez ofiary, bez pierwiastek, abyśmy mogli należć miłosierdzie twoje: ale w skruszonem sercu i w pokornym duchu przyjmij nas.* Jakoby rzekł: Lepiej było nam z ofiarami w ziemi i w kościele naszym: i rychlejbyśmy byli należli miłosierdzie twoje: ale gdy być nie może przyjmij serca naszego ofiarę pokory i skruchy.

Wejrzał Pan Bóg na Abla, mówi pismo[3]), *i na ofiary jego.* Pierwej na Abla i na serce jego: toż na ofiary jego; i serce i ofiary powierzchnie podobały się jemu. Także wejrzał na ofiary Noego P. Bóg; i mówi pismo[4]): *Powonial Pan słodkości woni onej i rzekł: Już nigdy przeklinać tak ziemie nie będę.* Tak wejrzał na ofiarę Abrahamowę, gdy mu syna ofiarował; i na Aaronowe między żywemi i umarłemi; i na Gedeonowe przy bitwie, i na Samuelowe u Masfy, i na Dawidowe u Orny, i na Salomonowe przy poświęcaniu kościoła; i na innych ofiary powierzchowne wejrzał P. Bóg, i przyjmował je od ludzi[5]). Bo z serdecznem nabożeństwem złączone były.

Nie zganił tedy Pan Jezus w tych słowiech ofiary: ale jako te słowa święty Augustyn wykłada[6]): ofiarę nad ofiarę przełożył. Jako rzekł on uczony w pismie, którego Pan Jezus pochwalił[7]). *Miłować Pana Boga nadewszy-*

1) Matth. 23. 2) Dan. 3. 3) Genes. 4. 4) Genes. 8. 5) Genes. 22. Num. 16. Judic. 6. 1. Reg. 7. 2. Reg. 24. 3. Reg. 8. 6) De Civit. Lib. 10. c. 5. 7) Marc. 12.

stko, a bliźniego jako samego siebie: większa rzecz jest niżli wszystkie ofiary. Nie zganił ofiar: ale miłość całą ku Bogu i bliźniemu nad nie przełożył. Ci ludzie gdy chcą być bardzo duchownemi, a samym duchem bez ciała i cielesnych ofiar Pana Boga chwalić: bezbożnemi zostają: oboje tracą. Jako nie masz u nich ołtarza w kościele: tak też nie masz nabożeństwa w sercu. Jako pustki w kościele, tak większe na ich duszy. Bo jako Pan mówi[1]: *Z serca do ust słowa idą.* Co w sercu jest, w uczynku się na ciele zataić nie może.

Nie daj Boże służbę ołtarza świętego tracić, aby ją nam wydrzeć ci ludzie mieli: bez której bylibyśmy abo Aniołowie: abo bestye nieme. Aniołmi być nie możem, bo ciała mamy; i ciałem i cielesnemi dary służyć Panu Bogu winniśmy. Bestyami być niechcemy: które ciała mając, dusze rozumnej niemają, którąby Boga znała, i ciału służbę Bożą jako poddanemu swemu rozkazowała. Kto na służbę Boską i ofiary w kościele katolickim prostem okiem patrzy: rzec słusznie, jako jest u Apostoła, może[2]: *Tu prawdziwie Bóg jest, i padłszy na ziemię, pokłoni się Bogu: i wielce się zbuduje.* Dziwna i straszliwa jest ofiara nasza testamentu nowego, bez której bylibyśmy jako w brzydkości spustoszenia: i w onem przeklęctwie Żydowskiem[3]: o którem Ozeasz napisał, *jako dziś są bez ofiary, bez kapłana.* I nie mielibyśmy własnej i prawej służby Bożej, którą się ludziom służyć nie godzi.

Pospolicie na mytach i poborach, na których ten Mattheusz siedział, rzadcy są ludzie którychby się chciwość do cudzego nie skusiła: aby źle sobie nabywać z szkodą bliźnich, i Panów, i Rzeczypospolitej nie mieli. W tem królestwie dziwnie się ta niesprawiedliwość rozszerzyła: i grubo a znacznie niektórzy grzeszą, i kradzieztwem dusze swe, i domy swe, i potomki swoje zarażają, i o zgubę wszystko królestwo przyprawują. A za-

1) Matth. 12. 2) 1. Cor. 14. 3) Dan. 9. Oseae 3.

tem i w on drugi wielki grzech upadają, to jest w lichwę: pożyczając pieniędzy z wielkim pożytkiem swoim, a z srogiem złupieniem bliźnich swoich. Tym grzechem się wszędzie brzydzi pismo, i upewnia: iż taki w łasce Bożej i w królestwie jego nigdy nie będzie. *Kto*, prawi, *wnijdzie na górę Pańską? Ten co pieniędzy na lichwę nie dawał*[1]). I Mojżesz woła: *Gdy zubożeje brat twój, nie bierz od niego lichwy, ani więcej nad to coś pożyczył*[2]). I u Ezdrasza gromią tych którzy brali lichwę: i tak im ono upominanie pomogło, iż wszyscy krzyknęli: *Wrócim cośmy od nich wzięli, i role które nam zastawili, i nic brać nie będziem.*

Tym grzechem i Poganie się bardzo brzydzili, samego przyrodzonego rozumu słuchając. Rzekł jeden[3]): *Ujmować co drugiemu, a gdy człowiek ludzką szkodą pożytek sobie czyni: bardziej to jest przeciw przyrodzeniu a niżli śmierć.* I drugi[4]): *Co jest lichwić? Jest człowieka zabić.* Toć wielkie mężobójstwo. Nie możesz rychlej człowieka zgubić, jako lichwą. Brać za nic, bogacić się siedząc, i nie robiąc: z lada sta złotych folwark sobie bez roboty, i nakładów i szkód czynić: z cudzego się bogacić: i rozum, i cnota, i każda pobożność ganić to musi.

A nam to osobliwie Chrystus poruczył: *Pożyczajcie a nic się z tego nie spodziewajcie*[5]). Nie tylo nie brać: ale i nadzieją się o lichwie i zysku z pożyczku nie karmić. I także gorsi będziem niżli Poganie i Żydowie? i także mamy zabijać i gubić domy ludzkie braciej i bliźnich naszych?

Umieją tę lichwę drudzy pokrywać: Oto nic nie proszę, sam mi daje dobrowolnie. Daje iż musi: a nie dobrowolnie; bo mu inaczej nie pożyczysz. Kiedy pieniądze wróci i położy, pytajże go jeżli chce co dać? jeżli nie woli nic nie dać? Drudzy mówią, jabym miał po-

---

1) Psalm 14. Ezech. 18. Deut. 23. 2) Levit. 25. 2. Esdr. 5. 3) Cicero de Offi. lib. 1. 4) Ambr. lib. de Tobia. 5) Luc. 6. Matth. 5.

żytek z tych pieniędzy gdybym ich nie pożyczał. Jeźli z nich żyjesz a kupczysz, a innych leżących nie masz: słuszna rzecz aby twoję szkodę zastąpił. Ale jeźli przed Bogiem inne pieniądze masz, a stan twój nie jest kupiecki, i masz z ziemiaństwa, i ze wsi, i z ról swoje pożywienie: próżno się wymawiasz zyskiem i kupiectwem: gdy bez tego być możesz, i być jesteś winien; abyś kupcom chleba nie wydzierał, którzy innego pożywienia nie mają: abyś miast nie gubił, które na tem samem zasiadły.

Ty masz z roli swoje obejście, a ten i siać i co orać nie ma. Od bogatych i Panów, i szlachty ten się grzech szerzy; wszyscy jako lwi skłonni do wydzierania, jako Prorok woła[1]): *Lichwiliście i brali więcej niźli dawali: i łakomie potwarzaliście bliźnie swoje: jako lwy ryczący i szarpający, duszeście pożerali, i majętności ich brali. Panowie między nimi jako wilcy drapieżni krew rozlewają, ludzie gubią, i łakomie za zyskami biegają.* I drugi także woła[2]): *Panowie twoi niewierni, towarzysze złodziejów, miłują dary, idą za upominki.* I Psalm mówi[3]): *Tak ludzie ubogie jako chleb pożerają.*

Tak się to lichwiarstwo i łupieztwo rościągnęło: iż się ludzie nie wstydzą, na prawa Boskie i ludzkie nie dbają. Na spowiedzi obiecują a nie wracają, abo z rozpaczy do niej nie idą. Wolą dla błota i ziemie dusze tracić, i domy swoje i potomki gubić, którzy z dóbr lichwiarskich pewny upadek mieć będą. Cóż masz za pożytek, mówi Pan[4]), gdy wszystek świat mieć będziesz, a duszę swoję stracisz? Izali się temi pieniądzmy od piekła i gniewu Bożego wykupisz? O ślepoto Sodomska, czemuż się nie obaczysz, a przykładem tego świętego Mattheusza z tego się tak szkodliwego warstatu nie porwiesz?

---

1) Ezech. 22. 2) Isa. 1. 3) Psalm 13. 4) Matth. 16.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangelji.

Ujrzał Pan Jezus Mattheusza i przejrzał do serca jego, i obaczył jako z onego mytnika i grzesznika miał być Apostoł i sługa jego. Jako rzekł o Szawle do Ananiasza[1]): *Idź nawiedź go, ono się modli.* A Ananiasz powiedział: *Panie zły to człowiek: słyszałem jako wiele złego uczynił świętym twoim w Jeruzalem.* A Pan Jezus rzekł: *Idź do niego, bo takim a takim będzie.* U Ananiasza Szaweł był za wielkiego i rozpacznego grzesznika: ale Chrystus widział co z niego być miało. Jako mularz na podeptany kamień patrząc, widzi jako piękny filar abo odrzwi z niego być mogą: na czem się drudzy nie znają. I pełniło się pismo: *Kamień którym budownicy wzgardzili, stał się węgielnym i potrzebnym kamieniem.* Trudno najwyższemi grzesznikami gardzić. Lepiej je temu oku Bożemu i wiadomości i sądom jego polecać, który sam wie co z nich być może i będzie.

Nie próżne było ono wejrzenie Pana naszego na Mattheusza, jako i na Piotra w zaprzeniu. Dziwny przeraźliwy promień światłości przeniknął do serca jego, którym się oświecił, i ciemnościom się grzechów i potępienia swego przypatrzył: i twardość serca swego miękczyć począł. Pociągnął go Chrystus do siebie, i okowy szatańskie spadać z niego poczęły: gdy przyzwalał na ono nawiedzenie i pobudzenie: i mocnie o zbawieniu swojem myślić począł. Miewamy i my takie oko i wejrzenie Chrystusowe; bo on oświeca każdego człowieka, mówi Jan święty[2]) i do serc naszych kołace: ale nie otwarzamy, nie przyzwalamy[3]), nie porywamy się z ochotą. Nie odpowiadamy z Pawłem ś.[4]): *owo ja Panie, słucham co mi rozkażesz. Pan mi ucho otwarza, a ja się nie sprzeciwiam, i wspak nie idę.* Sprzeciwiamy się, i nie idziem tam gdzie Duch Boży pędzi, i prowadzi[5]). Ale

---

1) Actor. 9. 2) Joan. 1. 3) Apoc. 3. 4) Actor. 9. 5) Isa. 50.

wspak się i w tył obracamy, i przeto w grzechach twardziejemy.

Pódź za mną, rzekł Pan: A także to krótka rhetoryka i nomowa? krótka: ale długie i wielkie tych dwu słów rozumienie, a moc w nich przedziwna. Pódź bogaty za ubogim: łakomco za tym co nic nie ma na ziemi: rozkoszniku za nędznikiem: grzeszniku za niewinnym. Porzuć cudze, wróć wylichwione, miłuj ubóstwo, przedaj wszystko co masz, a daj ubogim: bądź sprawiedliwy i czysty, bój się sądu Bożego; oto cię zła śmierć goni, a ty nie uciekasz? oto cię do sądu Bożego poprowadzą: a ty się nie czujesz? w co się twoje pieniądze obrócą? na co się tobie po śmierci przydadzą? o jako trudne kazanie! o jako ciężkie wielbłądowi przez igielne ucho przechodzenie[1])! Nikt nie rozumiej aby Mattheuszowi onemu odmiana ona lekko przyszła. Biedzić się z sobą, i z pokusami wielkiemi za pasy chodzić musiał; zmuszenie czynił sobie, i swoim dawnym nałogom i zwyczajom. I z sławą świecką, i z domowniki, i z żoną, i z dziećmi, które mieć mógł, miał co czynić.

I tego trzymać nie mamy: Aby się Mattheusz zaraz porwał lekkomyślnie i bez wielkiego rozmysłu. Pierwej bez wątpienia na cuda Pańskie patrzył, i jego kazania pierwej i nauki słuchał, jako i inni Apostołowie, nim wezwani są od Pana. I przetoż wszyscy trzej Ewangelistowie, Mattheusz sam o sobie pisząc, i Marek ś. i Łukasz, to nawrócenie jego kładą po onym wielkim cudu, gdy Pan powietrzem zarażonego zleczył: i zaraz mu chodzić i robić a nieść pościel swoję rozkazał[2]). Gdy się wszyscy zdumiewali, a było ludzi bardzo wiele. Jedni mówili: Napatrzyliśmy się dziś dziwów. Drudzy: nigdyśmy tak nie widzieli. A drudzy chwalili Pana Boga iż taką moc dał ludziom. O tem jako i o innych cudach wiedział Mattheusz, i patrzyć na nie mógł. A potem głos Pana swego usłyszał: *Pódź za mną*.

1) Matth. 19. 2) Luc. 5. Matth 9. Marc. 2.

Wstał, prawi, *i szedł za Panem;* wstał pierwej z grzechów, i one opłakał; rozprawił dom swój, dłużniki kwitował, cudze jeźli co było wrócił, żonę i dziatki postanowił, czeladkę odprawił; co w jednej godzinie ani w jednem dniu być nie mogło. Porwać się za ladajako, a temu co kto winien, porządnie i dostatecznie nie czynić dosyć: nie przystałoby bacznemu. Gdy Eliasz na Elizeusza płaszcz swój włożył, rzekł do niego Elizeusz: Niech całuję ojca mego i matkę moję, potem za tobą pójdę. A Eliasz rzekł[1]): Idź a wróć się: jamci uczynił co ze mnie jest. Także i święty Mattheusz o takie dozwolenie Pana prosił: aby pierwej dom swój rozprawił, i rzeczy potrzebne rozrządził: zwłaszcza około regestrów, i długów, i dóbr nabytych: aby się każdemu dosyć stało. A to uczyniwszy, wszystko rozdawszy i opatrzywszy: ubogi za ubogim, pokorny za pokornym poszedł: do jego się szkoły i naśladowania puszczając: i serce wszystko i wolą na posłuszeństwo jego oddając.

Nie jednakie są nawrócenia wszystkich. Jedne z wielkim trzaskiem i hukiem, jako dzikie zwierzę łowi Pan Bóg; jako Nabuchodonozora i Manassego wielkiemi plagami i karaniem do sieci swojej pociągnął[2]). A Pawła ogromieniem także cudownem przycisnął[3]). Lecz tego Mattheusza jako i Magdalenę, cichym a ciepłym wiatreczkiem obalił. Na one dęby puścił wiatr mocny: a na te drzewka subtelne dał łagodny wiatr, którym polegli i dali się powolnemi mówiąc: *Cóż mi Panie czynić każesz? wszystko uczynię.* I uczynił Mattheusz na radę Pańską wielkie i cudowne rzeczy, rzadkie u świata, dziwne wszystkim Aniołom i ludziom.

Co za potrzeba była tej uczty i tak wielkiego obiadu na żegnaniu: i czemu tak różnych ludzi naprosił, i świętych i grzesznych pospołu: Chrystusa niewinnego z uczniami, i mytników niesławnych i wzgardzonych u ludzi do jednego stołu? Iż ucztę sprawił, uczynił jako Elizeusz

1) 3 Reg. 19. 2) Dan. 4. 2. Par. 33. 3) Actor. 9.

wielki Prorok żegnając się z ojem, i z matką, i sąsiady swemi[1]). Nalazłszy drogą straconą perłę: nalazłszy duszę swoję zgubioną: nalazłszy Pana i Mistrza zbawienia swego: zwyciężywszy świat i pożądliwości jego: zwyciężywszy samego siebie i cielesność swoję: tak się bardzo uweselił, iż przed ludźmi szczęścia swego zataić nie mógł: ale ich prosił na chleb: aby mu onego wesela pomagali, mówiąc z oną niewiastą[2]): *Weselcie się ze mną, bom nalazł duszę moję którąm był stracił; bom nalazł Zbawiciela mego który ją ubłogosławi, i do zbawienia wiecznego przywiedzie.* O jako wiele niewidomych Aniołów na tej uczcie było: weseląc się z nawrócenia onego grzesznego[3]). Boże abyśmy i my to wesele ludziom i Aniołom czynili! Wielka to ich uczta.

A iż święty Mattheusz mytników złych i u ludzi niesławnych i grzesznych na tęż ucztę prosił: chciał te naprawić, które złym przykładem popsował. Patrzyliście na moje sprawy i chciwości do nabywania dóbr świeckich: patrzciesz na moje nawrócenie, i świata wszystkiego pogardzenie i porzucenie: a proszę was o naśladowanie. Słuchajcie tego Mistrza Pana Jezusa, a myślcie o zbawieniu swojem. Jam też taki był jako i wy: możecie i wy być jako i ja. Obaczcie próżność świata, i koniec jego, i grzechów ciężkość, i wejrzyjcie na śmierć i sąd Boży. Pódźcie do światłości, a będziecie oświeceni: tego Mistrza słuchajcie który mi serce odmienił, i tak mię do siebie pociągnął: i wasze pociągnie i odmieni, jedno sami chciejcie.

O wielebny Mattheuszu, nie tak łacno naprawić ludzie, jako je łacno zepsować. Niewiem wieleś ich za sobą namówił: podobno bardzo mało. A jednak uczyniłeś, coś był winien: złożyłeś z siebie winę złych przykładów, na które patrzyli: mogli się z ciebie pokutującego zbudować i naprawić: mogli tejże łaski Chrystuso-

1) 3. Reg. 19. 2) Luc. 15. 3) Luc. 15.

wej dostać, jeźli uprzejma wola ich i staranie przystąpiło. Boże daj nam też tę łaskę!

A z temi co czynić Faryzeuszmi, którzy się za święte i dobre mając, przyganiają sprawom i łaskawości i ludzkości Pana naszego? szemrzą, i obmawiają, i potępiają zbawienne jego postępki i miłosierdzia pełne? *Odpraw je sam Panie Jezu, a pociesz nas wszystkie grzeszne, abyśmy się do ciebie cisnęli.* Czemu mi przymawiacie? mówi Pan: izali ja złego tym grzesznym pomagać chcę, i grzechy ich chwalę? Ja chore leczę, ja grzeszne naprawiam, ja im odpuszczenie ich grzechów, gdy pokutują, dawam. Ja miłuję ludzie, i dla ichem zbawienia przyszedł. Nie staram się o sprawiedliwe i dobre: ale o upadłe. Zdrowym lekarza nie potrzeba. Jako się nad choremi i nędznemi i w mocy szatańskiej piekielnej uwichłanemi zmiłować i użalić nie mam? Toć jest największa i najmilsza ofiara Bogu: ludzkie dusze do tego który je sam stworzył na obraz swój, przywodzić, i chwałę jego w zbawieniu ludzkiem rozmnażać. A wam co za krzywda? Idźcież a nauczcie się co mówi Pan Bóg u Proroka: *Miłosierdzia chcę a nie ofiary.* Bez użalenia nad nędzą ludzką, która jest na duszy najcięższa, ofiary Pan Bóg nie przyjmuje.

Dziękuję tobie Zbawicielu mój, iżeś mię tak ucieszył, człowieka wielce grzesznego; choćem tak zły, i tak tobie przykry i nieposłuszny, i taki nieprzyjaciel twój: przedsię ty mną nie gardzisz: ale się o mię starasz, i rozmaitych pomocy, do mego zbawienia używasz, i one mnie podmiatasz. O serce moje! składaj tę twardość, a z tym ś. Mattheuszem powstaj: a światem i jego pożądliwościami wzgardziwszy, i porzuciwszy to coć do zbawienia szkodzi, wychodź z potępienia: a za Jezusem, gdzie prawdziwie wszystkie wieczne pociechy i ochłody najdziesz, wyskakuj. Niechże mi Panie oko twoje pomocne będzie; wejrzyj na mię, proszę, jakoś na tego ucznia swego wejrzał. Niech mię głos twój mocny przerazi, a łaski onej skutecznej doda, abym się tobie pra-

wdziwie odezwał, i czynił nieodwłoczną pokutę: i chodził śladem swiętych przykładów twoich. Przez mękę i śmierć twoję. Który z Ojcem i z Duchem świętym Bóg jeden w Trójcy królujesz na wieki wieków. Amen.

NA DZIEŃ Ś. MICHAŁA I ŚWIĘTYCH ANIOŁÓW.

Wspominanie pierwszych synów światłości, wielkich i przemożnych Panów i książąt wojska Boga zastępów, uprzejmych przyjacioł i towarzyszów naszych, i starszych braciej naszych, Aniołów Bożych, z wielką nam słodkością i pociechą, i pożytkiem duchownym przychodzić może. Bo kto o nich abo nie wie, abo nie myśli, abo ich nie rad wspomina: niewie jaką duszę ma, niewie na co stworzony jest, nie zna życzliwych przyjacioł i braciej i wodzów swoich, którzy go strzegą i prowadzą do najwyższego szczęścia jego. Bo duszę i naturę duchowną rozumną mamy z nimi spólną. Na tenże nas koniec, jako i one, Pan Bóg stworzył. Którego gdy oni już dostąpili: nam też tego bardzo życzą, i do tego pilnie pomagają: abyśmy z nimi i w ich braterstwie wiecznie się na chwale Bożej weselili. Mówmy za pomocą Boską trochę o ich stanie i zacności, i o ich posługach które nam czynią: abyśmy je czcić, i pomocy ich u Pana Boga używać umieli.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O stanie i zacności Aniołów, i posługach które nam czynią.

Na początku stworzył Pan Bóg niebo i ziemię, i rzeczy widome i niewidome. Niewidomi są Aniołowie i duchowie które stworzył dnia pierwszego, onem słowem, jako nasi łacińscy doktorowie rozumieją[1]): *Stań się*

1) Genes. 1.

światłości, i stała się światłość, to jest, stanęli Aniołowie duchowie rozumni, nieśmiertelni, bez ciał: wojsko wielkie i nieprzeliczone, nad gwiazdy i piasek morski. Na które Pan Bóg dary swojej hojności wylał i w szczęściu je wielkiem i łasce swej, wedle natury ich postawił; wszakże im nie dał onego ostatniego i najwyższego szczęścia: aby widzieli twarz jego, i byli wiecznie błogosławieni. Jedno im dał wolną wolą i łaskę swoję i pomoc do tego: aby sobie wieczne ono szczęście wysługowali: dając się dobrowolnie jemu za sługi i poddane: i znając go za Pana i twórcę swego, od którego wszystko mają: i jemu się uskarżając, na wszelakie pełnienie woli jego gotowi byli.

Bo Pan Bóg sam w sobie wielce przemożny i bogaty: bez sług był od wieku, i być może: żadnej pomocy od nikogoż nie potrzebujący: i sam w swojem szczęściu doskonale stojący. Nie na to stworzył Anioły i ludzie, aby sług potrzebował: jako królowie świętcy i Panowie, którzy bez nich być i zatrzymać stanu swego nie mogą: *ale aby miał komu dobrze czynić*, i na kogo hojność wrodzonej szczodrobliwości swej, i bogactw swoich nieprzebranych szczęście i rozkoszy wylewać. Przetoż niewolników mieć niechciał do posługi: ale wolne sobie pany: aby im ztąd wysługa rosła: a jego się większa wspaniałość, i ogromność majestatu jego pokazowała.

Będąc tak wszyscy duchowie wolni, jedni się w hardość i pychę podnieśli, i Panem twórcą swoim wzgardzili, i posłuszeństwa mu powinnego nie oddali: ale się sami w sobie i w szczęściu światłości i piękności swojej zakochawszy: Bogu być równemi, temu co je stworzył, chcieli. A zwłaszcza najprzedniejszy między nimi Lucyper: za którego radą i namową drudzy poszli. Lecz drudzy uczynili inaczej, lepszego baczenia użyli: i sami się w sobie nie kochając, do tego czci i chwały wszystko obrócili, od którego stan swój i szczęście mieli: i jemu się dobrowolnie na wszystkę posługę i wolą jego oddali, z wielką pokorą i nizkim pokłonem i postrachem. I to

była wojna Aniołów, o której Jan ś. pisze[1]): *Stała się wojna wielka w Niebie, Michał i Aniołowie walczyli ze smokiem, i smok walczył z Anioły swemi; ale nie przemogli, i miejsce się ich nie nalazło w Niebie.*

Ta była wysługa i odsługa ich. Bo Pan Bóg, mówi pismo[2]): *Ujrzał światłość iż jest dobra, i oddzielił światłość od ciemności, i nazwał światłość dniem, a ciemności nazwał nocą: i stał się wieczor i rano, pierwszy dzień.* Jeszcze był słońca, które ten nasz dzień czyni i światłość daje nie stworzył: bo to aż dnia czwartego uczynił. Cóż to za światłość być miała insza jedno Aniołowie? z których jedni się stali źli i ciemni, do nocy przyrównani: a drudzy w swojej światłości zostawali; i pokarał Pan Bóg złe niewdzięczne Anioły, oddzielił ich i strącił do piekła; jako pismo mówi[3]): *W Aniołach swoich znalazł złość. I gdy zgrzeszyli, nie przepuścił im: ale powrozy piekielnemi*, mówi Piotr ś., *ściągnione do piekła na męki podał.* I nigdy już dobremi być i poprawić się nie mogą. A dobre i pokorne a powolne sobie, do wiecznej chwały swojej wprowadził, i ubłogosławił ich i potwierdził; aby nigdy zgrzeszyć i Pana swego odstąpić nie mogli.

O ich szczęściu i zacności, o liczbie jako są nieprzeliczone wojska ich, o porządku i rozsądzeniu i różności ich, o mocy i mądrości ich trudno mówić: pojęcia i rozumu nie staje: Synowie są Boży, mówi pismo[4]), wielką czcią od Pana Boga nadani. Tak ich wiele jest, jako Daniel widział: *iż tysiące tysiąców służyli Pana Bogu: a po dziesięć kroć sto tysięcy tysiąców, abo milion milionów stali przy nim.* To jest niezliczony i nieogarniony poczet. A każdy z nich snać inakszy, różne dary Boże mając, jako gwiazda od gwiazdy. A każdego swojem imieniem Pan Bóg zowie[5]).

Porządek między nimi dziwny, i mądrości Boskiej

1) Apoc. 12. 2) Genes. 1. 3) Job. 4. 2. Par. 2. 4) Job. 38. 5) Dan. 7. Isa. 6. Ephes. 1. Colos. 1. Ezech 10.

pełny. Chory rozdzielone: jedni służą, i to co Pan Bóg rozkaże czynią: a drudzy dla ogromności i ozdobności majestatu jego, przy nim stoją. Jedni są przełożeni nad drugiemi[1]), i mniejsi przez większe pociechy swoje mają. A kto to wymówi? i myślą pojąć trudno. Mówmy o ich posługach które nam czynią, o czem mamy w pismie świętem pełno.

Wszyscy duchowie są sprawcami, mówi Apostoł[2]), *posłani na posługę dla tych, którzy zbawienne dziedzictwo biorą*. Pan Bóg dla swej wspaniałości, przez nie wszystko sprawuje: co jedno się na świecie dzieje, wszystko się przez ich ręce dzieje. A zwłaszcza około potrzeb wiernych. Oni nasze modlitwy jako suplikacye P. Bogu oddają, jako sam Anioł Tobiaszowi[3]), i Korneliuszowi drugi toż potwierdza[4]). Oni oświecają rozumy nasze, i dobrych nam dodają myśli, gdy niewidomie z nami rozmawiają; a do cnót nas świętych pobudzają, gorące do dusze słowa i natchnienia puszczając[5]). Jako to i źli Aniołowie do grzechu nas ciągnąc, czynią.

Oni szatany od nas odganiają, gdy nam z swojemi pokusami bardzo są przykrzy, abo jakie ciężkości, szkody i postrachy na nas puszczają, i w zgubę nas prowadzić chcą. Od Sary Tobiosza młodszego żony, odpędził Anioł czarta Asmodeusza, i na pustynią mu kazał[6]). W troskach i dolegliościach nas cieszą. Jako ucieszył Anioł Agarę służebnicę Abrahamowę[7]). I pokarm sługom Bożym noszą: jako Eliaszowi i Danielowi służyli. Jeden mówił do Eliasza, chleba mu i wody przyniósłszy[8]): *Jedz bo masz daleką drogę*. A drugi Proroka Abakuka z objadem który był żeńcom nagotował, w jednej godzinie z Judzkiej ziemi do Babilonji między lwy zaniósł: i mówić mu kazał[9]): *Danielu sługo Boży, bierz obiad, któryć Pan Bóg posłał*. I choroby ludzkie leczą, jako to Rafael uczynił, ślepotę Tobiaszowę naprawując[10]).

1) Psalm 102. Psalm. 103. Hebr. 1. 2) Hebr. 1. 3) Tob. 12. 4) Actor. 10. 5) Joan. 12. 6) Tob. 8. 7) Genes. 16. 8) 3. Reg. 18. 9) Dan. 14. 10) Tob. 11.

Radują się z naszego upamiętania, i nabożeństwo nasze i każdy dobry uczynek dziwnie ich uwesela[1]). A najwięcej nas przy śmierci pilnują, broniąc nas od najazdów czartowskich, jako Pan o Łazarzu powiedział[2]); i innych posług wiele nam czynią.

O których tak napisał ś. Augustyn[3]): *Aniołowie*, prawi, *mieszczanie wysokiego Jeruzalem, ślą się na posługę tych, którzy biorą zbawienne dziedzictwo, aby ich wybawiali od nieprzyjacioł ich, i strzegli ich we wszystkich drogach ich, aby ich posilali i upominali. Modlitwy sług twoich Panie, niosą przed oblicznoś chwały majestatu twego. Bo miłują sąsiady swoje, przez które nagrodę upadków swoich brać mają. I przeto wielką i czujną pracą przy nas są, każdej godziny i wszędzie pomagając i opatrując potrzeby nasze; i z pilnością między nami i tobą Panie biegając, nasze wzdychania i stękania do ciebie odnoszą, aby nam uprosili łaski twej skłonienie, a odnieśli do nas pożądane łaski twej błogosławieństwo. Bo z nami chodzą we wszystkich drogach naszych, wchodzą i wychodzą z nami, pilnie doglądając jako się poczciwie między tym złym narodem sprawujem, i z jaką ochotą szukamy królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. Pomagają spracowanym, bronią odpoczywających, pobudzają walczące, koronują zwyciężające, radują się z radującemi, żałują cierpiących, tych którzy dla ciebie Panie cierpią. Wielkie staranie o nas mają i wielka chęć miłości ku nam. A to wszystko dla czci twojej nieoszacowanej miłości, którąś nas zamiłował.* Póty ś. Augustyn.

Z tej też dzisiejszej Ewangelji jasno poznać, iż każdy wiern ma swego własnego Anioła. Bo Pan o podłych u świata i małych a wzgardzonych mówi: *Nie gardźcie niemi: Bo Aniołowie ich patrzą na twarz Ojca mego który w niebie jest:* Gdy się człowiek rodzi: rzekł jeden święty: pierwej zostaje w ręku Anielskich, niźli w ręku bab i ma-

1) Luc. 15. 2) Luc. 16. 3) Lib. Soliloq. cap. 27. Hebr. 1.

mek[1]). I Hieronym ś. napisał[2]): *Wielka jest*, prawi, *dostojność dusz ludzkich, iż każda ma od porodzenia naznaczonego sobie stróża Anioła.* Toż mówi stary Orygenes, Hilaryus, i inni[3]).

I królestwom daje Pan Bóg osobnego Anioła protektora, jako to u Daniela poznać. I Damascenus mówi[4]): *Aniołowie*, prawi, *tak jako od najwyższego Twórce rozsadzeni są, każdy pewnej swojej części strzegąc, i narodów i krain broniąc, rzeczy nasze sprawują, i nas wspomagają.* Gdy Jeruzalem i kościół burzono, napisał Jozephus[5]), iż Aniołowie byli słyszani, którzy mówili: *Wychodźmy z tąd.*

Między nimi jest najwyższy hetman Michał święty, który był starego onego kościoła opiekunem, jako Daniel napisał. A iż się ten kościół Boży do narodów i zakonu nowego przeniósł: tegoż Michała Archanioła mamy za stróża i patrona kościoła Bożego, którego się pilnie modlitwie i pomocy zalecamy: aby o tych ostatkach na Europie kościoła Bożego pilnie się starał: jakoby Pogańską mocą i heretycką chytrością nie ginął: a do pierwszej jedności i zgody, i szczęścia, i duchowieństwa przychodził.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangelji.

I między Apostoły jako ludzie jeszcze na on czas niedoskonałe, pycha się wkradła. Rozumiejąc o Piotrze świętym, iż go starszym po sobie Pan czynił, gdy mu bieżeć do morza, a rybę ułowić, w której miał złoto należć, rozkazał, mówiąc: *Daj pobór za mię i za się:* o to się naruszyli; i przystąpiwszy do Pana, pytali: kto starszym jest i przełożonym w królestwie Bożem? A Pan porozumiawszy jaką pokusą hardości nagrani są: nauczył ich pokory, i z przykładu pacholęcia, i słowy swemi Przy-

1) S. Vincentius. 2) Hieron. in Matth. 18. 3) Orig. Tra. 5. in Matth. Hilar. in Matth. 17. Cano. 18. 4) Lib. 3. cap. 3. de Fid. Orthod. 5) De bello Judai. lib. 7. Cap. 12.

zwawszy i postawiwszy między nimi dziecinę, rzekł: *Za prawdę wam powiadam: jeźli się nie upamiętacie, a nie staniecie się jako dzieciny: nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.* Patrzcie na to pacholę. Nie dba ten o przełożeństwo, ani się o nie pyta: nad żadnego się nie podnosi: nikomu nie zajrzy: nikomu szkody nie czyni; pokorne, powolne, i niewinne, i łaskawe dzieciątko, każdego miłość ku sobie ciągnie. Tacy być macie; a im się więcej uniżycie: tem więcej i rychlej podniesieni od Boga będziecie.

O Boże mój! jako się hardość między nami rozkrzewiła! i nabożni, i pobożni wolni od niej nie są: gdy się w sobie kochają, abo co dobrego o sobie rozumieją: abo innym zajrzą: chcąc to co w nich widzą do siebie obracać. Tak nas on pierwszy jad szatański i naturę naszę tym kwasem hardości zaraził: iż się i złym, i dobrym i świętym, i nie świętym, z tą bestyą długo i zawżdy biedzić potrzeba. Myślmy wżdy co pismo mówi [1]). *Brzydość jest Bogu każdy hardy.* I co rzekł Prorok [2]): *Dzień Pański, to jest; pomsta predka, na pyszne i podniosłe, a poniżeni będą.* O byśmy mogli mówić z Dawidem [3]): *Panie nie podniosło się serce moje, ani się podwyższyły oczy moje. Nie chodziłem w wielkości i w dziwach, nademną: i w domu moim zemną hardy nie mieszkał.*

Do pokory nas przywodzić mają grzechy nasze, niedoskonałości nasze, prawe poznanie samych nas, natura skażona, przygody i niemocy, i proch w który się rozsypiem. A nadewszystko nauka i przykład Pana naszego, który na nas woła [4]): *Uczcie się odemnie, bom łaskawy i pokornego serca.*

Daje Pan i drugą naukę, o szkodach dusznych bliźnich naszych: abyśmy ich przyczyną nie byli. Dziateczkom naprzód rodzice, i ci co je wychowają i nauczają: niech nic po sobie złego nie pokazują; czemby się gor-

---

1) Prover. 16. 2) Isa. 2. 3) Psalm 130. Psalm 100. 4) Matth. 11.

szymi stać mogli. Bo natura młodych do złego skłonna, prędko się tego chwyci co u drugiego ujrzy: i z oczu na serce zmazę sprosną bierze, na onę gołą tablicę duszy swojej. Na której jako się co złego pisać na przodku pocznie: trudno to potem wymazać.

Zaleca tu nam Pan Jezus wychowanie i naukę pilną dziateczek, gdy mówi: *Kto przyjmuje jednego takiego małego dla mnie: mnie przyjmuje.* Kto się bawi na ćwiczenie dziatek i ludzi młodych: a dla Chrystusa to czyni, aby się nie gorszyły, a w niewinności swej zostawały, i w bojoźń Bożą i karność i w rozum dobry rosły: wielką ma u P. Boga wysługę. Błogosławiony zakon który się na to udał, a dla samej miłości Bożej, darmo bez żadnej nagrody tę u ludzi podłą i ciężką posługę nosi, i na nię częstokroć i zdrowie wydaje.

I innym dorosłym w obec pogorszenie i zły przykład dawać i przyczyną być do grzechu, srogi grzech jest: tak ciężkiego karania godny, o którym tu mówi Pan: iżby takiemu lepiej, *aby z kamieniem do szyje przywiązanym, utopiony głęboko w morzu został.* Niech się przestrzegą niewiasty strojne, które się do kościołów idąc abo na obiady, dla tego ubierają: aby je z urody chwalono, a ludzie się okrasą ich uwodzili. Szatańskie sidło, usidlą cię, i uwiążą u kamienia i wrzucą w morze piekielne, z którego nie wypłyniesz. Jako Jezabelę ubraną i wysmukaną z farbowanemi brwiami, z okna zrzucono, i końmi zdeptano, i psy ścierwem jej okarmiono [1]). Toż się mówi o innych do złego pobudkach i pochlebstwach, które w towarzystwie ludzie braciej swojej dają.

Daje Pan i trzecią naukę około pilnej straży naszej nad samemi sobą: abyśmy się grzechów strzegli, a przyczyny i wstępy do nich odcinali, a zniewolenie sobie czynili. *Być kto był,* prawi, *tak miły i potrzebny jako oko, i ręka, i noga: a z niego brałby przyczynę do grzechu i upadku dusze twojej: wybaw się od niego, choć z wielką*

1) 4. Reg. 9.

żałością, ciężkością i szkodą twoją. Lepiej na przyjacielu chromać, lepiej wszystek świat rozgniewać, lepiej na się wszystkich ludzi nienawiść pobudzić, niźli Pana Boga obrazić, a łaskę jego i królestwo utracić. Lepiej się tu na ziemi źle mieć, i bez oka być, i bez majętności być, i bez przyjaciół być, niźli duszę utracić, a bez błogosławieństwa Bożego zostawać.

A nas lada pogróżka, lada potrzebka, lada zabawka, lada szkoda do grzechu przywodzi. Nie śmiemy dla kufla i uwiarowania pijaństwa, przyjaciela rozgniewać. Potrzebny mi powiada. A takli, jakoć oko twoje potrzebne tobie jest? Nie tak. By dobrze tak bardzo tobie był potrzebny: odetnij go, rozgniewaj go, a mów: niechcę takiej przyjaźni w której duszę zarażam. Potrzebna mi, mówi jaki pleban, kucharka. Izali tak potrzebna jako oko, ręka, abo noga? Nie tak: wolę rękę mieć; a choćby tak było: odetnij ją, aby za tą przyczyną nie upadł. Lepiej sobie warzyć, lepiej i głodem umrzeć: niźli duszę stracić, a Pana Boga nieprzyjacielem mieć. Mówi łakomy co wydarł cudze i wylichwił: potrzebne mi pieniądze. Izali tak potrzebne jako noga, i oko, i ręką? Nie tak. A by dobrze tak: zniewol się, i nie żałuj się; obetnij worki, wszak nie zrosły się z ciałem, chyba do dusze się przypoiły, która z nich pociechy mieć nie będzie. Oburz się sam na się a mów: lepiej bez pieniędzy do nieba i z łaską Bożą zostać; niźli z pieniądzmi na Judaszowę szubienicę wstąpić, na której pieniędzy nie położył.

Nakoniec upomina Pan mówiąc: *Patrzcie*, prawi, *abyście nie gardzili, jednym z tych najmniejszych. Bo wam powiadam, iż Aniołowie ich widzą twarz Ojca mego który w Niebie jest.* Najmniejsze Pan zowie tu na świecie nizkie, podłe i u świata wzgardzone; jako są kmiecie, rzemieślnicy, ubodzy po ulicach i w szpitalach; i takich nie każe Pan lekko sobie ważyć. Tyś Pan, i masz pieniądze i na wysokich urzędach siedzisz, i ludzie cię czczą, i ciebie się boją: a to kmiotek porzucony jako

i ludu a braciej swojej, o krzywdę Boga swego i kościoła jego położył, obiecując im wielkie od Boga zapłaty, i błogosławieństwo, i sławę na ziemi. Tak Pan Jezus Apostołom i posłańcom swoim taki testament daje i upomina: aby dla zakonu i imienia jego, i zbawienia ludzkiego, zdrowia swego nie żałowali. I cieszy je, i do tego pobudza w tej Ewangelji przykładem swoim, i innemi pociechami, o których w drugiej części za pomocą Boską mówić będziem. Teraz pierwej na tych się słowiech Pańskich zabawmy: *Jeźli mnie słuchali a słowa moje chowali, i was też słuchać będą;* pokazując, jako słuchając posłańców Chrystusowych, samego Chrystusa słuchamy: a jako źli i nieposłuszni pierwej Chrystusem i dobrem sumieniem, potem kościołem jego wzgardzają.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż starszych kościelnych słuchać mamy jako samego Chrystusa, a iż sławić nam prawa mogą; i nikt niemi i kościołem nie gardzi, kto pierwej Chrystusem nie wzgardził.

Jeźli rozkazanie moje chować będą, i wasze też będą, mówi Pan [1]). Z których słów kilka rzeczy ku utwierdzeniu nauki i wiary świętej, na odpór heretyckich wymysłów uważym. Naprzód iż Chrystus urzędników swoich i kościoła swego, kazał słuchać jako siebie samego. Na innem miejscu mówi: *Kto was słucha, mnie słucha: kto wami gardzi, mną gardzi.* I Apostoł naucza [2]): *Posłuszni bądźcie przełożonym waszym i podlegajcie im. Bo oni czują jakoby liczbę za dusze wasze oddali.* Słuchać ich kazano, a sądzić ich nie kazano. Gdyż to jest wielki niewstyd i wszeteczność, aby uczeń mistrza, syn ojca, owca pasterza sądzić miała, jeźli jej co źle abo dobrze rozkazuje. I przeto im nie tylo posłuszeństwo Apostoł oddawać, ale i sumienia się i zbawienia zwierzyć kazał: gdy mówi: *Oni liczbę za was Bogu dadzą.*

---

1) Luc. 10. 2) Hebr. 13.

Acz niepodobna aby nas ci zawieść mieli, których nam Chrystus słuchać kazał: boby sam nas Chrystus zawiódł, gdyby nam błędników słuchać rozkazował. Ale daj to, by dobrze nas zawiedli: oniby potępieni, a my wymówieni bylibyśmy. Bobyśmy się Panu słusznie sprawili: Panie, tyś ich słuchać kazał. A oniby się nie sprawili: gdyby im Chrystus rzekł: jam wam tego nie poruczał; i przetożby nas swojem potępieniem zastąpić musieli. Lecz jako się rzekło, rzecz to niepodobna, aby oni posłani porządnie od Boga będąc, zawieść nas mogli. Bo Pan Bóg zawieść nikogoż nie może. A mybyśmy pewnego bardzo potępienia nie uszli: gdybyśmy ich wedle rozkazania Pańskiego nie słuchali, a one sądzili, iż nas nie wedle słowa Bożego nauczają. Bo to jest szczery a wszeteczny upór i hardość, czynić się sędzią starszego swego, będąc uczniem i poddanym.

Tem samem, iż od Boga porządnem poświęceniem i Apostolskiem wstępowaniem, przez starsze kościelne posłany kto jest: słowa w sobie i poselstwo Boże ma. Prawda iż w tej mierze na fałszywe posłańce i heretyki i wilki oglądać się potrzeba, którzy poselstwo sprawować chcą, a posłani nie są. Niech dowiodą kto ich i jako posłami Bożymi uczynił: dopiero niech poselstwo sprawują. Lecz prawego Bożego posła poznawszy: próżno o prawem poselstwie i prawem słowie Bożem u niego wątpić. Dosyć że on list wierzący i pieczęci Pana swego, abo z cudów, abo z sukcessyi ukaże: dalej o prawdzie słów jego nic wątpienia być nie ma. Przetoż opłakani to są i na rozumie bardzo zeszli ludzie, którzy abo posłańców Bożych i kościoła jego w nich poznać nie umieją, i na Boskich się pieczęciach nie znają: abo poznawszy je, sądzić je chcą, jeźli wedle słowa Bożego poselstwo sprawują.

Bo kto ma lepiej wiedzieć wolą tego co posyła, jako ten którego posyłają? A ten do którego posyłają: żadną miarą nie może wiedzieć myśli Pana tego co posyła: jeźli mu jej posłany nie powie; i przeto sądzić go też

nie może. A to najgłupszy, który lada komu wierzy, i bez dowodów i listów i pieczęci, fałszerza ma za Bożego posła. Ta ślepota pada na te, które Pan Bóg opuścił, *aby*, jako mówi Apostoł[1]), *wierzyli matactwu, którzy wzgardzili prawdą.* Znak pewny dobrego ucznia Chrystusowego jest: czcić posły jego, i wierzyć im, jako tu sam mówi: *Jeźli mię słuchają, i was słuchać będą; bo ja do nich przez was mówić będę.* A kto Pana czci, i posła też jego uczcić umie.

Z tychże słów Pańskich, *jeźli mnie słuchają i was słuchać będą:* daje się i druga nauka: iż starsi kościoła Chrystusowego i posłańcy jego, mogą nam prawa stawić wedle czasu i potrzeby: którycheśmy winni słuchać jako praw Chrystusowych. Mogą nam rozkazać: to czyńcie a tego nie czyńcie. To wierzcie a tego nie wierzcie; bo na tem wszystek rząd należy. Cóżby po urzędnikach, gdyby nie mieli mocy rozkazować i rządzić[2])? Tak Apostołowie postawili prawo około obrzezania a niejedzenia krwie i zadławionych rzeczy. I mówi pismo[3]): iż Apostoł Paweł i Sylas utwierdzając kościoły rozkazowali: *aby prawo Apostolskie i starszych zachowali.* I sam do Thessaloników mówi[4]): *Wiecie jakiem wam dał rozkazania;* i do Tytusa pisze[5]): *Dla tegom cię w Krecie zostawił, abyś to naprawował czego nie dostaje.* A zwłaszcza gdy się kościelni urzędnicy na Concilium zbiorą, i imieniem kościoła wszystkiego i Chrystusowem, co wierzyć abo czynić rozkazują. Pewnie kto Chrystusa czci i słucha, poruczników też i urzędników jego słucha, które Chrystus w kościele swoim ma, i mieć aż do końca świata będzie.

To się mówi przeciw tym, którzy kościelnemi prawy i statuty gardzą: a potwarzają nas, jakobyśmy tego nauczali: iż kościół może co rozkazać przeciw pismu i rozkazaniu Bożemu. Czego my nigdy nie uczym; bo tem

---

1) 1. Tess. 2. 2) Actor. 15. 3) Actor. 16. 4) 1. Tes. 4. 5) Tit. 1.

samem kościołemby Bożym taki kościół nie był, któryby przeciw Pana swego woli co poczynać miał. Są to szczere i nieznośne potwarzy. Jeźli się jaka ustawa kościelna widzi im pismu i słowu Bożemu przeciwna: nie wedle głowy i wykładu ich, rozsądek ten być ma. Są od tego święte kościoła wszystkiego Concilia, są święci doktorowie starzy, są biskupi, na których uczeń Chrystusów przestawać ma: i których Chrystus słuchać rozkazał, i w nich naukę swoję zamknął, gdy tu mówi: *Jeźli mnie słuchają, i was słuchać będą i winni są.*

Nie jest żadna niewola przeciwna wolności Ewangelji ś. praw kościelnych słuchać: ale jest słodkie jarzmo Chrystusowe, które każdy co Chrystusa miłuje rad nosi, i z miłości ku niemu czyni to co oblubienica jego i namiestnicy jego czynić każą. Nie z bojaźni ani z niewoli: ale z synowskiego serca ku najmilszej matce i oblubienicy Pana swego.

Jeszcze się z tych słów: *Jeźli mię słuchają i was słuchać będą:* i to daje znać, iż nikt starszych kościelnych i kościoła samego w nich, nie porzuci: kto pierwej samego Chrystusa i Boga na sumieniu swojem nie odstąpi. Jeźli kto Chrystusa miłuje: i kościół jego i starsze kościelne miłuje; a przeciwnym obyczajem: kto się z Chrystusem powadzi: przyjacielem kościołowi i nauce jego być nie może. Pierwej każdy heretyk Pana Boga z serca swego wyrzuci: toż dopiero posłuszeństwem kościelnem wzgardzi. Pierwej sumienie swoje grzechami, i przestępstwem ku Bogu zepsuje: toż potem i wiary odstąpi. O czem Apostoł jaśnie mówi [1]): *Niektórzy*, prawi, *odrzuciwszy dobre sumienie: około wiary potonęli.* I sam Pan Jezus rzekł [2]): *Kto będzie chciał wolą Bożą czynić: pozna naukę moję, jeźli z Boga jest.* Dobre serce które się pragnie Panu Bogu podobać, i wolą jego czynić: łacno przypada do dobrej i katolickiej nauki; a złe, krnąbrne i do swej woli i hardości skłonne serce: prędko

1) 1. Tit. 1. 2) Joan. 7.

się od niej odraża. Co i w onem podobieństwie którem naukę swoję zamknął Pan Jezus dał znać, gdy mówi[1]): *Kto słucha słów moich, a nie czyni ich, podobny jest temu, który dom swój buduje na piasku; przyjdą deszcze, wody i wiatry obalą go, i będzie upadek domu onego wielki.* Wiara katolicka jeźli się na słowiech samych zbudowała, a żywota pobożności nie ma: lada się pokusą zepsuje i upada. Skoro herezye jako wiatry i powodzi z deszczu powstaną: obalą wiarę onę.

Przetoż Chryzostom ś. napisał[2]): *Jeźli uczynki sprawiedliwości czynim: nikt nas nie zwiedzie; każdy błąd prędko upatrzym. Bo toć sam błąd jest, na błędzie się drugiego nie znać; kto cudzego kłamstwa nie zna: swojej nierozumie prawdy. Przetoż póki czynim dobre uczynki: sama światłość sprawiedliwości oczy nam na prawdę otwarza. I na początku nie błąd szatański uczynił złe ludzie: ale ludzie źli, djabelskich błędów sobie naczynili. Bo pierwej grzechami człowiek się zaślepia: potem w djabelskie zdrady i w śmierć upada. Póki słońce trwa, noc mocy nie ma: tak póki światło sprawiedliwości w człowieku przebywa: błędy ciemne ogarnąć go nie mogą.* Póty ś. Chryzostom.

Bardzo dobrze to uważył, iż błędy i kacerstwa z grzechów rostą; i błąd niechciany i omyłka prostego serca grzechu nie urodzi: ale grzech i złość ludzka ślepotę i błędy najduje, i w nie duszę prowadzi. Przetoż ś. Augustyn rzekł[3]); *Z takich ludzi heretycy bywają: którzyby także pobłądzili, choćby w kościele zostali.* I Cyprian ś. napisał[4]): *Niech nikt nie rozumie, aby dobrzy z kościoła wychodzić mogli. Ziarna wiatr nie pobiera, i drzewa mocno na korzeniu fundowanego nie obala; plewy lecą, i słabe drzewka wichrem i burzą się wywracają.* Ile kto może czytaniem i słuchaniem dosiądz: dozna tego iż żaden kacermistrz przed kacerstwem, do-

1) Matth. 7. 2) Hom. 9. oper. imperfe. in Matth. 3) De vera relig. cap. 8. 4) Cypr. de unit. Eccl.

brym i cnym człowiekiem nie był. A naszych wieków, mało nie wszyscy od mnichów, świętokradzką złością i cielesnością zarażeni, uciekli, wiarę Bogu i ludziom łamiąc.

Pewna tedy rzecz jest, iż nikt kościołem i starszym jego, i biskupy którzy na miejsca Apostolskie wstępują, nie gardzi: który pierwej Chrystusa Boga swego w złem sumieniu nie porzuci. Dajże Boże każdemu z nas w świętem posłuszeństwie urzędu Chrystusowego Apostolskiego zostawać: a tem ku Panu Jezusowi cześć i miłość pokazować: iż jego słuchamy, gdy prawdziwych jego posłańców słuchamy. Zachowujmy dobre sumienie, a często je chędóżmy, aby nas błędy kacerskie nie obskoczyły, a ciemności nie opanowały. Niech nasze słońce będzie: cnota, pobożność, sprawiedliwość, i dobre uczynki: a nocy się błędów heretyckich bać nie będziem.

WTORA CZĘŚĆ.

O mandacie miłości spólnej: co to jest nie być z świata: jako słodkie jest dla Chrystusa prześladowanie: co to jest daremnie kogo nienawidzieć.

Takim mandatem o miłości spólnej, Syn Boży czeladkę swoję w kupie i jedności, o którą Ojca w tenże czas prosił, zatrzymać chciał[1]). Bo żadna rzecz tak ludzi nie zjednacza, jako miłość; której to jest przyrodzenie, aby rozdziałów nie dopuszczała, a związki jednego z drugim utwierdzała. Jako kości i członki żyłami się spinają: i cegły się z wapnem jedna z drugą spiekają: tak serca i myśli ludzkie wiążą się miłością spólną, i jedno ciało wszystkiego Chrześcijaństwa i domu Bożego czynią. Nie darmo tedy ten mandat dał Pan Jezus o miłości; bo jest dziwnie wdzięczny i pożyteczny, i zakonowi Chrystusowemu, i uczniom jego, własny.

Tym mandatem Pan Jezus każdego obronił od krzywdy: bo kto miłuje, czynić jej nie może; każdemu dał

1) Joan. 17.

wielką pomoc i ubezpieczenie. Bo gdy ciebie wszystkim miłować rozkazał: a ktoć szkodzić może? Nie zabije cię, nie scudzołoży, ani cię skradnie, ani zdradzi, ten co cię miłuje. Ty też gdy wszystkie miłujesz: jako źle życzyć drugiemu możesz? i owszem miłując wszystkie, do ciebie przyciągasz wszystkie, aby cię też oni miłowali. O jako to własny mandat Chrześcijańskiej czeladki, której Pan taką miłość pokazał: a za to nic innego niechce, jedno abyśmy bracią jego i swoję miłowali. I znać się do nas nie chce, i ludziom innym Chrześcijany nas zwać nie każe, jeźli się nie miłujemy. Przetoż nigdzież się moc Pogańska nie szerzy, jedno gdzie się Chrześcijanie nie zgadzają ani miłują. Jakoby Chrystus dawał dozwolenie Pogaństwu na nie. Nie zgadzają się: toć moi nie są, ja ich odstępuję, za moje ich nie liczę, wolno je wam gubić podaję. I żadnej nacyi Pogańskiej niezgoda tak nie szkodzi, jako Chrześcijanom. Bo Chrystus rzekł[1]): *Po tem poznają wszyscy iżeście moi, gdy się miłować i zgadzać będziecie.* A po tem poznają żeście nie moi, i ja was nie znam: gdy się niezgadzać będziecie; i Poganie i niewierni serca na was wezmą, wiedząc żeście z mej obrony wypadli. O Boże mój! jako narzekać na niezgody Królów i Panów Chrześcijańskich, którzy kościół Boży w ręce Pogańskie podają, i Chrystusowi swemu takie zelżywości u niewiernych czynią.

Obaczmy co to jest nie być z świata: iż mówi tu Pan nasz: *Byście z świata byli, światby miował co jego jest: alem ja was odebrał od świata, przeto was świat nienawidzi.* Dobrzy Chrześcijanie acz się z matki cielesnej na świat rodzą: ale inną mają wedle Boga matkę, inszy rodzaj, inszy dom, inszą ojczyznę. Bo się z Boga na chrzcie rodzą; i przetoż ich świat za braty swoje nie ma: to jest; ludzie świetcy do krwie się ich nie znają, i jako nie swoim nie życzą. Z inszego są domu i z inszej ojczyzny. Jako przychodnia i gościa obywatele nie

1) Joan. 13.

radzi widzą: i oni Sodomczycy do Lota mówią [1]): *Przyszedłeś tu obcym, a rządzić chcesz i sądzić?* Tak ludzie świetcy, nabożne i duchowne prawe Chrześcijany prześladują, jako nie swoje: i łacno je jako osierocone i z inszej strony, każdy uciska. Pan Bóg w zakonie swoim *przychodnia między sieroty i wdowy i ubogie kładzie:* aby nad nim miłosierdzie mieli, a z niego się nie urągali [2]): wiedząc iż obcemu trudny u ludzi pokój, a każdy go łacno ukrzywdzić może. A zwłaszcza gdy na różne ubiory i obyczaje ich i postawy patrzą. Świat miłuje dobre mienie ziemskie: a słudzy Boży niem gardzą. Ludzie świetcy radzi cudze wydzierają: a uczniowie Chrystusowi, i swoje dają. Świat się w rozkoszach i w pysze kocha: a uczeń Chrystusów pokuty czyni, i trudzi się, i poniża się każdemu. Przetoż świat mówi [3]): *Utłoczmy sprawiedliwego. Bo i patrzyć nań przykro nam, gdyż różny jest od naszego żywot jego: obyczajmi naszemi jako nieczystościami gardzi.* Sam żywot dobrego ucznia Chrystusowego, złe ludzie świeckie do gniewu pobudza: choć milczą, choć nic im nie mówią.

O jako dobrze i miło takim cierpieć wszystko od świata, gdyż Pan Jezus Bóg i Mistrz nasz to pierwej od niego cierpiał! Kto mógł tak się łaskawie z ludźmi obchodzić jako on? a przedsię nieprzyjaźni ich nie uszedł. Kto mógł gładziej i wdzięczniej mówić? kto mógł więcej i na większych rzeczach, jako na zdrowiu i zbawieniu, ludziom dobrze czynić? a przedsię nic nie pomogło. Kto mógł więcej miłować ludzie, jako ten co dla nich zdrowie drogie swoje tak hojnie dał? a przedsię u ludzi i świata przyjaźni nie dostał. Wszyscy go odstąpili, a drudzy go zelżyli i zabili. Jeźliż się tedy to stało Panu i Bogu: jako ma nędzny robak i sługa i podnożek jego mruczeć, gdy mu świat źle czyni? Miejmy tę pociechę, iż z takim Panem cierpim; a iż będąc jego uczniami cierpim, i kielich ten pijem z którego też on pił. Wię-

1) Genes. 19. 2) Levit. 19. Deut. 16. 3) Sap. 2.

ksze to szczęście niźli z Panem królować i w niebie rozkazować. Wolę cierniową z Chrystusem koronę nosić, niźli złotą z królmi tego świata. Wolę z nim na krzyżu wisieć: niźli na Państwie świata wszystkiego siedzieć. Niechciejmy być lepszemi a niźli on, który świeckiej nieprzyjaźni nie uszedł, a wszystko złe aż do śmierci sromotnej od świata ucierpiał.

Nienawidzieli mię daremnie, mówi Pan. Nienawiść jest wielki grzech; bo ją Jan ś. równa do mężobójstwa, i śmie mówić [1]): *Kto nienawidzi brata swego, mężobójca jest.* Gniew zastarzały i długi, w którym kto sobie człowieka i obraz Boży obrzydzi, i brata swego sobie omierzi: zowie się nienawiścią. Są tacy co dla grzechów bliźniego personę sobie obrzydzą; ale źle czynią. Bo grzechy jego brzydkie sobie mieć mają: ale persona grzeszącego ohydy takiej mieć nie ma, ale raczej politowanie. *Nie potępiajcie a nie będziecie potępieni,* Pan mówi [2]). Może mu Pan Bóg jeszcze, póki jest w ciele, dać szczęśliwe nawrócenie. Drudzy omierzą sobie człowieka dla tego, iż im źle czyni i nieprzyjacielem ich jest; i to nie ma być. Bo sobie do odpuszczenia grzechów przeszkadzamy, i Pańskiego rozkazania odstępujemy, którem miłować nieprzyjaciele, i modlić się za te co nas nienawidzą, rozkazał [3]).

Lecz największy i najsroższy grzech jest: gdy kto bez przyczyny żadnej, nie tylo dobrego i świętego człowieka, ale i dobrodzieja swego sobie omierzi: i ma go w nienawiści, i wszystkiego mu złego życzy i potwarza go, a sławę i zdrowie mu jako może odejmuje. Taki był grzech tych to Faryzeuszów: którzy znając Pana Jezusa za człowieka świętego, i bez przygany żadnej: który ich jawnie pytał, coby za grzech nań wiedzieli [4]), chcąc się im sprawić: patrząc na cuda jego których grzeszny czynić nie mógł, jedno ażby był od Boga abo Bogiem: biorąc ustawiczne od niego dobrodziejstwa, w leczeniu

1) Joan. 3. 2) Luc. 6. 3) Luc. 6. 4) Joan. 8.

wszystkich niemocy: a większe jeszcze przynosił im, by je byli brać chcieli, gdy się starał z całego serca o ich zbawienie i nawrócenie: a oni go jednak nienawidzieli; on się opowiada, iż chciał umrzeć za nie jako Jonas, aby oni potępieni nie byli: a oni przedsię zabić go myślili.

O nieogarniona łaska i miłości Pana naszego ku ludziom! O jako się tej złości i niewdzięczności, i nienawiści strzedz mamy! Są ludzie którzy pobożnych, uczonych i niewinnych, i zbawieniu ludzkiemu służących, bez żadnej przyczyny nienawidzą: Prawie darmo. Boże odpuść im, aby w tak okrutny grzech Faryzajski nie zachodzili daleko i głęboko. Bo podobno nad ten większego nie mają, a w tem się nie czują: iż tę szczerą a szatańską złość do serca swego przypuszczają. Niech się pytają i na się pilniej wejrzą, jeźli w jakich grzechach nie leżą. Bo taka nienawiść, z wielkich grzechów i skażonego sumienia, pochodzi.

Synu Boży Jezu Chryste, ten mandat twój o miłości napisz na sercu naszem. Daj nam Ducha miłości, jedności i zgody, jako braciej rodzonej jednego ojca. Oddzielaj nas od świata, abyśmy się z nim nie bracili, a gośćmi tylo i postronnymi na nim się być baczyli, a jego prześladowanie twoim przykładem z radością podejmowali. Obmawiaj u ojca twego, pośredniku nasz, grzechy nasze do których nas słabość i zepsowanie natury naszej przywodzi. A uchowaj nas nienawiści i niewdzięczności ku tym, które słusznie miłować, i one jako swoje dobrodzieje czcić winni jesteśmy. Przez krew i mękę twoję, odkupicielu nasz, który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

Święto nas dzisiejsze upomina, abyśmy uważali u siebie pilnym obmysłem i nabożnem sercem, on bardzo należyty artykuł wiary naszej: którym wierzym. *Uczestnictwo, abo społeczność, abo obcowane świętych.* Na prawem a wnętrznem rozumieniu tej jednej tajemnice wiele nam należy, nie tylo do umocnienia niektórych nauk katolickiego kościoła: ale też do pociechy i pomocy wielkiej naszej: gdy nam na wysługach u Pana Boga i pokutach, i dobrych uczynkach schodzi: abo gdy co sobie uprosić i jednać u Pana Boga mamy. Na jaśniejsze tedy wyrozumienie i wykład tego artykułu weźniem Apostoła ś. słowa, które do Żydów pisze mówiąc[1]): *Przystąpiliście do Syońskiej góry Jeruzalem niebieskiego, do wiela tysięcy liczby Aniołów, do kościoła pierwiastkowych którzy popisani są w Niebie, do Boga który jest sędzią wszystkich, i duchów sprawiedliwych doskonałych.* Z których słów Ducha świętego obaczym, za pomocą Boską, do jakiegośmy miasta uwierzywszy w Chrystusa przystali, jakie sąsiady i stany w niem, i jaka pomoc jednym z drugich idzie. A potem się do tych Pańskich słów i błogosławieństw udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jakie miasto jest Kościół Boży, i co w nim za stany, i sąsiedztwo.

Kościół Boży miastem się Hierozolimą zowie, i górą Syońską, na której Jeruzalem zasadzone było. Do miasta ludzie się kupią dla tego, aby jeden z drugiego miał pomoc: gdyż sam człowiek jest z siebie niedostateczny, i potrzeb swoich bez pomocy innych ludzi odprawić nie może. I dla tego dał mu Pan Bóg naturę towarzyską, która go do kupy pędzi. Nie tak jako inne zwierzęta, które w lesie i w polach, i w wodach, skoro się urodzą

1) Hebr. 12.

a trochę podchowają, potrzeby swoje same bez pomocy opatrzyć sobie mogą. I przeto Mędrzec mówi[1]: *Biada samemu; bo gdy upadnie, nie ma ktoby go podniósł.* Tak też do tego Jeruzalem kościoła świętego miasta duchownego, dla tego się ciśniem: abyśmy do zbawienia wszelakie pomocy i dostatki mieli, jeden z drugiego się weseląc, i w zgodzie i miłości mieszkając. Bo jeźli cielesnych potrzeb sam sobie człowiek bez pomocy drugich dostać nie może: daleko większą ma słabość na duchownych potrzeb wiecznego mienia dostawanie.

Z tądże Psalm mówi[2]: *Jeruzalem, to jest Kościół Boży, buduje się jako miasto, w którem spólne jest uczestnictwo; i tam się do niego naszło ludu Pańskiego.* Jako wielka jest uciecha w porządnem i uprzywilejowanem i dostatki wszystkiemi opływającem mieście, i między dobremi i zgodnemi sąsiady mieszkać: tak w kościele Bożym, mówi Psalm[3], *jest dziwnie pocieszne mieszkanie, jako tych co się weselą.* Wielka zgoda w niem, wielki porządek, wielki dostatek, bezpieczna obrona i nadanie przywilejów bogatych, święte i sprawiedliwe prawa, święte i dobre urzędy, pod któremi wszyscy w wielkiej pociesze żyją. Bo ma to miasto wielce możnego, mądrego i porządnego króla, który je miłuje i opatruje, i wszystkiem dobrem napełnia, *i oczy jego*, mówi Prorok[4], *zawżdy na to miasto, i na mury jego obrócone są, i zapomnieć go nigdy nie może.*

W tem mieście obywatelów wszystkich cztery są stany. O trzech tu wspomina Apostoł święty w słowiech wyżej pomienionych: a o czwartym na innem miejscu dokłaka. Jeden stan jest ludzi w ciele, i tu na ziemi mieszkających: którzy do tego miasta przystają, i wpisują się; o których mówi[5]: *Przystaliście do Jeruzalem Niebieskiego.* Mówi o tych co tu na ziemi w ciele mieszkali: iż wiarą i chrztem świętym przystali do niebie-

1) Eccles. 4. 2) Psalm 121. 3) Psalm 86. 4) Isa. 49.
5) Hebr. 12.

skiego miasta. Niebieskiem się zowie, iż w niebie ma większą część i lepszą mieszczan swoich, i więcej rynków, ulic i obywatelów swoich; iż ztamtąd ma prawa, nauki, żywność, i dostaki swoje: A iż tam się nakoniec wszyscy skupić, i wiecznego mieszkania spólnie zażyć mają. Tu jest na ziemi przystawanie i wpisowanie, i miejskiego prawa przyjmowanie. Kto tu przez porządne urzędniki i sakramenty przyjęty nie będzie: do nieba też nigdy go nie przyjmą. Jako Pan Chrystus mówi [1]): *Co tu na ziemi rozwiążecie, na Niebie rozwiązane będzie.*

Drugi stan jest tego miasta, Aniołowie, o których mówi Apostoł: *Przystaliście do wielu tysięcy liczby Aniołów;* ci są szczerzy duchowie bez ciał, i bracia starsi, z któremi mamy spólną duszę Anielskiej natury, acz do ciała przypojoną. Z którymi pod tymże Panem i pod jego prawem żyjem: abyśmy z nimi wolą spólnego Pana i Boga naszego czynili, jako w modlitwie mówim [2]): *Stań się wola twoja, jako w Niebie tak i na ziemi.* Do jednegośmy końca z Anioły stworzeni, sąsiedzi są nasi, i z nimi w towarzystwie na wieczne czasy przemieszkać, a na ustawicznej chwale Bożej cieszyć się mamy. O czem się na innem miejscu naucza.

Trzeci stan jest tego miasta, duchowie abo dusze ludzi sprawiedliwych, którzy tu w ciele żyli, a śmiercią się już do nieba przenieśli, tu między nami ciała swoje zostawiwszy; o których tamże Apostoł mówi [3]): *Przystaliście do kościoła pierwiastkowych, którzy są popisani w niebie do duchów sprawiedliwych doskonałych.* Pierwiastkami się zowią: bo oni najpierwej do nieba z Chrystusem wstąpili, i tam się jakoby urodzili: Ojcowie oni święci, którzy odkupienia w ciemnych podziemnych krajach czekali, które Chrystus z jeństwa i mocy nieprzyjacielskiej wybawił, i zwojowawszy piekło i moc jego, z tryumfem dusze one do nieba prowadził. Do tych duchów, mówi Apostoł, i do innych już po wniebowstą-

1) Matth. 18. 2) Hebr. 1. 3) Hebr. 12.

pieniu Pańskim umarłych: przystaliście, i z nimi do jednych praw i sąsiedztwa przypuszczeni jesteście.

Czwarty stan jest, dusz umarłych pod ziemią w czyścu mieszkających, a wypłacających długi jeszcze pozostałe, po śmierci do czasów pewnych. O których na innem miejscu Apostoł tenże mówi: gdy trzy miejsca mianuje tych którzy się Jezusowi kłaniają, i za odkupienie i wybawienie dziękują: *Na ziemi, pod ziemią, i w Niebie* [1]). W Niebie dwa one stany, zwłaszcza Anielski i duchów świętych: a pod ziemią któż się ma radować z odkupienia i dobrodziejstwa Syna Bożego, i za nie chwałę jemu oddawać? jedno dusze one osadzone tam na doczesnem karaniu, które sprawiedliwość Boska wyciąga; które na ziemi pokuty dostatecznej omieszkały i zaniechały, o których jutro dali Bóg mówić się będzie.

Obaczmy już co za pomocy i posługi te stany sobie spólnie czynią: w jednem mieście i sąsiedztwie, i w zgodzie i w miłości z sobą mieszkając. Bo to jest koniec skupienia się do jednego miasta i pod jedne prawa: aby jeden drugiemu służył, i obronę i pomoc wszelaką dawał. Czego jeźli nie masz: próżno się zowiem domownikami Bożemi, sąsiady świętych Bożych, jako nas Apostoł zowie [2]): próżno się miastem takiem i jego przywilejami chlubimy. Jeźli my na ziemi o Aniołach i o duchach świętych niewiemy, i onych pomocy i posług nie używamy; abo jeźli oni o nas niewiedzą, i nam ni wczem nie służą: nic nam po ich sąsiedztwie i towarzystwie; zgoła będą nam jakoby nie byli, umarłemi a odłączonemi.

Czego nie daj Boże mówić. Epikurska to i Saducejska niezbożność, do której nas sekty Luterskie wiodą: abyśmy o świętych i o umarłych niewiedzieli, jako i oni o nas wedle ich fałszywych słów nie wiedzą. Nie daj Boże, aby kto nas od umarłych naszych i od świętych Aniołów dzielić miał! Przeklęty jest taki rozrywacz i bun-

1) Philip. 2. 2) Ephes. 2.

townik, który rozdziały te i rozterki w mieście tak zgodnem, i miłością sąsiedzką związanem czyni. Żywy w ciele Dawid mówi [1]): *Cząstka moja jest w ziemi żywiących.* Niebo jest ziemią żywiących, a ziemia umierających: a jednak my co tu umieramy, w niebie uczestnictwo i przyjacioły i sąsiady mamy z których pomocy nie mieć, tożby było co cząstki z nimi nie mieć, i przyjaźni żadnej z nimi i dobrego sąsiedztwa nie zażywać.

Jakież i które są posługi sąsiedzkie i braterskie, które sobie te stany spólnie czynią? Naprzód o Aniołach trudno wątpić iż nam tu na ziemi służą; jako braciej i sąsiadom swoim. Bo Apostoł o nich mówi [2]): *Wszyscy Aniołowie są duchowie sprawcy, posłani na posługę tych, którzy dziedzictwo zbawienne biorą.* Służą nam dodając nam myśli świętych, i broniąc nas od duchów złych, jako jest u Tobiasza, i odnosząc modlitwy nasze Panu Bogu, modląc się za nami, i wyrywając nas od złych przygód. Jako Jakób Patryarcha o swoim Aniele mówi [3]). O czem się w ich święto nauki dają.

Duchowie też świętych Patryarchów, Apostołów, Męczenników, i wszystkich świętych płci obojej, którzy z Chrystusem królują, pewne i pocieszne nam na ziemi posługi czynią: jako bracia, sąsiedzi, i miłośnicy nasi. Bo się o nas starają, i modlitwami swemi nam pomagają, i wiele nam dobrego przez Chrystusa i u Chrystusa upraszają. Czego jeźliby nie czynili, jednaby która rzecz z tych dopuścić im tego nie miała: Abo iż w chwale na widzeniu Boga jeszcze nie są: abo iż o naszych sprawach nie wiedzą: abo iż z nami społeczności nie mają, i sąsiadami nam nie są: abo iż niechcą i nie mogą: abo iż Chrystusowemu pośrednictwu ubliżać nie śmieją. O czem w tej wtórej części mówmy.

---

1) Psalm 141. 2) Hebr. 1. 3) Genes. 48.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Iż święci nam pomoc czynią, i my im też posługi czynim, i o cnotach któremi do wiecznego szczęścia przyszli.

Ktoby to śmiał mówić: iż jeszcze dusze świętych chwały i uwielbienia nie mają, a na twarz Bożą nie patrzą: jakoby się wżdy pisma nie wstydził, i słów onych Pańskich do Łotra [1]): *Dziś ze mną będziesz w raju?* Nie mówi o raju ziemskim: bo dusza krom ciała, w cielesnym się ogrodzie i sadach i owocach nie kocha. Ale o onym raju o którym rzekł Apostoł [2]): *Porwanym był do raju: to jest do trzeciego nieba, jako sam wykłada.* Chrystus jest nie w raju, ale w niebie które z sobą łotrowi obiecał. Gdzież i ojce święte Chrystus wprowadził? Izali nie do nieba gdzie sam wstąpił? Jako Psalm i Apostoł mówi [3]): *Wstąpiwszy wzgórę, wiódł z sobą pojmane jeńce.* O czemże mówi Apostoł [4]): *Wiemy iż gdy się ten dom nasz ziemski zepsuje, mieszkanie nie ręką czynione, ale wieczne mamy w niebie.* I niżej mówi [5]): *Wolę od ciała pielgrzymem być, to jest z niego wynijść, a z Chrystusem być obecnym. Chcę być rozwiązanym od ciała, a zostać z Chrystusem.* A jakoż Szczepan święty otworzone niebo i w niem Chrystusa widział? izali do niego i do swego Chrystusa nie wstąpił; któremu ducha swego polecał? Jakoż bogacz w piekle pogrzebion [6]), i zapłatę potępienia wiecznego na duszy wziął: a Łazarzby nieba po śmierci Chrystusowej nie otrzymał? Izali taka jest niesprawiedliwość? Bóg nie kazał zatrzymać zapłaty robotnikowi i przez jednę noc [7]): a samby ją miał tak wiele lat odwłóczyć?

Stary to błąd potępiony Wigilancyuszów, i niektórych nowych Greków, którzy się tego na Florentckim Concilium zawstydzić, i błędu odstąpić przekonani pismem ś. musieli. Próżnobyśmy świętych wzywali, gdyby

1) Luc. 23. 2) 2. Cor. 12. 3) Ephes. 4. 4) 2. Cor. 5. 5) Actor. 7. 6) Luc. 16. 7) Levit. 19.

na twarz Bożą nie patrzyli. Jako onym ojcom świętym w odchłani mówić jawnie nie śmiano, tak jako dziś mówim: *Módlcie się za nami.* Bo w odchłani onej nie tak o nas wiedzieli jako teraz gdy Boga i wszystko w nim widzą. Darmo tu doktory święte i słowa ich przywodzić: gdyż jawno jest, jako o tem wszyscy piszą, i starowieczną katolicką naukę umacniają. Ignatius, Dyonisius, Athanazyus, Nazyanzenus, Nissenus, Cyprianus, Ambrozyus, Augustynus, Hieronymus, i inni.

Ztąd idzie gdy święci już na Pana Boga patrzą, wiedzą wszystkie sprawy nasze, i serca nasze Pan Bóg im otwarza i objawia, sposobem takim którego my pojąć nie możem. Czemu się dziwując Augustyn ś. a nie mogąc obyczaju należć: nie przeto tego przał, aby o naszych modlitwach nie wiedzieli: ale ich wzywać i prosić nauczał; i sam to wszędzie czynił, dosyć na tem mając, iż święci u grobów swoich i indziej wiele ludziom przyczyną pomagają, i wielkie cuda czyni przez nie Pan Bóg; a jakożby to czynili gdyby o nas niewiedzieli? Jako tu na ziemi żywi święci serca ludzkie i myśli wiedzieli, i Pan Bóg im objawiał: tak daleko lepiej w doskonałej chwale wiedzą za objawieniem Bożem. Wiedział Elizeusz myśli króla Syryjskiego, i myśli sługi swego Giezego[1]). Wiedział Achiasz myśli Jeroboama i żony jego[2]). Wiedział Samuel myśli Saula[3]). I Piotr ś. wiedział serce Ananiasza i Zafiry[4]): a jakoż tam lepiej wiedzieć w niebie nie mają, uczestnicy tejże chwały Bożej?

Sąsiadami i członkami naszemi są: jakoż nam pomagać i modlić się za nas nie mają? Próżnobyśmy je braty swemi zwali, próżnobyśmy się z jednego miasta i sąsiedztwa ich chlubili. Musić wżdy być z nich jaka nam posługa. Cóżby nam po ich uczestnictwie i sąsiedztwie?

A iżby miał kto mówić, iż się niechcą za nami modlić, ani tego czynić mogą: wielkąby krzywdę ich ku

1) 4. Reg. 6. 2) 4. Reg. 5. 3) 3. Reg. 14. 1. Reg. 9. 4) Actor. 5.

nam miłości i szczęściu ich czynił. Większaby między nami była na ziemi miłość, którzy się modlić jeden za drugiego możem: niźli w niebie gdzie doskonała i prawie na swem przyrodzonem miejscu jest miłość. My się możem za braty modlić, a oni nie mogą? Cóżby to za przemożność ich w onem tak wielkim szczęściu? i owszem coby to za nieszczęście ich?

Ale podobno ubliżenia pośrednictwu Chrystusowemu czynić niechcą. Bo on sam jest jedyny pośrednik, który się z nami u ojca wstawia, a nikogoż do tego swojego urzędu nie przypuszcza; bo nikt nam łaski Bożej, i niebieskich dóbr jednać u ojca nie może, okrom jego samego. To mówiąc ludzie, nie rozumieją czem jest różne pośrednictwo Chrystusowe, od modlitwy świętych za nami; o czem iż się już indziej nauczyło, tam odsyłam. Sam Chrystus jest pośrednikiem do zbawienia i odkupienia: ale święci tylko do modlitwy spólnej z nami. Trzy są strony, Bóg rozgniewany, Chrystus przepraszający, a człowiek się korzący i proszący. Bóg jest którego prosim; Chrystus przez którego prosim: a ludzie i święci którzy z nami proszą. Jakaż tu krzywda jest Chrystusowemu pośrednictwu: gdyż do niego i przez niego z świętemi idziem? A krótkiemi słowy i prostemi wszystkie ich wymysły i dowcipki i argumenty około tego odprawim; i na to nam, by się wszyscy z rozumami zebrali, nie powiedzą: Czemu gdy się ja za ciebie żywego tu na ziemi modlę, krzywdy Chrystusowemu pośrednictwu nie czynię: a święci w niebie gdy się za nas modlą czynią? Powiedź mi jako to jest? daj mi przyczynę i różność. Nie najdziesz żadnej, jedno tę, iż święci są więksi i zacniejsi niźli my. A im się kto zacniejszy korzy i modli: tem więcej czci tego, przez którego prosi; większa cześć Chrystusowi gdy się z nami święci jego korzą, i przezeń nam dobra wszelakie jednają.

Leczby kto spytał: a my też co za posługi świętym czynim, gdyż spólne mają być uczynności sąsiedzkie i braterskie? Na to tak mówię: My tu na ziemi jako

młodsi bracia a przeciw nim jako dzieciny, nic wielkiego czynić dla nich nie możem. To jednak możem. Naprzód z strony Aniołów, gdy ich do służby Bożej wzywamy, prosząc aby z nami chwalili spólnego Pana, jako Dawid często w swoich Psalmach czyni[1]: wielką im i wdzięczną posługę oddajem. A daleko więcej, gdy z grzechów przez pokutę prawą powstajem; z czego się oni wielce radują, jakobyśmy im najpotrzebniejsze służby oddawali.

A świętym Bożym i duchom z Chrystusem królującym tym służym: iż ich radzi wspominamy tu na ziemi, a zwłaszcza przy najświętszej ofierze, gdzie mówim: *communicantes*, to jest; dzielim się Panie wysługami świętych twoich, i używamy ich na otrzymanie hojniejszego miłosierdzia twego, przez Jezusa Chrystusa Syna twego, jedynego pośrednika naszego: I gdy ich, sławę ich, i cnoty ich rozszerzamy, i święta ich ku czci Bogu święcim, i nauki ich i przykładów naśladujem: tem się im przysługujem, z nich Pana Boga chwaląc, i dla nich większą mu cześć oddając, i dziwnie je tem cieszym. A jako gdy się dwa bracia zmówią: ja będę doma rolą orał, a ty jedź na dwór królewski: co ja zarobię, a ty wysłużysz: dzielić się równo będziem. Tak i my tę zmowę z świętymi z bracią naszą mamy; oni więcej wysłużyli u wielkiego króla, niżli my w roli wygrzebli: a jednak w równy dział idziem. I ci jako Dawid postanowił, co przy tłomakach w obozie siedzą, i ci co bitwy wygrawają[2]: jednaką cząstkę z plonów biorą; aby się ziściło co tenże Dawid mówi[3]: *Jestem uczestnik Panie wszystkich bojących się ciebie, i strzegących rozkazania twego.*

Owym zaś co w czyścu, my na ziemi bardzo wiele służym: gdy im do wypłacenia doczesnych długów, ofiarami, postami i jałmużnami, i innem utrudzeniem za nie, pomagamy. O czem jutro jest da-li Bóg kazanie. Na

1) Psalm 112. 3) 1. Reg. 30. 3) Psalm 118.

ten czas już o tych cnotach, któremi święci do szczęścia swego przyszli, mówmy.

Otworzył usta swoje Pan Jezus na naszę zbawienną naukę i wedle Izajasza[1]) wstąpił na wysoką górę, i rozgłosił nam Ewangelią swoję zakonu nowego: ukazując naprzód nasz koniec na któryśmy stworzeni, i od któregośmy odpadli: to jest królestwo niebieskie, które nam krwią swoją i śmiercią kupił, o którem w starym zakonie mało było słuchać. Ziemię rodzajną i świecki pokój i dobre mienie doczesne obiecował im Pan Bóg, i dawał gdy mu dobrze służyli: ale królestwa niebieskiego nie obiecywał. Bo się dać i obiecać jedno przez przyjście, mękę i śmierć Syna Bożego nie mogło; jako sam rzekł[2]): *Od czasów Jana Chrzciciela królestwo niebieskie przymuszenie cierpi:* to jest; dopiero o niem powiadać i drogę do niego ciasną ukazować poczęto.

Które to królestwo rozmaitemi pociechami, na które ludzie są łakomi, tu w tem Pan Jezus zaleca. A potem drogę do niego przez cnoty na wierze jego weń ugruntowane ukazuje: Nad królestwo nie mają ludzie na ziemi rzeczy najzacniejszej i szczęścia większego; gdy wielom narodom rozkazują, gdy im służą ludzie, jako mówi pismo, i bydło, gdy się im wszyscy kłaniają, za bogi je ziemskie mają, Lecz mędrzec mówi[3]): *Dziś kto królem a jutro umrze, i staje się prochem.* Krolował Alexander i króle pod się mocne i wielkie, mówi pismo, podbił: a potem padł na łóżko, i umarł[4]). Jeden drugiego z tego królestwa spycha; pracy, bojaźni, upadków pełne są, i na jednego ciasne. Bo jeden chciałby wszystkie na świecie królestwa mieć, i jeszczeby się niemi nie ugasił; jako byli oni monarchowie i tyranowie. Nie takie jest ono królestwo niebieskie; nie ma końca, nie ma upadku, nie ma zazdrości i nieprzyjacioł; każdemu, kto wiernie Panu Bogu służy, dostać się może: bo jest szerokie i nieprzebrane.

---

1) Isa. 2. Isa. 40. 2) Matth. 11. 3) Eccles. 10. 4) 1. Mac. 1.

Kochają się ludzie w wielkich possessyach i dochodach ziemskich, i w pięknych zamkach, i szerokich a dostatecznych imionach. Ale takie ich kochanie, mieni się, ustaje, i napełnia się wiele gorzkości; nim tego dostaną, wiele trudności podjąć muszą: w dotrzymaniu, i zachowaniu, i straży, i używaniu wiele odnoszą trudności. Lecz ona niebieska ziemia i possessye i dzierżawy szerokie i dostateczne, prawe bez frasunków i końca ma bogactwa.

Pociechy i rozkoszy świata i ciała tego: boleścią się kończą; i gorzkości w sobie i uprzykrzenia mają. A one niebieskie, nigdy nie obrzydną, nigdy się nie zstarzeją. Szczęścia tego żywota, żadnego nasycenia i pokoju nie czynią, zawżdy w nich czegoś nie dostaje. A ono niebieskie prawe ma wszystkich żądzy uspokojenie, prawie nasyca, i miarę ma potrząśnioną, potłoczoną i opływającą [1]). Nędze tam żadnej nie masz, którąby miłosierdzia potrzebowała; ani bolu, ani śmierci, ani łez, ani wzdychania, jako pismo mówi. Patrzanie samo na Boga i widzenie twarzy jego, daje wiadomość wszystkich mądrości i tajemnic i głębokości rad Bożych, i spraw, i dziejów które były, są i będą. Czem się dziwnie dusza ubłogosławia; każdy tam w onej ojczyznie jako syn Boży i dziedzic wszystkiego onego Państwa, czci i dostojności niewypowiedzianej. I myśli na takie rozkoszy, wesela dostatki, dostojności i czci i chwały onej: nie tylo słów na objęcie, jako Apostoł mówi, nie stanie [2]). Oko nie przejrzy, i ucho nigdy nie słyszało: jakie nam dobra zgotował Pan Bóg, których już bracia nasi i krew nasza oni święci Boży używają.

My też z serca do świętych Bożych tęskniąc, drogi się ich trzymajmy, którą chodzili, i takiego dostąpili szczęścia. Uczmy się i miejmy te cnoty, które tu Chrystus błogosławi. Ubóstwo w duchu chowajmy: które na tem jest, aby człowiek wolne miał serce od świata,

1) Luc. 6. 2) 1. Cor. 2.

a jego nie miłował, ani się w dostatkach jego kochał. Jeźli kto z stanu i z rodzaju i z nieszczęścia ubogi: bogatym być nie pragnie, na male i pożywieniu ubogiem przestając. Bo inaksze a poniewolne ubóstwo, błogosławione nie będzie. A jeźli kto ma dostatki, imiona i pieniądze: niech tak ma, jakoby nie miał: nie tylo się z tego nie weseląc, ale codzień to Panu Bogu ofiarując; jeźli to chce odjąć, aby się wola jego święta działa: a w zatrzymaniu i skąpości i w złem szafowaniu, grzechu nie było. W tem jest duch ubogi, który i w królach i panach największych być może. Jako był Abraham, i Dawid, i Józafat, i Ezechyasz i Jozyasz, i inni możni i bogaci na ziemi: a jednak święci i u Boga wielcy.

Cichość i pokorę i łaskawość zachowujmy: gniewu się i ostrości i pomsty i krzywdy czynienia drugim strzegąc. Jako łaskawe bestye, baranki, konie, pieski, każdy rad widzi: tak człowiek cichy każdemu miły jest; a jako lwa i niedźwiedzia i bystrej szkapy każdy się boi, i nie rad na nie patrzy: tak gniewliwego, jako mówi pismo nikt nie wytrwa [1]). Własna to cnota baranka naszego, który i zabijany nie zawrzeszczał, a żadnego gniewu do pomsty nie pokazał.

Płakanie też i zasmucenie serdeczne nad grzechami i nędzami naszemi i ludzkiemi, i prawa pokuta do nieba prowadzi, i to wszystko nagradza czego nam nie dostaje. Jeźli człowiek nie czynił co się podoba Pana Bogu: wżdy niechaj żałuje iż nie czynił. Jeźli nie ma takich cnót, jakich powołanie Chrześcijańskie potrzebuje: wżdy żałość mieć ma z tego iż ich nie ma, a na dobrej woli do nabywania ich i na staraniu uprzejmem niech mu nie schodzi. Płaczącym obiecana pociecha.

I tym którzy dobremi być i zawżdy sprawiedliwości nabywać pragną, obiecane nasycenie. Taką gorącą wolą i pragnieniem, wielebyśmy swoich niedostatków wetowali. Byśmy wżdy byli, jako jest u Proroka [2]), mężo-

1) Proverb. 18. 2) Dan. 16.

wie żądzy dobrej; i jako mówią Aniołowie[1]), ludzie dobrej, gorącej a nie próżnującej woli. Bo drudzy chcą w rzeczy do dobrego, i mówią: Radbym był takim i takim: a ręku nie przyłożą i z miejsca się nie ruszą. Tu dobrej woli nie masz, wymówka tylo i zasłona lenistwa panuje.

A o miłosierdziu co mówić? Jeźli P. Bogu na bliźnim nie ukażem, jako się nad nami zmiłować ma? próżno się nam z nędzami naszemi do niego ukazować. Miłosierdzie świętych i na potrzeby własne swoje nie patrzyło. Woleli na się być twardemi, aby bliźnim na potrzebach nie schodziło: sobie ujmowali, aby ubogi miał. A my i tego co nam zbywa żałujem. Jakoż się u Pana Boga łaski i politowania nad nami spodziewać mamy?

W czystości serdecznej i cielesnej kochać się, znak jest Anielskiego towarzystwa. A iż w błocie chodzim, a zmazać się często musim: na to mamy najświętsze Sakramenty nasze, a zwłaszcza pokutną spowiedź: abyśmy się często chędożyli, i proch ten i błoto serc naszych ocierali. *Błogosławiony który czystą zawżdy*, mówi pismo[2]), *suknią i szatę swoję nosi.* Nie ugęszczamy do spowiedzi, a sumienia jako starej suknie nie ocieramy: póki nowa, trochę jej szanujemy. O! szczęśliwy co zawżdy nową chce mieć: i pewnie ją mieć może: by ją pokutą i spowiedzią świętą odnawiał.

Pokój i zgodę między ludźmi rozsiewać: prawie jest Syna Bożego dzieło. Syn Boży za to umarł, mówi Jan święty, aby rozproszone skupił. Kto także Synem Bożym na wzór jego jest, nie czyni ani szczepi zwady między bracią: ale pokój i miłość funduje, i zewsząd zabiega, aby między ludźmi rozerwania, herezyi i kacerstw, które są matką niezgody i niesnasków, nie było. Strzeże się obmów, zazdrości i odnoszenia, któremi się braterstwo rozrywa. A kto ludzie z Panem Bogiem jedna, i do uznania ich grzechów przywodzi: ten prawą

1) Luc. 1. 2) Apocalipsis.

krew ma w sobie Syna Bożego, i prawą miłość ku Ojcu niebieskiemu i ku czci jego. Bo z tego Pan Bóg najsłodszą ma ofiarę: i żadna mu wonność większej wdzięczności nie czyni, jako dusz błędnych pozyskanie.

A cierpienie czego złego, dla samej prawdy i sprawiedliwości, i prześladowania dla wiary i miłości Chrystusowej, jakie ma błogosławieństwo?

Gdy nas potwarzają, gdy nas przeklinają, gdy kłamstwa na nas kładą, dla Chrystusa i prawdy, i sprawiedliwości jego: radować się nam Pan każe. Jaka to w płakaniu radość, trudno mymówić. Duch ś. słodkość czyni z gorzkości, gdy myśl obraca na bogatą zapłatę i na krótkość i koniec cierpienia.

Dziś święci Boży w odpocznieniu swojem mówią: Małe i krótkie było cierpienie nasze, a wesele długie i wieczne. Zliczyliśmy godziny na mękach: a zapłaty nie przeliczym, ani końca jej dojrzym. Zima nasza minęła: a lato nigdy nie ustanie. Pracy nie pomnim: a rozkoszy bez końca używamy. Siejba była w płakaniu: a żniwo w weselu; płakanie ustało: a żniwu i pożytkom końca nie masz. Nędza nasza przeleciała jako strzała, i ptak na powietrzu, śladu jej żadnego i znaku nie masz: a rozkoszy jako morze nieprzebrane trwają.

Wspomnijcie też na nas starsi bracia na tamtym dworze króla wielkiego, na którego twarz w pokoju patrzycie: na ubogie domowniki i powinne wasze, z któremiście tu w tej nędzy wzrośli. Zwycięzcy wszystkich trudności, którzy śpiewacie pieśni wygranej bitwy waszej; wspomnijcie na nędzne towarzysze, którzy jeszcze w polu na żołdzie niebezpiecznym leżą, a na trudnem i straszliwem morzu żeglują. Uproście nam wszystkie na te wojny nasze potrzeby, abyśmy do szczęścia i miejsc waszych, i do brzegu tego dopłynęli, na którymeście szczęśliwie osiedli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, który z Ojcem i z Duchem ś. jeden Bóg w Trójcy króluje na wieki. Amen.

NA DZIEŃ ZADUSZNY.

Będąc w jednem mieście Jeruzalem kościoła świętego, (jako się wczora z Apostoła nauczyło) z braty wszystkiemi na ziemi, pod ziemią, i w niebie: i jedność z nimi taką, jaka jest członków pod jedną głową i w ciele jednem, mając[1]): nie podobno jest aby jeden drugiemu służyć, i pomocy jakiej dodawać nie miał. *Bo członek,* jako mówi Apostoł[2]), *o członek się stara.* I na to się do jednego miasta ludzie, i do jednego ciała członki zbierają. Na to wyznawamy wielki artykuł w Kredzie naszym mówiąc: *Wierzę świętych uczestnictwo abo obcowanie.* Cóżby za uczestnictwo i złączenie było: gdyby jeden o drugim nie wiedział, a do jego się pomocy nie skłaniał? Coby to było takie za sąsiedztwo: byśmy przyjaźni jakiej i uczynności jeden drugiemu nie pokazowali? Święci w niebie gdy się za nami modlą, wielką nam posługę czynią: a my gdy ich tu sławim i przy służbie Bożej i ofierze one wspominamy, im się też przysługujemy. A z temi co są pod ziemią, jakie sąsiedztwo i uczestnictwo mieć będziem: jeźli abo oni nam, abo my im nie służym? oni nam podobno służyć tak nie mogą, (acz ja z temi trzymam którzy twierdzą, iż się też za nas w czyścu modlą:) ale pewnie pomocy naszej potrzebują: będąc w zatrzymaniu i mękach z których wypłacić jedno długiem cierpieniem nie mogą. A my za nie doczesne karanie ich wypłacać i onym pomagać możem. Jakoż ich opuścić, i one z naszej społeczności wyrzucić, i miłosierdzia im braterskiego bronić możem? O czem iż dziś heretycy wiele wątpienia i niedowiarstwa nasiali: upewniajmy się o tem w wierze, a do pomocy się umarłych pobudzajmy.

---

1) Hebr. 12. Philip. 2. Apoc. 5. 2) 1. Cor. 14.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Upewnienie nauki kościelnej o Czyścu i pomocy umarłych.

Pewność tej nauki iż Czyściec jest, i do niego Pan Bóg na doczesne karanie dusze, które tu pokuty nieskończyły, posyła: i brać pomoc takie tu od wiernych na ziemi mogą: bierze się naprzód ze zwyczaju kościoła starego zakonu, który i do tego czasu Żydowie acz błędnicy zatrzymali. O tym zwyczaju wielkie jest, znaczne, jasne i ostre na heretyki świadectwo, którego zbić przeciwnicy nie mogą, w księgach Machabejskich; w których nie tylo przykład modlitwy i ofiary za umarłe ukazują: ale też i te rzeczy bardzo chwalą mówiąc[1]: *Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby z grzechów rozwiązani byli.* Cóż na to mówią? Nie przyjmujem tych ksiąg. Wierzę. Bo nie po ich głowach i wymysłach. Toć ich Ewangelia, gdzie co błędom ich szkodzi, wyrzucić abo wypotwarzyć z Ewangelji; i wszystkiego się pisma zarzeką, jeźli ich błędy zbijać im będziem. Kościół powszechny te księgi miał zawżdy i ma za święte jako i drugie. Na twój upór i potwarz nigdy ich nie odstąpi. I dawno napisał święty Augustyn[2]: *Księgi Machabejskie nie Żydowie, ale kościół ma za kanoniczne księgi.* A choćby nie były takiemi jakoż są: tedy im słusznie jako historyi wierzyć[3], tak wiernej i dawnej, o tym takim modlitew i ofiar za umarłe zwyczaju: który po dziś dzień u Żydów trwa. A jeźli się za umarłe modlono: pewnie o czyścu nauka była. Bo za te co w piekle są, nikt się nigdy modlić nie mógł: ani za te co na łonie Abrahamowem byli[4]. Bo tego nie potrzebowali.

Drugie jest upewnienie z pisma starego zakonu. Mówi Tobiasz syna swego nauczając[5]: *Chleb twój i wino kładź na pogrzebie sprawiedliwego, a nie jedz go ani pij*

---

1) 2. Mac. 12. 2) August. de Civit. 18. Cap. 36. 3) Conc. 3. Carthag. can. 47. Innocen. 1. Epistol. ad Exuberium. 4) Luc. 16. 5) Tob. 4.

z grzesznymi. Tych słów nikt inaczej wykładać nie może, jeno tak: Spraw stypę abo ucztę na pogrzebie, i zezwij ubogich: aby biorąc jałmużnę, za umarłego się modlili. I ztąd były u Chrześcijan zawżdy od początku wiary stypy, jako nasi starsi zwali: o których mówi ś. Chryzostom[1]): *Czemu po śmierci twoich powinnych ubogie zgromadzasz? dla czego kapłanów prosisz, aby się na nim modlili?* Tak i Dawid za Saula i Jonatę i za porażone na wojnie pościł i płakał[2]): i oni mężowie Jabezgalaad siedm dni za też pobite także pościli[3]). Co czynili nie tylo na pokazanie smutku: ale też na pomoc duszom ich. Bo ludzie gdy co chcieli u Pana Boga uprosić, pościli. Jako Dawid gdy chciał synaczkowi swemu choremu pomódz[4]).

Trzecią pewność mamy z pisma zakonu nowego. Gdy Pan Jezus mówił[5]): *Iż grzech na Ducha ś. i na drugim świecie odpuszczony nie będzie.* Każdy baczny zrozumieć może, iż na drugim świecie grzechy się za modlitwą i pomocą kościelną odpuszczają. I tak to wyłożył ś. Augustyn, ś. Grzegorz, ś. Bernat, i inni[6]). I Apostoł mówi: *Iż nie próżno się chrzczą;* to jest trudzą, ludzie za umarłe[7]): *Czemu się,* prawi, *za nie chrzczą, jeźli umarli nie zmartwychwstają?* Tu nie mówi Apostoł o chrzcie w wodzie, którego nie powtarzamy, i którego za inne brać nie możem: ale mówi o chrzcie pokutnym, w którym czynim modlitwy, posty, i jałmużny, i inne strudzenia i cierpienia, za swoje i za cudze grzechy. O takim chrzcie mówi Pan do uczniów[8]): *Możecie-li pić kielich który ja piję, i chrztem się chrzcić którym się ja chrzczę?* To jest; możecie-li to cierpieć co ja? Bo jako kielich, tak i chrzest Pan cierpieniem nazwał[9]). Przetoż nie darmo niektórzy Ojcowie święci one słowa Jana ś. *On,* to jest Chrystus, *chrzcić was*

---

1) Hom. 32. in Matth. 2) 1. Reg. ultimo. 3) 2. Reg. 1. 4) 2. Reg. 12. 5) Matth. 12. 6) August. de Civit. lib. 21. cap. 24. et in Julianum lib. 6. cap. 5. Greg. 4. Dial. cap. 39. Bern. Homil. 66. in Cantic. 7) 1. Cor. 15. 8) Marc. 10. 9) Luc. 12.

będzie Duchem świętym, i ogniem; tak wykładają: iż jest dwój chrzest i dwoje oczyścienie: Jedno Duchem świętym w wodzie tu na ziemi: a drugie ogniem w czyścu po śmierci. Tak to wyłożył ś. Bazylius, ś. Nazyanzenus, ś. Hieronim, Beda, i inni[1]). Dla tego pięknie rzekł Apostoł: Iż ci się chrzczą za umarłe, którzy się za nie trudzą: modlitwą, postem, jałmużną i innem cierpieniem: biorąc za nie część onego ognia, który dusze w czyścu cierpią, i za nie karanie ono i pokutę wypłacają.

Czwarte upewnienie bierze się z zwyczaju kościoła powszechnego, począwszy od Apostołów. Jako stara jest msza od Chrystusa ustawiona, i od Apostołów podana: tak stara jest w niej modlitwa za umarłe; i nigdy bez niej służby Bożej nie było; i żadnego na świecie kościoła Chrześcijańskiego w żadnym narodzie nie było, któryby tego nabożeństwa ku umarłym nie miał. Co świadczy Klemens uczeń Piotra ś. i innych bez liczby.

Jest i piąte upewnienie z świadectwa koncylji abo świętych sejmów duchownych[2]); do których odsyłam czytelnika. I szóste nie mniejsze jest z doktorów kościelnych i pisania ich. Dyonizyus Areopagita, Nazyanzenus, Ephrem, Cyrillus Hierozolimski, i innych bardzo wiele. Chryzostom który tak mówi: *Nie bez przyczyny od Apostołów ustawiono, aby przy straszliwych tajemnicach pamiątka była umarłych. Bo wiedzą iż im z tego wiele zysku i pożytku przybywa. Cypryan zakazuje czynić ofiary za umarłego, który za opiekuna testamentu Kleryka mianował.* S. Ambroży za Theodozysza i Walentyniana Cesarza, i za brata Satyra zmarłe, ofiary czynić ludzie upomina. Augustyn ś. za Matkę swoję, która go o to prosiła aby u ołtarza duszę jej zalecono, czynił. A ktoby wyliczył świętych około tego tak gęste i pełne nauki[3])?

---

1) Basil. de Spiritu S. cap. 15. Naz. orat. de Epiph. in fine Hieron. in Matth. Beda in 3. Luc. 2) Conc. 8. cap. 47. Carth. 3. cap. 29. Bracar. 1. cap. 34. Lateran. Floren. Trident. 3) Dion. Hierar. Eccles. cap. 7. p. 3. Naz. orat. in Caesar. Ephre. in testa-

Na koniec sam rozum to wyciąga i ukazuje, iż to jest zakon na sercu pisany: abyśmy się za te które miłujemy i po śmierci modlili. Bo to czynią Żydowie, Turcy, Poganie, i starzy filozofowie, i poetowie; jako się to indziej wspomniało. Poganie starzy filozofowie, i Grekowie, i poetowie, modlili się za swoje umarłe, i czyściec znali. Rzymianie miesiąc Luty na tem nabożeństwie trawili[1]). Turcy w Alkoranie jaśnie o czyścu mówią, i ustawicznie się za dusze modlą. Żydowie takiż obyczaj bardzo stary mają. Na co się tedy wszystkie ludzkie narody zgadzają: to musi pochodzić z prawa przyrodzonego, i na sercu od Boga pisanego. Bo co jest zmyślonego, o tem są między ludźmi różnice: a prawda wszędzie jednaka. Na to się wszyscy ludzie zgadzają iż Bóg jest: ale w tem nie masz zgody jaki jest, i który: dla błędów i uporu, i nieposłuszeństwa ludzkiego. Na to się wszyscy zgodzą, iż po śmierci jest odpłata i karanie: Ale jakie i którym sposobem, o tem plotek i fabuł u Pogaństwa dosyć: a u samych Katolików prawda zostaje. Toż się mówi o umarłych. Wszystkie narody za umarłe się modlą: ale jako im prawdziwie pomagać, w samym to jest kościele Bożym. W czem tedy jest u wszystkich narodów zgoda, to pochodzi z prawa przyrodzonego i światłości z naturą ludzką i rozumem od Boga danym.

A ktemu nie jest rzecz podobna, aby o próżne słowa Pan Bóg do piekła potępić miał; gdyżby to u ludzi było wielkie okrucieństwo i niesprawiedliwość; aby o jedno niebaczne wyrzeczone słowo, i gniewu mu na wieki odpuścić niechciał, i na śmierć go skazać miał; a jednak Syn Boży pogroził o próżne słowo sądem Bożym[2]). Może kto tak umrzeć, nie mając innych grzechów, jedno powszednie i małe, i próżne jakie słowa: a więcby go Pan Bóg miał o nie na śmierć wieczną skazać? Nie jest tak

---

men. Cyrill. Cathe. 5. Mystag. Cypr. lib. 1. Epist. 9. Ambr. lib. 2. Epist. 8. Aug. Confessio lib. 9. cap. 12. Basilius Chrysost. in Liturg. Tertul. de Coro. mil. Chrys. Homil 69. ad. pop. 1) Plato in Phaedone. Cicero in sam. Scip. Virgil. 6. Aeneid. 2) Matth. 12.

okrutny i niesprawiedliwy. Musi być u niego insze doczesne i małe za małe grzechy karanie.

A nad to jasna rzecz jest, iż Pan Bóg odpuściwszy za grzech i przewinienie gniew swój i niełaskę: karania doczasnego nie odpuszcza. Jako to mamy w pismie, o Mojżeszu i o siostrze jego Maryi, o Dawidzie i o innych, którym Pan Bóg odpuściwszy gniew swój, karania im doczesnego odpuścić niechciał. Jakoż ten do piekła potępion być ma który tu w pokucie schodzi: a doczesnego karania za grzechy nie wycierpiał, ani za nie dosyć uczynił? Jeden cały żywot swój w pokucie wiele cierpi i karze się sam: a drugi cały żywot o to niedba: aż przy śmierci się nawraca, i w wierze i w pokucie z Sakramentami świętemi umiera. Cóż się z tym stanie? Nie potępi go Pan Bóg do piekła dla krwie Syna swego i odkupienia onego hojnego na to nam danego: karania mu też onego doczesnego nie odpuści. Płacić je tedy w czyścu musim.

Nakoniec sam rozum ukazuje: iż na świecie trojacy są ludzie. Jedni bardzo dobrzy, drudzy bardzo źli. trzeci mierni. Różne też muszą być po śmierci na nie miejsca. Na złe bardzo, piekło. Na bardzo dobre, niebo. A na mierne, czyściec.

Dajmy wiarę i temu co święci i wielcy doktorowie kościelni napisali, o duszach które się ludziom ukazowały, i pomocy żądały. O wielu takich napisał Grzegorz ś. i drugi Grzegorz Turoński, i Beda, i Bernard ś. i *Petrus Damianus*, i Anzelmus, i inni[1]). O czem indziej czytać może kto chce.

A tak o czyścu żadnego wątpienia nie miejmy, i tak jasnego pisma, i kościoła wszystkiego od Apostołów począwszy zwyczaju i podania, i wszystkich doktorów świadectwa i koncylji, i rozumu przyrodzonego nie odstę-

1) Greg. 4. Dial. cap. 40. et c. 55. Greg. Turonen. de gloria Confess. cap. 5. Beda hist. Ang. lib. 3. Cap. 19. Bernar. in vita Mala. In vita Anselmi.

pujmy. Niech raczej prawdzie Bożej niewstydy, i śmiechy heretyckie ustępują.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Pobudka do pomocy umarłych.

Skazani na męki doczesne w czyścu, tem różni są od potępionych do piekła: iż potępieni już rozpaczyli o zbawieniu swojem, i bluźnią Pana Boga: a w czyścu go miłują i chwalą, z większą gorącością niźli my tu w ciele na ziemi. Bo sławią sprawiedliwość jego: i przestając na woli świętej jego, za miłosierdzie i karanie ojcowskie dziękują. Jednak ciężkość mają wielką i boleść, iż do twarzy i widzenia Pana swego przypuszczeni nie są: i patrzyć nań dla grzechów swoich nie mogą. Bo jeźli Absolonowi do łaski Ojcowskiej przywróconemu[1]), ale do widzenia twarzy jego nie przypuszczonemu: tak było ono karanie ciężkie, iż wolał śmierć obierać, niźli onę wzgardę znosić: daleko więcej dusze one to trapi: iż od oblicza Boga swego, acz do czasu, oddalone są, i najcięższa im ta boleść. Bo jako w piekle nad wszystkie męki one wieczne, to im najcięższe jest piekło: iż twarzy Bożej nigdy na wieki nie oglądają: tak i w czyścu z tego mają największy smutek i tęskność: iż na swego twórcę i odkupiciela nie patrzą, a ta się im pociecha odwłóczy.

Lecz nad to mają mękę od ognia dziwnie gorącego, o którym mówi Apostoł[2]): *Iż zbawieni będą przez ogień:* który je wielce trapi: tak iż boleść ich przewyższa wszystkie męki, które tu na ziemi cierpieć kto może: i które najokrutniejsze ludzie i najcięższe niemocy zadać mogą. Jaki to tam ogień, i jako dusze palić może, gdyż cielesny jest: tego rozumieć nie możem. Wierzyć winni jesteśmy, i dla onego słowa Pańskiego[3]): *Idźcie przeklęci w ogień który jest djabłu i Aniołom jego zgotowany.* Ten ogień gdy ciała, które na on czas zmartwychwstaną, tra-

1) 2. Reg. 14. 2) 1. Cor. 3. 3) Matth. 25.

pić będzie: pewnie cielesny jest. A tenże cielesny ogień a nie inszy teraz przed sądem powszechnym dusze pali i męczy. Jako on bogacz bez ciała stęka, i mówi w piekle[1]): *Mękę mam w tym płomieniu.* Bo jako w ciele dusza cierpi od ciała, choć nie cielesna jest, jedno z ciałem spojona: tak tam od cielesnego ognia z którym się spoi, cierpieć będzie choć bez ciała. A to są dziwy spraw Bożych, których nasz rozum nie pojmie.

Wielka tam i ciężka sprawiedliwość Boska. Bo jeźli na ziemi ludzie z rozumu przyrodzonego, z urzędu i powinności umieją srogo karać: a cóż Pan Bóg który jest sam z siebie sprawiedliwy? Kościół wedle starych kanonów, oglądając się na sprawiedliwość Bożą i na męki czyścowe, za jeden grzech śmiertelny raz popełniony, w pokutnem dosyć czynieniu, siedm lat abo dziesięć wyciąga; przez które mięsa nigdy nie jeść ani wina pić, a kilka dni w tydzień na chlebie i wodzie przestawać każe. Co tych lat uroście, kto abo jeden grzech śmiertelny często i bez liczby drugdy powtarza, abo wiele innych popełni? Uroście drugiemu pięć set lat i tysiąc sprawiedliwej pokuty; której iż tu na ziemi wypełnić drugi nie może: pewnie w czyścu P. Bóg ją wyciąga; który daleko calszą i szczerą ma sprawiedliwość, i surowszy jest niźli kościół jego tu na ziemi. Przeto gdy mówim o odpuściech, iż ich kto sto lat mieć z kościelnego szafunku może: tak się to rozumie, iż mu odchodzi sto lat od pokuty, którąby za kościelnem karaniem i wedle sprawiedliwości Bożej zasłużył, i cierpieć ją miał.

Teraz dla ludzkiej niecierpliwości i oziębłości, takich pokut i za największe grzechy nie dawamy, abo bardzo rzadko: chyba kto je sam na się z dobrej woli włoży: aby ludzie nie rozpaczyli; i wolem je z małą pokutą do czyśca odsyłać, niźli z wielką uchowaj Boże, do piekła, w którejby dla niewypełnienia rozpaczyć a w grzechu zostawać mogli. Lecz Pan Bóg wszystko jako spra-

1) Luc. 16.

wiedliwy, aż do najmniejszego pieniążka, jako Pan mówi[1]), wyciągać na drugim świecie będzie.

Z takiego uważania i wiadomości o sobie myślmy, pókiśmy tu na ziemi, i o braciej miłej umarłej: O sobie, abyśmy tu sami sobie czyścieć czynili: wypłacając doczesne karania, które po odpuszczonym grzechu zostają: których Pan Bóg dla swej sprawiedliwości nie odpuszcza. Wypłacajmy ofiarą przenajświętszą ołtarza, postami, modlitwami, jałmużnami, i nabożnemi drogami, dyscyplinami, włosiennicami, niespaniem, pracą około ubogich abo służby Bożej, i innem utrapieniem dobrowolnem. Bo więcej tu za jeden dzień wypłacić możem: niżli za kila abo kilkanaście lat w czyścu. Gdyż to jest Panu Bogu wdzięczniej, co tu z wiary i dobrej woli czynim: niżli co już z objawienia i przymuszenia czynić się musi.

Braciej też naszej i siostr miłych którzy ztąd z wiarą Katolicką zeszli, zapomnieć się nie godzi; którzy sprawiedliwości Boskiej w onych ciężkich mękach dosyć czynić muszą, a sami sobie pomódz nie mogą. Bo jako Mędrzec mówi[2]): *Co możesz ręką twoją rób pilno. Bo nie masz roboty, ani dowcipu, ani mądrości, ani umiejętności w piekłach* (to jest: w podziemnych krajach) *do których się kwapisz.* Żadną się swoją pracą już tam niepodźwignie, gdzie jako Pan mówi[3]): *Noc zaszła, w której nikt robić nie może. Żywi,* mówi ś. Hieronim[4]), *bojąc się śmierci, mogą dobre uczynki czynić: ale po śmierci już nic przyczynić nie mogą do tego co z sobą z żywota przynieśli. Jako drzewo podcięte padnie, tak leży abo na południe abo na północy,* mówi pismo[5]). Już im ustaje źródło z męki i wysługi Chrystusowej, przez Sakramenty płynące na odpuszczenie grzechów. Już im ręce są związane, aby robić i zasługować sobie nic nie mogli; już ich lato minęło, omieszkali do roboty, i przeto głód cierpią, i mówią jako jest u Pro-

1) Matth. 5. 2) Eccl. 9. 3) Joan. 9. 4) In Eccles. c. 9. 5) Eccl. 11.

roka[1]): *Żniwo minęło, lato się skończyło, a myśmy zbawieni nie zostali.*

My tylo pomoc im dać możem, na nas same wołać mogą, i upominać się powinnej braterskiej miłości, i drugdy sprawiedliwej uczynności. Są członki z nami w jednem ciele spojone, są sąsiedzi jednegoż miasta; ale jako dzieci, którym jeźli matka mleka abo chleba nie poda: same sobie dostać pokarmu i wyrobić nie mogą. Jakoż je opuścić mamy? jakoż się nad nimi zmiłować omieszkamy? Izali przeto zginęli, iż na nie nie patrzym? Izali w grobie dusze ich zostały? O broń Boże to myślić! Są, żyją, i cierpią sąd Boży, i wołają, jako najuboższy, ręce do nas ściągając. Jako woła ów którego ćwiertują i na sztuki rozbierają. Jako woła którego kolika, abo kamień, abo podagra męczy. Jako woła głodem umierający i opuchły gdy kto mija: Zmiłuj się wszakem brat twój, twojemu miłosierdziu i baczeniu Bóg mię poruczył; zmiłuj się nademną, podaj mi trochę na język zimnej wody; bo mię ten płomień bardzo ciężko pali! a ktoby się nad takim nie zmiłował?

A drudzy mówią do nas: wszakem Ojciec twój i Matka twoja: wypełnij powinność synowską, wypełnij rozkazanie Boga twego, któryć rodzice czcić i im służyć kazał. Wiesz jakom ja tobie służył, wiesz jakąm ci majętność zostawił. Jam na cię robił, i tyle dochodów z pracy mojej masz: a ty trochę mi jałmużny i chleba żałujesz. Bóg cię skarze, jeźli mię opuścisz. Teraz najwięcej twojej posługi potrzebuję.

A drudzy mówią: Zły synu, jam ołtarz, jam plebanią fundował, abym pomoc miał duszy mojej po śmierci: a tyś jako niezbożny to popsował i zwojował, i bogomodlstwoś za mię i za inne dusze zgubił. O jako się na cię przed sędzim sprawiedliwym żałować nie mam? Jako się go nie boisz? jako się nie upamiętasz? O jako to ostre słowo na heretyki, którzy ojcowskie i dziadowskie

1) Jerem. 8.

i stare nadania kościołów i ołtarzów popsowali, rozebrali, spustoszyli. Poczują gdy tam przyjdą.

Drudzy wołają: wszakemci też dobrze czynił: toś a to miał odemnie; wszakem cię miłował: pokaż mi też teraz trochę miłości, widzisz iż sam pomocy sobie dać nie mogę. Drudzy wołają na exekutory niedbałe i zdradliwe, którym swoję pomoc po śmierci poruczyli. Drudzy na kapłany niedbałe: którzy ich nadania używają, a za dusze ich ofiar przenajświętszych nie czynią, na sąd ich Boży pozywając.

A takich jest najwięcej którzy powinnych nie mają, ani tych którzyby na nich wspomnieli: abo którzyby słusznie im z jakiej zasługi, i znajomości byli co powinni. O jako tam wiele dusz ludzkich, które co dzień z tego świata schodzą, a nigdy nie umierają. Nie tak jako na ziemi, jeden drugiemu ustępuje; a tam zawżdy przybywa a nigdy nie ubywa. Za te wszystkie dzisiejszego dnia kościół ofiarować i czynić i trudzić się rozkazuje, za które nikt w osobności nic nie czyni. Za te dziś czyńmy co, proszę, a miłości Chrześcijańskiej i duchowi katolickiemu dosyć czyńmy.

Kościół w żadnej mszy i modlitwie swojej nigdy ich nie zapomni; i my toż czyńmy, a bądźmy prawemi kościelnemi dziećmi, i prawemi uczniami Chrystusowemi, który nam miłość spólną rozkazał: która płatniejsza jest nad temi których nie widzim, a którzy więcej cierpią. To prawy a wierny przyjaciel co i po śmierci miłuje: *a łaskę*, jako pismo mówi[1]), *którą żywym czynił, i umarłym pokazuje.* O jako tam wielki szpital głodnych, chorych, nagich, więźniów, i zmęczonych od onych katów wykonawców sprawiedliwości Bożej! którzy ręce do nas podnoszą, abyśmy im pomogli, abyśmy je nawiedzili, jako chore i głodne i nędzą najcięższą złożone, do ukrócenia i skończenia męki ich: gdyż inszej żadnej pomocy nie mają.

---

1) Ruth. 2.

Najprzemożniejszy twórco i sprawco wszystkiego co jest, i co tchnie i rusza się, sędzio sprawiedliwy żywych i umarłych, Panie któremu wszyscy żyją: zmiłuj się nad utrapioną bracią naszą. Oto my za nie pokutę ich na się bierzem, z uprzejmej miłości ku nim. Oto za nie tobie przenajdroższą ofiarę tę ciała i krwie Syna twego stawim: z skarbu męki i wysług jego użycz im pieniędzy na ten okup doczesnego karania: jakoś użyczył na wieczne ubłaganie i oddalenie od nich gniewu twego i potępienia wiecznego. Prawda iż oni to byli winni czynić za grzechy swe, co mogli: czego iż swojem niedbalstwem omieszkali, oto my za nie czynim, oto ich pokuty niesiem. Uczestnictwo świętych twoich niechaj im pomoże, aby się im jako członkom ciała jednego od świętych wybranych twoich co dostało, na takich długów wypłacenie, i otrzymanie miłosierdzia twego. Poślij Anioły twoje a wyprowadź ich z ciemności, a wprowadź je do jasnych i wesołych domów i na pokój twój, do wiecznych przybytków twoich, do bogatego odpocznienia. Przypuść je już do oglądania oblicza twego, w którem ich i nasze wszystko wieczne i najwyższe szczęście zostaje. Przez tegoż Jezusa Chrystusa Syna twego Pana naszego, który z tobą w jedności Ducha ś. króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ Ś. MARCINA BISKUPA.

Święci Boży zowią się w pismie, świecami abo pochodniami, których ludzie na odpędzanie ciemności i do spraw i potrzeb swoich używają. Tak Mędrzec Eliasza zowie[1]) *ogniem, i słowo jego pochodnią gorejącą.* I Pan Chrystus Jana swego drugiego Eliasza, zowie[2]) *także świecą gorejącą i jaśniejącą:* i ucznie swoje światłością świata[3]): A to dla tego, iż nam przynoszą naukę

1) Eccles. 48. 2) Joan. 5. 3) Matth. 5.

i słowo Boże, i Chrystusa który jest światłością i zbawieniem naszem. Sami też przykłady swemi wielką nam pomoc dają do oświecenia rozumów naszych, do zapalenia ku Panu Bogu woli i chęci naszej. Jako to czynił ten wielki i cudami wsławiony biskup Marcin święty, który wiele ludzi do światłości wiary świętej i Ewangelji przywiódł, wiele ich cudy swemi do chwalenia Pana Boga zapalił, wiele ich prześwietnym żywotem swoim do pobożności i naśladowania żywota doskonałego wzbudził. O czem indziej czytajmy. A na ten czas słowa Pana naszego w tej Ewangelji do wyrozumienia podamy. Pierwej o tej pochodni i świeczniku, i o domie i domownikach którzy jej używają: a potem o jasnem i prostem oku mówiąc: za pomocą tego, który wszystkie nasze rozumy oświeca.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świecy i świeczniku w domu Bożym, który jest kościół jego, i o niektórych własnościach prawdziwego kościoła Pańskiego.

Bardzo krótkiemi słowy Pan i Bóg nasz opisał rząd i stan kościoła swego, gdy go do domu przyrównał, który świece zawżdy i świecznika potrzebuje, i mieć oboje musi: aby wchodzący i domownicy wszyscy nie błądzili, a sprawy swoje i powinności przy tem świetle odprawowali. Zowie Izajasz Prorok kościół przyszły Chrystusów domem, gdy mówi[1]): *Będzie zgotowana góra domu Pańskiego, i zmawiać się wiele narodów będą mówiąc: Pódźmy wstępujmy do domu Boga Jakóbowego, i nauczy nas dróg swoich.* I Apostoł do Tymotheusza swego pisze[2]): *Wiedz jako się sprawować masz w domu Bożym, który jest kościół Boga żywego.* Jako w jednym domie wszyscy pod jednym gospodarzem, pod jednem prawem, u jednego stołu, przy jednych potrawach żyją, z jednej skrzynki potrzeby swoje opatrują, i w pięknej,

1) Isaiae 2. 2) 1. Tim. 3.

jako Psalm mówi, zgodzie jednomyślni mieszkają: Tak w domu kościoła Bożego jeden jest gospodarz, którego wszyscy słuchają: jeden stół słowa Bożego i nauki i Sakramentów których używają: jeden skarb męki i wysług Chrystusowych, z którego wszyscy potrzeby swe mają: i jedna społeczność i jedność, którą się wszyscy w miłości spólnej uweselają, rozdziałów żadnych i rozterków nie znając.

Ten dom, jako się rzekło, świece potrzebuje. Bo człowiek każdy ciemność ma na rozumie i wiadomości o potrzebach zbawiennych wiecznych. Bo na ziemi i w cielech i w naturze skażonej jesteśmy; światłości prawej, którąby nas do Boga i szczęścia wiecznego prowadziła mieć nie możem: jeźli do nas wniesiona nie będzie. Ma ziemia słoneczną światłość, która dzień czyni: ale ta tylo ciałom do spraw i potrzeb świeckich służy. Jest insza światłość z wyższego nieba tu na świat spuszczona, słowo Boże i prawda Ewangelji którą nam przyniósł Pan i Zbawiciel nasz Jezus. Który się i sam światłością świata zowie[1]), i słowo swoje do niej przyrównał, gdy mówi[2]), *Chodźcie w światłości póki światłość macie, aby was ciemności nie ogarnęły.*

Jako w nocy bez światła jeden drugiego nie zna, i nic nie widzi, i oczy mu najlepsze i najzdrowsze nie służą: tak bez słowa Bożego i nauki Ewangelji, rozum nasz nam niepożyteczny: nic nie umiemy, i Pana Boga, i dróg które do niego prowadzą nie znamy. Jako oni głupi mówią[3]): *Pobłądziliśmy w drodze prawdy, nie świeciło nam światło sprawiedliwości, i słońce rozumu nie weszło nam.* Nic nie masz tak przykrego człowieku, jako ciemności: a nic tak milszego, czemby się więcej uweselał, jako światłością. Tak słowo Boże dziwnie serce i wolą ludzką do siebie ciągnie i one uwesela. Jako Dawid mówi[4]): *Prawo Pańskie nawraca dusze, rozum daje dziecinom, i uwesela serca i oświeca oczy.*

---

1) Joan. 8. 2) Joan. 12. 3) Sap. 5. 4) Psalm 18.

Jako bez światła w nocy nic robić nikt i odprawować nie może: tak bez świece słowa Bożego i zbawiennej nauki, żaden uczynek dobry zrobić się nie może, aby się Panu Bogu podobał. Jako Pan mówi[1]): *Robić póki dzień jest: zajdzie noc, której nic nie zrobisz.*

Jako bez światła w nocy, wszystkiego się człowiek boi: najmniejsze ruszenie go zastraszy, pokusy i czarci i złodzieje mu na myśli. A gdy światło wniosą, strachy ustają, i pokusy uciekają, i światłość się i wesele wraca. Tak bez pociechy słowa Bożego, wszystkie postrachy błędów i grzechów, i szatanów, i śmierci, i przygód rozmaitych na nas padną. Bez którego z Bogiem się złączyć, i w nim wszystkiej naszej mocy usadzić nie możem.

Ta świeca słowa Bożego, aby cudzego ognia nie miała, a nikt się na niej nie omylił, a każdy ją umiał poznać, i od wymysłów ludzkich, którzy baśni swoje słowem Bożem nazywają, rozeznać: ma te znaki pewne. Stoi zawżdy na świeczniku. Nigdy pod ławą ani pod korcem się nie kryje. Nigdy obcego ognia nie bierze.

Stoi na świeczniku urzędu duchownego, biskupiego, kapłańskiego, o którym rzekł Pan Jezus do Apostołów: *Wy jesteście światłością świata.* Bo Chrystusa i słowo jego na sobie i w sobie trzymają: urzędem, powołaniem, nauczaniem, i szafowaniem tego słowa Bożego[2]). Oni klucze do tego skarbu mają: oni są szafarze tych zbawiennych obroków: *oni są,* jako mówi Pan[3]), *postawieni nad czeladką Pańską, aby ją słowem Bożem karmili. Kto ich słucha, Chrystusa słucha: kto niemi gardzi, Chrystusem i słowem jego gardzi.* Jeźli świeca na tym urzędu Apostolskiego i potomków ich świeczniku nie stoi: nie miej jej żaden za świecę Bożą, ani za słowo Boże: ale za ludzkie wymysły. Jako to u tych heretyków widzim, którzy urzędu pewnego i świecznika na tę świecę nie mają: ale kto chce i kto się nie leni, słowa Bożego naucza, i onem szafuje, bądź mężczyzna, bądź białogło-

1) Joan. 9. 2) Matth. 5. Matth. 16. Luc. 12. 3) Luc. 10.

wa, rzemieślnik i żołnierz, bez powołania, bez wybierania, bez posyłania Bożego, w Boskie się i kapłańskie urzędy wdawają: i potem znać, iż świece słowa Bożego bez świecznika, ani prawdy bez kapłana, ani poselstwa bez posła, mieć nie mogą.

Wtóry znak jest prawdziwej świece słowa Bożego: iż pod korcem i pod ławą nie bywa. Zawżdy na lichtarzu stoi, aby domownikom światłości użyczyła. Własność jest słowa Bożego: aby go żadna pokusa i prześladowanie poniżyć tak nie mogło, żeby o niem ludzie wiedzieć nie mieli; nie w komorach, nie na pustyniach Chrystus i słowo jego; ale jako błyskanie, które wszędzie widzieć i na wschód i na zachód [1]). Prawda taić się nie może, świetna jest, znaczna jest, nikogoż się nie boi, ani wstydzi; mocna jest, nikt jej zatłumić nie może. Rzymskiego kościoła katolicka Ewangelia nigdy pod ławą nie była, nigdy zaginąć i zataić się nie mogła, i od ludzkich oczu wzniknąć. Niech ukażą kiedy jej nie było, a ludzie o niej niewiedzieli?

Aryańska nauka przez tysiąc lat pod ławą piekielną gniła: dopiero ją uczniowie Kalwińscy wyrwali. Ebiońska świeca przed 14 set lat pod korcem szatańskim leżała: dopiero ją Nowochrzczeńcy ukazują. Obrazoborska przed 800 lat w gnoju leżała: dopiero ją Ugonoci wykopali. Sakramentalska przed 600 lat zakopana była: dopiero ją Kalwin i Zwingiel wzniecił. Lecz nauka i Ewangelia katolicka zawżdy na swym świeczniku na stolicy Apostolskiej i potomków jej, i na urzędach kapłańskich biskupich, świeciła i świeci; nigdy pod korcem nie była, nigdy nie gaśnie, jako mówi pismo [2]): *W nocy nie gaśnie świeca jej.* Jako rzeka płynie od miasta do miasta, od wieku do wieku, od narodu do narodu: a heretyckie strumyszczki poniki mają; teraz się ukażą, a po chwili pod ziemię się skryją.

Świeca prawdziwego słowa Bożego zawżdy ma jeden

1) Matth. 24. 2) Prover. 30.

swój własny i raz z nieba dany ogień, a inszego obcego z ziemie nie bierze. O onym ogniu który z nieba na ofiary Aaronowe i Mojżeszowe zstąpił: rozkazał Pan Bóg, aby go synowie Aaronowi, i potomstwo jego dochowali, jeden drugiemu go podając, aby nigdy nie gasnął, aby do ofiar innego z ziemie ognia nie dawali[1]). Którem rozkazaniem gdy Nadab i Abiu wzgardzili, a do swej kadzielnice obcy ogień włożyli: popaleni i pobici są od Boga. To była figura spraw nowego testamentu. Ogień z nieba nauki zbawiennej i słowa swego przyniósł Chrystus Bóg nasz w ciele; poruczył go Apostołom, kapłanom i potomkom ich, aby go porządnem wstępowaniem dochowywali, a innego żadnego z ziemie ognia i nauki obcej nie przypuszczali. Co się aż do tego naszego czasu uiściło. Kościół ś. katolicki nigdy nauki Ewangelji ś. nie odmienił, nigdy obcej a od starszych nie podanej nie przyjął, wszystkie nowe heretyckie odmiatał i potępiał.

Lecz dzisiejsi mistrzowie niech się nam sprawią, zkąd i z którego ognia świece nauki swojej zapalili? Jeźli od Apostołów i od ich następników porządnych, którzy swoję świecę od Chrystusowego ognia zapaloną mieli: toby nic nowego nie przynosili, nicby inszego nie mówili, tenżeby ogień był, taż nauka, taż zgoda. Ale iż rzeczy nowe, o których świat nie słuchał, i które tak dawno pogrzebione i potępione były, przynieśli: pewnie z innego ognia świece swoje zapalili: od Lutra, od Kalwina, od Zwingla. Ich ogień z piekielnej zazdrości i nienawiści ku duchowieństwu wyszedł. Z piekielnej się pychy i nadętości rozumu własnego wykrzosał: w którym żadnej pokory i cichości, i zgody Apostolskiej i Chrześcijańskiej nikt nie poczuje; z którego się nikt do pobożności i żywota dobrego i doskonałego nie zapali. Ale raczej do cielesności, rozpustności, swejwolej, każdy się z niego podnieci.

---

1) Levit. 10.

Teć są znaki prawdziwej świece i nauki Chrystusowej, do których to tylo przydajmy: iż święty Marcin biskupem tak cudownym będąc, i tak znacznym świecznikiem: tęż nosił świecę, która dziś nam w kościele Rzymskim świeci, która nigdy nie zgasła: i do tych czasów taż nas światłość nauki prawowiernej dochodzi. Przed lat dwanaścią set Marcin święty pierwej był żołnierzem, potem klerykiem, potem mnichem, potem kapłanem, potem biskupem. Te są stopnie podziśdzień w kościele świętym Rzymskim, które ta nowa Kalwińska świeca gani, hańbi, wymiata. Różności kleryka od laika nie ma, święcenia kapłańskiego nie ma, z mnichów się i z mniszek śmieje, biskupstwem gardzi. Marcin święty Mszą miewał, i ofiarę jego Mszy świętej cudami Pan Bóg uczcił. Taż Msza święta i ofiara u nas trwa. A ci nowi brzydkością ją zowią, i haniebnie, jako przesłańcy antychrysta, bluźnią. Marcin święty Aryańską naukę potępiał, i od Aryanów wiele ucierpiał, i Trójcę świętą przenajchwalebniejszą czcił i wyznawał. My także: bo z tegoż ognia światłość mamy. Lecz uczniowie Kalwińscy Trójcę świętą wymiatają i bluźnią, i Syna Bożego Bóstwo prawe hańbią; bo z innego ognia w głowie się im zabłysnęło. Stójmy tedy mocnemi nogami w domu tym, gdzie nam świeca Chrystusowej prawdy na świeczniku urzędu kościelnego świeci, i drogę do zbawienia ukazuje, i do cnót wszelakiej pobożności naśladowania Chrystusowego zagrzewa. Skoro z tego domu kto wynidzie, ciemności go ogarną, ukaże się mu świeca zmyślona, która go do ognia piekielnego wprowadzi.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O jasnem i prostem oku dusze naszej.

Bardzo pożyteczną Pan i Bóg nasz nam zostawił w drugiej części tej Ewangelji, o oku dusze naszej naukę. Oko dusze naszej jest dobre serce abo intencya. Gdy człowiek rozumny co poczyna, zawżdy sobie na myśli stawi koniec, do którego sprawę swoję prowadzić chce;

i tem jest różny od bestyi, które w sprawach swoich na koniec nie patrzą, jedno czynią to, do czego chęć cielesna i wrodzona pędzi. Ta myśl pierwsza i przedsięwzięcie serdeczne, jest u dusze jako oko u ciała. Jeźli oko w głowie jasne i dobrze widzące jest: wszystkie członki błądzić nie mogą: wie ręka gdzie sięgnąć, wie jako robić i pisać: wie noga gdzie stąpić; wie wszystko ciało jako się sprawować, położyć i wstawać ma. Lecz jeźli oko ślepe jest, abo źle widzące: wszystkie członki i ciało wszystko błądzić musi. Tak gdy dusza ma myśl i koniec dobry, święty, jasny, prosto, ku Bogu i służbie jego, ku cnocie, ku bliźniemu, i dostąpieniu łaski Bożej i żywota wiecznego: każda jego sprawa święta jest, i onym się końcem myśli jego poświęca i pozłaca.

A przeciwnym sposobem, jeźli pierwszej onej myśli koniec zły, niezbożny, głupi i próżny: tedy wszystkie uczynki i postępki by najlepsze, psują się i mażą, i u Boga brzydkie zostają. Dobre były posty, jałmużny, i modlitwy Faryzajskie; a cóż potem, gdy się, jako Pan mówi, złem sercem i myślą, i końcem psowały; bo dla ludzi i próżnej chwały to czynili. O czem tu się z pożytkiem przestrzedz może.

Naprzód baczyć mamy co mówi Prorok[1]), i czego po sobie doznawamy: *Krzywe jest*, prawi, *i niewybadane serce ludzkie, a kto je pozna?* Krzywem się zowie, iż samo z skażonej natury swojej skłonne ma myśli do złego, na chytrość, na kłamstwo, na swój pożytek, na cielesność i rozkoszy i dobre mienie, na zazdrość i pychę, bardziej się i pierwej skłania, i pierwsze myśli swoje rado do tego obraca. A niewybadanem się zowie, iż nikt do niego nie przejrzy, okrom samego P. Boga żaden towarzysz, ani ojciec, ani matka, ani żona, ani mąż, nie może serca ludzkiego wiedzieć i końca myśli jego.

A co dziwniej, sam człowiek myśli swej drugdy do-

1) Jerem. 17.

znać i rozsądzić jej nie umie. Drugdy mniemamy iż co dla Pana Boga czynim: a ono dla samych siebie. Mniemamy iż co czynim dla bliźniego: a ono dla próżnej chwały swojej. Drugdy niewiemy jeźliśmy sercem zgrzeszyli śmiertelnym abo powszednim grzechem: nie mogąc dobrze myśli swojej własnej upatrzyć, gdy się skłaniała, i w który kąt poglądała, i na czem polegała. Dla bezpieczności większej w tej mierze, bierzmy takie nauki. Naprzód myślom i przedsięwzięciu serdecznemu swojemu nie dufajmy: ale je podejrzane miejmy: Bo człowiek skażonej będąc natury, ma wielką w sobie i zatajoną chęć do swoich pożytków i wczasów; i w każdej rzeczy sam siebie miłuje, i swego pożytku i próżności świeckiej szuka: a Pana Boga i zbawienia swego i miłości ku bliźniemu, prędko w sprawach swoich zapomina. Co widząc mądrzy, na się pilne mają oko, na pierwsze serdeczne myśli swoje. I proszą Pana Boga, aby im dał uznanie samych siebie: a własną onę miłość nieporządną ku sobie, aby od nich oddalił. O czem Mędrzec upomina[1]): *Wszelką strażą opatruj serce twoje; bo z niego pochodzi żywot.*

Odlecać zawżdy mamy Panu Bogu serca i myśli nasze, mówiąc: *Ty wiesz sam serca ludzkie. Ty sam do nerek naszych przenikasz, i w tę głęboką przepaść patrzysz:* ja go ledwie co rozeznać umiem; ty mów do serca mego, ty je zaprawuj i prostuj, jeźli nie uprzejme i krzywe, i nieszczere. Niech ten miód bez wosku zostaje, niech ta woda przezroczysta prochu i błota nie przypuszcza. Tak Piotr święty gdy go Pan spytał[2]), miłujesz mię? rzekł: *Panie Ty wszystko wiesz,* ja nieśmiem tak o sobie mówić z tem bezpieczeństwem; a toli cię miłuję.

Cztery zawżdy miejmy intencye, abo pierwsze myśli i końce, gdy cokolwiek poczynamy i sprawujemy i konamy. Naprzód aby z tego co chcemy czynić abo czy-

1) Prover. 4. 2) Joan. 2.

nim, Pan Bóg i Chrystus Jezus miał cześć swoję, którą mu każde stworzenie jako czynsz i dług wrodzony powinno; *bo wszystko*, mówi pismo, *dla siebie stworzył Pan Bóg.* Druga, aby to nam do zbawienia wiecznego i dusze naszej pozyskania służyło; bo ten jest koniec na który nas Pan Bóg stworzył, abyśmy z nim radości niebieskich i chwały używali. Trzecia, aby się w każdej naszej sprawie wola Boża, a nie nasza działa: a jego rozkazaniu i postanowieniu dosyć się stało: i w szczęściu i w nieszczęściu naszem aby to było co on chce. A nakoniec aby bliźnim i braciej naszej dobrze było, a sprawy im nasze służyły: tym pierwej, którymeśmy więcej winni: potem innym, wedle stopniów powinnej rozkazanej od Boga miłości: abyśmy zawżdy mieli wolą co dobrego komu i posługę jaką dla P. Boga uczynić.

Gdy takie oko mieć będziem, tak czyste, tak proste, tak jasne: wszystko ciało nasze oświecone będzie; to jest, wszystkie sprawy i postępki nasze podobać się Panu Bogu będą: Nie tylo gdy mu służym i czynim co rozkazał: ale gdy chodzim, jemy, spimy, jako Apostoł mówi [1]): *choć jecie, choć pijecie, choć co inszego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie.* Choć się zabawisz około roli, około wychowania dziatek, około rzemiosła, około żołnierstwa, i spraw rzeczy domowych, i innych: wszystko się oną pierwszą myślą i intencyą pozłoci i Panu Bogu miło i tobie płatno będzie. Jako do skrzynki, w której jest piżmo i wonia wdzięczna, cokolwiek włożysz, wszystko onem piżmem wonia. Tak w dobrej onej pierwszej myśli i końcu, cokolwiek poczniesz: wszystkoć ku pomocy się twego zbawienia obróci. I myśl ona jako pochodnia promieńmi swemi wszystkoć oświeci, i swoją jasnością ozdobi. Jako gdy śnieg padnie, na wszystko białą farbę puszcza: Tak kto ma one dobre pierwsze serce i myśli: wszystkie swoje sprawy oną barwą pokrywa.

---

1) 1. Cor. 10.

Takiem sercem poświącali słudzy Boży sprawy swoje i żywot swój, i drugim świecili, i do swej światłości bliźnie pociągali. Marcin ś. młodziuchny, ojca i matki poganinów odstąpiwszy, do Chrystusa nad ich wolą ustąpił: i nauki wiary ś. bieżawszy do kościoła Chrześcijańskiego, prosił. Żołnierzem będąc regułę żołnierską od Jana świętego napisaną chował. Na żołdzie swym przestając, nikomu niewydzierając, ani potwarzając[1]): ale raczej z swojej wysługi ubogim dając: A gdy co dać coby mu zbywało nie miał, suknią się z ubogim dzielił, i w niej Chrystusa widział; i przeto męztwem wielkiem w tym stanie słynął.

Mnichem będąc trudzenia ciału swemu zadawał, żołnierskie męztwo na się i na osła swego, to jest: na cielesność swoję obracał. Kazał ciału i na korzonkach polnych bez potraw przestawać: rzadko chleba, a mięsa nigdy nie kosztując. Czystością i powściągliwością członki umartwiał. I przetoż z ś. Teklą, Agnieszką, Cecylią, Katarzyną, czystemi męczenniczkami Chrystusowemi rozmowy miewał.

Na kapłaństwie wszystką doskonałością żywota inne przebijał; i przeto poniewolnie na biskupstwo wsadzony: wiernie i całem sercem owcom Chrystusowym służył. Ile czasu i siły stawało, nigdy nie odpoczął. W temże ubóstwie jako pierwej zostawał, a prowentów się nie dotykał: wielki mu był dochód, wszystko na ubogie wyszafować. Wielkiemi cudami od Pana Boga uczczony. Trzech umarłych wskrzesił, a niemocy bardzo wiele modlitwą swoją zleczył.

Śmierć wdzięczną dziwnie miał; w pracy sobie nie wtęsknił: a do Chrystusa jednak pragnął: i królestwa niebieskiego dla woli jego i potrzeby dusz ludzkich na czas odstępując. Czarta przy śmierci widział: ale się go nie przeląkł.

O Jezu Chryste! broń nas od tego straszliwego nie-

1) Luc. 3.

przyjaciela na onę godzinę. Daj taki żywot, jakobyśmy bezpiecznie na czarty przy śmierci fukać mogli. Co tu stoicie przeklęci? nic tu swego nie najdziecie. Jeźli co było, już nie masz. Jezus mię odkupił. Jezus mię oświecił: w jegom światłości chodził: ciemnościamim się waszemi brzydził. Żałuję za grzechy moje. Ciało i krew Pana mojego którą przyjmuję, wyzwoliła mię od waszego potępienia. Przystępujcie Aniołowie, odpędzajcie te sprosne bestye. Jezu Chryste poślij mi je na obronę. Bom owca twoja, bom bydle twoję, nie podaj mię tym wilkom w ich paszczękę: ale mię policz między wierne twoje. Otwórz mi onę światłość, w którąm tu wierzył; przypuść mię między syny światłości, którzy cię tu miłowali i czekali, jakom i ja czekał z weselem przyjścia twego i godziny tej. Tobie z Ojcem i z Duchem ś. cześć i chwała i pokłon na wieki. Amen.

NA DZIEŃ Ś. KATARZYNY.

Mądrość ludzi świętych wielka jest; dziwować się jej i onę wysławiać chwalebna rzecz jest, i pismo święte każe[1]): a naśladować jej tak jako kto może, jeszcze chwalebniejsza. A bardziej się dziwujem gdy się w białychgłowach, we płci do wszystkiego słabszej najduje; jako w tej świętej Katarzynie, i innych panienkach, i w onej którąśmy dziś trzeci dzień wspominali Cecylji: w których serca wielkie Duch święty rozumy wlał, któremi i swoje zbawienie opatrowały, i ludzi wiele Chrystusowi pozyskowały, i mędrce świata tego i filozofy przekonywały. Jest mądrość która tylo się na rzeczy świeckich nabywaniu bawi: abo na oszukaniu i chytrościach ludziom szkodliwych. Taką Jakób ś. zowie ziemską, bestyalską, i czartowską[2]). Bo tenże koniec mają

---

1) Eccles. 44. 2) Jacob. 3.

bestye, które się z ziemie rodzą, i w ziemi zostają; aby tylo dobra ziemskie i ciała swoje opatrowały: i czart aby rozumem swoim i chytrością ludziom szkodził. Jest i druga mądrość która tylo w głowie i w języku zostaje: a do serca i obyczajów dobrych i cnót świętych nie przenika. Taką Apostoł zowie próżną i nadętą, którą i do dzwonu brzmiącego, a samego siebie psującego przyrównywa[1]). Lecz mądrość świętych jest z nieba, i rozum z Boga ma oświecony, na dostawanie dóbr niewidomych wiecznych, niebieskich, i sobie i bliźnim, *która pełna jest cnót miłosierdzia i uczynków dobrych*, jako mówi ś. Jakób. Która nie tylo rozum oświeca, ale i serce, a wolą do dobrego zapala, i ludziom innym wielkie i wieczne pożytki przynosi. Taką mądrość miały te pięć Panienek, o których mówi Ewangelia, i ta święta Katarzyna, i ś. Cecylia, i inne; o których rozumie czworakim na tem kazaniu za pomocą Boską mówmy: a od dziwowania i sławienia ich, do naśladowania się też rozumu ich przywróćmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dwuch częściach pierwszych mądrości ś. Katarzyny i Cecylji, i innych Dziewic.

Pierwsza mądrość jest najprzedniejsza, znać się na złem i na dobrem, i co z natury swej złe a co dobre jest: a zatem złe odmiatać, a przy dobrem zostawać, i umieć go bez lenistwa i gnuśności nabywać, a do niego się sposobić. *Odstępuj*, mówi Psalm[2]), *złego, a dodrze czyń.* I o Jobie mówi pismo[3]): *Był mąż prosty i prawy, Boga się bał, od złego odstępował.* A mało na tem prawdziwej mądrości, iż przy dobrem zostaje a złe odmiata: ale i między wielą dobremi obierać lepsze umie. Dobry jest stan małżeński: ale lepszy powściągliwy, a jeszcze lepszy panieński dziewiczy. Dobra rola, jako Pan sam i Bóg nasz naucza, co za jeden korzec daje trzydzieści,

1) 1. Cor. 8. 1. Cor. 13. 2) Psalm 33. 3) Job. 1.

ale lepsza co daje 60, a jeszcze lepsza co stokrotny owoc ma[1]). Które słowa Pańskie rozumieją się o małżeńskim, wdowim, i panieńskim stanie, jako i święci doktorowie wykładają, Cypryan, Augustyn, Hieronim[2]).

Izali ten nie lepszy rozum ma, który mogąc mieć rolą, sto za jedno dającą, woli przy niej zostać, niźli przy tej co tylo trzydzieści daje? A iż lepszy jest i wyższy stan powściągliwy i panieński a niźli małżeński: żaden nigdy Chrześcijanin w tem nie wątpił. Boby pewnie nauce i radzie Pańskiej i Apostolskiej przyganić, i przykład Matki Bożej i Syna jej Boga i Pana naszego, i innych bez liczby uczniów i uczennic jego zelżyć musiał. Apostołowie przelękłszy się trudności w małżeństwie zakonu nowego, który żadnych, by był najchorszy, najgorszy, najdalszy, i najmierzniejszy towarzysz, rozwodów nie dopuści: zawołali do mistrza i Pana swego[3]): Jeżli rozwód dopuszczony być nie ma: tedy się lepiej nie żenić. A Pan co rzekł? Nie to co Luter z uczniami swemi: *Lepiej się żenić.* Ale rzekł radząc a nie rozkazując[4]): *Kto może to pojąć i znieść, niech pojmuje, niech się nie żeni.* I przydał, iż są jedni powściągliwi z rodzaju, drudzy dla zniewolenia, a trzeci z dobrej woli swojej w małżeństwo nie idą; i takich pochwalił i do takich naśladowania radził. Jakoż tu czystości nad małżeństwo Pan nie przełożył i lepszej nie uczynił?

Apostoł zaś ś. Paweł nie tylo mówi: lepiej się nie żenić: ale i błogosławi wdowie która tak zostaje. I Pannie trzemi wielkiemi ciężary małżeństwo odradza; ukazując naprzód, do jakiej niewoli idzie, iż sama nie swoja: i mężczyzna żonaty sam nie swój[5]). Jako dwa okowani i związani wielkiego niewczasu i ciężkości używają: gdy jeden drugiego tam potargnie gdzie mu trudno i niepotrzeba. Ukazuje i uciski i doległości, które małżeństwo z różnych stron i potrzeb przynosi, o czem

1) Matth. 13. 2) Cypr. de habitu virgin. Hier. lib. 1. in Jovin. August. de S. Virgin. cap. 44. 45. 3) Matth. 19. 4) Matth. 10. 5) 1. Cor. 7.

się indziej mówiło. Nakoniec jaśnie mówi: iż każdy w małżeństwie rozerwany i rozdzielony jest do służby Bożej. Kto, prawi, bez żony jest, rzeczy Boskich pilnuje jakoby się Panu Bogu podobał. A kto z żoną jest, o świat się stara, aby się żonie podobał, i rozdzielony jest. I niewiasta, prawi, bez męża i panna myśli o Boskich rzeczach: aby była poświęcona i na ciele i na duchu. A która męża ma, myśli o świecie jakoby się podobała mężowi. Kto tu tak ślepy, żeby nie widział jako Apostoł namawia do bezżeństwa i do czystości chowania: jako do lepszego i świętobliwszego stanu, w którym łacniej zbawieniu swemu służyć człowiek może.

A iż się chwytają słówka które tamże Apostoł rzekł [1]): *lepiej się żenić, a niźli spalonym być:* grubość wielką rozumu swego abo upór pokazują: gdy to spalenie wykładają o pokusach które ma święta czystość. Co bardzo nie ku rzeczy. Jeźliby kto miał dla pokus i trudności dobrego czego odstępować, i w niem nie trwać: nigdyby do dobrego nie przyszedł, i żadnejby cnoty która ma zawżdy trudności i pokusy, niktby dostać nie mógł. Cóż gdzie bez pokus jest? Cóż nam dobrego bez pracy i trudności przychodzi? małoli takich pokus w małżeństwie do cudzych żon, i innych wolnych? a więcby lepiej w grzech niźli w pokusy wpaść? Nie myślił tedy ś. Apostoł aby tak miał mówić: lepiej się żenić niźli pokusy cierpieć: ale niźli w grzechu i nieczystości mieszkać. Grzech nieczysty krom małżeństwa ogniem i spaleniem nazwał. A pokusy dobrego nie palą: ale go ćwiczą, i mocniejszym czynią. Jako ś. Jakób mówi [2]): *Błogosławiony który wytrwa pokusy, bo sprobowany koronę weźmie.* Kto się wstrzymać nie może, a daru tego od Boga nie ma, a wolny jest od ślubów Bogu uczynionych: niech się żeni. Ale kto już miał dar od Pana Boga, i żył w czystości, i śluby Panu Bogu uczynił: i słowem się i przysięgą swoją jemu zniewolił: nie może dla niepo-

1) 1. Cor. 7. 2) Jacob. 1

wściągliwości do małżeństwa iść: ale się znowu do czystości ma wrócić, a pokutując o dar pierwszy Pana Boga prosić; w czem on jako dobry Pan, skąpym nie jest. Długoby się mówiło, gdybyśmy o tem świadectwa i nauki doktorów śś. kładli. Nie najdzie jednego pisarza katolickiego, któryby dziewictwa tak nie czcił: żeby je z małżeństwem równał. Okrom Jowiniana starego heretyka, którego święty Hieronim dobrze wyklusał.

I u Pogaństwa dziewictwo wielką cześć miało. Jako je czcili Rzymianie, jako jemi swoje osadzali bogi, i kościoły: jako się przelękli, gdy *Vestalis* abo mniszka, czystość poślubioną utraciła: mniemając że się wszystko miasto zapaść miało: czytaj kto może u Liwiuszów, i Justynów, i innych. To tylo wspomnię, co jeden katolik napisał o tych dzisiejszych sektarzach: iż głupsza i gorsza jest ich nauka, i od wrodzonej cnoty dalsza, niźli Pogańska. Bo nigdy do takiej ślepoty i złości Poganie nie przyszli, aby dziewictwa Bogu poślubionego czcić nie mieli, abo takiego sobie proroka obierali, który mniszkę i Bogu na czystość wieczną oddaną pannę za żonę wziął, i świętokradztwo nieczyste małżeństwem nazwał. I owszemby go byli żywo z oną mniszką zaraz zagrzebli, jako to takim czynili. A ty ślepoto heretycka oczuś na to nie otworzyła. Zaślepiła cię złość twoja i grzechy twoje. Boże aby wżdy potomstwo się ich obaczyło, a tak sprosnego proroka, któremuby i sami Poganie w oczy plwali, i naukę jego sobie obrzydzili!

Jako my chwalić tych panienek mądrości nie mamy; które za męże mieć wolały Chrystusa niźli chłopa? Pana nieba i ziemie, niźli kmiecia i żebraka jego? oblubieńca wolały wielce dobrego i nieśmiertelnego, niźli człowieka umierającego, i drugdy sprosnego i złego? Jako mówiła ś. Agnieszka. Które wolały obierać Anielski w ciele żywot, niźli cielesny i z bestyami równy; które wolały rozkoszy nigdy nieodmienne i wieczne, niźli te krótkie i brzydkie; które wolały Ewy matki naszej przeklęctwa uchodzić, a męzkiego panowania, i boleści w rodzeniu,

które za pierwszy grzech niewiasty odnoszą, nie uznać; które wolały za wtórą i lepszą matką swoją za Maryą przeczystą iść, niźli za Ewą. Błogosławione prace i pokusy wasze, i trudności, i wojny, któreście męztwem wielkiem wygrały. Większeście zwycięztwo na samych siebie i skłonnościach cielesnych odniosły: niźli gdybyście ognie, żelaza, koła, i straszliwych wiele śmierci cierpiały.

Drugi rozum tych Panienek jest: iż obrawszy co było lepszego, umiały tego bronić i dochować, rozmaitemi i mocnemi zamki, murami się i okopy grodząc: aby skarbu onego znalezionego czystości ś. nie utraciły. Bo w słabem naczyniu niewieściej płci skarb wielki naleziony, potrzebuje dobrego schowania. Między innemi mocnemi mury i zamki, jest ślub i obowiązek który Chrystusowi swemu czynią, i ślub z nim biorą, przysięgą go umacniając: iż innego męża śmiertelnego mieć nigdy niechcą, okrom niego samego. Słowo sąsiadom i towarzyszom i innym z któremi sprawy są spuszczone, dziwnie ludzie do wypełnienia wiąże: którzy cnotę i wiarę miłują. I Poganie fundamentem to sprawiedliwości zwali; słowa i obietnice i zmowy dotrzymać. A gdy się słowo ono i obietnica utwierdzi przysięgą: izali nie jest stateczniejszy i mocniejszy do uiszczenia się ten co przysięga, niźli ten co tylo obiecuje? A gdy zapisy uczyni i zastawy da, wioski zwłaszcza, izali gorętszy i mocniejszy do wypełnienia nie będzie?

W tej mierze i sam Pan Bóg dał nam przykład, który zmowę swoję z ludźmi, iż im chce dobrze czynić, poprzysięga [1]). Nie iżby odmiany się swojej bał, jako się my boim: ale abyśmy jemu mocniej wierzyli, i większą w nim nadzieję mieli [2]). Na to się tylo mówi, iż ludzie więcej wierzą przysiędze i zapisom, niźli gołemu słowu. Bo przysięga, i zapisy, i zastawy czynią człowieka do wypełnienia słowa jego mocniejszym i gorętszym. Któż

1) Genes. 22. 2) Heber. 6.

tedy rozum ten zgani: iż ja chcąc się w dobrem umocnić, śluby i przysięgi czynię, abym się tak dochował, a tego sobie skarbu wydrzeć nie dał? Przetoż i rady o tem i przykładów jest w pismie bez liczby. Radzi Prorok mówiąc[1]: *Ślubujcie a oddajcie Panu Bogu śluby wasze.* Bo milszy jest Panu Bogu uczynek poślubiony, niźli wolny. Jako pożyczalnikowi milej gdy mu się o dług zapisze: niźli gdy prostem słowem obiecuje: i więcej mu wierzy i ufa. W ślubie nie tylo Panu Bogu oddaje uczynek on, na który się obwięzuje: ale mu daruje i wolność swoję która jest u człowieka najdroższa. Nie tylo mu daje owoc, ale i samo drzewo i ogród. Wierniejszy to Panu który na wysokiej wieży jego miasta w nocy i we dnie strzegąc mówi: i wschód abo drabinę odejmij: niźli ten co mówi: jać nie zlezę i dotrwam, ale mi przedsię drabiny nie bierz. Nie tak temu ufać Pan będzie, i mniejszą mu łaskę pokaże. A o pierwszym rzecze, wierniejszy mi to, i więcejem jemu powinien.

A przykładów w pismie o ślubach nie przeliczym[2]: *Jakób Panu Bogu ślubował dziesięciny oddawać:* Pytajże czemu się ślubem obwiązał? Matka Samuelowa ślub uczyniła o synaczka[3]. Dawid ślubił kościół budować, i łupy na wojnie nabyte Panu Bogu do skarbu oddać[4]. W zakonie Nazarejczycy ślubowali wina do czasu niepić, ani jagody winnej skusić[5]. Rechabite także u Proroka ślubują pod namioty mieszkać, i wina nigdy nie skusić z domowniki swemi[6]. Co im Pan Bóg i onę stateczność ich chwali. Apostoł Paweł śluby czynił, i innych mamy wiele przykładów[7]. Lecz oni mówią: Jako to ślubować, czego człowiek wypełnić nie może? czystości zwłaszcza tak trudnej rzeczy i niepodobnej. Jakoby niepodobno człowieku, kto się na to uda, i Pana Boga prosi, uchronić się nieczystości: jako ty biorąc żonę ślubujesz jej dotrzymać wiary małżeńskiej: gdy być może chora, i odległa, i in-

1) Psalm 75. 2) Genes. 28. 3) 1. Reg. 1. 4) Psalm 131. 1. Par. 29. 5) Num. 6. 6) Jerem. 35. 7) Actor. 18.

nemi rzeczami zatrudniona? Abo gdy w drogę daleko jedziesz, jakoć podobno dotrzymać ślubu małżeńskiego? Szkapę nie rozumną wiązaniem i niewolą umiesz do tego przywieść: a swego ciała i osła rozumem, któryć dał Pan Bóg, zatrzymać nie umiesz? Tak wiele mamy przykładów czystości: a mówisz że to nie podobno? i potępić śmiesz tak wiele świętych zakonów, klasztorów, i kapłanów, i panienek, i córek i małżonek? Niewiem, prawi, jeźli mi Pan Bóg dał ten dar. Doznaj do czasu a spróbuj się, a proś Pana Boga, do sakramentów śś. ugęszczaj: doznasz iż ci dać gotów. A jeźli się na rok, na dwa powściągnąć możesz; pewnie i do śmierci możesz; byleś czynił to coć pomaga, i w tej świętej cnocie wspierać cię może.

Nie tylo śluby te Panny mądre czyniły, ale się też i innemi mury grodziły: postami, włosiennicą, modlitwami, czytaniem, zamykaniem. Cecylia gdy się matce z ubiorów wymówić nie mogła: pod spód włosiennicę na ciało kładła: po dwa po trzy dni nie jedząc a poszcząc, straż czystości dawała, czytając i rozmyślając Ewangelią, dziwnie się w małżeństwie Chrystusowem umacniała.

Przetoż im Pan Bóg rozumów wielkich na zachowanie czystości dodawał, i cudami i Anielskiem towarzystwem dobrą wolą ich umacniał. Judythę one wdowę jakim rozumem i szczęściem oświecił Pan Bóg, jakie jej dał męztwo na wybawienie ludu swego, dla samej czystości wdowiej, mówi pismo: *Iżeś*, prawi, *czystość umiłowała, a po mężu twym drugiegoś nie znała: dla tego cię ręka Boża posilała.*

Ktoby się był takiej sztuki domyślił, jakiej użyła Cecylia z mężem swoim pierwszej nocy po ślubie. *Mam*, prawi, *Anioła stróża ciała mego, skoro się mnie dotkniesz, zabit będziesz.* On się przelękłszy chciał tego Anioła widzieć. Rzekła: beze chrztu widzieć ci się nie da. On się ochrzcił i ujrzał Anioła, i wieniec czystości od niego wziął, i rajskie wonie z kwiatków uczuł, nie tylo on, ale i brat jego Tyburcyus.

Druga Polka nasza nie mniejszego dowcipu w pojmaniu od Litwina użyła: ale śmiercią przypłaciła. Mam, prawi, olejek: którym kto się pomaże, od żelaza najostrzejszego rany mieć nie może; spróbuj, prawi, na szyi mojej. I ściągnęła szyję, i czystości obroniła, za zdrowie ją przedając. Jako się tedy tej mądrości i cnoty świętych Panienek nie dziwować, którą umiały ten skarb czystości zamykać, i onego bronić i dochowywać?

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich dwu częściach mądrości Panieńskiej.

Był i trzeci nie mały rozum ich: iż na samej czystości cielesnej nie przestając, inne do niej cnoty przyczyniały, dusze swoje ubierając, aby się oblubieńcowi swemu podobały. Sama czystość cielesna nie dosyć jest do zbawienia; jako lampa gaśnie bez oleju abo innej tłustości, jako wiara bez uczynków: tak czystość cielesna bez serdecznej, i dusznej, i bez cnót powołania Chrześcijańskiego nic nie waży. Między któremi jest pokora Panieńska, przeciw próżnej i głupiej hardości: która z rodzaju, z urody, i młodości, z dostatku i bogactwa roście; czem się więc głupie Panny psują, iż czystość ich za nic nie stoi, gdy dusze mają harde i podniosłe. Kto tak był wielkiego rodzaju jako Syn Boży i Bóg prawy? Patrz na jego pokorę jako się uniżył, i stał się wedle mniemania, synem jednego cieśle: który w Bethleem gospody mieć nie mógł, i Pana Aniołów, nocy onej z czystej dziewice urodzonego, we żłobie między bydłem położyć musiał.

Kto tak urodziwy jako on, o którym Psalm mówi: *Najpiękniejszy między ludźmi?* a jednak chciał być w męce swej jako trędowaty, urody i zdrowia za nic sobie nie mając, gdy do pełnienia woli Ojca jego przychodziło[1]). Kto tak bogaty, jako ten co bogactwa stworzył, i sam wie gdzie zakopał wszystkie skarby, i rybom nosić sobie

1) Matth. 17.

złoto każe? A jednak tak się stał ubogim: *iż niemiał gdzie głowy swojej skłonić*[1]). Chlub się Panno żeś wielkiego rodu i szlachectwa wedle ciała, co i niezbożni, i synowie piekielni, i bestye niektóre mają: jeźli niewolnicą Chrystusową, jako ona przyczysta dziewica rzekła, nie zostaniesz, a pod nogi się wszech ludzi sercem patrząc na grzechy swoje, nie porzucisz: nic nie masz z Pannami mądremi spólnego, Katarzyna ś. krolewskiego rodu była, Cecylia Senatorskiego Rzymskiego: a jednak z oną Agathą mówiły, gdy im tyranowie wymawiali: *Nie wstydzisz się będąc zacnego rodu, tak podłego, i niewolniczego żywota Chrześcijańskiego naśladować? Zacniejsza jest, odpowiedały, pokora i niewola Chrześcijańska: niżli królewskie hardości.* Wszystkie za nic sobie rodzaju zacności, bez rodzaju który z Boga jest, w którym się synmi i córkami Bożemi rodzim, i bez pokory i uniżenia Chrystusowego nie miały.

A z urody co za chluba? ciało nasze pełne sprosności a młodość z laty mija, i kwiat rumianości i wdzięczności padnie małą niemocą: w której panieńska gładkość, obraca się w sprosną bladość, i uroda w ohydę oczom ludzkim. A starość jako zwojuje urodę, trudno ja zadzierżeć. A przygody jako ją psują, mówi Prorok[2]): *Za to, iż niewiasty Syońskie hardo chodziły, z wyniosłemi szyjami, z pomruganiem oczu: uczyni Pan Bóg łyse głowy ich, i pobierze im ubiory, łańcuszki, klejnotki, zawieszenia, nausznice, tkanki, koronki, i inne stroje ich; i będzie miasto wdzięcznej woni smród, miasto pasa powróz, miasto włosów utrefionych łysota, miasto rąbków włosiennice.*

A z bogatych tych ubiorów mądre Panny jako się chlubią? Wolała Cecylia i Katarzyna ciało swoje postem, rannem i nocnem wstaniem, włosiennicą ostrą trudzić: a niźli je w złoto i drogie kamienie ubierać. Wolała sama przymówkę mieć, iż nieochędożna: niźli bli-

1) Matth. 9. 2) Isa. 3.

żniego wzgorszyć, a do upadku dół nań kopać. Nie przyprawy ani ubiory dają u ludzi wdzięczność: ale cnoty święte przymnażają urody. Jako o Judycie mówi pismo[1]): *Dał jej Pan Bóg wdzięczność na twarzy: bo jej ubior nie pochodził z próżności i pożądliwości, ale z cnoty.*

Wolały mądre Panny dostatek swój na ubogie obracać, niźli na próżności i stroje świeckie: gdy do czystości nie tylo pokorę, ale i miłosierdzie ku ubogim przykładały: nie nosząc samej lampy wiary, ale oleju miłosierdzia zawżdy do niej przylewając. Cecylia ubogie Chrześcijany w Rzymie z posagu swego opatrowała; w miłosierdzie się ubierając. Do ubogich posłem uczyniła Waleryana, aby go do Urbana Papieża prowadzili. Znajomą była wszystkim niedostatecznym jako matka, na jej się imię uweselali. A Łucya matki prosiła: aby jej dała posag któryby na ubogie rozszafowała: gdyż wiedziała o ślubach czystości jej, iż męża mieć na ziemi niechciała. Z czego gdy się matka wymawiała, mówiąc, aby jej śmierci poczekała: ona jej mówiła: *Daj pókiś żywa: bo po śmierci nie twoje: co tu rada nie rada porzucić i zostawić musisz.*

O jako się przed Panem Bogiem mymówim, gdy na zbytkach, strojach, koniach, wozach, pachołkach, utracamy chleb ubogich! O jakobyśmy wiele szpitalów wspomogli: byśmy pychy i próżności i pompki nie karmili, a łaknącym i od głodu umierającym, ogony sukien niewieścich, i ferety, i pasamany, i frandzle, i inne do pokrycia uczciwego nie potrzebne zbytki dawali. Co axamitów, kitajek, atłasów, i jedwabiów podrze Polska? mogłaby z tego wielkie i mocne zamki budować, kościoły, klasztory, szpitale, i domowe wielkie nędze ogarnując. Dostatków tych używamy jakobyśmy ich nie mieli. Bo wszystkie w błocie zostają. Przetoż nam rzeką: *Weźmij ten talent od niego, a daj temu co go dobrze używa:*

---

1) Judit. 20.

a sługę niepożytecznego wyrzuć. Pobierze to nam Pan Bóg wszystko jako niewdzięcznym.

Przydawały do czystości mądre Panny i drugiego oleju duchownego i większego miłosierdzia nad duszami ludzkimi, które z czartowskiej mocy i z ślepoty Pogańskiej wyrywały. Acz to nie jest białogłowskie powołanie, którem nauczać zakazał Apostoł: jednak domowym sposobem przywodzić ludzie do znajomości Pana Boga swego mogą; a zwłaszcza czasów onych męczeńskich, gdy o kapłany było trudno: i przyczny takie przypadały, iż to chwalebnie bardzo czyniły, i Pan Bóg posługi i chęć około dusz dziwnemi cudami i powodzeniem potwierdzał. Katarzyna ś. była tak mężna i do czci Bożej gorąca: iż śmiała cesarza okrutnika, umyślnie do niego przyszedłszy, o niewinne rozlewanie krwie Chrystusowej słowy mądremi karać. I tak jej poszczęścił P. Bóg iż 50. Filozofów, przedniejsze w Państwie onem z strony mądrości i biegłości rozumu ludzie, nie tylo do wiary obróciła: ale je też do korony męczeńskiej, jako owce Chrystusowe, do zarzezania przywiodła. A nie tylo filozofy, ale i żonę cesarską, i hetmana, do wiary i do wyznania krwawego, w którem woleli zdrowie utracić, niżli nauki jej i Chrystusa odstąpić, przywiodła. I wielkość ludzi pospolitych, którzy się jej statkiem i wytrwaniem w mękach, wzruszali, Chrystusowi pozyskała. A Cecylia nie tylo męża swego do wiary w Chrystusa i chowania wiecznej czystości przywiodła: ale i brata jego Tyburcyusza, i wszystkie domowniki ich i swoje. I wiele ludzi dworskich i rycerskich z niedowiarstwa i ręki szatańskiej wyrwała. Tak iż o niej Papież Urban ś. mówił: *Cecylia jako pszczoła robotna, do kościelnego ula wiele słodkiego miodu przynosi, i tobie Chryste nasz służy. Męża jako lwa srogiego przyjęła, a tu go do mnie jako najcichszego baranka odesłała.* A konając na męczeństwie, gorącość tę wielką ku chwale Bożej i w pozyskaniu dusz ludzkich przy śmierci pokazała: prosząc Pana Boga, aby nie umarła *ażby dom jej na kościół był poświęcony*, Chry-

stusa dziedzica w nim czyniąc, i jemu go z innemi imiony oddając. W czem tak była wysłuchana, iż jej ogień nie wadził i po trzeciem cięciu katowskiego miecza w szyję jej Panieńską, ścięta być i umrzeć nie mogła: aż dnia trzeciego, gdy już ś. Urban Papież dom jej na kościół poświęcił: dopiero rzekła: *Teraz Panie wypuść ducha mego w pokoju.* Wielka to jest ku Bogu miłość, i cnota Apostolska: dusze do Boga ich i do zbawienia przywodzić; która w białychgłowach jako rzadsza, tak też jest dziwniejsza. Acz takie się i tu u nas w Polszcze najdują, które nadaniem i fundacyami z majętności swojej, prawie biskupi i kapłański urząd w pomocy ludzkiego zbawienia odprawują. Za co im płać Boże, i tu i po śmierci!

Naostatek do czystości te Panny mądre przydały cierpliwość, męztwo, stateczność, i wytrwanie wszystkich pokus w mękach ciężkich i śmierciach. Czytaj w tych żywociech.

Czwarta część mądrości tych Panienek była, czujność; iż w czas się opatrowały, i zbawienne swoje potrzeby, i gotowość wszelaką na wyjście do oblubieńca miały. Bo się przestrzegły, *iż przyjście jego pewne, ale czas nie pewny.* Na każdą godzinę gotowemi być kazano, a omieszkaniem i zamknieniem wrot pogrożono. *Czujcie bo nie wiecie dnia ani godziny.* Mądre Panny temu zupełną wiarę dając, nie omieszkały żadnej rzeczy do przyprawy i gotowości służącej: do jutra nic nie odkładając, co się dziś sprawić mogło. Wyjście to przeciw oblubieńcu, jestci śmierć, którą z ciała i z świata tego wychodzim, na inny niewidomy i wieczny. Co dzień wszelaka do śmierci dobrej i Chrześcijańskiej gotowość potrzebna jest: jeźli z Chrystusem na gody a nie z czartem na męki iść chcemy.

Głupie panny, dopiero gdy już z ciała wychodzić a umierać, poczęły myślić o oleju, i dobrych uczynkach: o pokucie i Sakramentach: o wracaniu cudzego, i o jałmużnach; i szły kupować gdy już było po kupnie, i komory wszystkie zamknione. Po śmierci już nie ku-

pim ani wysłużym, jako Mędrzec upomina; już zamknione będą komory miłosierdzia i łaski Bożej; już tak pójdziesz ubogo i nędzno, jeźliś się nie przyprawił, jako cię zastano: tak osądzon będziesz.

Najprzedniejsza jest sztuka rozumu dobrego, exekucya, i rychłe wykonanie, do którego lenistwo ludzkie przeszkadza. Nie to mądry co wie czego potrzeba, i zkąd wziąść: ale to który dziś tego dostaje, co mu jutro zginąć i upłynąć może: aby nie mówił: *Nie spodziewałem się tego a tego.* Głupi leniwcze. Chrystus cię przestrzega, głos cię Boży który omylić nie może, dochodzi: *Czujcie, bo nie wiecie dnia ani godziny gdy was na sąd mój porwę, a duszę z ciała wydrę: a ty temu nie wierzysz?* a ty latom i sile i zdrowiu dufasz? a ty mówisz: będzie to w czas, jeszcze nie tak rychło umrę? *Dla zimna leniwy orać nie chciał,* mówi Mędrzec[1]), *będzie lecie żebrał, a nikt mu nie da.* O jako się zawstydzim, uchowaj Boże, gdy do wrót zamkniony kołacąc usłyszym on straszliwy głos Pana i Boga naszego Jezusa[2]): *Nie znam was. Wszakeśmy Panie w cię wierzyli, jedliśmy z toba i pili, nauczałeś po ulicach naszych: wszakeśmy Ewangelią twoję przyjęli, i w imie twoję drudzyśmy cuda czynili. A on rzecze: Nie znam was zkądeście: precz odemnie wszyscy robotnicy złości.* O! jaki tam płacz będzie i zgrzytanie zębów, od gniewu i żałości: gdy inne ujrzym w chwale i Państwie wielkiem, a my zostaniem w pohańbieniu: gdy inni towarzysze nasi jeść i pić będą, a my głód mrzeć: gdy inni weselić się będą, a my w wielkim smutku zostaniem[3]). Gdy inni z radości wielkiej wykrzykać, a my z boleści niezmiernej wyć będziem; czego uchowaj Boże!

O! Jezu miłosierny, policz nas między mądre i czujne i gotowe: oddal od nas wszelakie lenistwo, abyśmy do tej wiary, którą w tobie mamy, dobre uczynki zbierali: a olej miłosierdzia mieli, któryby nam na czas on cie-

1) Prov. 20. 2) Luc. 13. 3) Isa. 65.

mny świecił, i do otwartych wrót królestwa twego prowadził: abyśmy z temi głupiemi nie omieszkali, teraz póki czas mamy, szukać i używać miłosierdzia i łaski twojej, i wysług gorzkiej męki i śmierci twojej. Który z Ojcem i Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

KONIEC KAZAŃ ŚWIĄTECZNYCH.

Bogu w Trójcy jedynemu chwała.

Amen.

WZYWANIE DO POKUTY

OBYWATELÓW KORONY POLSKIEJ

I

WIELKIEGO KS. LITEWSKIEGO.

Loquar adversus gentem, et adversus regnum, ut eradidicem, et destruam, et disperdam illud. Si poenitentiam egerit gens illa a malo suo, quod locutus sum adversus eam; agam et ego poenitentiam super malo, quod cogitavi ut facerem ei. *Jeremiae* 18.

1. Non est pax Impiis dicit Dominus. *Isaiae* 57.

In terra Pax Hominibus bonae voluntatis. *Luc.* 2.

Pax multa diligentibus legem tuam. *Psalm* 118.

Si Poenitentiam non egeritis omnes simul peribitis. *Luc.* 13. *S. Hieronymus Epist.* 3. *ad Heliodorum.*

Nostris, inquit, peccatis, Barbari fortiores sunt: nostris vitiis Romanus superatus exercitus. Non est differentia in conspectu Dei Coeli, liberare in multis, vel in paucis; non multitudine Exercitus victoria belli, sed de Caelo fortitudo est. 1. *Mach.* 3.

3. Cum placuerint Domino viae Hominis, inimicos quoque ejus convertet ad Pacem. *Prov.* 16.

Considera opera Dei, quod nemo possit corrigere, quem ille despexerit. *Eccles.* 7.

Justus ex fide vivit. *Hebr.* 10.

Quomodo vos potestis (his) credere qui gloriam ab invicem accipitis, gloriam, quae a solo Deo est, non quaeritis. *Joan. cap.* 5.

Servite Domino Deo Patrum vestrorum et avertetur a vobis ira furoris ejus. 2. *Paralip. cap.* 30.

Nolite declinare post vana, quia non proderunt vobis, neque eruent vos, quia vana sunt. 1. *Reg.* 12.

1. *Reg.* 7. Servite illi Soli et liberabit vos de manu (Hostium).

PRZEMOWA DO CZYTELNIKA.

Miałem na dworze Króla J. M. Pana naszego Miłościwego towarzysza miłego Ks. Fryderyka Barsciusza, *spowiednika Królewskiego, przez lat więcej niźli ośm. Ten patrząc na jawne grzechy tego Królestwa w którem się urodził, i dobrze tego świadom był, i onej świadomości, przy Królu J. M. mieszkając, przyczynił: ten namawiał mię często zwłaszcza roku tego którego drogi tej dokonał, abych powszechne upominania do ludzi Korony tej na pismie podał, wzywając ich do pokuty, a karanie Boskie blizkie ukazując. Mówiłem mu, żem to uczynił w Kazaniach Sejmowych; Odpowiadał, iż te Kazania w księgach są wielkich, które rzadki kupi: potrzeba co krótkiego, zręcznego, ludziom darmo bez pieniędzy podmiatać. Wzruszyłem się jego mową, znając wielkie cnoty i nabożeństwo jego, i miłość ku czci Bożej, i ku duszom ludzkim i ojczyznie: i miałem to wolą uczynić co radził, ale jeszcze słabą, której inne tegoż*

też końca zabawy zastępowały. Ale gdy trochę przed śmiercią w Wilnie mię pożegnawszy, z Królem się J. M. do Moskwy puściwszy, z Orszej mię jeszcze pisaniem 4. dnia Września danym upominał; abych zostając na miejscu, a wolny od wojennej drogi będąc, tej posługi dusz ludzkich nie omieszkał: począłem pilniej o tem myślić. A gdym usłyszał, iż 21. miesiąca Listopada, roku przeszłego 1609. w obozie pod Smoleńskiem w Bogu zasnął, bardzom się do wykonania rady jego podpalił. To rozumiejąc, iż mię do tego wiódł jako Prorok i Kapłan Boży, który świątobliwą śmiercią sprawy i mowy swoje zamknął. Bo służąc w obozie schorzałym żołnierzom, i dusze i ciała ich opatrując, a piętnaście ich przed sobą w Katolicką wiarę przybrane na Boży sąd w dobrej nadziejej puściwszy: sam od ich choroby zarażony poległ. Inne też na którem patrzył święte cnoty zakonnego nabożeństwa jego, w tem mię umacniają; iż ona mowa jego z Boga była: a iż jakie proroctwo abo natchnienie miał od Ducha świętego o pokaraniu Królestwa tego, jeźliby w tych złościach trwało, a pokutą ich nie znosiło. Położę trochę słów z listu jego, który do mnie z Orszej pisał. O pisaniu (prawi) twojem dawnom podawał, iż mi się to zda przystojno osobie twej, gdyżeś generalnym był Kaznodzieją na Sejmach i na dworze Królewskim, abyś też generalne uczynił upominanie na wszystko Królestwo: aby pokutowali za te grzechy, które są jawne, i bez karania, i jeszcze nie ustają: abyśmy w czas sprawiedliwemu gniewu Bożemu zabiegali. Bo

naprzód pewna rzecz jest, iż się wiele grzechów wielkich i jawnych w tem Królestwie najduje, których nikt nie karze, i karać je trudno. Jako bluźnierstwa na Pana Boga i na święte jego, itd. Zwojowanie Kościołów, i złupienie ich imion, i dziesięcin które sami ciasno na się od poddanych wyciągają. Jest i uciśnienie wielkie poddanych ubogich, złupienie ich, a zwłaszcza przez żołnierze. Tak wiele mężobójstw, których nie karzą. Tak wiele nieczystości, itd. Jako W. M. możesz wiele tego, będąc świadomy, wyliczyć. I to też pewna, iż takie grzechy Pan Bóg karze, gdy ich urząd nie karze: ani się pojedynkową pokutą zgładzają. A Pan Bóg ma czas zamierzony póki czeka, ażby się dopełniły grzechy Amorejczyków, i innych także narodów. Który czas gdy wychodzi, sroga pomsta jego następuje: na którą patrzym w Inflanciech i w Moskwie. A kto wie jeźli i od Polski daleka: pewnie nie minie jeźli pokuta nie zajdzie. Bo są grzechy w niej niektóre, do Boga w niebo o pomstę wołające, itd. *I zamyka tak ten List:* To W. M. szerzej rozwiedziesz, i lepiej pisaniem sporządzisz. Wyprasować potrzeba kila tysięcy exemplarzów: do czego wiernie pomogę o jałmużnę się starając.

Te są słowa jego, które mię bardzo obeszły, zwłaszcza z takiej szczerości i miłości ku duszom ludzkim i ojczyznie pochodzące, i takim żywotem i śmiercią zamknione. I przeto w Imię Pańskie tę kapłańską i kaznodziejską robotę, Bogiem posilony zaczynam, prosząc aby mię Pan Bóg Duchem prorockim, i duchem tego

towarzysza mego, i innych nad grzechami tego Królestwa płaczących, opatrzyć raczył: a na przymówki, wrzaski i gniewy, groźby, słupem mię żelaznym i miedzianym murem[1]*) uczynił. Oddaję cię Panu Bogu, cny Czytelniku, sobie i mnie grzesznikowi zstarzałemu, uproś u Pana Boga prawdziwą pokutę, i koniec dobry tej drogi. W Wilnie roku* 1610. *Miesiąca Kwietnia.*

---

1) Jerem. 1.

KS. PIOTR SKARGA
Soc. Jesu.

WZYWANIE DO POKUTY
OBYWATELÓW KORONY POLSKIEJ.

Audite caeli, et auribus percipa terra, quoniam Dominus locutus est: Filios enutrivi, et exaltavi, ipsi autem spreverunt me. Cognovit bos Possessorem suum, et asinus praesepe Domini sui. Israel autem me non cognovit, et populus meus non intellexit. Vae genti peccatrici, etc. *Isaiae* 1.

Choćem nie Izajasz, ale cień jego, i najpodlejszy posłaniec Boży z porządku kapłańskiego: jednak z Izajaszem wołam: *Słuchajcie nieba, i bierz w uszy ziemio co Pan mówi: Wychowałem syny i wyniosłem, a oni mną pogardzili. Poznał wół dzierżawcę swego, i osieł żłób Pana swego: Izrael mię nie poznał, i lud mój nie zrozumiał.* Ludowi onemu Żydowskiemu objawił się Pan Bóg, i wielkiemi go dary swemi jako syny uczcił i nadał, a oni głupszy niźli bestye które Pany swoje znają. Panem Bogiem swoim Ojcem i Dobrodziejem pogardzili, odstępując od niego, i od rozkazania i woley jego: niechcąc rozumieć, iż jako skłonny jest do dobrze czynienia stworzeniu swemu, tak też mocny jest i gniewliwy do karania niewdzięcznych i głupich, a w grzechach upornych sług swoich. I grozi im zaraz Prorok mówiąc: *Biada narodowi grzesznemu, ludziom złością obciążonym, nasieniu złemu, synom złośliwym. Ziemia wasza pusta, miasta wasze ogniem spalone, kraj wasz obcy w oczach waszych pożerają, i spustoszeje jako w pomietle wojennem i będzie jako chłodnik przy winnicy, i jako szopka*

przy ogrodzie[1]). Na te słowa o Polska korono i obywatele jej wszyscy, uszy otwórzmy. Bośmy jako oni Żydowie, poznawszy Pana Boga naszego, i pobrawszy Ojcowskie dobrodziejstwa jego, odstąpiliśmy od niego, i jawnemi grzechami jego gniewamy, i długo cierpliwością jego pogardzamy, i na pewną i nieodmienną sprawiedliwość jego nie pomniemy, i tak zguby czekać musim, której też oni przestępny nie uszli: jeźli się nie odmienim, a pokutą się prawą nie wykupim. Ażebyśmy nie myślili, iż w nowym zakonie nie tak srogi jest Pan Bóg jako w starym, iż nam zesłał Syna swego, który jest zastępnikiem naszym od gniewu jego, słuchajmy jako tenże Syn Boży, takiemiż prawie słowy pregraża się i mówi: *Biada tobie Chorozaim, biada tobie Betsaido, i ty Kapharnaum izali się aż do Nieba wyniesiesz? do piekła spadniesz*[2]). I indziej tę biadę, wielekroć ją powtarzając, na grzeszniki puszcza[3]). Co i przesłaniec jego Jan czyni, i od pokuty Ewangelią poczynając, przyszłym gniewem Boskim, wiejadłem plewiem, i siekierą, i ogniem nieugaszonym, drzewu niepłodnemu grozi.

Do takiego kazania, nie tylo na kathedrach, ale i na pismie i na papierach przywodzi nas przykład Jeremiasza Proroka, który z rozkazania Bożego, to czem się od Pana Boga na lud on zły przegrażał, Baruchowi pisać kazał, i pismo ono w dom królewski i panów jego wniesione było. Które gdy niezbożny król Joakim spalił: przystojną i srogą uporowi swemu pomstę odniósł[4]). Ale i nam duchownym poselstwo Boże to zleca i rozkazuje: *Wołaj*, prawi, *a nie przestaj, jako trąbę podnoś głos swój, ukazuj ludowi memu grzechy ich, mówi Pan Bóg*[5]). I wieża na której straż trzymamy, to wyciąga: i miłość czci Bożej, i żałość dusz ludzkich, i ojczyzny utrata nas ściska i sen przerywa, abyśmy nie milczeli, a Pana Boga usłuchali rozkazującego: *Wołaj: A cóż wołać? Lud*

1) Isa. 1. 4. 2) Matth. 11. 3) Matth. 23. 3) Jerem. 36. 4) Ezech. 33. Isaiae 58.

trawa, a chwała jego kwiat, pokoszono trawę, uschła: a kwiat jej upadł[1]). Ta kosa idzie na cię Polsko: strzeż się: zakwitnęłaś w szczęście, ale i w grzechy: oto kosa, znaj się być trawą, nie kamieniem: polęże trawa, a kwiat chwały twojej świeckiej uschnie. I drugi Prorok mówi: *Już dawno wołam na grzechy i na spustoszenie,* (które za grzechami nastąpi) *a z słowa się Bożego naśmiewają cały dzień, i rzekłem: Już przestanę od Pana mówić, i zapomnię słów Jego: ażci się w sercu mem ogień rozgorzał, i zamknął się w kościach moich, i upadłem wytrwać nie mogąc*[2]). Byśmy dobrze chcieli milczeć, a śmiechem się ludzkim abo gniewem i sromotą odrazić: tedy nie możem. Ogień Boży wszystkie nasze kości przenika i suszy: i nie wytrwamy, aż się zaś do wołania na grzechy obrócim. A zstarzawszy się na tem wołaniu, pragniem abyśmy na odmianę i powstanie grzeszników patrząc, z weselem umierali: abo na zgubę ojczyzny i ludu swego, czego broń Boże, za dni naszych nie patrzyli. Wspomnijmy naprzód z gorzkością serca i płaczem te jawne a nie ukarane królestwa tego wszystkiego grzechy, a mówmy z Prorokiem: *Puszczajcie łzy oczy nasze, a powicki nasze niech opłyną wodą*[3]). A potem się pobudzajmy do pokuty, w pomocy i dobroci Boskiej nie wątpiąc.

Najpierwsze są grzechy i najszkodliwsze, przeciw Panu Bogu i czci majestatu jego. Zelżony i zbluźniony jest w tem królestwie Pan Bóg nasz w Trójcy jedyny. Z Ojców starych Chrześcijan, wyszli synowie niewierności, którzy się Boga Chrześcijańskiego zaprzeli, i z Turki a Żydy bluźnią przenajchwalebniejszą Trójcę Boga jedynego, i Pana naszego Zbawiciela z Bóstwa zdzierają, i Ducha świętego darem i stworzeniem bez persony czynią, i tak wiarę Chrześcijańską, i Chrzest w imię Ojca, i Syna, i Ducha ś. obalają, i Tureckie i Żydowskie obrzydliwości wprowadzają. To czyni szla-

1) Isaiae 40. 2) Jerem. 20. 3) Jerem. 9.

chta gęsta na Podgurzu, w Krakowskiej, w Sędomierskiej, w Lubelskiej ziemi, a w Litwie najwięcej się tej niewierności i bluźnienia najduje. To wielki grzech i bałwochwalstwo, i odstępstwo od Boga prawdziwego, na który się Pan Bóg najbardziej w pismie świętem gniewa, i na ten sam jeden, jakoby inszych grzechów nie było, pomstę swoję na królestwa przywieść się przegraża.

Inne też sekty Luterskie, Kalwińskie, i drugie im równe, nie są lepsze. Bo do bluźnienia Trójce przenajświętszej i Bóstwa Pana, fundamenty w pismach swoich założyli. I przyczynę im do takiej śmiałości, i zły przykład i wzgorszenie dali: tak iż się ojcami Aryanów słusznie zwać mogą. Co Katholicy naszy szeroko z ich ksiąg wywodzą[1]). Jeźli Kalwinom i Lutrom wykładać pismo jako chcą wolno: czemu Aryanom nie wolno? Jeźli oni tak wiele artykułów Katholickiej wiary oddalają: jako się drudzy ich przykładem na inne rzucać nie mają? Jeźli ci sektarze Luterscy i Kalwińscy kościół Rzymski za Antychrystusów mają: jakoż Aryani wierzyć tej nauce jego o Trojcy przenajświętszej i o Bóstwie Pana naszego winni, której on najwięcej broni, i na niej polega? Izali co prawdziwego zbawiennego od Antychrysta wychodzić może? Przetoż na nie takiego Aryańskiego bluźnierstwa i obalenia wszystkiej wiary Chrześcijańskiej grzech się obala, i sami jawnie Pana Boga bluźnią, gdy Katholicką jego prawdę ganią, gdy na jego Apostolski i nigdy nieustający kościół potwarzy kładą, gdy rozterkami i niezgodami dom Boży gubią, gdy kapłany i Proroki Boże, od Pana Boga wydane, i na naukę prawdy nie przerwanem nigdy wstępowaniem i święceniem postawione, wyrzucają, odzierają: i nowe szatańskie zbory i synagogi zakładają, i straszliwą utratę na dusze ludzkie, kłamstwy swemi i uporem, i grzechem na Ducha świętego przywodzą. Jakoż pomsty Bożej i Chrystusowej ręki ujdą;

1) Ballar. Tom I. praefatione de Christo.

który Panuje i Panować będzie we środku nieprzyjacioł swoich?

A z Katolikami, między któremi takie Boskie krzywdy i zelżywości i bluźnienie majestatu i prawdy jego, i bezpieczne dusz morderstwa powstały: co też będzie? Splotła się pszenica z kąkolem[1]): żniwa ostatniego nie nie zawżdy czeka Pan Bóg, a przed sądnym dniem gubi królestwa i przenosi z narodu do narodu[2]), i grzechy karze, jako na oko widzim: a jakoż i tych którzy się z takiemi grzeszniki pomieszali, i milczeniem abo towarzystwem, abo niekaraniem na ich złości pozwalają, a od złego powietrza i zarazy nie uciekają, gubić z nimi pospołu Pan Bóg nie ma? Rzekł do jednego króla Pan Bóg: *Niezbożnemu pomoc dajesz, i z temi którzy Pana nienawidzą przyjaźnią się wiążesz, zasłużyłeś gniew Pański*[3]). Na powiat jeden, o którym bracia wszyscy rozumieli, iż nowy sobie oltarz i nowego Boga stawi, lud wszystek kościoła Bożego powstał. I wskazał do nich przez kapłana swego najwyższego Fineasa z innemi Pany: iż je karać chcą o taki grzech, aby sami z nimi od Pana Boga karani nie byli, i mówią: *Wyście dziś opuścili Pana Boga, a jutro na wszystkiego Izraela gniew Boży srożyć się będzie.* I przywodzą im niedawny przykład Achana: *On przestąpił Boskie rozkazanie: a na wszystek lud Izraela gniew jego poległ. A on jednym człowiekiem był, i Bogdaj był sam w swoim grzechu zginął*[4]). I Mojżesz gdy na burzliwe i urzędowi kapłańskiemu nieposłuszne, na Chore, Dathana, i Abirona, gniew niesłuchany Boży puścić się miał: wołał pierwej na Pana Boga który i inne towarzysze onych ludoburzców zabić chciał: *Przemocny Boże wszystkich ludzi: gdyż jeden zgrzeszył: izali wszystkich gniew twój zabijać ma?* A potem na ludzie krzyknął: *Uciekajcie od namiotów ludzi niezbożnych, a nic się nie dotykajcie tego, co ich jest, abyście się w grzechach*

1) Matth. 13. 2) Eccl. 10. 3) 2. Paral. 11. 4) Josu. 2. et 7.

ich nie zawinęli[1]). W czem dał znać iż Pan Bóg karze i te którzy się do złych jakokolwiek przymieszywają: a iż innej zasłony nie masz jedno od nich uciekać, a żadnej rzeczy w obyczajach od nich nie brać: na co się ostrożnie oglądać Katolicy mają, i do heretyków mówić: *Wyście dziś Pana Boga opuścili, a jutro na wszystkich nas gniew się jego oburzy*[2]): gdy wam dopuszczamy Pana Boga bluźnić; gdy się o krzywdę jego nie gniewamy, gdy się waszemi kacerstwy nie brzydzimy, ani was o nie karzemy: gdy czego w obyczajach złych waszych naśladujemy. Ci tylko Katolicy pomsty Bożej ujdą, którzy heretyków ile i jako mogą nie cierpią, i nic im na obronę i pomoc, i na przyjaźń jaką błędów ich nie dopuszczą.

Wypytajmy się Katolicy, jeźliśmy się do heretyków w czem nie przymieszali, jeźliśmy się im sprzeciwili, abo jakiego choć tajemnego zezwolenia na ich obronę nie uczynili, a przyjaźnią jaką ich herezyi nie wsparli: O żałośne i krwawych łez godne to wypytanie! Ustaniem na tym sądzie, i sami się potępim, i to wszystko królestwo obwinim.

Samą oną przeklętą i pospolitą konfederacyą heretycką, na którą wiele Katolików zezwalało, wiele ich jeszcze jest którzy jej sprzyjają i siły heretykom dodają, iż jeszcze obalić się i zniszczyć na wszystkich sejmach do końca nie mogła: za samą oziembłością i nieżyczliwością ku kościołowi Bożemu naszych Katolików niektórych jeszcze się pokrzepia. Nie mamy *zelum Dei* w sobie, o krzywdę się Bożą nie gniewamy, Bożej czci nie miłujemy, na swoje i ludzkie dusze okrutnemi się stajem, kościoła Bożego i wiary świętej nie bronim, mając za to dosyć i nazbyt możności. Tu brzydka konfederacya, prawe i święte na heretyki depce, moc na nie królewską wiąże, jurysdykcyą kościelną Duchowną, i sądy na heretyki gubi, wszystkim wilkom wrota do zabijania owiec Bożych otwarza, ze wszystkiego bluźnierce i ka-

1) Num. 16. 2) Josu. 22.

cermistrze i dusz rozbójniki nie tylko wprowadza, ale i obronę prawną im i bezkarności daje. O Boże! jaka to brzydkość, i jako szkodliwe cudzych grzechów uczestnictwo: gdy który Katolik do tej konfederacyi najmniejsze i ciche przyzwolenie przypuści. Wiele takich Katolików, którzy abo z oszukania i nieuważenia, abo z nieprzyjaźni ku Duchownym swoim, abo z łakomstwa do dziesięcin i kościelnych imion, abo jawnie tej konfederacyi pomagali, abo się przeciw jej nie zastawiali, abo tajemnie na nię zezwalali, i teraz gdy się już złość i napełnienie wszystkiego w niej przeklęctwa objaśniła, i na sejmach ukazała: jeszcze jej do końca potłumić nie chcą, widząc srogą jej brzydkość i złość niezmierną, iż każdemu kto chce bluźnić Pana Boga, i dusze ludzkie gubić, i przeklętą heretycką naukę wprowadzać dopuszcza: i tych broni, którzy kościoły zburzyli, księżą i plebany, dobra Chrystusowe i Bogu poślubione powydzierali. Srogiej takiej przeciw rozumowi przyrodzonemu krzywdy i Poganie nie dopuszczą, i inni heretycy rozumniejsi z Polaków się i takiego prawa ich naśmiewają [1]). Kto na tę konfederacyą nie tylo zezwala, ale i palcem się jej jednym dotyka: dzieło czyni niezbożnych, i w ich się grzechach w rychle, i pomstę heretycką na się przywiedzie, choć Katolikiem się być wyznawa. Gdyż nie tylo co czynią, ale i co na grzechy przyzwalają, karani być, mówi Apostoł, mają [2]). Co mi za Katolik który mocą konfederacyi tej tak mówi: zabijaj dusze, bluźnij Boga, rozterki czyń w Rzeczypospolitej, ja ciebie bronić będę, i karać cię nie dopuszczę? Niech będzie trybunał na wydzieracze, na mężobójce, na zdrajce: a na heretyki którzy zbawienie kradną, dusze zabijają, monetą fałszywej nauki podmiatają, trybunału nie potrzeba, i słuchać w tej mierze praw wszystkich Boskich i ludzkich i samego wrodzonego rozumu niechcemy. Karność od złego i bojaźń praw sprawiedliwych od grzechu odwodzi,

1) Beza Epist. Theo. 2) Rom. 2.

a grzech większy jest daleko na Boga i dusze krwią Bożą odkupione, niźli na majętności. Jako Pan rzekł: *Biada temu który ludzie gorszy, godzien utopienia z kamieniem młyńskim*[1]). O! jako nieznośny przed Panem Bogiem grzech jest, gdy kto mogąc braciej i poddanych swoich od zguby dusznej bronić, i wilki od owiec słabych i prostych odganiać: a tego nie czyni, i owszem wilkom wrota do owiec otwarzając: izali ich sam nie zabija?

I oni się heretyckich sprzętów dotykają, którzy heretyki dla pożytków świeckich w imionach osadzają, którzy się w małżeństwa ich wdają, i od nauki ich i bluźnienia ucha nie zamykają, w rozmowach, bluźnienia ich na Boga i kościół słuchają, na pogrzeby ich chodzą, sługi heretyki i urzędniki chowają, syny do szkół i ziem heretyckich posyłają, i inne przystępy do zarazy, dają, i do wzgorszenie niewinne Katoliki i proste przywodzą. Ci wszyscy w cudzych a jeszcze w heretyckich grzechach uwięzną, i karanie z heretyki odniosą, i cząstkę z niewiernemi mieć będą.

A najszkodliwsi są Katolicy bojaźliwi, i małego serca, którzy gniewem się sprawiedliwym i świętym ku obronie czci Boga swego nie zapalają, a *zelum* nie mają, i jako straszydła na wróble, stoją. Skupią się na obieranie trybunalistów abo sejmowych posłów, będzie jako zawżdy do kilu set Katolików, a dziesięć abo mniej heretyków: śmiałością, fukiem, groźbą sedycyi i wojny domowej ustraszą wszystkich Katolików, i heretyka na trybunał abo na poselstwo wsadzą, a zfukani Katolicy przyzwalają i śmiech z siebie czynią[2]), i przeklęctwo ono żydowskie na się przywodzą: iż jeden sto ich zastraszy, i mocniejszy fałsz niźli prawda, i słabsze żelazo niźli rózga, i słudzy Boga prawego, bogów się fałszywych boją, a swemu prawdziwemu nie dufają. O nierozumie! nie widzisz co za szkodę heretyk wierze świętej i sprawiedliwości Katolickiej, i Rzeczypospolitej czy-

1) Matth. 18. 2) Deut. 4.

nić może? Oni nas straszą sedycyami, zuchwalstwem i wojną domową, jako garścią konopi: a my się boim, i mniemamy aby to z serca mieli, na potężność i liczbę Katolicką patrząc. Oni chytrością na nas idą: i swoje przewodzą: a my z prawdą Bożą, z prawy ojczystemi, i z starożytnemi, z statutami na nie iść nie śmiemy, i przed nimi pierzchamy. My się ich śmiałej nadętności boim, a oni się mocy naszej przy Bogu, przy prawach i prawdzie nie boją. Dla czegoż? iż darów Bożych w sobie nie czujem, iż Pana Boga i czci jego i zbawienia swego i ludzkiego nie miłujem: dla tego w ich heretyckich grzechach więźniem, i pomsty ich na sobie i z nimi nie ujdziem, gdy głosu tego nie słuchamy: *Uciekajcie od namiotów ludzi niezbożnych, abyście się w ich grzechach nie zawinęli*[1]).

A kościół święty Katolicki jako jest w tem królestwie uciśniony, w odebraniu kościołów, klasztorów, w wyganianiu plebanów i zakonników, w skarbach i naczyniach Bogu oddanych, w dochodach, i imionach, i dziesięcinach, długoby mówić. Tych grzechów nikt nie karze. Prawo jest i trybunał na krzywdy ludzkie: a na Boskie prawa, trybunału, sędziego nie masz, kompozycyą obiecując, a z ojców się swoich naśmiewając, od sejmu do sejmu odwłaczając, o prawej nagrodzie i restytucyi i sprawiedliwości słogom Bożym, i sami Katolicy nie tylo heretycy, ledwie z serca myślą. Co jasno się pokazało po tych przeszłych dwu sejmach, z których dla namowy kompozycyi pewne osoby wybrano, miejsce i czas naznaczono. Duchowni się zjechali, a Panowie świeccy ustroili żarty, i urągania z krzywd Bożych, kapłańskich podnosząc, co już po dwakroć uczynili. A któż tę krzywdę okrutną ukarze? musi wżdy przyjść kiedy pomsta z nieba. A Pan Bóg oblubienicy swej takiej ciężkości i odarcia a zelżywości mścić się będzie; boć ją bardzo miłuje, i krzywda jej obchodzi serce jego.

1) Num. 16.

gdyby głupia dziecina mówiła: Pani matko jeść nie będę, aż mi to a to dasz. Jakoby nie sobie służył, gdy Rzeczypospolitej, w której się wszystko jego zamyka i dotrzymywa, służy. Tegoż i od biskupów chcą. Przy Panu Bogu i prawdzie kościelnej i Bożej stać, o prawa kapłańskie, i o cześć Bożą czynić drudzy nie będą, aż przy nadziei zysku jakiego. Wielki nierząd: piekła uchodzić niechcesz, aż cię przedarują.

Na kila już dwadzieścia sejmów patrzyliśmy, żaden nie był na którymby stan duchowny jakiej rany na prawach swoich nie odniósł, abo w nim konfederacya zagrzebiona nie była. Na każdym co Panu Bogu ujęto, i jego urząd zełżono. Katolikom się dziwujmy, co za ślepota i bojaźń na nie padła, iż się oszukać i przemódz heretykom dają, a ojców i kapłanów swoich, którzy im niebo otwarzają, i prawdy i nauki zbawiennej dotrzymywają, nie tylo nie bronią: ale milcząc abo drugdy i jawnie mówiąc, odbiegają ich, i rękę nad nimi heretycką umacniają. O grzechu, jakiejeś ku Bogu i Ojcom duchownym niewdzięczności pełny!

Wiemy iż i w nas duchownych wiele jest występków, któremi się Pan Bóg obraża, i ludzie się gorszą: ale wżdy w stanie tym karność jest, i czujność, i sądy, i dozory dobrych starszych, którzy grzechy kapłańskie tłumią, i szerzyć się im nie dadzą. Jest *forum*, jest sprawiedliwość, jest najwyższy Piotra świętego urząd, i częsty *zelus* a gniew Boży dobrych biskupów, na nierządy duchownych powstaje. Którzy wizytują, reformują, naprawują, i pomstę Bożą od królestwa tego oddalają. Jeżli czujność niektórych starszych i praca o duszach zemdleje: gęstem się upominaniem i karnością odnowią, abo inszy lepszy, po nim następuje. Jednak i tych do pokuty wzywamy, i sami siebie w pokucie ganimy. My światło, źle ludziom wiernym świecim. My solą będąc, sami gnijem. My budownicy, domu Bożego nie opatrujem, i to co się zbudowało psujem. Pasterze źle owiec doglądamy, do najemników podobni, wilków nie odga-

niamy, a dochody kościelne źle obracamy. Utrat się świeckich dla obrony owiec boim, za któreśmy i zdrowie stawić powinni. Spraw i zabaw świeckich z utratą duchownych pilnujemy. Lecz zaraz przepraszamy cię Panie Boże nasz. Oświeć nas nasz Jezu Chryste: aby kapłani twoi w cnoty wszystkie obleczeni, lud święty twój uweselili. A jeźli niektórzy zasmucają lud Boży złemi swemi przykłady: nie dla tego sądzić ich świetcy mają, ani niemi gardzić, ani kościołom krzywdy czynić. Bo synom czcić Ojce, a niedostatki ich pokrywać kazano. Prosić Pana Boga synowie mają, aby je dobremi ojcami duchownemi opatrował: gdyż dla grzechów poddanych, złe urzędniki przepuszcza sprawiedliwość Boża.

Na tych pracach sejmowych o dobro wszystkiej korony ten jest zwyczaj, abo podobno jakieś krzywe i szkodliwe prawo: co ojcowie i mądrzy starzy uradzą i postanowią: to synkowie młodzi zepsować mogą: i psują. Ztąd jest, iż i zamknienie wszystkiego sejmu, i stanów koronnych którzy przez niedziel sześć zasiadali, głodem się morzyli, i modlitwami trudzili, i utraty majętności podjęli, kila ich rozerwać, i wszystkę ojczyznę zamieszać, i pomoc jej odjąć, i w wielkie niebezpieczeństwo wprawić ją mogą. Jakoby to trudno opatrzyć: aby zamknienie sejmów swój pewny obyczaj miało, a jeden abo dwa niespokojni, okrętu w którym się wszyscy wieziem, nie przewracali i nie zatapiali. To wszystko grzechowe zaćmienie sprawuje: *excaecavit eos malitia eorum.*

Na sejm do uznania królewskiego kriminały i inne wielkie sądy odsyłamy, a sądzić ich nie dopuszczamy, i czasu do nich słusznego nie dajem. Zabawy około pospolitych potrzeb wszystek czas sejmowy bierzą, a mężobójstwo się, i krzywdy ludzkie szerzą. Przez siedmnaście sejmów za szczęśliwego panawania króla J. M. Pana naszego, ledwie kilaś o najazdy i zabijania i o krew skarano: a mężobójstwa i krwie rozlewców i najezdników sąsiad bez liczby się w oczach wszystkich urzędów włóczy. Co za trudność, na takie sądy dać czas i moc sej-

mową! Ale ślepota z grzechów, nie dopuści: *Excaecavit eos malitia eorum.*

Na prawa też złe i niesprawiedliwe wołać z Prorokiem musim: *Biada wam którzy prawa stanowicie niesprawiedliwe, piszecie nieprawość, abyście ucisnęli ubogie, i mocą psowali sprawy uniżonych ludu mego*[1]). Owo prawo na kmiotki aby byli w niewoli u Panów, a Pan mógł go ze wszystkiego obłupić, i zabić, żadnemu się urzędowi o to nie sprawując: jakiej jest niesprawiedliwości pełne, wszystek się świat dziwować może. Ludzie są tegoż języka i rodzaju co i Panowie, nie pojmani na wojnie, ani kupieni, ale do roboty tylo i rol najęci, z tą zmową: moja rola, a twoja robota: rób sobie i mnie. Mówićby miał Pan: jeźlić się nie podobam, idź z rolej gdzie chcesz. Takby miało być. Lecz niezbożnik mówi: mójeś niewolnik, wolno mi o cię jako kupionego i pojmanego, sąsiada pozywać, wolno mi cię i zabić bez karania żadnego. O prawo jakoś dobre! Tak długo ubogie katujesz i uciskasz, i gniew Boży na wszystko królestwo wnosisz!

A na zbrodnie, mężobójce, i sąsiedzkich i szlacheckich domów rozbójniki, jako daleka i trudna sprawiedliwość, z płaczem wspominać. Pozywaj na sejm o kryminał, gdzie kiladziesiąt lat przewłoka zachodzi, abo do ziemstwa, i nie raz, to natrybunał, to do grodu po exekucyą, summą wielką tego nie odprawi ukrzywdzony, i krew i łupieztwa opłakujący. I woli wszystkiego odbieżeć, niźli się w nakłady i utraty większe i w niebezpieczeństwo wdawać. Zatem bez karania i winy tak ciężkie grzechy zostają, a krew w niebo woła: i wdowy i sieroty po zabitym, jako goło w gniazdzie ptaszęta, zostają. Łzy między obłoki idą, i pomsty na takie dzikie i w barbaryi niesłychane prawa proszą.

I ono przeklęte jest prawo, które kościelnych sądów exekucyą zepsowało. Zaczem się drapieztwa imion ko-

1) Isaiae 10.

ścielnych i dziesięcin rozmnożyły, cudzołoztwa, kazirodztwa, nierządności w małżeństwach, lichwy, czary, fałsze heretyckie i grzechy, i inne złości które się sądem duchownym króciły, górę wzięły, gdy *forum* które bez exekucyi nic nie jest, nie mają, a sądu i karania srogiego Boskiego czekają. O krzywdę świecką są prawa i exekucya: o krzywdę Bożą i kościelną, i o grzechy jawne do kapłańskiego uznania zostawione, sądów nie masz. Jakoż się tu Panu Bogu sprawim i wymówim? Jakoż królestwo i stany wszystkie, które na to zezwalają, w gniewie i zapalczywości Boskiej ginąć nie mają?

A prawo o szacunku krwie ludzkiej, jaką ma sprawiedliwość? Boskie tak mówi: *Brać zapłaty nie macie od tego który się krwią ludzką zmazał; zaraz sam umrzeć ma. Nie plugawcie ziemie mieszkania swego, która się niewinną krwią maże, i nie może inakszego oczyścienia, brać, jedno przez krew tego który krew drugiego rozlał*[1]). O ziemio nasza, jakoś wiele krwie w się nabrała, a od niej zczerwieniała? jako z niej wiele głosów Ablowych puszcza się o pomstę wołających? któż cię oczyści i z pomsty wybawi? Wiemy iż Chrześcijanie sądowym prawom u Mojżesza niepodlegli: ale sprawiedliwości podlegli, w której równość być ma karania z przewinieniem, jako największa być może. I dla przykładu, na wielki grzech ma być ostre prawo, aby się drudzy bali, a karaniem się od mężobójstwa odrażali. Co mi za równość i postrach: żywot odejmij człowiekowi na obraz Boży uczynionemu, a daj za tak wielką szkodę trzydzieści grzywien? Żarty i śmiechy. Ja co pieniądze mam, zabiję kiedy chcę, rzecze niezbożnik. A wdowom i sierotom jako kurczętom od kokoszy odbieżanym, co za szkoda? Także i Rzeczypospolitej która członek jeden traci. Acz karanie o mężobójstwo starsze jest niż u Mojżesza. Do Noego w zakonie przyrodzonym rzekł Pan Bóg: *Kto wyleje krew ludzką, jego też krew wylana bę-*

1) Num. 35.

dzie. Bo człowiek na obraz Boży uczyniony jest[1]), i przeto bydlęcej krwie jeść zakazano, aby się człowiek od rozlania ludzkiej krwie odrażał.

Rzecze kto: Ksiądz się wdawa w politykę. Wdawa i wdawać się winien, nie w rządy jej, ale w zatrzymanie, aby jej grzechy nie gubiły, a wykorzenione z niej były, a dusze ludzkie w niej nie ginęły. Abo nie słyszym co Pan Bóg do Jeremiasza mówi[2])? *Otom cię postanowił nad narodami i królestwy, abyś wykorzeniał, psował, i gubił* (grzechy i złości) *a budował i szczepił,* (bojaźń Bożą) i cnoty święte, i dobre uczynki, i pokutę, którąby się pomsta Boża od królestw oddalała, i polityka wasza nie ginęła. My na złe prawa i niesprawiedliwości wasze narzekamy, a wy politykę swoję naprawujcie, jeźli z nią zginąć niechcecie. Piszemy wiele praw, ale mało roztropnych, i które wykonania nie mają: a praw niesprawiedliwych nie gasim, które są wszystkie katy i tyrany najokrutniejszemi. Bo tyrańska moc krótko: a prawa wieczności chcą, i okrucieństwo we złych nieustaje. Jeźli drugie było od przodków postawione, a czasom onym gdy cnota kwitnęła służyły: teraz gdy niecnota i niewstyd groble potargała, odmiany praw złych i szkodliwych, i prędszych i ostrzejszych, i wykonania ich prędkiego potrzebują: aby nas mściwa i ciężka ręka Boża nie pogubiła, abyśmy z Prorokiem nie narzekali mówiąc: *Ziemia się zaraziła od obywatelów swoich. Bo przestąpili zakon, odmienili prawa* (dobre i święte) *rozproszyli przymierze* (z Panem Bogiem i z sprawiedliwością) *dla tego przeklęctwo ziemię pożrze, i grzeszyć będą obywatele jej*[3]), i pomsty Bożej na się przyczyniać. Prawieć połamali święte starowieczne prawa kościelne i Boże, aby im było wolno grzeszyć, a to co Bogu dano, dziedzictwo kościelne wydzierać, a za to na karanie się żadne nie oglądać. Lecz sprawiedliwy Bóg nie zaspi. Przeklęctwo puści na to królestwo, w którem pożarte

1) Genes. 9. 2) Jerem. 1. 3) Isaiae 24.

od nieprzyjacioł będzie (czego uchowaj Pan Bóg!) jeźli prawa pokuta nie nastąpi.

Na tem wyliczaniu grzechów korony tej, położę inne złości które się szeroko wylały, i wszystkie ziemie tej zatopić mogą. Gęste mężobójstwa, któremi się, jako pismo mówi, ziemia obrzydłą u Boga staje, karania słusznego, i wykonania praw nie mająca. Swawolności sąsiedzkie, w których są rozboje i najeżdżanie i złupienie domów szlacheckich, na których krzywdę i łzy, urzędy patrzą a mówią: *Neminem captivabimus.* Cudzołoztwa, kazirodztwo, krzywoprzysięztwa, na które prawa żadnego i karania nie masz. Lezie nam w oczy i w serce niewytrwana swawolność ludzi nie szlachetnych, którzy w miastach, w miasteczkach, po drogach zabijają, i ostrzą na szyi ubogich szable swoje, krew rozlewając niewinnych. By kto w tym samym roku to spisował, uczyniłby regestr długi. Po wszystkich głowach, jako mówi Prorok[1]), jeździ łakomstwo: złe nabywać, wydzierać, w granicach krzywdzić, zdradzać, wyfałszować, to pospolita. A lichwę brać jako się nie wstydzą, ani się zakazania Boskiego boją, ani nad zgubą bliźniego użalenia mają. I podniosło się takie niesprawiedliwe łakomstwo: iż trzydzieści od sta wyciąga: któż to karze abo karać będzie? wrócić wszystko wylichwienie Bóg i sprawiedliwość każe: gdzież to wróci? Tam gdy mu wszystko nieprzyjaciel popali, i pobierze, a sam na sąd Boży, nic z sobą nie biorąc, porwany będzie. Co mówić o zdradach, o nieuprzejmościach, o chytrościach, o hipokryzyach wieku tego? Uciekła przyjaźń i prawda, jednego ku drugiemu. I powinnym, i domowym, i żonie i dzieciom nie dufać. Para prawych przyjacioł rzadki dziw. A zbytki, hardości próżnej, jako się rozszerzyły, w szatach, w jedwabiach, w potrawach, napoju, w pachołkach, hajdukach, którym nie płacąc cudzym z łupieztwa żyć każą, w karetach, koniach do wozów jedwabnych:

1) Jerem. 6. et 5. Amos 9.

nie do boju i obrony ojczyzny, ani do obrony ukrzywdzonych, które ci co się zowią żołnierzami, a są szczerzy rozbojnicy, obracają. Nie tylo się prawi żołnierze popsowali, i z drapieztwa ubogich żyć się nauczyli: ale hultajstwa i próżnujących i desperatów do nich się przymieszało, i pod skrzydłem ich wszystkie krzywdy ubogim czynią: A bieżą do utratników i desperatów, którzy burzliwą śmiałością ojczyznę gubić, i onę obcym przedawać, i w niej Pany odmieniać chcą: aby szczęście swoje, które hardością głupią potracili, wydźwignąć mogli. O jaka to Rzeczpospolita! o jakie królestwo! o jaka mądrość urzędów i sejmów, które tego naprawić nie mogą! A to wszystko z ślepoty, która z grzechów pochodzi, wyrasta. *Excaecavit eos malitia eorum.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

Królestwo się przenosi od narodu do narodu dla niesprawiedliwości i krzywd, i potwarzy, i dla rozmaitych zdrad. *Eccles.* 10.

Obejrzawszy grzechy nasze tak wielkie, a widząc iż na nie, sprawiedliwość ludzka powinna ustąpiła: czegoż czekać jedno sprawiedliwości Bożej, aby na nie nastąpiła? która woła do Boga, mówiąc: *Powstań Boże, osądź ziemię. Tyś jest dziedzicznym Panem nad wszystkimi narody*[1]). Tyś najwyższy sędzia wszystkiego świata. Nie będzie-li sprawiedliwości, rzekną iż Boga nie masz[2]): świat jako dom bez gospodarza: czeladka oczy sobie łupią, rządu nie masz. Abo rzekną iż spi Pan Bóg, a o rządy świata tego niedba. Abo rzekną: tylo grozi, a miłosierdzie które u niego wielkie jest, gniew jego przerywa i oddala. Lecz się czuje i ozywa Pan Bóg, i z miłosierdziem miesza sprawiedliwość, i do Proroka mówi: *Co ty widzisz?* Odpowiedział: *widzę czujną rózgę.* A Pan rzekł: *Dobrześ upatrzył: poczuję się w słowie i grożbie mojej, i wypełnię com rzekł, stanie się to czemem pogroził. Otworzy się wszystko złe na obywatele*

1) Psalm 81. 2) Psalm 13.

ziemie, a sądzić się z nimi będę o wszystkie złości ich[1]). *Trzęsie się ziemia bez sprawiedliwości,* wówi Psalm, *bez niej każdego królestwa mury się obalają*[2]).

Izali Pan Bóg nie uiścił słowa swego na potopie? Jako rzekł do Noego: *pogubcie wszystkie grzeszniki*[3]). Tak się stało. Rzekł do Abrahama: *Sodomę i inne pięć miast wielce grzesznych ogniem spalę*[4]). Izali ich nie spalił? Egipcyany i Faraona z wojskiem jego w morzu potopił[5]). Ludoburzce i urzędowi Bożemu nieposłuszne, żywe do piekła przepaścią ziemie z żonami i z dziećmi ich wtrącił[6]). Siedm narodów w Palestynie wygubił, i kamienny deszcz na nie puszczał, i słońcu na dłuższe bicie ich stanąć kazał[7]). Lud swój Izraelski pod czas sędziaków, często w rękę nieprzyjaciołom ich podawał[8]). I dziesięć powiatów w ciężką niewolą do Persów i Medów, w dalekie strony z ojczyzny ich zagnać dopuścił[9]). I drugie ostatki ich do srogiej niewoli do Babilonu, zburzywszy Państwo ich i Jeruzalem, i kościół on po wszem świecie sławny obaliwszy, podał[10]). Też Żydy lud swój wybrany, za wzgardę Messyasza i zabicie jego, przeklął, i po cudzych królestwach, odjąwszy im własne ich, rozegnał, i w taką niewolą, na którą patrzym, poniżył[11]). Monarchije abo Państwa niegdy świata wszystkiego, z ich królmi potłumił. Assyryjską, Perską, Grecką, na wiatr rozwiał, trocha Rzymskiej została: w której gdy Chrześcijanie nie wedle wiary i rozkazania jego żyli, a nauki fałszywej i proroki zdradliwe przyjmowali, i kościół święty jego i miłość spólną rozerwali, i grzechami wielkiemi sławę uczniów Chrystusowych mazali: gubił królestwa i narody ich, i do tego czasu takie choć swoje Chrześcijany, karze i obala, i pustoszy, i w inszy naród przenosi domy i ojczyzny, i państwa ich.

Włoską ziemię[12]), i Hiszpanią, i Gallią, przez sro-

---

1) Jerem. 1. 2) Psalm 82. 3) Genes. 7. 4) Genes. 18. 5) Exod. 14. 6) Num. 16. 7) Josue 8. 10. etc. 8) Jud. 3. 4. etc. 9) 4. Reg. 17. 10) 1. Par. ult. 11) Dan. 1. 7. 1. 12) Baron. in Ann.

gie Goty, Wandały, Ostrogoty, Wisygoty, Zunny, Awary, Sarmaty, i inne pułnocne pogany i Aryany karał: iż królestwa te osiadali, i długo w niewoli trzymali[1]). Afrykę Wandalowie zwojowali, i Chrześcijany z niej wygnali. W Gallji złe i niezbożne Chrześcijany Francuzowie wygubili, a sami na ich miejsca nastąpili, i lepszemi Chrześciany zostali.

Wschodne państwa pełne Chrześcijańskich narodów, herezyami zarażone, i z nich idącemi grzechami pomazane, Saraceni a potem Turcy osiedli: Carogrodzkie Państwo i głowę wschodniego Chrześcijaństwa opanowali, i do tego czasu dla długiego odszczepieństwa i hardości, i bluźnienia kościoła Bożego, po nich i głowach ich depcą. Naszych czasów Węgry zheretyczałe, od tegoż pogaństwa giną. Inflanty na które patrzym, mogą nam w oczy i w serce leźć, po wygnaniu z niej wiary świętej Katolickiej, jako wyganiać je Pan Bóg z tej ziemie począł, przez Moskwę, przez Szwedy i Polaki z Litwą. I jako spustoszenie jej przez miecz i wojny ustawiczne zaszło. W co się on naród krzyżaków zheretyczałych wielki i mocny, i zamki ich tak gęste, i lud ubogi od nich srogą niewolą ściśniony, obrócił? płakać i łzami się zalewać musim.

A o Moskiewskiem państwie, i Turkom i Chrześcijanom na Europie tak straszliwem, tak ludnem i przemożnem, i bogatem, co mówić? kto teraz na nie patrzy, na rozerwanie ich, na trzy różne wojska w ziemi ich, na uciśnienie i zgubę ludu nie tylo pospolitego, ale i bojarskiego: na niewolą którą od niegodnych domowych i obcych cierpią: jako łzy zatrzymać może? Wszystek lud Moskiewski nic swego nie ma w ręku, u nieprzyjacioł majętność i zdrowie. A Pan Bóg wie czego jeszcze czekają.

I temi przykłady karania Boskiego sprawiedliwego i ciężkiego nieprzestraszym-li się? Abośmy lepszy niźli

1) Victor. Uticen. Procopius.

oni, i mniejsze grzechy nasze? Słuchajmy co Pan Jezus mówi, i jako choć wielce miłosierny, grozi. Gdy mu powiadano, iż Galilejczyki Piłat pobił, i krew ich z ofiarami pomieszał, rzekł[1]): *Mniemacie aby ci Galilejczykowie nad inne grzeszniejszy byli, iż to ucierpieli? Nie: powiadam wam: jeźli pokuty mieć nie będziecie, wszyscy także poginiecie.* Mniejsze Pan Bóg grzeszniki w oczach naszych karząc, większe upomina, aby się tegoż i jeszczcze większego pokarania przelękli, a grzechy w prawej pokucie porzucili. Do tej pokuty was cni bracia, synowie koronni i W. Ks. Lit. z płaczem wzywamy, i przekładając grzechy wasze, pomstę Bożą wam. z gorzkością serca naszego, opowiadamy.

Nie mówcie: dawno tak wołacie i grozicie, a nic nie masz. Mówicie: *Nierządem Polska stoi.* Wiemy iż przewłoczny jest Pan Bóg: ale też prawdziwy, i w swojej sprawiedliwości nieodmienny. Na Amalechity pogroził się Pan Bóg, iż je wygubić do szczątku miał. Czekał poprawy ich kila set lat: która gdy nie doszła, sprawiedliwość i prawda jego doszła, i zginęli od króla Saula[2]). Izajasz i inni Prorocy od sta lat grozili złemu ludowi niewolą Babilońską, i mówili do Jeremiasza: *Dawno wołacie, a nic nie masz.* I żałował się Jeremiasz przed Panem Bogiem, mówiąc: *Oto na mię wołają: A gdzież to słowo Pańskie, którem grozisz? niechaj przyjdzie*[3]). A jednak przyszło, i nędznie choć nie zaraz do Babilonu ojczyznę utraciwszy, zagnani są. I Prorok tenże lament żałośny i płaczliwy nad nimi czynił. Pogróżki Pana Jezusowe z płaczem czynione nad Jeruzalem, aż się za lat 40. ziściły[4]). Apostoł[5]) tę przewłokę bogactwem dobroci Boskiej zowie, iż żałuje ludzkiej utraty, będąc bogatego i nieskończonego miłosierdzia: ale nie radzi abyśmy gardzili cierpliwością, i przewłoką jego, a ubezpieczali się iż już nic nie będzie, gdy w tychże grzechach

1) Lucae 13. 2) Exod. 17. Deut. 25. 1. Reg. 15. 3) Jerem. 17. 4) Lucae 19. 5) Rom. 2.

trwamy. Nierządem Polszcze stać: to nie podobno i przeciw rozumowi. Nierządem abo niedbalstwem wszystko upada, a iż nierząd z ślepoty grzechowej idzie: toby się tak rozumiało, iż grzechami Polska stoi, to jest od pomsty się Bożej umyka; i owszem przymyka, gdy grzechy panują. Wie czasy swoje Pan Bóg, gdy karać i gubić ma. Ludzie nie rychło budują, a prędko obalają. Pan Bóg inaczej: wnet zbuduje, a dzieła swego nie rychło psuje, a zwłaszcza na człowieka nędznego i głupiego nie skwapliwy jest. Czasów jego karania niewiemy, i co dzień się i co godzina wykonania gniewu jego bójmy, a od srogości jego pokutą się nieodwłoczną wybawiajmy.

Drugdy Pan Bóg czeka upamiętania naszego: którego gdy nie masz, dostałości grzechów, aby się na wieczne piekło zebrały, czeka: aby się doskonale i karania doczesnego dosłużyli: a Boska cierpliwość, i do miłosierdzia gotowość, wsławić się jaśniej mogła. O siedmi narodach w Palestynie, mówi Pan Bóg: *Jeszcze się nie dopełniły grzechy ich*[1]). I jeszcze dopełnienia tych grzechów czterysta lat czekał. Co i Pan Jezus Faryzeuszom przekłada mówiąc: *Dopełniajcie miary grzechów swoich, jako i ojcowie waszy*[2]). Gdy się w większe grzechy i w większą hardość i miłość świata podniesiecie, i na głupszą się bezpieczność udacie: przyjdzie czas Boży i czas pomsty Boskiej na was. I tak było. Rośćże w grzechy, opłakany narodzie nasz, aż się w nich zstarzejesz. Dolewaj beczki gniewu Bożego, aż się rozpukniesz. O niestety na głupstwo twoje! toć mię męczy. Nierządem stoim. Bo nierządem upadamy, i ślepotą którą nas złość nasza zaślepiła, iż do rządu nie przychodzim, a z ręki naszej się wydziera, i prędkiego i wedle rozumu przyrodzonego, podobnego upadku swego nie czujem.

Dwie lecie gospodarz drzewa figowego, aby rodziło,

1) Genes. 15. 2) Matt. 23.

czekał: a trzeciego roku siekierą w nie zająć kazał: niech prawi i ziemie nie zastępuje. Ogrodnik wyprosił jeszcze rok czwarty na Panu swoim, i mówił, dam pomoc drzewu temu, okopam, ognoję, aza płód puści. A jeźli nie, już i sam w to złe drzewo uderzę, jeźli czwartego roku pożytku nie da[1]). Obaczmy co to za cztery lata oczekiwania Pańskiego nad nami, i jako na nas się nieskwapia dobrotliwy i łaskawy sędzia.

Pierwszy rok jest, łaskawego upominania do bojaźni Bożej, i do pokajania a powstania z grzechów. O którem mówi pismo: *Pan Bóg ojców ich, posyłał do nich przez ręce posłów swoich, rano wstając, i codzień upominając, iż się nie skwapiał na lud swój, i mieszkanie swoje*[2]). Kapłany i Proroki, i Kaznodzieje, rano, to jest pilno, budzi Pan Bóg, aby na lud i grzechy ich wołali, o przestanie złości. I wyprawuje Jonasze, Izajasze, Jeremiasze, Ezechiele, którzy z upadnieniem i pomstą królestwom grożą, i do pokajania pobudzają. Choćby woleli z Jonaszem od takiego kazania i poselstwa uciekać, a ludzi nie zdraźnić, i ohydy i wzgardy od nich nie odnosić. Błogosławiony lud który tego upominania usłucha, jako Niniwczycy i inni. Ale nieszczęśni o których mówią: *śmieli się z posłów Bożych, i lekko ważyli słowa ich, i żarty stroili z nich, mówiąc:* cóż ten błazen baje? oto nic nie masz, mamy się dobrze, w pokoju siedzim, Pan Bóg nam wiele dobrego daje. A niewiedzą, iż ich dobrocią swoją i łagodnością pociąga do siebie, aby grzechów przestali. I nie widzą ani myślą, iż złego szczęście, wielkie jest jego nieszczęście, jako pismo mówi: *Powodzenie głupich pogubiło je*[3]). To jest, grzeszące a szczęściu dufające.

Drugi rok jest, przykładów, gdy w ich oczach, abo w uszach drugie karze i zabija Pan Bóg, choć mniejsze grzechy mają, jako się wyżej rzekło. Jako mówił do onego ludu swego Pan Bóg, *Patrzcie na Sylo com mu*

1) Lucae 13. 2) 2. Paralip. ult. 3) Proverb. 1.

uczynił[1]). Patrzcie na siostrzeż swoję Samaryą, jakom ją wypustoszył i zniszczył, i obywatelów jej w dalekich stron niewolą zagnał[2]). Szczęśliwy lud który się cudzą utratą karze, a zapamiętały ktory się srogości Bożej, na którą u drugich patrzy, mając większej obrazy przeciw Panu Bogu, nie boi. W oczy wam lazą Inflanty i Węgrowie i Moskwa, jako odnoszą na sobie Boskie plagi. Godzi się na to przerzasnąć, a zaboleć, patrząc na się i krolestwo nasze, jakośmy głębiej w złości zabrnęli.

Trzeci rok jest, ojcowskiego karania, gdy nas biczem pomału zajmuje, a miecza i żelaza nie rusza[3]). Sodomę i inne miasta strony onej, pierwej Pan Bóg łaskawie wojenną szkodą i złupieniem karał, i upominał, z której za zwycięztwem mężnego Abrahama, o synowca swego Lota czynionego, wybawieni byli. Czekał Pan Bóg poprawy ich, aby onym ostatnim gniewem nie ginęli. Tak Filistyny pierwej robactwem, i szerszeniami karał, niźli je mieczem pogubił. Tak potomstwu Dawidowemu obiecował: iż je ludzkiemi, to jest miłosiernemi, a ojcowskiemi plagami upominać miał: aby ich nędza i doległość do pokuty obróciła. I Prorok lud swój miłując prosi: *Napełnij twarz yich hańbą, a szukać Imienia twego będą.*

Tak Pan Bóg on lud swój wybrany za czasów sędziaków, częstemi wojnami, i nieprzyjaciołmi którzy je zwojowane trapili, jako Ojciec dobrotliwy karał[4]). A oni mu się wypraszali, i do jego się służby wracali: prosząc aby im onę krzywdę swoję darował, a nieprzyjacielskie jarzmo z ich szyje oddalał, i obiecowali poprawę, i statek przy służbie i rozkazaniu jego, i mówili z wielkiej ciężkości: *Zgrzeszyliśmy: już nas napotem, jeźli się do grzechów wrócim, karz jakoć się będzie podobało; jedno nas teraz wybaw*[5]). Teraz, powiadają, nas wybaw; a na-

1) Jeremiae 26. 2) Ezech. 16. 3) Genes. 14. 4) Judic. per totum. 5) Judic. 10.

potem już z nami czyń co chcesz, jeźli odstąpim od ciebie. I zaraz poczęli dobremi być: i porzuciwszy służbę djabelską, służyli Panu Bogu swemu. A Pan Bóg użalił się nad ich nędzami, i przestał na obietnicy ich, czekając co za statek się w nich pokaże. Mieliśmy i my w tem królestwie, trzeci ten rok, gdy nas Pan ojcowskim prętem wybijał; złem powietrzem mało nie przez dziesięć lat, w rozmaitych województwach: i przestrachami Tatarskich najazdów, i Tureckiej wojny, dla której jużeśmy pogłówne składać mieli, i do Wołoch i do Inflant ciężka nas wojna trapiła. Nakoniec i tym straszliwym rozkoszem domowych niezgód i wojny braterskiej, bardzo już był, na zgubę naszę, Boską rękę swoję wyciągnął. Wyprosiliśmy się pokutą i obietnicami, iż nam Pan Bóg i królowi Panu naszemu M. dał wielkie zwycięztwa, nad Michałem, nad Tatary, nad Szwedami, nad Niemcy na nas od nich przywiedzione: które często bito, u Wolmierza, u Białego-Kamienia, u Kiesi, u Rygi, Kircholmu: i teraz roku tego u Dynamundu z wielką łaską z nieba i podziwieniem naszem, i z onej najstraszliwszej toniej rokoszowej, dziwną ręką i opatrznością swoją wyrwać nas i ziemie uspokoić, raczył. I rzekł do nas Pan Bóg one słowa: *Ecce sanus factus es: jam noli peccare, ne deterius tibi aliquid contingat*[1]). Otóż zdrowie masz, wybawienie z karania Boskiego masz: jużeż nie grzesz, aby cię co gorszego nie potkało. A my obiecujem: już ojcze dobrotliwy a miłosierny gniewać cię nie będziem, już ojcowskie twoje karanie przyjmujemy, a na potem zarzekamy się ciebie Pana swego obrażać, i te grzechy któremi się królestwo to obciążyło, wymiatać będziem i karać.

I nadchodzi czwarty rok doznawania tych obietnic i ślubów naszych. Tegoż roku święci Boży, jako ogrodnicy za nas się wstawiając, i za nas niejako ręcząc, mówią: Daj Panie większą pomoc temu złemu drzewu,

1) Joan. 5.

aby wżdy już rodziło: okopamy je, okrzeszem napuścim Oliwą i tłustością, pozbieramy z niego robactwo. A Pan Bóg przyzwolił, i dał większe dary i pomocy niebieskie, do powstania z grzechów, i umocnienia się w cnotach, i w bojaźni jego, i żywocie pobożnym. Jako jest w Ewangelji: *Oczyści Ojciec mój te rózgi, aby lepiej rodzili.* I wypuścił na nas w Sakramentach swoich bujną krew zasług swoich i woła na nas: Do mnie, do mnie, ochłodzę was. Dam wszystkę pomoc dostatecznej pokucie waszej, abyście się do grzechu nie wracali. A ogrodnik dziękując rzekł: jeźli jeszcze Panie na ten rok czwarty za takiem czekaniem i łaską twoją, i za taką pomocą rodzić to drzewo nie będzie: jużże wyciąć rozkażesz, i sam na nie siekierę porwę. Nakoniec onego roku czwartego przychodzi P. Bóg, pragnąc owocu pod ono drzewo figowe, i żadnej figi nie najdzie, pomyśli: Gdzież one obietnice ich? gdzie mój drogi nakład krwie i pomocy mojej? co za złość w tem drzewie? co za niestatek? i daje ostatni wyrok, i przeklina drzewo ono mówiąc: *Jam non amplius in aeternum ex te fructum quisquam manducet*[1]). Tu już biada na piąty rok.

Piąty rok jest zguba nieodwłoczna, w której już żadnego zmiłowania i przewłoki nie znaleźć, o której pismo mówi. Tak długo one przestępniki upominali, i na nie wołali Prorocy Boży: *Donec ascendit furor Domini in populum ejus, et esset nulla curatio: Aż się na nie furya i gniew Pański puścił, iż już żadnego lekarstwa nie stało, i przywiódł na nie króla Chaldejskiego, i pozabijał młódź ich mieczem, w domu świątnicy swojej. Nie zmiłował się nad młodzieńcami, ani nad panienkami, ani nad staremi, ani zstarzałemi, wszystkich podał w ręce jego Pan Bóg, i wszystkie sprzęty i naczynia domu Bożego, małe i wielkie, z kościelnego skarbu i z królewskiego, i z Pańskich, i zaniósł do Babilonu. Spalili nieprzyjaciele dom Boży, i obalili mury Jeruzalem, i wszy-*

1) Marcin. 11.

stkie wieże popalili, i co jedno było drogiego popsowali, poburzyli, kto miecza uszedł, wiedziony był do Babilonu na niewolą do króla i syna jego[1]). Takić jest ten piąty rok, którego i do swego Proroka i posłańca mówi Pan Bóg: *Już się za lud ten nie módl, już mi się nie przeciwiaj, bo cię nie wysłucham*[2]). I sam Prorok, i on ogrodnik co drzewa bronił i pomoc mu dawał, rozgniewany, sam siekierę porywa i mówi: Niegodne już żadnej odwłoki to drzewisko niewdzięczne: wytnij je Panie wytnij, szkoda mu i ziemie którą lepszemu zastępuje. Odbierz od nich królestwo, i wszystko co jest w ręku ich, a daj je ludowi, któryby, dochody twojej winnice tobie wiernie oddawał. Posadź tu inne drzewo rodzajne na tak dobrej ziemi ogroda twego. Już się nie wyprosisz złe drzewo, już matactwo obietnic twoich i niepokajania twego pokazało się. Już i święci którzy cię bronili poprawę twoję obiecując mówią: wygub Panie te mężobójce ciał i dusz ludzkich. *Dwojakiem starciem zetrzyj je, Ty wiesz i wspomni Panie żem się stawił przed tobą, prosząc o dobre ich: abym gniew Twój oddalił od nich: i dla tegoż puść głód na syny ich, i wprowadź je na miecz. Żony ich niech zostają wdowami i bez dzieci, męże ich niech pozabijają, a młodż ich niech mieczem pokłóta będzie na wojnie. Niech wrzask wychodzi z domów ich, rozbójnika i łotra przywiedź znagła na nie*[3]).

Ten rok i ta w nim furya Boża, jako na inne królestwa Chrześcijańskie przypadła, bardzo dobrze widzieć możem: ale jeźli na nas też już nadchodzi, a jako blizki nam jest ten piąty rok, zguby nieodwłocznej, wiedzieć trudno. Bo patrzyć w wyroki i skryte dekreta mądrości Bożej nie możem. To wiemy z pisma świętego, iż dwojakie są wyroki Boskie na grzeszny lud. Jedne które się odmienić mogą, gdy ludzie grzeszni pokutują, a z gniewu się Boskiego wypraszają, jako za czasu sędziaków? jako Niniwczykowie od zapadnienia, które im przez Jonasza

1) 1. Paralip. 36. 2) Jerem. 14. 3) Jerem. 14.

opowiedział[1]). Jako Ezechiasz król z śmierci się wypłakał, choć rzeczono: *Rozpraw dom swój bo już umrzesz, a żyw nie będziesz*[2]).

Drugie są wyroki Boże przewłoczne a nieodmienne, które się nie rychło iszczą, aż na potomstwie i synach ojców złych naśladujących. Jaki był wyrok Boży o potopie, który się ziścił aż po lat 120.[3]) i on na Amalechity, którego kila set lat było przewłoki, aż za króla Saula do szczątków wybici są[4]): i od Babilońskiej niewolej którą Ezechiaszowi krolowi opowiadał Izajasz[5]): a on tylo prosił aby się zguba ona odwlokła, a za czasów jego nie była, żeby nie patrzył na upadek królestwa i domu swego. A jednak odmiana być nie mogła. Gdy przegląda Pan Bóg iż grzesznym żadne upomnienie i karanie nie pomoże, a iż nieuleczona niemoc ich i nieużyta wola ich, zatwardzenie serca i oddalenie od niego łaski, i pomocy Bożej, zasługuje: Tam już *nulla curatio*. Jako się na Faraonie pokazało, którego jednak Mojżesz upominać i prosić, i cudami a miernem karaniem do pokuty przywodzić nie przestał: na oświadczenie wolnej ludzkiej wolej. Co i Jeremiasz uczynił z onym ludem swoim: wiedział iż zginąć bez pokuty mieli: a jednak pilno ich do pokuty namawiał, obiecując Pańskie nad nimi miłosierdzie.

Jednak drugdy prędko Pan Bóg wyroki swoje na grzeszne wykonywa. Jako na Saula, co przez Samuela rzekł[6]): to prędko spuścił, i na Dawida gdy przez Proroka karać go domową wojną o cudzołoztwo i mężobójstwo postanowił: w kila lat wypełnił[7]). I drugi raz za grzech hardości z wyrokiem swym nie czekał, ale powietrze srogie puścił, z którego się święty król wyprosić nie mógł[8]). I na króla Ochozyasza, co wyrzekł Pan Bóg przez Heliasza: nie długo wykonał[9]). I Pan Jezus Bóg

1) Judic. 3. 4. 5. Joan. 3. 2) Isaiae 39. 3) Genes. 6. 4) 1. Reg. 5. 5) Isaiae 39. 6) 1. Reg. 15. 7) 2. Reg. 12. 8) 2. Reg. 24. 4. Reg. 1. 9) Lucae 19.

nasz, Żydom zgubę królestwa ich opowiedziawszy, słowo swoje za lat czterdzieści uiścił: i pogubił prędko one mężobójce. O Panu Bogu rzekł Mojżesz, iż prędko płaci tym którzy go nienawidzą[1]).

My słudzy waszy, niewiedząc jaki swój wyrok Pan Bóg na nas i to królestwo puścił, i kiedy, i w którym roku wykonać je postanowił: onym wtórym nieodmiennym was straszymy: ale pierwszym odmiennym do pokuty prawej wzywamy. Acz domyślać się możem, iż piąty rok nie daleko, za tak długiem uporem i wzgardą pogróżek i miernych kazań ojcowskich i lekarstw Bożych, i za takim dostarzeniem grzechów, które siekiery Bożej dochodzą.

Bym był Izajaszem, chodziłbym boso i napoły nagi, wołając na was rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: *Tak was złupią, i tak łyskać łystami będziecie: gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg, i w taką was sromotę poda i będzie wam złość wasza jako mur porysowany wysoki, który gdy się niespodziejecie, upadnie. I jako garncarska flasza mocno o ścianę uderzona, z której się nie najdzie skorupa na noszenie trochy ognia, i na poczerpnienie wody z dołka*[2]). Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej naszej rysują, a wy mówicie, nic, nic, *nierządem Polska stoi.* Lecz gdy się niespodziejecie, upadnie i was wszystkich potłucze. I jeszcze z tymże Izajaszem wołam na cię korono Polska i wielkie księztwo Litewskie: *Biada niezbożnemu, zapłacą mu robotę ręki jego. Kto wam błogosławieństwo obiecuje, zdradza was. Przyjdzie Pan na sąd: żeście wypaśli winnice jego*, (kościół Boży i Rzeczpospolitą) *złupienie ubogich w domu waszym. Ubieracie i stroicie niewiasty swoje, chodzą z wyciągnioną szyją. Ogoli Pan Bóg głowy ich, i obnaży włosy ich, wszystkie stroje ich odbierze. Miasto wdzięcznej woniej, będą smrody: miasto pasków powrozy:*

1) Deut. 7. 2) Isaiae 20. Isaiae 30.

miasto kręconych włosów, łyse zostaną głowy: miasto napierśniczek, włosiennice. Prześliczni mężowie waszy mieczem polegą, i mocarze waszy na wojnie zginą. Bramy wasze płakać będą, i osierociali siedzieć na ziemi będziecie[1]). I indziej grozi tenże Prorok: *Owo Pan rozproszy ziemię, i obnaży ją i utrapi, i pogubi obywatele jej: i co ucierpi lud, to kapłan: co sługa, to i Pan jego: co służebnica, to i Pani jej: co kupujący, to i przedający, co dłużnik, to i pożyczalnik. Ziemia spustoszeje, i łupieztwy zwojowana będzie. Zarażona jest od swych obywatelów. Bo przestąpili zakon, poodmieniali prawa, potargali przymierze wieczne i dla tego pożrze ziemię przeklęctwo, i grzeszyć, i szaleć obywatele jej będą, i ludzi na niej trocha zostanie. Winnice* (i role i ogrody) *płakać będą i wzdychać będą co byli wesołego serca. Ustanie wesele, i bębny, i muzyki. Nie będą popijając spiewać, gorzki będzie napój pijących*[2]), *etc.* A któż się na takie nędze nie przelęknie?

Bym był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i okowy, i łańcuch na szyję, i wołałbym na was grzeszne, jako on wołał: *Tak spętają Pany, i pożenq jako barany w cudze strony.* I ukazałbym zbutwiałą i zgnojoną suknią, którą trząsnąwszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówiłbym do was: *Tak się popsuje, i w niwecz obróci, i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza, i wszystkie dostatki i majętności wasze*[3]). I wziąwszy garniec gliniany, a zwoławszy was wszystkich, uderzyłbym go mocno o ścianę w oczach waszych, mówiąc[4]): *Tak was pogruchocę, mówi Pan Bóg, jako ten garniec, którego skorupki spoić się i naprawić nie mogą,* i wołałbym jako on płacząc: *Kto głowie mojej doda wody, i źródło łez oczom moim: abym we dnie i w nocy opłakał pobite ojczyzny i narodu mego! Uciekałbym na pustynią, i odbieżałbym ludu mego. Bo wszyscy wyrodkowie, jakoby nie onych ojców dobrych synowie, i skupienie zbrodniów:*

---

1) Isaiae 2. 2) Isaiae 24. 3) Jerem. 13. 4) Jerem. 19.

wyciągnęli język swój, jako łuk kłamstwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata swego, i nadzieję w nim nie miej. W uściech mają pokój, a tajemnie sidła pokładają. Dla tego mówi Pan Bóg: Nakarmię ich piołunem, i napój dam im wodę z żółci. Zwołajcie narzekalniczek, niech nad nami lamentują, mówiąc: Puszczajcie łzy oczy nasze, i powieki nasze opływajcie wodą. O jakośmy zwojowani i wielce pohańbieni! Przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze, pobiła przed sienią dzieci, i młodzieńce po ulicach. Trupy jako gnój po polu leżą, jako trawa za kosarzem: a niemasz tego ktoby je pogrzebał[1]).

I jeszcze gorszem sercem wzdychając i łkając, tenże Prorok mówił: *O jakoś owdowiało ludne i pełne królestwo! płacząc w nocy płaczesz, i łzy twoje na jagodach twoich, nie masz ktoby cię ucieszył, z onych miłych przyjaciół twoich, wszyscy tobą pogardzili, stali się nieprzyjaciołmi twemi. Spadła z ciebie wszystka ozdobność, wojewody i pany twoje pębzą w niewolą, jako barany słabe, które i paszej nie najdują. Lud wszystek stęka, chleba szukając, i drogie rzeczy za pokarm dają, tylko na ochłodę dusz. W polu miecz, a w domu takaż śmierć. Co było w oczach pięknego, wszystko upadło: i ołtarzami swemi pogardził Pan Bóg, i kościoły podał w ręce nieprzyjacielskie. Starzy na ziemi siedzą zamilkli, posypali popiołem głowy swoje, włosiennicą przepasali się, spuścili na ziemię twarzy swoje ustały od płaczu oczy moje, zatrwożyły się wnętrzności moje, wylała się wątroba moja nad uciskiem ludu mego: patrząc na dzieci umierające po ulicach, wołają na matki, gdzie chleb, gdzie wino, a dusze wypuszczają na łonie matek swoich. I także niewiasty jeść mają dzieci swoje jako na piędzi maluczkie? Ręce niewiast miłosiernych warzyły synaczki swoje, i były pokarmem ich. Poległy na ziemi dzieci, panienki, i starzy, i młodzi mieczem pozabijani. Pano-*

1) Jeremiae 9.

wie przezacni złotem odziani, stali się jako gliniane skorupy u garncarza. Rozkosznicy w potrawach polegli na drogach; i uchowani w szafranach, objęli gnoje. Z czerniały jako węgle twarzy ich, i nie poznać ich na ulicach. Skóra ich do kości przyschła sucha jako drzewo. Nieprzyjaciele ich prędszy niżli orłowie, i po górach je najdowali, i na pustyniach je łowili. Dziedzictwa nasze wpadły w ręce cudzoziemców, i domy nasze do obcych. Staliśmy się sierotami bez ojca. Stoją nad szyją naszą, i spracowanym odpocząć nie dają. Słudzy naszy panują nad nami: nie masz ktoby wybawił nas z ręki ich. Niewiasty nasze i panienki posromocili, Pany na szubienicy zawiesili. Starych się niewstydzili, i młodych na nieczystość użyli. Ustało wesele serc naszych, obróciło się w płacz śpiewanie nasze. Spadła korona z głowy naszej, biada nam żeśmy pogrzeszyli. Przyszedł koniec nasz, spełniły się dni nasze. Uiścił Pan Bóg pogróżki swoje nad nami, dla wielkości mnóstwa złości naszych[1]). I rzekł Pan Bóg do Proroka swego: *Wyrzuć je, patrzyć na nie niechcę, niech idą, i spytaliśmy: gdzież pójdziem? powiedziano: Tak mówi Pan Bóg, kto na śmierć, ten na śmierć, kto na miecz, ten na miecz, kto na głód, ten na głód, kto w niewolą, ten w niewolą, któż się nad nami zmiłuje? któż się o nas zasmuci? kto pójdzie prosić o pokój nasz? by Mojżesz i Samuel powstał, a za nami się wstawiał, nic nie zjedna*[2]).

Bym był Ezechielem, ogoliwszy brodę i głowę włosybym na trzy części rozdzielił: i spaliłbym jednę część, a drugą bym posiekał, a trzecią bym na wiatr puścił, i wołałbym na was: *Jedni z was poginiecie głodem, a drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie*[3]). I niewychodziłbym z mieszkania mego drzwiami, ani oknem: alebym ścianę przekopał, w rzeczy uciekając: i wołałbym na was: *Tak się z wami stanie, żadne was*

1) Thren. 1. 2. 3. 2) Jeremiae 15. 3) Ezech. 5.

zamki i twierdze nie obronią; wszystkie nieprzyjaciel wywróci, i was pogubi[1]).

Bym był Jonaszem, chodząc po ulicach wołałbym na was: *Czterdzieści dni niewynidą, a Niniwe abo to królestwo wasze upadnie*[2]).

Bójmy się wżdy tych pógrożek choć doczesnych i tu na ziemi; na one się wieczne i piekielne nędze oglądając, które siedm tysięcy kroć cięższe są. Pokutujący temi się doczesnemi wypłacą: a twardzi w złościach tu piekło swoje poczną. Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam: ale poselstwo do was mam od Pana Boga, i mam to poruczenie abym wam złości wasze ukazował, i pomstę na nie, jeźli ich nie oddalicie, opowiadał: Wszystkie królestwa które upadły, takie posłańce Boże i kaznodzieje z porządku kapłańskiego i prorockiego miały: którzy im wymiatali na oczy grzechy ich, i upadek oznajmiali. Jako mieli Żydowie przed Babilońską niewolą. O czem pismo mówi: *Posłał Pan Bóg posły swoje do nich rano wstając i co dzień upominając, przeto iż chciał pożałować ludu swego, i mieszkania swego. Ale się oni z posłów Bożych śmiali i natrząsali, mówiąc: dawno nam grozicie, a nic nie masz chwała Bogu: i lekce uważali słowa Boże, aż przyszedł gniew Boży na nie, i lekarstwo żadne być nie mogło*[3]).

Gdy Gallią wszystkę Chrześcijany osadzoną, Francuzowie poganie na on czas, zwojować mieli: pisze Sidonius biskup i kaznodzieja ich, iż takie były łupieztwa i uciśnienie ubogich, od Chrześcijańskich Rzymskich urzędników: iż lud radby był Gotty, Aryany za Pany przyjął, jedno dla religji nie śmiał. Lecz Francuzy pogany przyjąć wolał, rozumiejąc iż mniej religji szkodzić, i takiego tyraństwa jako Chrześcijanie czynić nie mieli, i tak się stało. Francuzowie wszystkę Gallią opanowali i Chrze-

1) Ezech. 12. 2) Jon. 3. 3) 2. Parał. 36.

ścijany zostali: a on się zły naród Chrześcijan wykorzenił [1]).

Toż pisze *Salvianus* o Afryce, *Victor Uticensis:* Gdy Wandali osięść ją, i wszystko Chrześcijaństwo ucisnąć i wygubić mieli, biskupi ich i Prorocy, kaznodzieje, za srogie grzechy i nieczystości, i łupieztwa ubogich, pomstą im Boską grozili: która gdy się poprawować niechcieli, rychło na nie padła [2]).

Gdy Greckie Państwa upaść, a Carogrod wziąść Turcy mieli: Mikołaj Papież przed trzemi laty upadek opowiedział, gromiąc złości i odszczepieństwo ich, a oną im siekierą, i wycięciem drzewa niepożytecznego na piąty rok, wedle Ewangelji groził, i tak się stało, gdy pokutować niechcieli [3]).

My też słudzy waszy, od Pana Boga porządkiem kościelnym do was wysłani, patrząc na tak srogie i bezkarności grzechy królestwa tego, z żałością i z płaczem z wielkiego bolu serdecznego opowiadamy wam upadek wasz. Nie z objawienia Boskiego, bo niewiemy co się w sercu waszem zawiąże, i co z wami, i jako, i którego czasu uczyni Pan Bóg wasz, ale z rozkazania i z powinności poselskiej, którą na nas włożył, i kazał wołać: *Oto dni czterdzieści a wszyscy się zapadniecie. Jeżli z grzechów nie powstaniecie, wszyscy poginiecie* [4]). Na straży postawieni, musim dawać znać, abyśmy krwie waszej na się nie obracali. Idzie nieprzyjaciel, gotujcie obronę. Wielki i przemożny nieprzyjaciel grzechów i grzeszników jest Pan Bóg. Umie i może bardzo ukarać, i gubić: i straszno bardzo wpaść w ręce jego: nie tak jako w ludzkie, z których sama śmierć wybawia, i na karanie mocy wielkiej i wiecznej nie mają. Obrony na Boski gniew i moc niemasz, jedno pokajanie a ucieczka do miłosierdzia jego, póki czas nie minie, a sprawiedliwość miłosierdziu nie zastąpi.

---

1) Sidon. Lib. 2. Epist. 1. 2) Salv. de vero judicio Dei lib. 7. Vict. de perse Vand. 3) Nicol. 6. Pap. Epist. ad Grae. 4) Joan. 3. Luc. 13. Ezech. 33.

Przestraszmy się na to czem grozi. Dziś głos jego niech przerazi serca nasze. Opuszczajmy złości, nagradzajmy krzywdy, któreśmy Panu Bogu uczynili, i bliźnich naszych, któreśmy je rozkrwawili, a od miłosierdzia jego niechaj nas żadna rozpacz nie odgania. *I mnież się to nie przelękniecie,* mówi Pan Bóg, *który mogę ogień na was siarczysty, jako na Sodomę spuścić? mogę ziemi, aby was pożarła, rozkazać. Mogę was kamiennym deszczem pobić, mogę wojska z północy i ze wschodu i południa na was posłać, mogę was w pogańską niewolą podać, i ziemię waszę spustoszyć, i was w daleką i cudzą stronę z żonami i dziećmi zapędzić: A co najstraszniej, tu was zabiwszy, mogę was na piekielny ogień potępić: gdzie robak gryzący nie umiera, a ogień palący nie gaśnie*[1]). Jakoż my tak twardej ślepoty być mamy: aby ucho nasze to słysząc nie zabrzmiało, a serce się nie przeraziło? Pomocy wżdy Boskiej wzywajmy, wołając: *Przeraź Panie, bojaźnią twoją serce moje, abym się bał sądów i sprawiedliwości srogiej twojej*[2]). Niniwczycy grubi, i w poznaniu Boga nie tak bogaci jako my, potępią nas: którzy gdy im od Boga, twórce nieba i ziemie, upadkiem pogrożono: uwierzyli i przelękli się. Abo to nie lwi głos, o którym Prorok mówi: *Ryknął lew, a kto się nie przelęknie*[3])*!* Pan rzekł: zginiesz, zabiję cię; a człowiek jako mrówka i robaczek bać się nie ma? Izaliśmy tak od rozumu odpadli, iż i od złego uciekać nie mamy, a jako dzieciny, ogień i płomień chwytać chcemy? Uciekajmy od srogości furyi Boskiej, a nie mieszkajmy się porwać póki ogień ze wszech stran nie zaskoczy, a powódź brzegów nie obejmie. Nie jutro ale dziś strachu się napełniajmy, a do uciekania wszystkę moc obróćmy, póki do miłosierdzia wrota otwarte, a jeszcze nie zamknione zostają, u których próżno kołatać będziem. Odpowiedzą: *Nie znają was*, precz złośnicy, nie poznaliście czasu swego, głupszyście byli niźli bo-

1) Marci 9. 2) Psalm 118. 3) Amos 3.

ciani, konie i jaskółki, które wiedzą czasy swoje, gdzie przed zimem uciekać, gdzie od gorąca ustępować[1]). Długo was czekano, dawno przestrzeżono: miejcież głupstwa swego i lenistwa zapłatę. Mogliście należć miłosierdzie: a nie porwaliście się do niego. Cierpcież ciężką a zasłużoną sprawiedliwość. Tego się głupstwa zarzekając, z postrachu i bojaźni Bożej rozum bierzmy, i pomiatajmy grzechy, na które ogień gniewu Bożego idzie, i których się w nędze jako słomy suchej chwyci. Łuczywo to smolne, zgubi dom wszystek, i nas spali, a ugasić niepodobno. Wypadnie jako ogień gniew mój, mówi Pan Bóg: zapali a nikt go nie ugasi[2]). Wymiatajmy tę słomę, a słuchajmy co radzą. *Każdy z osobna pojedynkowy, mąż i niewiasta, odwróć się od złej drogi swej, i od złości która jest w ręku twoich*[3]). Na niesprawiedliwości, krzywdy, zdrady, łupieztwa bluźnierstwa i inne nieprawości, pomsta Boża idzie: wyrzućmyż to od siebie, przestańmy źle czynić: każdy umieć przed domem swoim, a wszystko miasto chędogie zostanie. Onemi złościami, które się wyżej wyliczyły, zbrzydźmy się, jako przyczyną zguby naszej.

Nie masz innej zasłony od gniewu Bożego, jedno pokuta serdeczna, która złość wymiata, a owoce pokutne dobrych uczynków przed się bierze. I próżno się modlić i na Pana Boga wołać: bez tego nie wysłucha, nie przepuści, nie oddali pomsty, jako w naszem sercu złość ujrzymy, nie wysłucha, mówi Psalm[4]). Z czem się kapłanom oświadczajmy, a rozgrzeszenia od nich prośmy. Niech następuje nagroda Panu Bogu i sługom jego, zaraz mówmy z Zacheuszem: *Com komu wziął, i w czemem kogo oszukał: to wracam*[5]). Bez tego żałości i skruchy prawej w sercu nie masz, gdy na rękę i uczynek nie wystąpi. A co nagrodzono i wrócono być nie może: odpraszajmy, a dobrą wolą oddajmy Panu

1) Jeremiae 6. 2) Jeremiae 5. 3) Joan. 2. 4) Psalm 65. 5) Lucae 19.

Bogu dobremu, który utratniki przyjmuje, a z swego i hojności swej ukrzywdzonym i odartym nagradza.

Do czego nam wszelkiej pomocy i łaski Bożej potrzeba, o której nic nie wątpmy, gdy swoję małą chęć i wolą przyłożym. Nawróć nas Panie, a my się nawrócim; bez łaski i pomocy twojej, z dołu grzechów nie wyleziem, i złych skłonności naszych nie zwyciężym. Tyś Chryste Jezu macica winna[1]), a my rózgi, które z ciebie łaski wysług Twoich, pokarm do rodzaju dobrych jagód dostają. Bez ciebie nic nie możem: a z Tobą wszystko przemożem[2]) i nasze swawolności i grzechy podepcem, i czarta skruszym pod nogami naszemi prędko. Uiśćże nam obietnice Twoje[3]), a pomóż do powstania z wielkich złości za które żałujemy.

Gdy się tedy pokutą prawą tak wyprosicie: nie będziem jako Jonasz, który się o to gniewał, (acz bez grzechu i swym sposobem) iż Pan Bóg wyrok swój, z którym go na grzeszniki posłał, odmienił: iż ujrzawszy uczynki pokutujących, a iż się odwrócili od złej drogi swej, zmiłował się nad zgubą ich, którą uczynić miał, a nie uczynił[4]). I owszem z tego się całem sercem radować będziem, i życzym sobie tego z drugim Prorokiem[5]), abyśmy skłamali, gdy wam od Pana Boga upadek wasz opowiadamy. Pokutą waszą i wybawieniem z gniewu Bożego, prosim, kłamcami nas czyńcie: a my miasto wstydu, radością się i szczęściem naszem wielkiem ucieszym, iż stoicie w Bogu a nie giniecie. *Nunc vivimus, si vos statis.* Teraz żyjem, gdy na was w statecznej pokucie i w owocach jej stojące patrzym, iżeście nie zginęli, a srogiej ręki Bożej uszli. Jako Pan Bóg Jonaszów gniew przykładem pięknym uspokoił: tak i my z pożalenia i pieszczoty Boskiej nad ludźmi, i z nieogarnionej dobroci i miłosierdzia jego, nad temi, co zginąć mieli, uweselim serce nasze. *Ty Jonaszu*, rzekł

1) Joan. 15. 2) Rom. 16. 3) Jon. 4. 4) Jon. 4. 5) Mich. 2.

Pan Bóg, *żałujesz liścia i ziela, które cię od upalenia słońca broniło, na któreś nie robił, aniś go uczynił, które jednej nocy urosło, a drugiej zginęło: a jabym przepuścić nie miał wielkiemu miastu Niniwe, w którem jest więcej niźli sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy niewiedzą gdzie prawo, gdzie lewo, i bydła tak wiele*[1]). Patrzmy jako żałuje stworzenia swego, choć złego i grzesznego, które gdy uczynił z niszczego, nie spracował się ani wydał: ale gdy nas Syn jego odkupił, bardzo się spracował cierpiąc i umierając za nas, wielce nas, przepłacił, i nakład drogi krwie swojej uczynił. Która gdyby na nas ginęła: wielkąby szkodę podjął. I dla tego na zgubę naszą nieskwapliwy jest, i wyroki swoje któreśmy zasłużyli, odmienia, mówi u Proroka: *Mówić będę przeciw narodowi i królestwu, abym je wykorzenił, skaził, i rozproszył: lecz jeźli narod on pokutować będzie, opuszczając złość swoję, ja też odmienię to złe którem umyślił im czynić*[2]). Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeźli my złe życie nasze odmienim. Pomagają nam do uwiarowania zemszczenia jego nad nami, i niewinne dziatki bez grzechu czynionego, które niewiedzą co źle co dobrze: co prawo co lewo: aby przy nas złych nie ginęły. I przeto je czasów Judith, gdy się z gniewu Bożego wypraszali, u kościoła rodzice przed oczy Boskie porzucali, ich się też niewinnością broniąc[3]). Ale więcej nam do tej obrony pomaga nasienie ono o którem mówi Prorok: *By nam P. Bóg zastępów nasienia nie zostawił: jako Sodomie i Gomorze takby się nam stało*[4]). To jest, pogubiłby nas Pan Bóg ogniem gniewu swego. To nasienie jest ludzkie, pobożni i święci, którzy się jeszcze między nami najdują, jako relikwie i ostatki dobrego Bożego nasienia, z którego się zaś cnota i pobożność, hojna puścić, i wzrost wziąść może. Acz my o nich nie wiemy, chyba się z wierzchu i po oczach domyślamy. Dla nich Pan Bóg nie skwapi się na

1) Jon. 4. 2) Jeremiae 18. 3) Judith. 4. 4) Isaiae 1.

nas, i użali się nad nimi, aby z nami nie byli poniżeni. Dziesięć takich Sodomę zachować mogło. A między nami jest z łaski Bożej tyle tysięcy śś. kapłanów i ofiar i modlitw, i dobrych uczynków ich wiele, i tyle zakonnych i duchownych, i tyle niewinnych kmieci, i poddanych prostych, i panienek czystych i śś. jakoż mamy nadzieję tracić o uchodzeniu pomsty Boskiej, jeźli grzechy porzucim? bo inaczej, będzie umiał Pan Bóg Loty swoje z złego razu i ognia wywieść, a nas niepokutujące pogubi.

Wołajmy z Prorokiem: *Ty znosisz nieprawości nasze, i mijasz grzech tych ostatków ludu twego* (Chrześcijańskiego Katolickiego na północy) *i dziedzictwa twego. Nie rozpuścisz już dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz. Obrócisz się do nas, i zmiłujesz się nad nami* (i do powstania z grzechów podźwignie nas ręka twoja, i łaska z nieba najmilszego Syna twego) *i złożysz z nas złości nasze, i wrzucisz w głębokość morską grzechy nasze. Uiścisz się nam w prawdzie twojej*[1]). Boś obiecał Jezu Zbawicielu nasz, pokutujące przyjmować, i na ramiona je swoje kładziesz, aby siły na powstanie z grzechów brały. Uiść nam te obietnice swoje, a pomóż do prawdziwej skruchy, i prędkiej a dzielnej pokuty, w której cię przepraszamy, a krew i ciało twoje Ojcu niebieskiemu za nas ofiarujemy, z długów się tak ciężkich śmiercią i męką twoją wypłacając, i łaski twojej nabywając. Tobie z Ojcem i z Duchem świętym chwała na wieki. Amen.

---

1) Mich. 7.

SUMMARYUSZ

KAZAŃ NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH

NA CAŁY ROK.

Tom I.

Stronnica.

Kazanie na pierwszą Niedzielę Adwentu.

Część I. O potrzebie przyjścia Pańskiego na sąd ostatni. 2
II. O porządku tego straszliwego sądu. . . . 9

Na wtórą Niedzielę Adwentu.

I. Jako Katolicy raz przyjętego Chrystusa nigdy nie odstępowali, ani innego czekali, i o przyczynach tego poselstwa Janowego. 18
II. O odprawie posłów Janowych i jego wychwaleniu. . 25

Na trzecią Niedzielę Adwentu.

I. O Chrzcie Janowym, czem był różny od Chrystusowego. 32
II. O Czworakiem pytaniu tych posłów do Jana świętego. 38

Na czwartą Niedzielę Adwentu.

I. O czasie przyjścia Chrystusowego na ziemię, na zbawienie świata wszystkiego. 48
II. O sposobach któremi Jan ś. ludzie przyprawował, gotując drogę Chrystusowi. 55

Na pierwszą Niedzielę po Bożem Narodzeniu.

I. O dziwowaniu się prawom Bożym, i o wyrozumieniu Proroctwa Symeonowego. 63
II. O Annie świętej wdowie 73

Na pierwszą Niedzielę po trzech Królach.

I. O drogach nabożnych, i o prawie Bożem na nie. . 79
II. O zostaniu P. Jezusowym w Jeruzalem w kościele między Doktorami. 85

Na drugą Niedzielę po trzech Królach.

I. O naprawie stanu małżeńskiego przez Chrystusa. . 95
II. O ciężarach i pociechach Małżeńskich. . . . 101

Stronnica.

Na trzecią Niedzielę po trzech Królach.

I. O trędowatym, o modlitwie jego, i odesłaniu do Kapłanów. 113
II. O Setniku. 122

Na czwartą Niedzielę po trzech Królach.

I. O dobrym korabiu na przewóz duszny do nieba. . . 129
II. O wierze i ufności w przygodach. 135

Na piątą Niedzielę po trzech Królach.

I. O złych synach i plewidle kąkolu. 145
II. O zachowaniu się z kąkolem, gdy się do plewidła zaspało, i o roli serca naszego, i ostatniem żniwie. . 154

Na szóstą Niedzielę po trzech Królach.

I. O zwyczaju i przyczynach takiej w przypowieściach mowy, i o trudności Pisma ś. 162
II. O wykładzie tych dwu przypowieści, i jako się z nich budować mamy. 168

Na Niedzielę Starozapustną.

I. O robotnikach w winnicy pańskiej, i o zapłacie za robotę dobrych uczynków. 176
II. Jako się na tej robocie w winnicy pańskiej zachować, i do niej wzbudzić się mamy. 184

Na Niedzielę Sześćdziesiątnicę.

I. O zaślepieniu i zatwardzeniu serc tych, którzy z grzechów swoich nie powstają. 190
II. O sześci przeszkodach do dobrego urodzaju duchownego na roli serc naszych. 198

Na Niedzielę Zapustną,
którą Pięćdziesiątnicą zowiem.

I. O starych Proroctwach, i opisaniu tej tajemnice wiary naszej około męki i śmierci i zmartwychwstania Pana i Boga naszego. 207
II. O innych przyczynach przypominania męki i śmierci Pańskiej, i o tym ślepym. 213

Tom II.

Kazanie na pierwszą Niedzielę w post.

I. O przyczynach i pożytkach tego postu ś. . . . 2
II. O chytrościach i sztukach szatańskich na wojnie z wiernemi. 7

Na wtórą Niedzielę w post.

I. O świadectwie Bóstwa Pana Chrystusowego na tej górze,

Stronnica.

o nieśmiertelności dusz naszych i wieczności ciał, o ukazowaniu się dusz ludzkich i o ich różnych miejscach. . 17
II. O poście Mojżesza, i Eliasza, o robocie w pokucie ś. patrząc na zapłatę, o wstępowaniu z Panem na górę. . 22

Na trzecią Niedzielę w post.

I. O grzechu przeciw Duchowi świętemu. 32
II. Jaką Pan Jezus sprawę o sobie daje, i o sztukach szatańskich przestrzega. 36

Na czwartą Niedzielę w post.

I. O pierwszych dwóch chlebach dusz naszych, to jest o samym Panu Bogu, i o Ciele Chrystusowem. 48
II. O drugich trzech chlebach dusz naszych. 54

Na piątą Niedzielę w post.

I. O pokucie i trzech jej częściach, a zwłaszcza o skrusze i spowiedzi. 61
II. O trzech krzywdach Pańskich w tej Ewangelji. . . 70

Na Niedzielę kwietnią szóstą w post.

I. Jakie było tu na ziemi królestwo Pana naszego, i jako na stolicy Dawidowej zasiadł. 79
II. O sześci pańskich i prawie królewskich cnotach, które Duch ś. ludowi Żydowskiemu w Panu Chrystusie ukazował. 85

Na Wielki Czwartek.

I. O Przenajświętszej ofierze Mszy ś. którą dziś Pan Jezus ofiarował, i ofiarować rozkazał. 91
II. O przyjęciu Pana Jezusa w Sakramencie. . . . 100

Na Wielki Piątek,

o siedmi słowiech Pańskich na krzyżu.

Słowo I. Boże, Boże mój! czemuś mię opuścił? . . 109
II. Ojcze, odpuść im: bo nie wiedzą co czynią. . . 125
III. Zaprawdęć powiadam, dziś zemną będziesz w raju. . 135
IV. Niewiasto, oto Syn twój; i do ucznia, oto Matka twoja. 139
V. Pragnę. 142
VI. Wykonało się. 143
VII. Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego. . . . 145
Plankt i zamknienie. 146

Na dzień zmartwychwstania pańskiego.

I. O zstąpieniu Pańskiem do piekłów. 151
II. O zmartwychwstaniu i wsławieniu królestwa Chrystusowego na ziemi. 156

Na poniedziałek Wielkonocny.

I. O używaniu Sakramentu pod jedną osobą. . . . 166
II. O piąci pożytkach, które z przytomności Chrystusowej ci uczniowie dwa odnieśli. 173

Stronnica.

Na wtórek Wielkonocny.

I. Jako pewne są dowody z pisma ś. i które tu Pan przywodził i wykładał, a iż do rozumienia pisma klucza potrzeba, i gdzie go szukać. 179
I. O pożytkach i końcu męki Pańskiej i Zmartwychwstania jego. 185

Na przewodną Niedzielę pierwszą po Wielkiejnocy.

I. O własnościach uwielbionego ciała Pana naszego i o naszych, i o posyłaniu i mocy Apostolskiej. . . 193
II. O przyczynach takich wywodów zmartwychwstania, o pokoju, i innych naukach. 200

Na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy.

I. Jako jedność od Chrystusa w zakonie nowym ugruntowana jest, jaka jej potrzeba jest, i czem się wiąże, i o jej pożytkach. 208
II. O dobrych i złych pasterzach i owcach. . . . 215

Na trzecią Niedzielę po Wielkiejnocy.

I. O płaczu i uciskach kościoła Bożego, jako się w wesele obracają. 223
II. O rozmaitem płakaniu, i o krótkości smutku wiernych, i o krótkości wesela świeckiego. 231

Na czwartą Niedzielę po Wielkiejnocy.

I. Iż prawda zbawienia w samym jest kościele Katolickim, podana od Ducha ś. a iż nie wszystka jest pisana. . 243
II. O odpędzeniu smutków, i o obecności Pana Jezusowej, i o dzielnościach Ducha ś. w karaniu ludzkiem. . . 250

Na piątą Niedzielę po Wielkiejnocy, którą Krzyżową zowią.

I. Co to jest w imie Chrystusa Pana naszego prosić Boga Ojca, i o pośrednictwie Pana naszego. 256
II. O prośbach, jakie być mają. 263

Tom III.

Kazanie na dzień wniebowstąpienia Pańskiego.

I. O czterech znakach prawdziwych Ewangelistów i kaznodziei, i o tym artykule wiary: Wstąpił na Niebiosa. 1
II. O przyczynach wniebowstąpienia Pańskiego, i o pociechach z niego i naukach naszych. 9

Na szóstą Niedzielę po Wielkiejnocy.

I. Iż wiary naszej pewność i umocnienie dwiema się świadkami wspiera, Duchem świętym, i kościołem Apostolskim. 14

Stronnica.
II. O cierpieniu naszem i o pociechach Ducha świętego. . 21

Na dzień Świąteczny Ducha świętego.

I. O prawdziwem Bóstwie Ducha świętego, i o pochodzeniu jego od Syna. 29
II. O dzielnościach i darach Ducha ś. 35

Na poniedziałek Świąteczny.

I. O rodzaju duchownym na Chrzcie, i o innych odmianach, które Duch święty w nas sprawuje. 43
II. O miłości Boskiej ku nam i naszej ku P. Bogu i o innych naukach z Ewangelji. 47

Na wtórek Świąteczny.

I. O owczarni i drzwiach do niej i o odźwiernym. . 56
II. O pasterzach prawdziwych, i złodziejach a rozbójnikach. 61

Na dzień Trójcy Przenajchwalebniejszej Boga Jedynego.

I. O prawdziwym Bogu, iż go tylo sami Chrześcijanie znają i dobrze wyznawają, a ten jest Bóg w Trójcy jedyny, Bóg Chrześcijański. 70
II. O Ewangelji tej Niedziele: Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest. 79

Drugie kazanie na tenże dzień Prenajwyższej i Przenajchwalebniejszej Trójcy świętej.

Czynione R. P. 1604. przeciw niewierności Aryańskiej.

I. Jako Apostołowie naukę i wiarę o Trójcy Przeświętej ludziom podawali. 85
II. O pełnieniu mandatów Chrystusowych, i zostawaniu jego z nami aż do końca świata. 97

Na dzień Bożego Ciała.

I. O wyznaniu wielkich cudów w tym sakramencie, i o siedmi cudach manny starej i tej nowej naszej. . . . 103
II. O miłości i dobrodziejstwie wielkiem w tym sakramencie nam pokazanym, i o pokłonie Ciału Chrystusowemu i częstem jego używaniu. 108

Drugie kazanie na toż ś. Bożego ciała, abo w oktawę jego.

I. Siedm wynalazków w Sakramencie Ołtarza ś. . . 118
II. O ugęszczaniu do tego najświętszego sakramentu. . 126

Na drugą Niedzielę po Świątkach.

I. O tych którzy wieczerzą Boską wzgardzili, i o przymuszeniu na nię. 133
II. O kosztowaniu wieczerzy Bożej, i o próżnych wymówkach ludzkich do niej. 138

Stronnica.

Na trzecią Niedzielę po Świątkach.

I. O łasce Bożej ku grzesznym pokutującym, a iż pokuta jest sakramentem nowego zakonu. 148
II. O staraniu i łaskawości Pańskiej ku grzesznym, i o szukaniu ich, i powinności błędnych owiec. . . . 156

Na czwartą Niedzielę po Świątkach.

I. O czterech przywilejach Piotra świętego i potomków jego, które się z tej Ewangelji dzisiejszej pokazują. . . 164
II. O ochotnem słuchaniu słowa Bożego, o sieciach szatańskich, o przyczynach nieszczęśliwego duchownego połowu, i innych naukach z Ewangelji. 170

Na piątą Niedzielę po Świątkach.

I. O jakiej tu sprawiedliwości Pan mówi, a jako w nas większa być ma. 178
II. O nierówności grzechów, o gniewie i mężobójstwie i ofierze, abo jednaniu. 183

Na szóstą Niedzielę po Świątkach.

I. O stworzeniu, rodzeniu, i rozmnożeniu, i o błogosławieństwie i mocy słów Bożych. 193
II. O naukach i pociechach z tego cudu Pańskiego. . 201

Na siódmą Niedzielę po Świątkach.

I. Jako heretyki poznać, i co ich za owoce. . . . 209
II. Jako się strzedz fałszywych Proroków, i o drzewie złem i dobrem. 217

Na ósmą Niedzielę po Świątkach.

I. O jałmużnie i pożytkach jej, i o przyjaciołach w niebie. 226
II. O rozumie i mądrości duchownej, z przykładu tego włodarza. 233

Na dziewiątą Niedzielę po Świątkach.

I. Jako się tu Pan stawi Prorokiem, i jako ludzkiego upadku żałuje. 241
II. Jako się tu P. Jezus stawi sędzią i doktorem. . . 246

Na dziesiątą Niedzielę po Świątkach.

I. O usprawiedliwieniu. 255
II. Czem Faryzeusz przegrał. 261

Tom IV.

Na jedenastą Niedzielę po Świątkach.

I. O ceremoniach kościelnych. 2
II. Co mamy brać sobie ku nauce z przykładu tych Dekapolczyków, i o tych ceremoniach Pana Jezusowych, jako się rozumieć mają, i jakie z nich zbudowanie. . . . 8

Stronnica.

Na dwunastą Niedzielę po Świątkach.

I. O wypełnieniu zakonu Bożego w miłości Boga i bliźniego. 17
II. Jako się do miłości Bożej wzbudzać, i gdy jej odstąpim jako się leczyć mamy, za podźwignieniem Samarytana naszego. 22

Na trzynastą Niedzielę po Świątkach.

I. O szkodach które kacerstwa ludziom czynią. . . 31
II. O grzechach które się w pismie ś. trądem karały. . 36

Na czternastą Niedzielę po Świątkach.

I. O królestwie Bożem które jest kościół ś. Chrystusów na ziemi, jako go pierwej należć potrzeba. 45
II. O dwu panach, o Boskiej opatrzności, o powinnej służbie Bożej, o łakomstwie, i pilności szukania królestwa Bożego. 50

Na piętnastą Niedzielę po Świątkach.

I. O pomocy umarłych, o nieśmiertelności dusz, i zmartwychwstaniu ciał naszych i o dobrej śmierci. . . 59
II. O drugich pociechach naszych nad umarłemi, i o naukach z Ewangelji. 67

Drugie kazanie na tęż Niedzielę piętnastą po Świątkach.

O nieśmiertelności dusznej.

I. O nieśmiertelności dusz ludzkich. 74
II. Cztery przyprawy do śmierci. 82

Na szesnastą Niedzielę po Świątkach.

I. O Święceniu świąt. 87
II. O naukach z Ewangelji, o łaskawości, o obłudności, o stateczności w dobrych uczynkach. 94

Na siedmnastą Niedzielę po Świątkach.

I. O wykładzie Psalmu tego, z którego Pan dwu natur swoich dowodzi. 102
II. O miłości Pana Boga i bliźniego. 107

Drugie kazanie na tęż Niedzielę siedmnastą po Świątkach.

O miłości ku Panu Bogu. 114

Na ośmnastą Niedzielę po Świątkach.

I. O wierze, iż nie jest ufaniem pojedynkowem o grzechów odpuszczeniu, ale ma dwojaką dzielność: a jako cudza wiara drugim pomódz może. 125
II. O naukach z Ewangelji ś. i o myślach. . . . 132

Na dziewiętnastą Niedzielę po Świątkach.

I. O wezwanych i wybranych, o złych i dobrych, i jednakiem używaniu potraw duchownych w kościele Bożym. 141

Stronnica.

II. O gościach rozmaitych, i zaleceniu gód Bożych, o szacie godownej, o znakach wybranych Bożych, o karaniu i piekle. 147

Przydatek do tegoż kazania na Niedzielę dziewiętnastą po Świątkach.

Na one słowa: Wiele wezwanych mało wybranych. . 155

Na dwudziestą Niedzielę po Świątkach.

I. O cudach na potwierdzenie wiary. 160

II. O pomnożeniu wiary, o wychowaniu dziatek, o dobrem gospodarstwie nad czeladką, o poczynaniu umierania. 166

Na dwudziestą pierwszą Niedzielę po Świątkach.

I. Dla czego się grzechy nasze długami i tak wielkiemi zowią, i jako się wypłacić mogą, a jeźli się raz odpuszczone wracają. 175

II. O wypłaceniu długów, i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych z Ewangelji naukach. . . . 183

Na dwudziestą drugą Niedzielę po Świątkach.

I. O urzędzie świeckim. 191

II. O Duchownym Boskim urzędzie. . . . 198

Na dwudziestą trzecią Niedzielę po Świątkach.

I. O wierze krwią płynącej, i relikwiach świętych. . 206

II. O Pannie wskrzeszonej. 215

Na dwudziestą czwartą Niedzielę po Swiątkach.

I. Kiedy ten świat koniec mieć ma, a które tego znaki będą, i o Antychryście. 221

II. O pożytkach rozmyślania o końcu świata. . . . 229

Na poświęcanie Kościoła.

I. O budowaniu, poświącaniu, używaniu, i uczczeniu kościołów domów Bożych. 234

II. O czci kościołów świętych, i o serdecznem poświęceniu serc naszych z przykładu Zacheusza. 242

Kazanie krótkie o męce Pańskiej.

W. Ojca Stefana Tucyusza Soc. Jezu, przed Grzegorzem XIII. Papieżem w dzień Wielkiego Piątku. 246

Tom V.

Kazania Odswiętne.

Stronnica.

Kazanie na dzień ś. Andrzeja Apostoła.

I. Jako się święci Apostołowie do łowienia ludzi przyprawili, powołaniem i świata opuszczeniem, i o różności rady i rozkazania Chrystusowego. 2
II. O drugich przyprawach do łowienia ryb Bożych, i o rybach jako się same do sieci kazania Ewangelji sposobić mają. 7

Na dzień ś. Mikołaja biskupa.

I. Co się przez talenty rozumie, i czemu je nierówno poruczają i rozdają. 14
II. O talencie każdego z nas, o robocie i wierności, o lenistwie i zapłacie. 20

Na niepokalane Poczęcie Najśw. Matki Bożej Maryi.

I. O grzechu pierworodnym. 28
II. O naprawie i lekarstwach grzechu pierworodnego, i o Przenajświętszem Poczęciu Matki Bożej. . . . 34

Na dzień świętego Tomasza Apostoła.

I. O dwu własnościach wiary prawej Katolickiej, i o wyznaniu Bóstwa Chrystusowego, i o nagrodach ś. Tomasza. 41
II. O naukach z przykładu ś. Tomasza. 46

Na dzień Bożego Narodzenia.

I. O rodzeniu przedwiecznem Pana naszego Jezusa, przy wykładzie trudnych słów ś. Ewangelji. 51
II. O pożytkach Wcielenia Syna Bożego, i o naszem z Boga rodzeniu. 57
O rozumieniu ostatka tej ś. Ewangelji ś. Jana, która się na końcu mszy czyta, dołożenie. 63

Na dzień ś. Szczepana.

I. O wolnej woli ludzkiej do złego i dobrego. 70
II. O sprawach i męczeństwie ś. Szczepana z Dziejów Apostolskich. 75

Na dzień ś. Jana Ewangelisty.

I. O rzeczach osobnych, i o wyświadczeniu gęstem Bóstwa Pana Jezusowego, w Ewangelji ś. Jana. 81
II. Jako Jan ś. swoje pisanie zagęścił zaleceniem miłości ku Panu Bogu i bliźniemu. 87

Na dzień śś. Młodzianków.

I. O Snach. 93
II. O uciekaniu z przygód, i o inszych naukach i pociechach naszych z Ewangelji. 97

Stronnica.

Na dzień Nowego Lata.

I. O obrzezaniu Pańskiem i imieniu Jezus. . . . 106
II. O Nowem Lecie i zbawiennem roku zaczynaniu i prowadzeniu. 112

Na dzień Zjawienia abo trzech Królów.

I. O zjawieniu Chrystusowem na chrzcie Janowym. . . 118
II. O drugiem zjawieniu Pana naszego w Bethlehem trzem Królom uczynionem. 123

Na dzień ofiarowania Syna Bożego w kościele, albo oczyścienia Najśw. Matki Bożej.

I. O świecach abo Gromnicach dzisiejszego święta. . 133
II. Jako najświętsza Matka dwa statuty zakonne dziś wypełniła, i o Symeonie. 137

Na dzień ś. Macieja Apostoła.

I. O wybraniu ś. Macieja, i o pokorze do pojęcia tajemnic wiary świętej. 146
II. O wzywaniu Pańskiem do ochłody i jarzma słodkiego. . 152

Na dzień Wcielenia Syna Bożego, abo Zwiastowania Panny Najśw. Matki Bożej.

I. O wyznaniu Wcielenia Syna Bożego, i zjednoczeniu dwu natur w personie jednej. 159
II. O poselstwie Boskiem do Panny, i o jej z Aniołem rozmowie. 165

Na dzień ś. Wojciecha patrona naszego.

I. Zkąd Wojciech ś. wiarę Chrystusowę do Polski przyniósł, jako nieodmiennie trwa, i te nowe mistrze potępia. . 173
II. O mieszkaniu w Chrystusie, jako się weń wszczepić, i jakie pożytki z niego brać, i jakich się szkód strzedz mamy. 179

Na dzień świętych Apostołów Filipa i Jakóba.

I. O wyznaniu Bóstwa Chrystusowego, i o rozmaitości koron i zapłat na onym świecie, i o tych którzy poźno Chrystusa poznawają. 187
II. O pociechach w kłopotach tego żywota. . . . 192

Na dzień Nalezienia Krzyża ś.

I. O nalezieniu i czci krzyża ś. i kochaniu się w drzewie na którem Pan cierpiał, i w znakach które zwyczajne mamy. 198
II. Jako starego Nikodema Pan Jezus ćwiczył, i my się też ćwiczyć z nauki jego i naprawować mamy. . . . 204

Na dzień ś. Stanisława biskupa Krakowskiego i Męczennika.

I. Iż święci o nas wiedzą i pomocy nam wielkie czynią po śmierci, i o nauce ś. Stanisława. 210
II. O żywocie i osobnych cnotach ś. Stanisława. . . 216

Stronnica.

Na dzień narodzenia ś. Jana Chrzciciela.

I. O pięciu cudach przy poczęciu i narodzeniu Jana Chrzciciela. 223
II. O rozwiązaniu języka Zacharyasza, na co usta otwarzać mamy. 228

Tom VI.

Kazanie na dzień śś. Apostołów Piotra i Pawła.

I. O zwierzchności Piotra ś. w tej Ewangelji ugruntowanej. 2
II. Wspomnienie krótkie żywota i spólnych cnót obudwu Apostołów Piotra i Pawła. 7

Na dzień Nawiedzenia Matki Bożej.

I. O poświęceniu Jana w żywocie Matki jego, i o wysławieniu przeczystej P. Matki Bożej. 12
II. Jakie dary w dom Zacharyaszów Matka Boża i błogosławieństwa wniosła. 17

Na dzień ś. Maryi Magdaleny.

I. O doskonałości pokuty, ś. Magdaleny. 23
II. Jako ś. Magdalenie Pan Chrystus łaskę pokazał, i o naśladowaniu miłości jej ku Panu Bogu. 28

Na dzień świętego Jakóba większego Apostoła.

I. Iż Pan Chrystus równą ma moc z Ojcem, niebieskie dostojeństwa rozdawać, i o przejrzeniu Boskiem i zgotowaniu chwały wiecznej wybranym. 33
II. Jako Pan Jezus naprawuje tej matki nieroztropność, i jej synów niejaką hardość, i towarzyszów ich niejaką zazdrość. 38

Na dzień ś. Wawrzeńca męczennika.

I. O nauce wiary którą miał ś. Wawrzeniec, iż ta jest podziśdzień w Kościele ś. Katolickim Rzymskim. . . . 47
II. O wykładzie i naukach dzisiejszej Ewangelji, o umartwieniu i wzgardzeniu samego siebie i naśladowaniu Pana Chrystusa, i o zapłacie i chwale świętych. . . . 52

Na dzień Wniebowzięcia Przeczystej Matki Bożej.

I. Jako nam pisania i rozkazania na uczczenie Matki Bożej nie potrzeba, i jako ją kościół słowy pisma ś. czci, i doktorowie święci starożytni sławią. 59
II. O wysługach i zapłacie najświętszej Matki Bożej. . . 64

Na dzień ś. Bartłomieja Apostoła.

I. O różności Apostołów od jednego Piotra, i biskupów od kapłanów. 72
II. O naukach z Ewangelji do obyczajów. 76

Stronnica.

Na dzień Narodzenia Przenajświętszej Matki Bożej.

I. O przyczynach dla których się rodzaj przodków Pana naszego wylicza. 84
II Co za nauki brać mamy z tego wyliczania rodzaju Pana naszego. 88

Na dzień ś. Mattheusza Apostoła i Ewangelisty.

I. O ofierze, iż tymi słowy Pańskiemi zganiona i odrzucona nie jest, i o lichwie. 94
II. O naukach z Ewangelji. 100

Na dzień ś. Michała i świętych Aniołów.

I. O stanie i zacności Aniołów, i posługach które nam czynią. 105
II. O naukach z Ewangelji. 110

Na dzień śś. Symona i Judy Apostołów.

I. Iż starszych kościelnych słuchać mamy jako samego Chrystusa, a iż sławić nam prawa mogą; i nikt niemi i kościołem nie gardzi, kto pierwej Chrystusem nie wzgardził. 116
II. O mandacie miłości spólnej: co to jest, nie być z świata: jako słodkie jest dla Chrystusa prześladowanie: co to jest, daremnie kogo nienawidzieć. 121

Na dzień Wszystkich Świętych.

I. Jakie miasto jest Kościół Boży, i co w niem za stany, i sąsiedztwo. 126
II. Iż święci nam pomoc czynią, i my im też posługi czynim, i o cnotach któremi do wiecznego szczęścia przyszli. 131

Na dzień Zaduszny.

I. Upewnienie nauki kościelnej o Czyścu i pomocy umarłych. 141
II. Pobudka do pomocy umarłych. 146

Na dzień ś. Marcina biskupa.

I. O świecy i świeczniku w domu Bożym, który jest kościół jego, i o niektórych własnościach prawdziwego kościoła Pańskiego. 152
II. O jasnem i prostem oku dusze naszej. 157

Na dzień ś. Katarzyny.

I. O dwuch częściach pierwszych mądrości ś. Katarzyny i Cecylji, i innych Dziewic. 163
II. O drugich dwu częściach mądrości Panieńskiej. . . 170

Wzywanie do pokuty obywatelów korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego. . . . 177

KONIEC SUMMARYUSZA.